

# TYGODNIK ŻUŻLOWY



Ukazuje się od:  
25.XI.1990

NR 27 (502) 2.VII.2000 R. CENA 3,00 ZŁ

www.zuzel.it.pl  
e-mail: zuzel@it.pl



**KFC**

*Palce lizać*



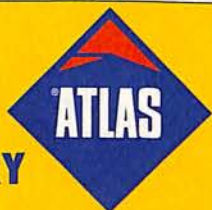
**KFC**

*Palce lizać*

KFC Grand Prix Polski 2000 w Żużlu



**KLEJE  
DO  
GLAZURY**



**SYSTEMY DOCIEPLEŃ**

**kk er**

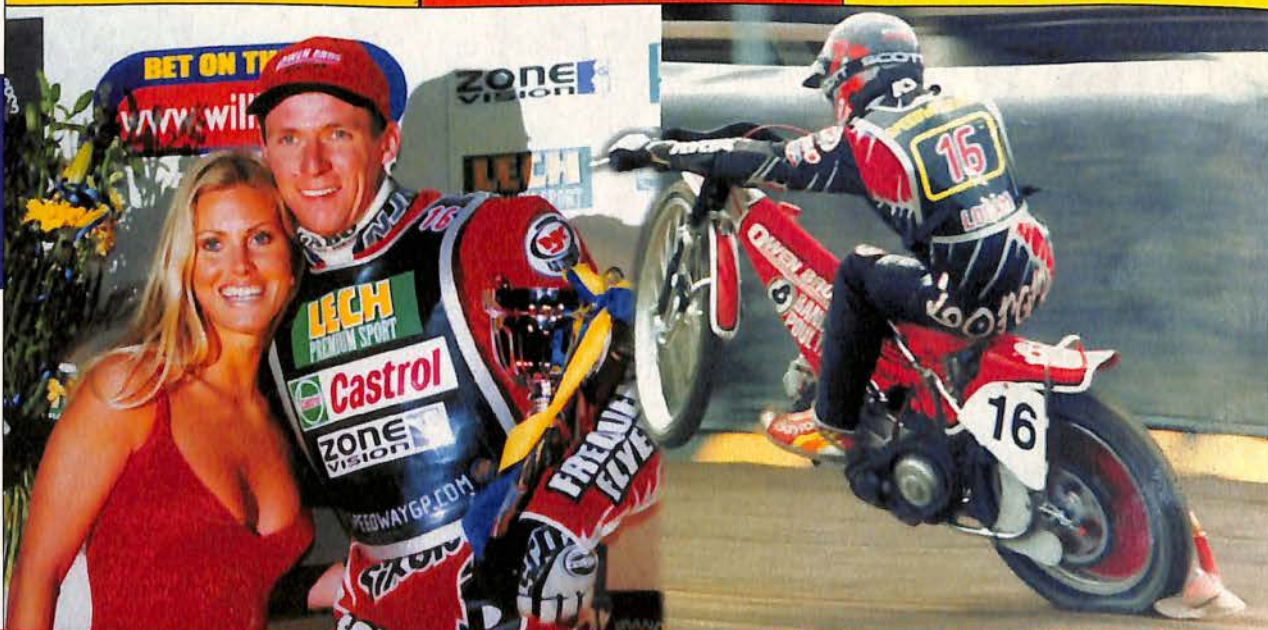
TAŃSZE ZAKUPY  
Z KARTĄ ELEKTRONICZNĄ



**DREWNO - PCV - ALUMINIUM**

Mark Loram (Anglia) po dwóch rundach GP 2000 zajmuje pierwsze miejsce. Czy w GP Polski we Wrocławiu będzie świętował swój sukces tak jak w Linköping?

**HOTEL STOK**  
Hotel Stok  
ul. Jawornik 52A, 43-460 Wista  
tel./fax (+48) 33 855 24 04 (07)  
Recepcja e-mail:  
recepcja@hotels.net.pl  
Marketing e-mail:  
marhot@hotels.net.pl  
www.hotels.net.pl



**WIZJA**

**SPORT**

**BELLE VUE - PETERBOROUGH**  
PIĄTEK GODZ. 18<sup>00</sup>

**UNIA LESZNO - ATLAS WROCŁAW**  
NIEDZIELA GODZ. 16<sup>00</sup>

NA ŻYWO TYLKO W WIZJI SPORT

Zamów zestaw WIZJI TV 0 801 36 36 36 lub zadzwoń do operatora PTK 0 801 333 111\*  
O Wizję Sport pytaj również operatora swojej sieci kablowej.

\*OPŁATA JAK ZA POŁĄCZENIE LOKALNE WG. TP S.

# GRAND PRIX 2000 SPONSOR ELITARNY



Go to 105  
by



Piwo bezalkoholowe

# Grand Prix Polski

Najlepsi jeźdźcy świata we Wrocławiu! Bez hamulców w CANAL+



1 lipca  
godz. 19.00

**Wszystkie  
wycigi  
Grand Prix  
na żużlu  
do 2004  
roku  
na żywo  
tylko  
w CANAL+**

Już 1 lipca w CANAL+ wyjątkowo mocna dawka żużlowych emocji. Relacja na żywo z Grand Prix Polski! Dla fanów ostrej jazdy bez hamulców jazda obowiązkowa! A co dalej? 29 lipca w CANAL+ kolejny turniej - GP Wielkiej Brytanii. 2 września transmisja z wycigów GP Danii. Ostatnią kolejkę - GP Europy w Bydgoszczy - pokażemy 23 września. CANAL+ jest dostępny również w pakiecie telewizji cyfrowej CYFRA+

**CANAL+**  
przeżyj to

CANAL+ już za 35 zł/mies. Zamów do domu: (22) 54 53 999 [www.canalplus.pl](http://www.canalplus.pl)



**Palce lizać**



**Palce lizać**

# KFC Grand Prix Polski 2000 w Żużlu

1 lipca br., o godz. 19.00, na torze wrocławskiego Stadionu Olimpijskiego zostanie rozegrany trzeci tegoroczny turniej z cyklu Indywidualnych Mistrzostw Świata - Grand Prix Polski.

Honorowy patronat nad GP Polski sprawuje marszałek Sejmu RP - **Maciej Płażyński**. W skład komitetu honorowego weszli m.in.: prezes UKFiS Mieczysław Nowicki, przewodniczący PKOl. Stanisław Stefan Paszczyk, prezes PZMot. Andrzej Witkowski, senator Leon Kieres. **Sponsorem tytularnym jest firma KFC.**

## NA KAŻDĄ KIESZEŃ

Poniżej zamieszczamy plan sytuacyjny Stadionu Olimpijskiego. **Ceny biletów na poszczególne sektory są mocno zróżnicowane.** Karta wstępu na trybunę główną kosztuje 220 złotych. Na sektory 22-24, czyli te na pierwszym wirażu 120 złotych za bilet normalny i 80 zł za ulgowy. Oglądanie zawodów z pozostałych sektorów z miejscami siedzącymi, czyli 2-9 i 15-18 to wydatek 80 złotych za wejściówkę normalną i 50 za ulgową, zaś ceny biletów w sektorach 10-14 (miejsca stojące) wynoszą 30 zł normalne i 20 zł ulgowe.

## MIŁE Z POŻYTECZNYM

To już będzie pełnia lata, wakacje, warto więc wybrać się do Wrocławia na dwa dni. Oficjalny trening rozpocznie się w piątek, 30 czerwca, o godz. 17, ale przed i po czynne będą wokół stadionu liczne ogródki kawiarniane, zaś pobliskie pole namiotowe zapewni nocleg. Dodat-

kową atrakcją w ten piątkowy wieczór będzie plenerowa impreza na rynku Starego Miasta.

Natomiast w dniu zawodów stadion zostanie otwarty dla publiczności o godz. 16.30, lecz kto przyjdzie wcześniej, również nie będzie się nudzić. **Bo wiem już od godz. 14 rozpoczyna się wrocławską tradycją, piknik żużlowy połączony z konkursami, promocjami, degustacjami, grami zręcznościowymi; czynne będą też stoiska z pamiątkami i naturalnie gastronomia. Nie zabraknie dla uczestników pikniku rozlicznych nagród. Czyli coś ciekawego dla taty, mamy i dzieci.**

Zmotoryzowanych informujemy, że parking dla samochodów osobowych znajduje się przy ul. Mickiewicza na Polach Marsowych, a autokary mogą zatrzymywać się w obrębie stadionu i na wydzielonym parkingu 300 metrów dalej. **Wszystko będzie odpowiednio oznakowane. Radzimy korzystać z parkingów, by uniknąć przykrych niespodzianek z mandatami za postoje w miejscach niedozwolonych.**

Tym, którzy przyjadą pociągami, komunikacja miejska umożliwi szybkie dotarcie na stadion, uruchamiając dodatkowe linie z dworca kolejowego.

## JAK DOJECHAĆ?

Kibice, którzy przyjadą do Wrocławia środkami lokomocji państwowej, na Stadion Olimpijski mogą przemieszczać się w następujący sposób:

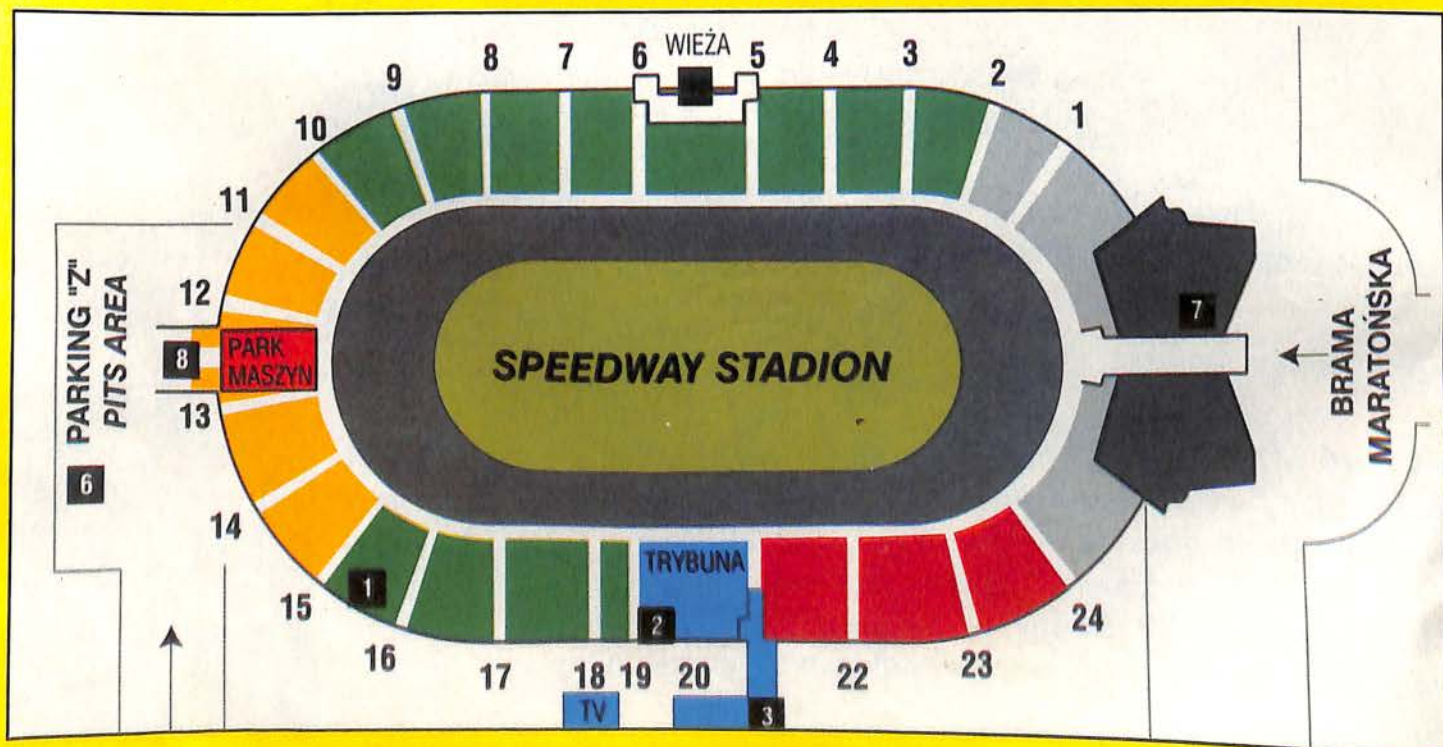
- tramwajem nr 9, który odjeżdża sprzed

Dworca Głównego PKP (ulica Piłsudskiego) i dojeżdża przed stadion - ul. Paderewskiego.

- autobusami nr 145 i 146 - komunikacji miejskiej; odjazd z tyłu Dworca PKP, a zatrzymują się na ul. Mickiewicza, nieopodal stadionu.

## LISTA STARTOWA GP POLSKI WE WROCŁAWIU

1. (6) Jason Crump (Australia)
2. (16) Mark Loram (Anglia)
3. (21) Todd Wiltshire (Australia)
4. (1) Tony Rickardsson (Szwecja)
5. (3) Jimmy Nilsson (Szwecja)
- 6. (2) Tomasz Gollob (Polska)**
7. (8) Ryan Sullivan (Australia)
8. (5) Leigh Adams (Australia)
9. (12) Mikael Karlsson (Szwecja)
10. (10) Chris Louis (Anglia)
11. (13) Carl Stonehewer (Anglia)
13. (11) Billy Hamill (USA)
14. (4) Joe Screen (Anglia)
15. (7) Greg Hancock (USA)
16. (9) Stefan Danno (Szwecja)
17. (15) Henrik Gustafsson (Szwecja)
18. (14) Brian Karger (Dania)
- 19. (22) Rafał Dobrucki (Polska)**
20. (19) Peter Karlsson (Szwecja)
21. (20) Brian Andersen (Dania)
22. (17) Andy Smith (Anglia)
- 23. (23) Piotr Protasiewicz (Polska)**
- 24. (24) Sebastian Ułamek (Polska)**



**WTS**

# Przyjdź na kolację mistrzów w **KFC**<sup>®</sup>

Jest jeden sposób na smaczne zakończenie udanego wieczoru na Grand Prix KFC - to Wielka Uczta Mistrzów w KFC. Udka, nóżki, skrzydełka, filety, piersi, soczyste, chrupiące, łagodne, w jedenastu przyprawach i ziołach, pikantne, w kanapce, z sosami, frytkami, sałatkami. Tylko palce lizać.

**Palce lizać**





**Palce lizać**



**Palce lizać**

## KFC Grand Prix Polski 2000 w Żużlu

Rozmowa z wychowankiem rzeszowskiej Stali - Piotrem Winiarzem, który w tym sezonie zdobywa punkty dla wrocławskiego Atlasu.

- W meczu z pilską Polonią już w pier-

# DUŃCZYK SŁABY I DROŻSZY

- Obaj uderzyliście w ogrodzenie?

- Nie, całe szczęście nie uderzyliśmy w plot, ale podwinęło mi kierownicę i wbiła mi się pod zebra. Lekarze podejrzewają, że doznałem pęknięcia jednego zebra.

- Po tym wypadku pojechałeś

do wrocławskiego szpitala?

- Nie byłem w szpitalu, ponieważ zostałem zbadany na stadionie w gabinecie lekarskim i uznałem, że trzeba jechać dalej.

- Jak się później czułeś?

- Najgorsze było to, że nie mogłem prawidłowo oddychać. Miałem bardzo krótki oddech, ale myślę, że nie miało to większego wpływu na moją jazdę. W tym meczu nie wygrywałem startów. Na twardym torze, a taki był właśnie we Wrocławiu, trudno było później zawalczyc. Próbowałem atakować i tylko raz mi się udało przejść na trasie zawodnika, był to Anglik Andy Smith. W kolejnym biegu przyjezdni jechali już parą i było bardzo trudno coś zrobić.

- To był trzeci twój start w barwach wrocławskiego Atlasu. Jak oceniasz swój dorobek?

- Myślę, że nie był to aż tak udany mecz. Zrobiłem 4 punkty, a przecież w Toruniu wywalczyłem tylko 2 punkty, a więc jest to sto procent więcej. Myślę, że z meczu na mecz moja forma wzrasta i oby tak dalej.

- Po powrocie do zdrowia Roberta Sawiny jest jednak szansa, abyś jechał w podstawowym składzie.

- Tak, z tego co słyszałem, to działacze planują na mecze ściągać dwóch Amerykanów, a kiedy nie będzie mógł przyjechać John Cook, to wówczas będą mnie wstawiać do składu, a nie Andersena, bo Duńczyk robi praktycznie tyle samo punktów co ja, a jest o wiele droższy ode mnie.

- Kibice na Podkarpaciu z wielkim zainteresowaniem śledzą twoje poczynania we wrocławskich barwach i oczekują od ciebie jeszcze lepszych wyników.

- Dziękuję i mam nadzieję, że nie zawiodę moich kibiców w Rzeszowie.

**Rozmawiał:  
SŁAWOMIR BUDZIK**



wszym starcie miałeś groźnie wyglądający wypadek z Robertem Flisem. Trafił swój na swego?

- W tym biegu jechałem z trzeciego pola startowego, a Robert Flis z czwartego. Na linii 30 metrów chciał mnie założyć łokciem, a ja oczywiście do tego nie dopuściłem i przytrzymałem gaz. Wówczas szepiliśmy się motocyklami i doszło do poważnej wywrotki.

Po zwycięstwie ze Śląskiem Świętochłowice i uniknięciu blamażu w Rawiczu, żużlowcy Lubelskiego Klubu Żużlowego sprowadzili kibiców z nad Byszczyca na ziemię. Lublinianie przegrali na własnym torze z ŻKS-em Krosno 43:47. I kto by pomyślał jeszcze sezon temu, że Lublin przegra z „takim” Krosnem, w dodatku na swoim torze. Ale jednocześnie kto mógł przewidzieć, że LKŻ wygra jedynie z beznadziejnie słabą Gwardią

pacami z Wawrowa, tudzież Pawłowic. Nie obrażając przy tym adeptów z obu szkółek...

Jak ktoś słusznie zauważył, LKŻ jest jak niebo, gdzie nie spojrzysz tam gwiazda. Tylko, że na razie czerwiec się kończy, a lubelskie gwiazdy jakoś nie mogą się „wstrzelić” z formą. Oczywiście wszystko to wina sprzętu. A może by tak wreszcie dać niektórym odpocząć i pozwolić na więcej startów młodzieży? Rewolucji

pracować lubelskim dziennikarzom. Po meczu nie mogli bowiem wejść do parku maszyn. Dopiero po kilkunastu minutach wyjaśnienie okazało się, że trzeba iść przez trybuny, budynek klubowy i może wtedy uda się wejść do parkingu. Powód? Ponoć któryś z arbitrow w piśmie po meczowym sprawozdaniu kilka słów na temat porządku w parku maszyn. Specjalnie się nie dziwię, bo niekiedy po meczu wokół motocykli jest więcej kibiców niż na trybunach. A przecież są odpowiednie służby. Tylko czy bałagan powstaje przez 3, czy 4 lubelskich

## Jak wilki szjadły koziołka

i Śląskiem.

Gwoli sprawiedliwości dodać trzeba, że gdyby nie upadek w XIV wyścigu Pawła Grygola, wygrana Krosna byłaby jeszcze wyższa. W lubelskim zespole jedynie Jerzy Mordel, oraz wreszcie chciałoby się powiedzieć Krzysztof Zieliński i Dariusz Łowicki pojechali przyzwoicie. Nie można też mieć pretensji do juniorów, bo zarówno Daniel Lipniacki, jak i Daniel Jeleniewski, próbowali nawiązać walkę. Wychodzili nawet niezłe spod taśmy, ale potem dawał o sobie znać brak objęźdzenia. Postawę Zoltana Adorjana i Marka Muszyńskiego lepiej przemilczeć. W takiej dyspozycji, jak równy z równym mogą rywalizować co najwyżej z chłó-

kadrowej nie da się zrobić, bo nie będzie miał kto jeździć, ale Jeleniewskiego czy Lipniackiego można wypuszczać trochę częściej. Jeden punkt z pewnością zrobią. To nie filozofia. Kibice, widząc błędy młodzieży wybaczą, bo gdzieś ci chłopcy muszą się uczyć. Czego nie można powiedzieć w przypadku zawodnika „męczonego” się od kilkunastu lat na torze. Na naukę już chyba za późno.

Mecz żużlowy to jednak nie tylko to, co dzieje się na torze. W kabinie prasowej, mimo porażki, było aż zanadto wesoło. Przynajmniej w końcówce spotkania. A to za sprawą pseudo-dziennikarza z Krosna.

Druga sprawa to warunki, w jakich przyszło

dziennikarzy? Zabezpieczenie porządku w parku maszyn nie ogranicza się do postawienia na bramie wjazdowej matola. A ten erudyta dysponował nad wyraz ubogim wyrazem słownictwa, głównie na k... i ch...

A po parku maszyn starym zwyczajem i tak kręciło się kilkanaście postronnych osób. Swojego jednak dopięto. Dziennikarze, mimo że posiadają stosowne dokumenty, musieli sobie poczekać. Doskonale. Mam nadzieję, że na kolejny mecz albo zmieni się porządkowy, albo bardziej myśląc część służb porządkowych wyda odpowiednie instrukcje. Jest jeszcze trzecia możliwość. Dziennikarze będą „desantować” się do parkingu przez klubowe okna...

**TOMASZ ZALEWA**

# GAZETA TV



# POLSAT

AKTUALNOŚCI	109
KULTURA	145
<b>SPORT</b>	<b>200</b>
PROGRAM TV	300
OGŁOSZENIA	500
TELEAUDIO	700
BIZNES	800

SPORT 200

POGODA 280

SPIS A-Z 102

REDAKCJA 101

WŁĄCZ TELEWIZOR  
 WYBIERZ POLSAT  
 WŁĄCZ FUNKCJĘ TELETEKSTU

CZYTAJ "TYGODNIK ŻUŻŁOWY" ..... 607

AKTUALNOŚCI SPORTOWE ..... 201

Dziewczyny z programu  
**RÓŻOWA LANDRYNKA** czekają  
 ZADZWOŃ

# 0700-86-540

WYSŁANIE OPLATA 5,46 zł + VAT/min. Warunek 1h lat.

**RÓŻOWA LANDRYNKA**  
 w TV POLSAT oglądaj Nas w piątek późno wieczorem.  
 ZADZWOŃ JUŻ TERAZ

# 0700-86-570

TELEAUDIO Oplata 5,46 zł + VAT/min. Warunek 1h lat.



**PRZEDSIĘBIORSTWO  
 TECHNICZNO - HANDLOWO - USŁUGOWE**

**ARPO - J. Jakubowski  
 POMPY I ARMATURA**

### Oferuje:

- pompy ogólnego stosowania  
 (oficjalny dystrybutor "Hydro - Vacuum" Grudziądz)  
 LFP - Leszno, "Białogonu" - Kielce, "Meprozet" - Brzeg,  
 "Tofama" - Toruń
- pompy z importu: - Grundfos, Wilo, Sigma
- armaturę przemysłową produkcji krajowej i zagranicznej
- zawory, zasuwy, zawory bezpieczeństwa
- kotły gazowe i elektryczne do c.o.

### Ponadto proponuje :

pompy głębinowe, samozasysające, automaty wodociągowe,  
 pompy próżniowe, cyrkulacyjne, hydroforowe, do paliw,  
 zatapialne do ścieków i odwadniania, wałowe do gnojowicy, do c.o.

**Fachowa obsługa  
 - negocjacja cen i prowizji**

86-300 Grudziądz,  
 ul. Rzemieślnicza 1e  
 tel./fax (056) 465-85-52, 465-85-53, 465-85-54

## TYLKO Z „MIESIĘCZNIKA ŻUŻLOWEGO” MOŻESZ DOWIEDZIEĆ SIĘ...

... ile punktów ligowych wywalczyły drużyny startujące w ubiegłym roku w I lidze a teraz Ekstralidze z poszczególnych pól startowych (interesująca statystyka); o wybawieniu TONY RICKARSSONA przez TOMASZA GOLLOBA z kłopotliwej sytuacji; o wyprawie gorzowskiej ekipy do Santarem w Portugalii, przygodach turystycznych; o planowanej sportowej emeryturze ROMANA JANKOWSKIEGO; o pechowym trzynastym wyścigu ROBERTA JUCHY; o cudownej przemianie samochodów Fiatów 126 p w motocykle żużlowe (kulisy handlu Unii Leszno); o mister COOKU - Amerykaninie, który zdobył w naszym kraju dużą sympatię; o fankach i wielbicielek sportu żużlowego - o swoich fascytacjach tą dyscypliną mówią: JOLANTA KWAŚNIEWSKA - żona prezydenta RP, KRYSZYNA PRONKO - piosenkarka, ADRIANNA BIEDRZYŃSKA - aktorka; JOLANTA KALISKA - zastępca redaktora naczelnego „Tygodnika Żużlowego”, MAGDALENA ZIMNY-LOUIS - korespondentka z Anglii, która ujawnia, że chce powrócić do kraju, ALEKSANDRA KRZYŻANIAK - żona żużlowca Jacka, JUSTYNA JANECKA - jedyna kobieta finalistka Mistrzostw Polski Kibiców Sportu Żużlowego, BERNADETTA BIGORAJ - z redakcji sportowej lubelskiego Radia Centrum.

Kolekcjonerzy plakatów mogą uzupełnić swoje zbiory o fotki (60 x 40 cm) ROBERTA SAWINY - WTS Wrocław i JACKA GOLLOBA - Polonia Piła.

Jak w każdym wydaniu „ŻUŻLOWE ABC”, które w przyszłości stanowić będzie encyklopedię żużla - polskiego i światowego.

Oczywiście w tym wydaniu „MIESIĘCZNIKA ŻUŻLOWEGO” także inne artykuły, ciekawe zdjęcia oraz zadanie dla tych, którzy lubią „łamać” głowę. „MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY” jest interesującą lekturą dla każdego kibica.

Robert Dados przebywa w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich w Radzynie koło Głogowa. Poszkodowany w wypadku drogowym lider grudziądzkiej drużyny, przechodzi intensywną rehabilitację, pod troskliwą opieką lekarską. Przypomnę, że wyjazd Roberta w całości został pokryty z wpływów za bilety oraz ze składek zebranych podczas imprezy pod nazwą „Dla Roberta”, rozegranej 4 czerwca w Grudziądzu.

Od 20 czerwca br. miał wyjechać do Spały, Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. Jednak plany się zmieniły: - dekarze, którzy opiekują się Robertem, wraz z nim, podjęli decyzję o pozostaniu jego w Radzynie - powiedział menedżer i przyjaciel

Roberta, Mariusz Marciniak. - Pierwotnie miał tam przebywać tydzień, ale dobre warunki na miejscu są wystarczające i w zupełności nie trzeba nigdzie indziej wyjeżdżać. Okolica jest bardzo piękna, jest las, jezioro, czyli pełen relaks, który jest potrzebny Robertowi, aby jak najszybciej powrócił do sił.

Przez najbliższe 3-4 tygodnie Robert pozostanie w Radzynie. Dwa razy dziennie ćwiczy na atlasie, do tego jazda rowerem, a także lekki rozruch w sali gimnastycznej i terenie. Dodatkowo Robert trzy razy dziennie przebywa w spec-

## ROBERT CZEKA NA FINAŁ



jalnej komorze krioterapii. Jest to popularna ostatnio metoda leczenia zimnym stanów zapalnych. Czyli na 2-3 minuty Robert wchodzi do komory, w której temperatura spada do -160 stopni Celsjusza. Z Robertem przebywa jego żona z synkiem. Obecność najbliższych na pewno bardzo pozytywnie wpływa na jego psychikę, a trzeba dodać, że raz dziennie Robert ma spotkania z psychologiem. - Robert czuje się już znacznie lepiej psychicznie i fizycznie - twierdzi Mariusz Marciniak. - Planuje nawet, jeśli oczywiście jego koledzy awansują do finału rozgrywek, wyjechać jeszcze w tym roku na tor w meczu ligowym.

Robertowi wypada teraz tylko życzyć przede wszystkim zdrowia i wytrwałości w sobie obranym celu.

TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI

Robert Dados zapewnia, że gdy jego koledzy wywalczą awans do finału rozgrywek, wyjedzie jeszcze w tym roku na tor w meczu ligowym.

Fot. Ryszard Sobota

## MIESIĘCZNIK ŻUŻLOWY

W tym wydaniu plakat: Roberta Sawiny i Jacka Golloba oraz kilka innych artykułów „Żużlowe ABC”, reklamy i materiały publikowane w tym numerze i w następnym: wspomnienia o dżokarce i trenerce, a także specjalna zakładka poświęcona roli kibica w sporcie.



Strona 4, 10 zł

Wydawca: Wydawnictwo Sport i Turystyka

Utworzony: sierpień 1997 r.

Nr 5 (30) 2000



KLIEJE DO GLAZURY  
SYSTEMY DOCIĘPLEN

Atlas  
KKEER  
TAŃSZE ZAKUPY Z KARTĄ ELEKTRONICZNĄ

HOTEL STOK  
Hotel Stok  
ul. Armii Krajowej 10, Lublin  
tel. 81 422 11 11



VIDOK  
OKNA I DRZWI  
BIENTKO - PCY - ALUMINIUM

ŻUŻEL I KOBIECY  
patrz strona 37

© w wydawnictwie Sport i Turystyka

## FRUSTRACJA SIĘGNĘŁA ZENITU

„Za co płacimy?” krzyčeli lubelscy kibice po przegranym meczu z ŻKS-em Krosno. Frustracja fanów czarnego sportu w Lublinie najwyraźniej sięgnęła zenitu. Okrzyki były, są i będą, lecz dawno już nie były tak dramatyczne, jak po meczu z krosnieńskim zespołem.

Nie sposób nie zgodzić się z opiniami kibiców. Prawdą jest, że fani kierują się emocjami, lecz przecież mają do tego prawo. Od kilku lat lubelscy zawodnicy nie stworzyli im bowiem żadnego powodu do zadowolenia i przeżywania emocji na najwyższym, krajowym poziomie. Pozyskiwani zawodnicy nie rekompensują strat poniesionych przez oddawanie do innych klubów własnych wychowanków. Tak było w przypadku Sławomira Sitka, który przychodząc do Lublina był najskuteczniejszym zawodnikiem ŻKS-u Krosno. W ciągu kilku miesięcy pobytu w Lublinie, Sławek chyba zapomniał, jak się jeździ na żużlu i stan ten trwa do dzisiaj. Podobnie, lecz na mniejszą skalę sprawa wygląda w przypadku Krzysztofa Zielińskiego i Dariusza Łowickiego. Obaj żużlowcy, bardzo skuteczni w ubiegłym sezonie w barwach Opola, w Lublinie (z nielicznymi wyjątkami) spisują się poniżej oczekiwań.

Trudno wyrokować, czy z Robertem Dadosem, Pawłem Staszkiem, Tomaszem Piszcem, Dariuszem Śledziem czy Sebastianem Trumińskim LKŻ byłby mistrzem Polski, lecz z pewnością nie przegrałby... chociażby w Krakowie.

GRZEGORZ KOTYŁO

O sprawie regulaminowej czy nie-regulaminowej opony Steve Johnstona w meczu Iskry z ZKŻ-em pisało się i mówiło dużo. **Przypomnę, że wszystko rozbija się o symbol homologacji, a właściwie różnicę. Był CT.SW.00.19. Powinien być CTI.SW.00.19. Zabrakło zatem literki „I”.** Przy czym, jak stwierdził Koordynator Techniczny FIM, Charles Hennekama: - Wszystkie opony oznaczone symbolem SW posiadają identyczną konstrukcję, strukturę, oraz zbudowane są z tych samych komponentów. **Co więcej, Hennekama przyznaje, że brak literki „I”:** - to zwykłe niedopatrzenie przy produkcji pierwszej partii opon. Opinie i wnioski pozostawiam kibicom.

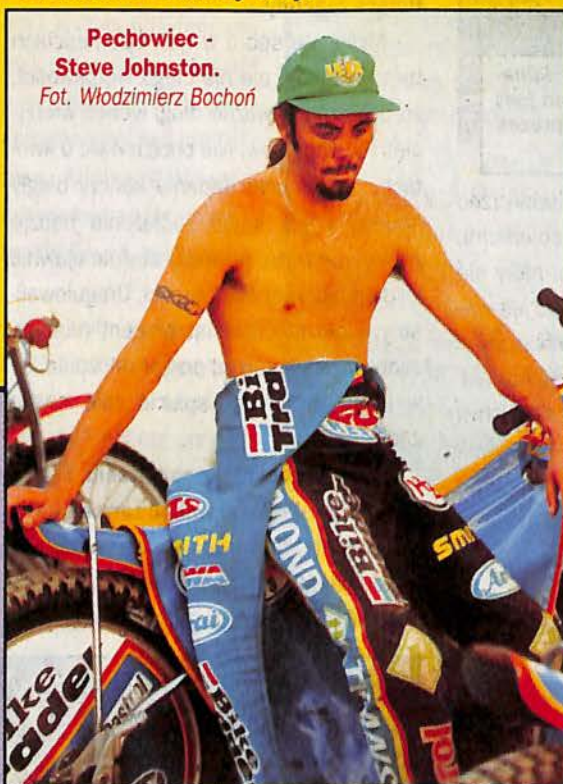
Jak najbardziej jestem przeciwny żuźlowej „anarchii”, ale skoro pan Charles twierdzi, że brak owej literki to zwykła pomyłka, a opony są identyczne, to wszystko jest chyba oczywiste.

**Ale ja właściwie chciałem o czymś innym. Najbardziej „wzruszyłem” się bowiem po wypowiedzi kierownika ZKŻ-u, Lucjana Gościaka, który na łamach lokalnego dziennika Gazety Lubuskiej stwierdził:** - Niewłaściwą oponę Johnstona zauważyliśmy podczas jej znakowa-

nia przed rozpoczęciem meczu. Protest mogliśmy zgłosić w dowolnej chwili spotkania, lub bezpośrednio po jego zakończeniu. Zdecydowaliśmy się poprosić sędziego po dwunastym biegu, ponieważ nie chcieliśmy dłużej czekać, obawiając się, że kiedy wygrana Iskry zostanie przesądzona, niewłaściwa opona Australijczyka nagle może zniknąć. Nie dziwię się desperacji

## TONĄCY OPONY SIĘ CHWYTA

ZKŻ-u i takiej postawie, bo jeśli nie potrafi się udowodnić swojej wyższości na torze, robi się to poza nim. Ostatecznie ZKŻ odniósł „zasłużone” zwycięstwo 44:42, bo Johnstonowi zabrano zdobyte przez niego 7 punktów. Że też musiał robić „aż” siedem. Craig Boyce w jednym ze spotkań zdobył jeden. **Co w tej sytuacji wymyśliliby działacze z Zielonej Góry?**



**Pechowiec - Steve Johnston.**  
Fot. Włodzimierz Bochoń

W XII wyścigu meczu Iskry Ostrów z ZKŻ-u Polmos Zielona Góra zawodnik gospodarzy, Steve Johnston startował na motocyklu z tylną oponą oznaczoną symbolem CTI 0019, podczas gdy obowiązuje inny - CT 0019. Zielonogórzanie złożyli protest, sędzia Ryszard Głód uznał jego zasadność, przesuwając Australijczyka z pierwszego miejsca w tym biegu na czwarte i odbierając mu wcześniej zdobyte cztery punkty. Iskra przegrała mecz w niecodziennym sto-

**Na koniec rzut oka do pierwszego z brzegu słownika, jaki wpadł mi w rękę.**

**FAIR PLAY** - „czysta zgodna z zasadami, uczciwa, lojalna gra. W szczególnych przypadkach przyznaje się nagrody”. I jeśli o mnie chodzi to działacze ZKŻ-u mają zagwarantowany pierwszy głos, być

może przybliżający ich do nagrody. **A jest taka prestiżowa kategoria w corocznym plebiscycie Tygodnika Żuźlowego. „Dętka roku” się nazywa. Proszę nie zrozumieć mnie źle.**

Nie bronię Iskry, bo najzwyczajniej w świecie nie mam w tym żadnego interesu, ani powodu. **Wydaje mi się jednak, że trzeba bronić ducha sportu, bo niekiedy coraz trudniej o niego.**

Przy okazji rada dla działaczy innych drużyn. Dajcie spokój ze szkoleniem i treningami. Lepiej skupić się na podglądaniu opon, laczków, rękawic i gogli rywala. A może by tak nawet zajrzeć co taki trzyma pod kevlarem? W końcu nawet przegrany mecz można wygrać.

(zal)

nięcia miejsc pozostałych uczestników), a klasyfikacja zawodów zostaje skorygowana przez odjęcie punktów, które zdobył zawodnik wykluczony

b. po rozegraniu następnego lub następných biegów

- w wynikach poprzednio rozegranych biegów wykluczony zawodnik otrzymuje 0 punktów (bez przesunięcia miejsc pozostałych uczestników), a klasyfikacja zawodów zostaje skorygowana przez odjęcie punktów, które zdobył zawodnik wykluczony.

Ponadto nałożona będzie kara finansowa określona w przepisach dyscyplinarnych. Kara ta (art. 312 p. w), to 2000 złotych.

Iskra tłumaczy się, iż posiada komunikat dopuszczający oponę z zakwestionowanym symbolem do zawodów. Nie wiem tylko, przez kogo i kiedy wydany. No, ale po to jest Główna Komisja, by wyjaśniać wątpliwości i jej to zadanie zostawiamy.

Sędzia ich bowiem nie miał, mówiąc, że nie jest jego rolą ocenianie żywości przepisów. Stwierdził tylko fakt, że protest Polmosu ma w obowiązującym regulaminie.

**Na marginesie - zrozumiałe jest rozgoryczenie ostrowskich kibiców, którzy regulaminów aż do tego stopnia znać nie muszą, ale ich zachowania po meczu nie da się tym usprawiedliwić.**

(stan)

### Konsekwencja nadmiaru jednej literki

## CO MÓWI REGULAMIN?

sunku 42:44.

Kierownik drużyny ostrowskiej, tłumaczył, że tę feralną oponę Johnston pożyzył od Michała Szczepaniaka (był w składzie, ale nie startował) tylko do wyścigu XII, więc niesłusznie pozbawiono go wywalczonych poprzednio punktów. Iskra zamierza wyjaśnić tę sprawę na forum GKSŻ.

**Co natomiast mówi Regulamin Sportu Żuźlowego, w części VI „Start i bieg”?** Artykuł 61 - użycie motocykla nie odpowiadającego przepisom głosi, że:

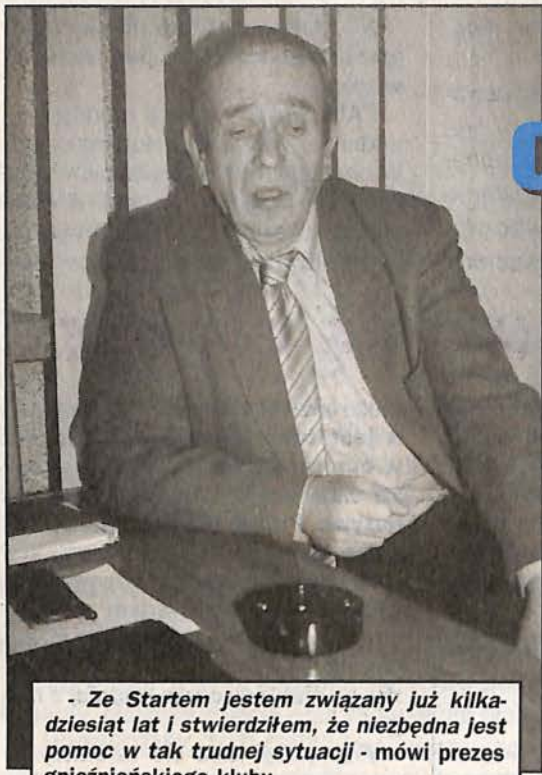
„ W przypadku stwierdzenia, że moto-

cykl nie odpowiada przepisom regulaminu (w zakresie pojemności silnika, przekroju przelotu gaźnika, tłumika, TYLNEJ OPONY - podkr. stan, i wagi motocykla), sędzia zawodów wykluczy zawodnika, który użył tego motocykla ze wszystkich biegów, w których dotychczas ten zawodnik wziął udział, korygując wszystkie klasyfikacje w następujący sposób:

a. jeżeli następny bieg nie rozpoczął się  
- w wynikach ostatniego rozegranego biegu następnego wykluczony zawodnik zostaną przesunięci o jedno miejsce w górę, z konsekwentnym skorygowaniem wszystkich klasyfikacji, na które wpływać będzie ta zmiana

- w wynikach poprzednio rozegranych biegów wykluczony zawodnik otrzymuje 0 punktów (bez przesu-

# ODCINA SIĘ OD POPRZEDNIKÓW!



**- Ze Startem jestem związany już kilkadziesiąt lat i stwierdziłem, że niezbędna jest pomoc w tak trudnej sytuacji - mówi prezes gnieźnieńskiego klubu.**

Wielu kibiców zapomniało już, że kilka klubów przed tym sezonem targanych było sporymi problemami. Z pewnością należał do nich Start Gniezno, który nie dość, że opuścił najwyższą klasę rozgrywek, to jeszcze tonął w długach. Gdy do tego dodam fakt, że poprzedni prezes klubu, Wojciech Klatt, złożył rezygnację i działalność nowego powstającego Gnieźnieńskiego Towarzystwa Żużlowego chcieli nawet zgłosić drużynę do rozgrywek ligowych, to nie ulega wątpliwości, że sytuacja żużla w Gnieźnie była bardzo poważna. W takiej oto sytuacji, swoją drugą już, prezesurę w Starcie rozpoczynał **Zdzisław Noska**.

**- Nie po raz pierwszy jest pan prezesem Startu Gniezno?**

- Faktycznie, po raz pierwszy prezesowałem spółdzielczemu klubowi w końcu lat osiemdziesiątych. W 1987 roku z kierowania klubem zrezygnował prezes Jerzy Schulz i Startem zająłem się prawie do momentu przemian ustrojowych w naszym kraju. Nie oznacza to jednak, że wówczas nie byłem prezesem, nie byłem związany z klubem. Niemal przez cały czas byłem członkiem zarządu klubu.

**- Jest pan dość mało znaną postacią dla przeciętnego kibica żużla w Polsce.**

- Przyznam, że nie zależy mi na wielkiej popularności. Nie będzie jednak przesadą gdy powiem, że niemal całe moje życie jest związane ze sportem. Gdy studiowałem w Poznaniu, w latach sześćdziesiątych, grałem w siatkówkę w tamtejszym AZS-ie. Nawet z sukcesami, bo wówczas pukaliśmy do wrót I ligi, ale niestety, moją sportową karierę przerwała poważna kontuzja. Nie oznacza to jednak, że zerwałem całkowicie ze sportem. Biegałem, jeździłem na rowerze, grałem w szachy. Do dzisiaj uprawiam sport, choć niepotrzebnie wpadłem w nałóg palenia tytoniu i to wieku trzydziestu pięciu lat.

**- Co zdecydowało, że objął pan prezesurę w Starcie, w tak trudnym dla klubu momencie?**

- Jak już powiedziałem, ze Startem jestem związany już kilkadziesiąt lat i stwierdziłem, że niezbędna jest pomoc w tak trudnej sytuacji. Po drugie, nie chciałem zawieść zaufania członków zarządu, którzy zaproponowali moją kandydaturę na prezesa.

**- O długach Startu krążyły po żużlowej Polsce legendy.**

- Myślę, że sporo w tych opowieściach było przesady, ale nie ulega wątpliwości, że Start ma poważne długi wobec wierzycieli i zawodników. Nie chcę mówić o kwotach, bo obecnie badanie kończy biegły sądowy i gdy suma zadłużenia będzie znana, nie widzę powodu, aby nie ujawnić jej do publicznej wiadomości. Uregulowaliśmy około pięćdziesiąt procent naszych zobowiązań, a zarząd przyjął założenie, by w ciągu dwóch lat spłacić całe nasze zadłużenie.

**- Spory procent w zadłużeniu Startu stanowią zaległości wobec zawodników.**

- Niestety, to prawda. Dlatego dziękuję zawodnikom za zrozumienie naszej trudnej sytuacji. Chciałbym, aby do końca tego

sezonu zawodnicy mieli uregulowane wszystkie zaległości. W miarę naszych możliwości staramy się regulować bieżące płatności, ale nie ukrywam, że również w tej materii są małe opóźnienia.

**- W poprzednim sezonie liderem Startu był bez wątpienia Robert Sawina. Podobno wobec niego gnieźnieński klub ma bardzo poważne finansowe zaległości.**

- Tak, to prawda. Nie będę jednak mówił o kwotach, bo nie wiem, czy życzyłby sobie tego pan Sawina. Chcę jednak podziękować panu Robertowi za życzliwość wobec nas i zapewnić, że systematycznie będziemy regulować zaległości wobec niego.

**- Za prezesury Edmunda Pokładeckiego po Gnieźnie krążyły plotki, że w klubie dzieją się rzeczy, którymi powinien zająć się prokurator. Mówiono o poważnych „przekrętach” finansowych, o „lewych” biletach na mecze. Później następcą Pokładeckiego, prezes Wojciech Klatt, chciał ponoć ukrócić ten proceder i wprowadził magnetyczne karty wejściowe na stadion. Jednak po odejściu Klatta bramki wylądowały w magazynie...**



**Zespół wygrywa, więc cieszy się zarząd oraz zawodnicy - jazdą na jednym kole popisują się Antonin Kasper (z lewej) i Krzysztof Jabłoński.**

Fot. (2x) Tomasz Stręk

- Chciałbym jasno powiedzieć, że zdecydowanie odcinam się od działań moich poprzedników. Od tego czy w klubie były nieprawidłowości są inne służby i, jak już wspomniałem, kończy badanie biegły sądowy i niedługo okaże się czy plotki, o których pan mówi, miały faktycznie miejsce. Prywatnie sądzę, że wprowadzenie do obiegu „lewych” biletów musiałyby odbywać się za wiedzą wieloletniej sekretarki klubu, pani Heleny Brzeźniak, a co do jej uczciwości jestem przekonany. Natomiast karty magnetyczne wprowadzone przez prezesa Wojciecha Klatta całkowicie nie zdały egzaminu, choć jestem przekonany, że intencje mojego poprzednika były słuszne. Przed ligowymi meczami przed bramami działy się dantejskie sceny, choć przy okazji chcę się zwrócić do naszych kibiców o większą kulturę. Często obserwowałem zachowanie kibiców Startu i pozostawia ono wiele do życzenia.

- **Zmieniali się prezesi, a w klubie przez wiele lat funkcję dyrektora sprawował Marian Siepak. Wokół jego pracy narosło wiele plotek i nie ma co ukrywać, że są to dość poważne zarzuty.**

- Powiedziałem już, że odcinam się od pracy moich poprzedników. Łatwo jest oczernić człowieka, nie mając na to dowodów. Dzisiaj sytuacja jest taka: dyrektor Startu przebywa na zwolnieniu lekarskim i wiele wskazuje na to, że do klubu już nie wróci. O tym czy postępować niewłaściwie, zadecydują być może powołane do tego instytucje.

- **Był taki moment w Starcie, że w jego progach pojawił się były współwłaściciel piłkarzy łódzkiego Widzewa, Andrzej Grajewski. Podobno Start jest już niemal własnością biznesmena z Hamburga, a hotel i pomieszczenia klubowe przy stadionie są zastawione u Grajewskiego?**

- O zastawieniu nieruchomości nic mi nie jest wiadomo. Nie ukrywam jednak, że wobec pana Grajewskiego Start ma finansowe zobowiązania, ale chcę podziękować panu Andrzejowi za niezwykłą przychylność wobec naszego klubu. Z takim gentlemanem przyjemnie jest współpracować, a wszelkie pomówienia, że Grajewski chciał finansowo „skończyć” Start są bezpodstawne.

- **Gdy rozpoczynał pan swoje prezesowanie w klubie mówiono, że Gnieźnieńskie Towarzystwo Żużlowe zgłosi zespół do rozgrywek. Z pewnością ten fakt mógł oznaczać koniec sportowego istnienia SKS Start.**

- Tak, ma pan rację i nie ukrywam, że był to bardzo trudny moment. Żużlowcy Startu byli zdezorientowani, klub miał wobec nich poważne zobowiązania finansowe i sami nie wiedzieli co zrobić. Gdyby przeszli do GTŻ-u, oznaczałoby to koniec naszego klubu, a Start najprawdopodobniej ogłosiłby upadłość. Na szczęście jednak z obu stron zwyciężył zdrowy rozsądek.

- **Czy klub ma kontakt z działaczami GTŻ-u?**

- Z satysfakcją stwierdzam, że doszło do kilku spotkań i ze strony działaczy GTŻ-u spotkaliśmy się z dowodami życzliwości. Ja ze swej strony cieszyłbym się ze współpracy z działaczami GTŻ-u, bo moim zdaniem Gniezna nie stać na dwie żużlowe drużyny.

- **Do tej pory rozmawialiśmy o trudnych sprawach z niedawnej przeszłości. Jakie są pana marzenia?**

- W najbliższej przyszłości chciałbym, aby klub uregulował swoje finansowe zobowiązania, może znalazł strategicznego sponsora. Najkrócej rzecz ujmując, aby zaczął normalnie żyć.

- **Dziękuję za rozmowę i życzę spełnienia tych planów.**

**MACIEJ PRZYBYŁAK**

**P.S. W najbliższym czasie zamieścimy rozmowę z prezesem Zdzisławem Noską o bieżących sprawach gnieźnieńskiego klubu.**

**PRACNE**  
gorących przeżyć  
0-700-888.916

**CZEKAM NA CIEBIE**  
Przyłącz się do nas, będzie weselej  
0.700.88.99.13

**FLIRT NA ŻYWO**  
0700  
88-99-04  
Wszystko co lubisz 0700-888-935

**RANDKA W CIEMNO**  
0700-880-921

HALLO INFO, Musisz mieć 18 lat, 4,22 zł/min z VAT

## LISTA KRAJOWA

Dziesiąte notowanie listy krajowej obejmuje mecze dziesiątej kolejki Ekstra- i I ligi oraz szóstej kolejki II ligi.

### EKSTRALIGA

#### POLONIA BYDGOSZCZ - PERGO GORZÓW

Piotr Protasiewicz 6, Tomasz Gollob 0 - Piotr Świst 5, Rafał Okoniewski 3

#### RADSON MALMA WŁÓKNIARZ - WYBRZEŻE GDAŃSK

Sławomir Drabik 4, Mariusz Staszewski 1 - Sebastian Ulamek 7, Krzysztof Pecyna 0

**ATLAS WROCŁAW - POLONIA PIŁA**  
Jacek Krzyżaniak 3, Mariusz Węgrzyk 2 - Jarosław Hampel 6, Rafał Dobrucki 5

**UNIA LESZNO - APATOR TORUŃ**  
Damian Baliński 4, Roman Jankowski 1 - Robert Kościecha 5, Mirosław Kowalik 2

#### Czołówka klasyfikacji po dziesiątej kolejce:

1. Tomasz Gollob - 56
2. Piotr Protasiewicz - 42
3. Sebastian Ulamek - 37
4. Rafał Dobrucki - 31
5. Robert Sawina - 29
6. Rafał Okoniewski - 25
7. Jacek Gollob - 23
8. Robert Kościecha - 21
9. Roman Jankowski - 21
10. Sławomir Drabik - 21

### I LIGA

#### START GNIEZNO - KUNTERSZTYN GKM

Bartłomiej Bardecki 4, Krzysztof Jabłoński 4 - Piotr Markuszewski 3, Grzegorz Knapp 0

#### RKM RYBNIK - TŻ NOBAN

Rafał Szombierski 3, Roman Chromik 1 - Adam Łąbedzki 5, Sławomir Dudek 2

### ZKŻ POLMOS - ŁTŻ ŁÓDŹ

Andrzej Huszcza 4, Jarosław Szymkowiak 2 - Marek Hućko 6, Robert Kuźdzał 1

**KKER STAL - ISKRA OSTRÓW**  
Grzegorz Rempala - 6, Maciej Kuciapa 4 - Mariusz Franków 1, Karol Malecha 1

#### Czołówka klasyfikacji po dziesiątej kolejce:

1. Grzegorz Rempala - 40
2. Marek Hućko - 36
3. Krzysztof Jabłoński - 32
4. Bartłomiej Bardecki - 30
5. Maciej Kuciapa - 26
6. Jarosław Łukaszczyk - 26
7. Andrzej Huszcza - 26
8. Mariusz Franków - 25
9. Jarosław Szymkowiak - 25
10. Piotr Markuszewski - 23

### II LIGA

#### WANDA KRAKÓW - GWARDIA WARSZAWA

Robert Przygódzki 6, Janusz Ślącza 0 - Wiesław Oskiewicz 7, Arkadiusz Zaremba 3

#### UNIA TARNÓW - KOLEJARZ RAWICZ

Robert Wardzała 4, Tomasz Budzik 0 - Piotr Dym 6, Maciej Jąder 5

**LKŻ LUBLIN - ŻKS KROSNO**  
Krzysztof Zieliński 3, Jerzy Mordel 3 - Rafał Trojanowski 7, Jacek Woźniak 0

#### Czołówka klasyfikacji po siódmej kolejce:

1. Paweł Grygolec - 24
2. Robert Wardzała - 21
3. Maciej Jąder - 17
4. Jerzy Mordel - 16
5. Robert Przygódzki - 15
6. Janusz Ślącza - 14

**JERZY WÓJCİK**

- Czy po ostatnich udanych dla ciebie meczach ligowych jesteś już pewien miejsca w podstawowym składzie?

- Nie wiem i to pytanie należałoby zadać naszemu menadżerowi oraz trenerowi. Oni

dy to zwyciężyliśmy i ja dorzucilem do dorobku zespołu osiem „o-czek”.

- Jak oceniasz postawę częstochowskiej drużyny w tegorocznych rozgrywkach żużlowej Ekstraligi?

ligowe mecze na wyjeździe właśnie ze wspomnianą Polonią oraz gorzowskim Pergo znów nam nie wyszły. W obu meczach mieliśmy już dość dużą przewagę

nych i ostatecznie przegraliśmy te mecze.

- Czyżbyście nie wytrzymywali psychicznie końcówki spotkań?

- Trudno jednoznacznie stwierdzić, co jest tego przyczyną. W każdym razie dwa mecze mieliśmy już na dobrą sprawę wygrane. Gdyby tak było, nasza sytuacja w ligowej tabeli byłaby też zupełnie inna. Mielibyśmy przecież nawet szansę na awans do czołowej czwórki. Tak nie jest, zajmujemy odległe miejsce w tabeli i czeka nas w tym roku walka o utrzymanie.

- Twoje plany indywidualne na ten rok to...

- Awansowałem do półfinału IMP, który rozegrany zostanie w Gdańsku i nie ukrywam, że chciałbym przejść i tę przeszkodę. Liczę na to, że wystąpię w finałowym turnieju. Poza tym w każdej innej imprezie chcę prezentować się jak najlepiej.

Rozmawiał:

BARTOSZ KARASIŃSKI

## Presja w końcówce

### Rozmowa z żużlowcem Radsona Malma Włóknarz, Mariuszem Staszewskim.

wiedzą najlepiej, czy spełniam ich oczekiwania.

- Które ze spotkań było dla ciebie najbardziej udane?

- Pod względem indywidualnym był to mecz w Gorzowie, kiedy zdobyłem dziesięć punktów. Jednak wówczas do pełni szczęścia zabrakło zwycięstwa naszego zespołu. Dlatego też najbardziej miło wspominam pojedynki z gozrowianami na naszym torze, kie-

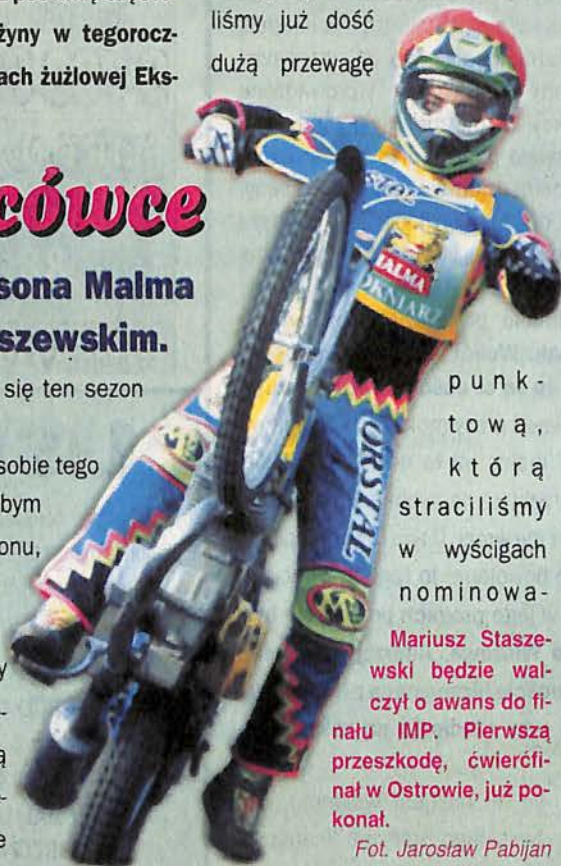
- Nie układa się ten sezon

tak, jak byśmy sobie tego życzyli. Po słabym początku sezonu, później było nieco lepiej. Pokonaliśmy przecież u siebie bydgoską Polonię. Niestety, dwa ostatnie

punktową, którą straciliśmy w wyścigach nominowa-

Mariusz Staszewski będzie walczył o awans do finału IMP. Pierwszą przeszkodę, ćwierćfinał w Ostrowie, już pokonał.

Fot. Jarosław Pabijan



## Łukasz Golonka w szpitalu

**Początkowo lekarze podejrzewali, że rzeszowski młodzieżowiec ma uszkodzony kręgosłup i złamaną prawą nogę. Jednak specjalistyczne badania nie potwierdziły tych przypuszczeń. Badania wykazały bowiem, że ma wieloodłamowe złamanie żuchwy, wstrząśnienie mózgu, złamane dwa żebra i stłuczoną jamę brzuszną. Te wszystkie urazy są skutkiem bardzo tragicznie wyglądającego upadku, do którego doszło na wtorkowym (13.06) treningu drużyny KKER Stali Rzeszów. Kontuzjowany junior w tym samym dniu był jeszcze operowany. Teraz powoli powraca do zdrowia. Jak mówią lekarze, leczenie potrwa do półtora miesiąca.**

W piękne wtorkowe, słoneczne popołudnie nic nie zapowiadało tej tragedii. Żużlowcy KKER Stali ze spuszczoneymi głowami, po przegranej w Łodzi, późnym popołudniem rozpoczęli swoje próbne galopy. Słońce już tak mocno nie prażyło. W parkingu panował nastrój skupienia i mobilizacji. Na tor, jako pierwsi wyjechali seniorzy, po nich dopiero młodzieżowcy. Jak się okazało, w tym dniu dane im było pojechać tylko jeden wyścig.

W drugim wyścigu, doszło bowiem do bardzo groźnie wyglądającej kraksy. Pod taśmą ustawili się w trójkę: Łukasz Golonka, Karol Baran i Marian Micał. Ze startu świetnie wyszedł 20-letni Łukasz Golonka, ale na wyjściu z pierwszego łuku „wysadził go z motoru” jadący tuż za nim, 17-letni Marian Micał. Mocno go pociągnęło w kierunku bandy i uderzył w tylne koło jadącego z przodu Golonki. Motocykl Łukasza Golonki z wielkim hukiem uderzył w bandę, wybijając półtorametrową dziurę. Zawodnik zaś kilka metrów pofrunął w górę i z wysokości spadł na ziemię, tuż za bandą. Spadając, uderzył jeszcze w metalowe ogrodzenie. Z kolei sprawca tej kolizji, Marian Micał puścił motor i uderzył lekko w bandę. W momencie kiedy Golonka leciał w powietrzu, z parkingu, jak na komendę, wszyscy popędzili z pomocą Łukaszcowi. Już za kilkanaście sekund przy młodzieżowcu KKER-u Stali była doktor Ewa Kazanowska. To ona udzieliła żużlowcowi pierwszej pomocy. Blisko Łukasza byli także: Rafał Wilk i Roman Pawluś. W parkingu młodszy z braci Rempalów, Tomasz szepnął do brata: „Grzesiek, jak wyjdzie on z tego



To już druga poważna kontuzja w krótkiej karierze Łukasza Golonki.

Fot. Tomasz Stręka

cało, to będzie cud.”

Wstępne diagnozy lekarzy nie były optymistyczne. Podejrzewali oni złamanie prawej nogi i uszkodzenie kręgosłupa na odcinku szyjnym i piersiowym.

Ciąg dalszy na stronie 14

# SAKSOFON DLA ŻUŻŁOWCA? DLACZEGO NIE, JEŚLI TRENER POZWOLI

Kiedy oglądam efektowną, przeszkloną bryłę wrocławskiego hotelu Park Plaza, przypominają mi się byłe jakie budynki ze znużonymi recepcjonistkami w środku, które ziewając na tle obwieszanej kluczami tablicy, na pytanie o wolny pokój odpowiadały - nie ma. Żeby się zbytecznie nie trudzić.

Dziś i w Polsce, w tej najbardziej dochodowej branży dokonał się ogromny postęp. Sieci hotelowe rywalizują ostro o klientów poziomem usług, komfortem, spełnianiem wszelkich życzeń gości.

- Zdarzyło się - opowiada dyrektor wrocławskiej Plazy, Zbigniew Pasieka - że jeden z mieszkających u nas panów zażądał saksofonisty, który miał mu umilać kolację. W ciągu pięciu minut załatwiliśmy, że muzyk z saksofonem znalazł się przy stoliku.

Plaza we Wrocławiu jest najnowszym i największym hotelem sieci Best Eastern Plaza Hotels, czterogwiazdkowym, dysponującym 178 pokojami, w tym jedenastoma typu suite o większej powierzchni, dziesięcioma apartamentami, pokojem VIP i pokojami dla niepełnosprawnych.

Wszystkie wyposażone są w sterowaną klimatyzację, tv sat, no można powiedzieć już dzisiaj standard, ale rzadko gdzie tak jak w Plazie sypia się na łóżkach dwumetrowej szerokości, a łazienki mają podgrzewaną podłogę.

Hotel stoi przy ul. Drobnera, w najstarszej zabytkowej części miasta, nad dwoma wyspami na Odrze, blisko Rynku, Ostrowa Tumskiego i Uniwersytetu. Czyli w centrum, ale dolegliwości związane z wielkomiej- skim ruchem i hałasem zupełnie się

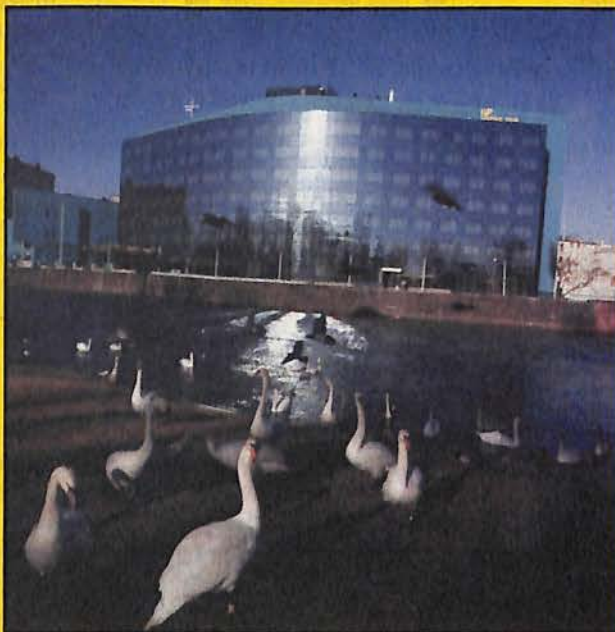
w Plazie nie odczuwa, gdyż wszystkie pomieszczenia są akustycznie wyciszone.

Część gastronomiczna to restauracja „Panorama”, bufet śniadaniowy, restauracja letnia przy bulwarze nad rzeką, cafe bar „Meadander”. Latem dodatkową atrakcją będzie możliwość korzystania z rejsów stateczkiem spacerowym po Odrze z przyhotelowej przystani. O tym, że można wynająć samochód, dokonać operacji bankowych, łączyć się ze światem, rezerwować bilety, zabezpieczyć kosztowności i dokumenty w hotelowych sejfach, wspominam tylko dla

porządku.

Park Plazę otworzono w listopadzie ubiegłego roku, lecz gościła już znakomitości - mediolańską orkiestrę La Scali, uczestników festiwalu piosenki aktorskiej i co nas najbardziej interesuje - sportowe sławy.

Tutaj mieszkali tenisiści startujący w turnieju Polish Open, najlepsi judocy Europy, zespoły koszykówki, tu miał kwaterę główną Tommy Knudsen, poprzedni trener żużlowców At-



lasu.

- Czy sportowcy mają jakieś szczególne wymagania? - pytam dyrektora Zbigniewa Pasiekę.

- Dla nas wszyscy są jednakowo miłymi gośćmi, ale sportowcy wysokiej klasy wymagają warunków pozwalających jednocześnie na koncentrację i relaks, odpowiedniego, zwykle ściśle określonego odżywiania, odnowy biologicznej itp. My im to wszystko zapewniamy.

- Ale saksofonistów do kolacji sobie nie

zamawiają?

- Gdyby chcieli, a trenerzy pozwolą, proszę bardzo.

- Tylko, że przy waszej gastronomii można błyskawicznie przytyć, co w przypadku sportowców nie jest raczej wskazane.

- My spełniamy tylko życzenia sportowych lekarzy i dietetyków. Preferujemy kuchnię polską i francuską, czyli coś konkretnego plus nieograniczony wybór owoców, sałatek, serów, jogurtów, kilkanaście rodzajów pieczywa, kielki pszenne, co dusza, a ściślej żołądek zapagnie. Nie chcę się chwalić, lecz nasza hotelowa gastronomia zdobyła już duże uznanie.

Stosujemy najnowocześniejsze technologie, minimalizujące straty witamin w potrawach; dania przygotowuje się beztłuszczowo, a gdy apetyt wygra z zaleceniami, można łatwo stracić kalorie na siłowni, czy biegając po parkowych terenach wokół hotelu.

- Macie państwo także gości siedzących, a nie biegających.

- Owszem, organizujemy różnego rodzaju sympozja i konferencje, w tym wideokonferencje, dysponujemy odpowiedniej klasy salami ze wszystkim, co dzisiejsza technika daje.

- O ceny nie zapytam.

- Proszę pytać. Jesteśmy najtańszym hotelem tej klasy we Wrocławiu. Jesteśmy też elastyczni wobec stałych klientów i mniej więcej o połowę tańsi od podobnych hoteli na Zachodzie. Oczywiście na przeciętną polską kieszeń jest drogo, lecz nawet mniej zamożni mogą korzystać z bizneslunchów w cenie 20-25 złotych, zestawów obiadowych w restauracji.

- Na przełomie czerwca i lipca będziecie hotelem „żużlowym”.

- Współpracujemy z zarządem Wrocławskiego Towarzystwa Sportowego, organizatorem Grand Prix Polski, więc u nas gościć będą oficjele i kierownictwa krajowych federacji. Ale w tym okresie będzie to hotel żużlowo-artystyczny, gdyż zamieszkają u nas także filharmonicy orkiestry

nowojorskiej, którzy przyjeżdżają na koncert uświetniający Milenium Wrocławia. Plaza urządza bankiet po Grand Prix, z którego jak sądzę, wszyscy będą zadowoleni.

- Czy pracownicy hotelu są sympatykami żużla?

- O tak, i to czynnymi. Po meczach dyskusje są gorące. Ja sam, pracując wcześniej w innych hotelach, często gościłem żużlowców i staram się te tradycje podtrzymać również w Plazie.

- Dziękuję za rozmowę.

ROMUALD STANIEWICZ

Dawniej to dobrze mieli ci starsi sędziowie! - wzdycha niejedyn z sędziowskich żółtodziobów. Były takie długie linie na startowej prostej, tworzące jakby korytarze, a zawodnicy mogli jechać tylko w granicach tych korytarzy. Kto przekroczył oddzielającą je linię, ten był be! A teraz linii nie ma, korytarzy także nie ma, zawodnicy zmieniają tory jazdy jak im się podoba. I jak tu podejmować teraz sędziowskie decyzje, aby lud nie gwizdał, a zawodnicy nie wyklinali nieszczęsnego sędziego? Zgroza!

W boksie to jeszcze lepiej mają. Walnie Gołota sierpowym w szczękę przeciwnika i już ma punkt, - chybi i nie ma punktu. Mało tego! Jeszcze takie maszyny wprowadzili, które same zliczają te punkty!

A w lekkiej atletyce to prawdziwy raj. Pobiegnie taka nastolatka na 100 metrów, pierwsza minie metę i „po ptokach”. Wygrała i każdy wie o tym. Nawet taśmę na mecie skasowali i teraz nie trzeba się martwić, czy to Mariola pierwsza jej dotknęła ładnym białym ciut-ciut obfitym od równie kształtnej piersi Weroniki, czy też odwrotnie? Albo w takim skoku wzwyż: poprzeczka trzęsie się, ale trwa na stojakach - Robert skoczył. Spadła na ziemię - skok nieważny. Jasne jak lipcowe słońce.

W piłce nożnej także bezproblemowo. Przepisy prawie bez zmian, coś od setki lat, a może nawet więcej, więc wszyscy je znają. Sędzia panicznie boi się własnej pomyłki, bo cały stadion, pełen speców mających w głowie przepisy, ryknie natychmiast „sędzia kalosz!”, albo do dojenia kanarków zagoni... i sędziuj tu, człowieku!...

A tu, w tym przeklętym żuźlu, nic nie ma jasno powiedziane: za to ostrzeżenie, a za to wykluczyć z biegu, za tamto usunąć z całych zawodów! Nic nie jest prosto i jasno powiedziane, że

sędzia musi, tylko takie owijanie w bawełnę: „sędzia może”, „sędzia powinien”.

Albo te zajeżdżania przy wyprzedzaniu i kraksy: czort jeden wie, czy to ten z przodu zjechał, czy też ten z tyłu wpakował się na niego? Widział kto kiedy w przepisach, jak zawodnik ma jechać, a jak zmieniać tor jazdy i wyprzedzać? Jest tam może napisane co mu wolno, a co nie? Nic z tych rzeczy, tylko tak po lebkach...

### I sędziuj tu, człowieku!...

Narzekają i kibice, spierając się głośno między sobą. Niektórzy to nawet sami wymyślili reguły sportu żużlowego i tak gorliwie je rozpo-

## Szukanie recept

wszeczniąją, że sami w nie uwierzyli, jak np. w to, że „ten z przodu dyktuje warunki!”.

No i było już dobrze z wyszukiwaniem winnych zderzeń przy wyprzedzaniu, ale wtrącił się w to Honorowy Prezydent, poprosił w Internecie, by mu pokazać, gdzie to jest napisane w przepisach, a ponieważ nikt tego nie zrobił z tej prostej przyczyny, że takiego przepisu nie ma, więc teraz niemal wszyscy są mądrzy i coraz więcej kibiców basuje Honorowemu, nie wierząc już w te złotą (do niedawna) regułę, która okazała się tombakowa...

Szukają ich gorliwie sędziowie, działacze klubowi i kibice, a tymcza-

sem w sporcie żużlowym po prostu nie ma gotowych recept w postaci przepisów ułatwiających jednoznacznie wszystko, co może się przytrafić na torze! Dlaczego więc tak jest?

### Kawałek prawdziwego życia

Otóż każde zawody sportowe to kawałek prawdziwego życia, rozgrywanego się na naszych oczach. My widzowie bierzemy w nim udział, tyle że biernie, gdyż ogranicza się on tylko do wyrażania aplauzu i radości lub też protestu i gniewu. Życie jest nieprzewidywalne i w żadnej jego sekundzie nie możemy powiedzieć ze stuprocentową gwarancją, co wydarzy się w następnej. Tak samo jest podczas sportowych zawodów. Wiemy co dzieje się w tej chwili, na naszych oczach, ale nie możemy przewidzieć wszystkiego, co stanie się za chwilę! Paweł prowadzi, ale nikt z nas nie może przewidzieć, że już za ułamek sekundy popełni błąd i szeroko wchodząc w łuk, pozostawi przeciwnikom wspaniałą, krótszą drogę tuż przy krawężniku... Pełni rozpaczycy widzimy, że Rafał jedzie na ostatniej pozycji, a tu tak potrzeba jednego, jedyne punktu do zwycięstwa naszej ukochanej drużyny z Pieńkowa i już nie marzymy o tym punkciku, gdy oto defektuje silnik w maszynie jednego z rywali i WYGRYWAMY MECZ!!!

### Triada sportów motorowych

W przeciwieństwie do wielu innych dyscyplin sportowych sport motocyklowy (podobnie jak samochodowy) to triada: człowiek - maszyna -

## Łukasz Golonka w szpitalu

### Ciąg dalszy ze strony 12

Jednak tuż po przewiezieniu zawodnika do szpitala wojewódzkiego nr 2 w Rzeszowie okazało się, że nie jest aż tak źle. Zawodnik został poddany specjalistycznym badaniom, które wykluczyły te kontuzje. Lekarz dyżurny izby przyjąć, Marek Albert poinformował, że zawodnik miał bardzo dużo szczęścia. „Po krótkotrwałej utracie przytomności i ciężkim stanie, jest już przytomny. Główne obrażenia to uraz żuchwy i zębów. Wykluczaliśmy jednak uraz kręgosłupa i złamanie nogi.” Po tych wstępnych badaniach Łukasz Golonka został przewieziony na oddział chirurgii szczękowo-twarzowej Szpitala Wojewódzkiego nr 1 w Rzeszowie, gdzie został natychmiast operowany. Ordynator tego oddziału, Bogumił Lewandowski po operacji mówił, że wszystko jest w porządku. „W tej chwili stan zdrowia jest dobry, jego życia nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Z naszej strony operacja została przeprowadzona zgodnie

z regułą współczesnej sztuki. My jesteśmy pewni, że złożyliśmy to właściwie, ale jak to się będzie goiło, to dopiero się okaże. Mogę powiedzieć, że wykluczamy trwałe kalectwo, a także uważam, że odniesiona kontuzja nie będzie dużym uszczerbkiem dla zdrowia tego zawodnika. Jednym słowem udało się nam tę piękniętą żuchwę ładnie zespolić. Myślę, że Łukasz nie będzie miał dużych blizn po tej operacji. Z mojego doświadczenia wynika, że ewentualne blizny na pewno nie będą szpecić twarzy tego młodego chłopaka.”

Junior KKER Stali czuje się coraz lepiej i mimo mocnego bólu, chętnie rozmawia z przyjaciółmi i ze znajomymi. **Łukasz Golonka mówi, że pamięta moment, kiedy Marian Micał wjeżdżał w jego tylne koło.** „Pamiętam, że staliśmy z Marianem Micałem na starcie bardzo blisko siebie. Kiedy wygrałem start, chciałem założyć się na Mariana i na Karola Barana, który jechał z tyłu i kiedy byłem już na wyjściu z łuku, wówczas obe-

jrzałem się do tyłu i zobaczyłem, jak Marian uderza w moje tylne koło, więcej już nie pamiętam. Odzyskałem przytomność dopiero w szpitalu i pamiętam, że blisko mnie była doktor Ewa Kazanowska. Teraz już czuję się coraz lepiej. Najbardziej dokuczają mi te dwa złamane żebra. Jestem jednak dobrej myśli i mam nadzieję, że wszystko będzie w porządku. Po tym wypadku nie mam żadnych pretensji do Mariana, bo zdaję sobie sprawę, że takie są ciemne strony tego sportu. Po moim pierwszym poważnym upadku, kiedy to złamałem nogę na torze w Ostrowie, w psychice pozostał mi jakiś uraz. Zatrzymałem się w rozwoju i to bardzo mocno. Teraz przypuszczam, że też coś pozostanie w mojej i Mariana psychice. Jednak jestem dobrej myśli i proszę, aby nikt mi nie opowiadał, jak wyglądał ten upadek, bo z psychiką może być nie najlepiej.

Tymczasem podłamany tym co się stało Marian Micał doznał w tym karambolu tylko stłuczenia nadgarstka lewej ręki. Po wypadku podbiegł do niego ojciec „Marian, wszystko w porządku” - zapytał. „Ze mną tak, ale co z Łukaszem?” - nerwowo odpowiedział

droga. Zawieść może człowiek, ale również i defekt motocykla może odebrać świetnemu zawodnikowi pewne zdawałoby się zwycięstwo! Maszyna gra jak złoto, zawodnik w znakomitej formie, a oto dziura w nawierzchni toru na wyjściu z łuku powoduje wywrotkę...

Prawodawcy sportów motorowych, w tym oczywiście sportu żużlowego, są w znacznie trudniejszej sytuacji, niż ich koledzy w innych sportach. Nie sposób zamknąć w z góry ustalonych przepisach wszystkiego, co może spowodować każdy z elementów triady, ani tym bardziej tego, na co mogą wpłynąć różnorakie warunki zewnętrzne.

Kto może, szuka recept na ocenę sytuacji w wyścigu. Tymczasem tych recept jest niezwykle mało! Przepisy sportu motocyklowego rodziły się przede wszystkim w Anglii, kraju prawnych precedensów, w którym tworzy się prawo takie, aby sędzia myślał i podejmował decyzje zgodne z intencją prawodawcy, a nie według kropek, przecinków i niezwykle szczegółowych postanowień prawnych!

### Przed wszystkim myśleć!

Nadmiar przepisów, chcących znaleźć recepty na wszystko, co może się przydarzyć jest wręcz niebezpieczny: odczuwa od myślenia i powoduje trudności nie do pokonania, gdy okaże się, że jest nowa sytuacja, tylko przepisu nie ma... Zachęca wtedy do myślenia negatywnego: „skoro prawodawca wymienił 150 sytuacji, w których wolno to i to,

Marian Micał, który nieumyślnie spowodował upadek Łukasza Golonki. **Na drugi dzień, 17-letni Marian Micał już ze spokojem mówi co pamięta z tego upadku.** „Ze startu wyszliśmy z Łukaszem w miarę równo, on jechał po zewnętrznej i zakładał się na mnie. Musiałem zamknąć gaz, aby w niego nie wjechać. W tym momencie wpadłem w koleinę i mocno mnie pociągnęło. Nie mogłem już nic zrobić i wjechałem w tylne koło Łukasza. Tak naprawdę nic mi się nie stało, powybijałem tylko nadgarstki i wybiłem kciuka. Jest mi bardzo przykro, że doszło do tego wypadku. Wiem, że Łukasz nie ma do mnie pretensji, ale i tak mam wyrzuty sumienia. Jest mi bardzo żal Łukasza.”

**Ordynator oddziału chirurgii szczękowo-twarzowej Szpitala Wojewódzkiego nr 1 w Rzeszowie, Bogumił Lewandowski twierdzi, że leczenie juniora KKER-u Stali potrwa około półtora miesiąca.** „Sądzę, że do sześciu tygodni będzie musiał być wyłączony z cięższych treningów. Jeżeli oczywiście

a nie wymienił tej 151-szej, to znaczy, że nie wolno i już.” Nieprawda! Trzeba pomyśleć, czym się kierował tworzący prawo i jeśli okaże się, że ta 151, nieprzewidziana sytuacja nie różni się od tych 150 ujętych w przepisie, to trzeba zdecydować analogicznie!

Każdy sądzący, który umie myśleć w ten sposób i kierować się wykładnią przepisów, ich znaczeniem i celem, jaki chciał uzyskać ich twórca, a nie ich suchą literą, kropkami i przecinkami, nigdy nie będzie miał wątpliwości, co zrobić, jeśli zawodnik zdał w poniedziałek egzamin na prawo jazdy, a przed niedzielą nie zdążyło wystawić mu stosownego dokumentu, albo jaką podjąć decyzję, skoro zawodnik pomyślnie przeszedł egzamin licencyjny i wydano mu licencję, tymczasem w dniu zawodów, w których nawet zdobył pierwsze punkty ligowe dla swej drużyny, zabrakło mu trzech dni do ustalonej w regulaminie sportowym dolnej granicy wieku...

Gotowe recepty są bardzo wygodne dla sędziów, tych słabszych, bojących się własnych decyzji, przydatne są kibicom, nie czującym lub nie rozumiejącym finezji niektórych regulaminów i niezmiernie przydają się działaczom klubowym niezwykle chętnym do składania protestów w sprawach, jak choćby te przykładowo podane. A jednak sportu, tak jak życia, nie można zamknąć w gotowych receptach. Nie ma najmniejszego sensu próbować - po prostu nie jest to możliwe!

WŁADYSŁAW PIETRZAK

w ciągu naszej dalszej diagnostyki nie ujawnią się jakieś inne poważniejsze uszkodzenia, to uważam, że po tym okresie zawodnik będzie mógł powrócić już na tor.”

Młodzieżowca KKER-u Stali w rzeszowskim szpitalu odwiedza bardzo dużo osób. **Jednak ordynator oddziału mówi, że tak częste odwiedziny nie są wskazane.** „Do Łukasza Golonki przychodzą na oddział tłumy, ale nie jest to dobre dla zawodnika, bo odwiedzające go osoby po prostu go infekują. Myślę, że jak będzie miał mniej odwiedzających, to szybciej dojdzie do zdrowia.”

Odniesiona kontuzja jest już drugą tak poważną w karierze Łukasza Golonki. W ubiegłym roku na torze w Ostrowie młodzieżowiec KKER-u Stali miał groźny karambol z kolegą klubowym, Sławomirem Czarnikiem. **Wówczas winny tej kolizji był Łukasz Golonka. Złamana prawa noga wyeliminowała zawodnika na kilka tygodni z uprawiania żużla.**

SŁAWOMIR BUDZIK

# NAJTRUDNIEJSZE PRZED

Rozmowa

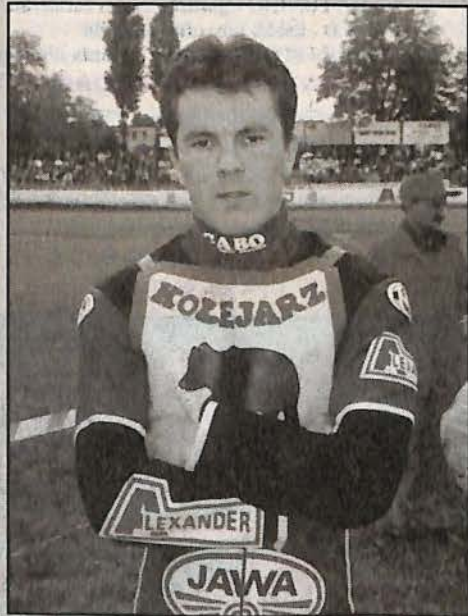
z Mariuszem Szmandą,  
zawodnikiem Kolejarza Rawicz.

- Nieźle punktujesz w meczach ligowych. Chyba nie musisz się już martwić o miejsce w ligowej drużynie?

- Moje miejsce w składzie nie jest wcale takie pewne. Do tej pory ścigałem się głównie na własnym torze ze słabymi przeciwnikami. Nie przeceniałbym więc moich dotychczasowych wyników. Słaby występ w którymś z meczów może wyeliminować mnie z kolejnego spotkania.

- Na razie prowadzicie w drugoligowych rozgrywkach...

- Najtrudniejsze mecze dopiero przed nami. Od spotkań w Lublinie, Krośnie czy



Świętochłowicach będzie dużo zależało czy awansujemy do pierwszej ligi. Nie należy więc jeszcze tego faktu przesądzać. Niemniej muszę przyznać, że bardzo bym tego chciał.

- Nowym zawodnikiem w drużynie jest Węgier Atilla Stefani. Co o nim sądzisz?

- Jest na pewno dobrym żużlowcem i kolegą. Niewątpliwie klub ma z niego niemały pożytek. Małym problemem są trudności w porozumiewaniu się z Węgrem. Z Czechami, choćby z Pavlem Ondrasikiem, nie ma takich trudności. Mimo to uważam, że dobrze się stało, że Atilla wzmocnił nasz zespół.

- Dziękuję za rozmowę.

MIR

Fot. Rafał Paszek

# GABO

SPEEDWAY SERVICE



## DYSTRYBUTOR SPRZĘTU DO UPRAWIANIA SPORTU ŻUŻLOWEGO

GM - silniki, części zamienne  
ANTIG - ramy  
BARUM (MITAS) - opony  
NEB - sprzęgła, tarczki, przekładki  
AKRONT - obręcze kół  
TALON - piasty, zębátky  
KING - tłumiki  
REGINA - łańcuchy  
VENHILL - linki gazu i sprzęgła  
MAGURA - dźwignie sprzęgła, manetki gazu  
OMEGA - tłoki (również Jawa 888), pierścienie tłoka  
KWP - czopy, przeciwwagi  
GTS - siedzenia, osłony, łączki  
IST GLASS - błotniki  
PREMIER - kaski  
SCOTT - gogle, rękawice, rączki  
SMITH - roll off's, filmy  
DAYTONA - buty  
SILKOLENE - oleje, smary (spraye)  
AXO - kaski, rękawice, ochraniacze  
BZ TUNING - gaźniki, części zamienne  
TLD - kaski, koszulki, naklejki  
WULFSPORT - kurtki, ubrania dla mechaników

### PROWADZIMY SPRZEDAŻ WYSYŁKOWA

Firma Handlowa "GABO" s.c.  
UWAGA! NOWY ADRES:  
ul. Falata 21 87-100 Toruń  
tel./fax: (0-56) 65 17 863 \* 654 26 31  
tel.: 0-604 091 545  
0-602 34 84 77

**ZAPRASZAMY**



Jiri Stancil w plastronie swego niemieckiego klubu, MSC Brokstedt.

Fot. Miroslaw G. Dobes

Jiri Stancil, to niespełniona nadzieja czeskiego sportu żużlowego. Syn jednego z najlepszych zawodników w historii tego sportu u naszych południowych sąsiadów, w ostatnim czasie częściej walczy z kontuzjami, niż rywalami na torze.

W polskiej lidze reprezentował barwy gdańskiego Wybrzeża i bydgoskiej Polonii. W tym sezonie, jak na razie, nie uzyskał uznania działaczy żadnego z naszych klubów. Zdobywa więc punkty dla brytyjskiego Coventry i niemieckiego MSC HN Brokstedt. Startuje także w Czechach i Szwecji.

- W lidze niemieckiej wiedzcie ci się różnie.

- To prawda. Przede wszystkim brakuje mi szczęścia. Defekty zaczynają być moją zimą. Najgorsze, że przytrafiają się awarie, które trudno przewidzieć. Mam nadzieję, że pech wreszcie mnie opuści i będzie lepiej. Nie mam prawa narzekać

# DO POLSKI NIE CIĄGNIE

na zbyt małą liczbę silników. Aktualnie mam do dyspozycji pięć motocykli. Z dwóch korzystam w Niemczech i Czechach, kolejne dwa trzymam na Wyspach Brytyjskich, a jeden w Szwecji.

- Do kompletu brakuje jeszcze startów w Polsce.

- Przyznam, że do Polski na razie mnie nie ciągnie, bo i tak jestem zapracowany. Poza tym, decydując się na waszą ligę, trzeba dysponować naprawdę szybkimi motocyklami. Dochodzi jeszcze presja wyniku, z którą trudno sobie poradzić. W innych ligach startom towarzyszy większy spokój. Nawet jeśli coś się nie uda, nie ma tragedii. W Polsce po „wpadce” niemal od razu rezygnują z twoich usług.

- W Niemczech jeździsz z miejscową licencją, a w Czechach?

- Korzystam z czeskiego paszportu. Przepisy dopuszczają taką możliwość. Na niemiecką licencję zdecydowałem się z jednego powodu. W przyszłym roku postaram się wystartować jako Niemiec w eliminacjach indywidualnych mistrzostw świata. W Czechach podział miejsc nie jest najczęściej sprawiedliwy. Brakuje jasnych kryteriów. W 1998 roku byłem drugim zawodnikiem w swoim kraju, a nie otrzymałem szansy. Zatem nie było innej drogi, aby powalczyć o awans do Grand Prix IMS.

- W ubiegłym sezonie miałeś kłopoty zdrowotne. Czujesz się lepiej?

- Nie do końca. Przypomnę, że odniosłem dwie kontuzje - kostki i nadgarstka. Jedna przytrafiła się poza torem. Dopiero po zabiegach wróciła spraw-

ność, ale na starcie nadal odczuwam ból w nadgarstku. Zdaniem lekarzy z każdym dniem ma być lepiej.

- Silniki nadal przygotowuje tata?

- Oczywiście. W sumie pracujemy przy sprzęcie wspólnie. O ile oczywiście pozwala mi na to czas. Tylko w Anglii mam innego mechanika, a jest nim Eddie Bull, „majster” Joe Screena i Grega Hancocka.

- Wspomniałeś o Anglii, gdzie twoim klubem jest Coventry. Dlaczego nie pozostałeś w Wolverhampton?

- Tamtejsi działacze długo zastanawiali się nad przedłużeniem umowy. Ostatecznie doszli do wniosku, że po kilkumiesięcznej przerwie, mogą odstawać formą od innych i zatrudnić kogoś innego. Jednak nie można wykluczyć, że kiedyś ponownie będę „Wilkiem”. Cieszę się, że przynajmniej znalazło się miejsce w innym zespole, chociaż tor w Coventry nie sprzyja walce na dystansie.

Rozmawiał:  
MACIEJ POLNY

## OGŁASZAJ SIĘ W „TYGODNIKU ŻUŻLOWYM”



ZPH "LINMOT"  
ZBIGNIEW BRZEZIŃSKI  
42-226 CZĘSTOCHOWA  
UL. WILEŃSKA 56  
TEL./FAX (034) 32-40-147

ZPH "LINMOT" OFERUJE:  
LINKI HAMULCA I PRZERZUTKI DO ROWERÓW  
LINKI GAZU, SPRZĘGŁA, LICZNIKA I HAMULCA  
DO MOTOCYKLI I MOTOROWERÓW,  
LINKI I CIĘGNA GAZU, SSANIA, SPRZĘGŁA, LICZNIKA,  
HAMULCA DO SAMOCHODÓW POLSKICH I ZAGRANICZNYCH,  
NAPĘDY LICZNIKÓW DO CIĄGNIKÓW ROLNICZYCH,  
WĘZYKI PCV O ŚREDNICY WEW. Ø 3; 4; 5; 6; 8; 10.  
HURTOWNIA "LINMOT" POLECA RÓŻNE INNE  
ARTYKUŁY MOTORYZACYJNE.

## Wyrób linek i cięgien

Rowerowych  
Motocyklowych  
Samochodowych



Do trzech razy sztuka. W tym roku. W pierwszej Grand Prix anno 2000 Tomasz Gollob nie stanął na podium, chociaż liczyliśmy, że właśnie tam, bo szczególnie zazwyczaj dopisywało mu na torze „Marketa”. Nic z tego. Szwedzkie zawody o GP w Linköping dały dużo do myślenia. Nie będzie tak łatwo, Tony Rickardsson pilnuje interesu, ale nie on jest tym najważniejszym, tylko został nim Anglik Mark Loram. Szybki, waleczny, potrafi stracić na starcie, lecz zyska na dystansie i przegoni rywala „po dużej i małej”. Typowy fighter, podobający się oczywiście kibicom. W życiu poza torem jest raczej małomówny, razem ze swoim kumplem od motocykli dyblą na ten złoty medal. I wcale nie są oryginalni w tym zapędzie. Stać ich na to.

Drugi taki z cicha pęk, to Australijczyk Todd Wiltshire. Poturbowany trochę przez życie, znów pnę się do góry. Może być pierwszy. Potrafi pojechać jak Loram. Nie lekceważyłbym drugiego „Kangura”, Jasona Crumpa. Tomasz Gollob mówi, że to „latający Crump”. Młody Crump, instruowany przez dziadka Neila i ojca Phila, ma zaplecze wyjątkowo profesjonalne. Tony Rickardsson wcale nie zamierza rezygnować, ma już trzy tytuły na koncie i jedzie niczym szatan, jego motocykle są szybkie jak rakietki.

Piszę to wszystko jakby we wstępie tego, co będzie się działo 1 lipca na Stadionie Olimpijskim we Wrocławiu. Wieczorna impreza z cyklu Grand Prix Polski niesie z sobą ogromne oczekiwania nie tylko dla Tomasza Golloba. Dla wszystkich, którzy kochają żużel. Sędziuje Anglik Anthony Steele, a jadą z polskim godłem, oczywiście wspomniany Tomasz, Rafał Dobrucki, który dużo ugrał przed rokiem, oraz dwaj z „dzikimi kartami” - Sebastian

kichś” punktów.

No i Tomasz Gollob. Już zna smak wygrywania we Wrocławiu, już dobrze wie, jak to przyjemnie słuchać hymnu polskiego podczas tryskających w niebo ogni sztucznych przy pełnym stadionie i rozgwieżdżonym z radości niebie! On wie. Ale żeby stanąć na najwyższym stopniu podium, zgarnąć główną pulę, trzeba tyrać od początku do końca, bez straty punktów. Jak to zrobić? Sam mi powiedział, z czego się ucieszyłem, że przygotowuje motocykle na GP Polski bez kanadyjskiego majstra Bloomfeldta. Ciekaw jestem, czy tak w końcu będzie. Tomasz do końca nie wierzy Carlowi, bo jego motocykle są wolniejsze, choćby od Rickardssona. Polak lubi jechać na pełny gaz do dechy. Potrafi rozpędzić maszynę na prostej,



Co może się zdarzyć niespodziewanego? Nie jestem prorokiem. Już raz koń padł we Wrocławiu podczas ceremonii otwarcia.

Po Wrocławiu mamy GP Anglii, Danii i we wrześniu Bydgoszcz (23). Nie można czekać na cud, trzeba już wygrywać teraz. Dlatego powiadam, presja na Tomaszu wisi ogromna, jak rzeka Odra i Wisła razem wzięte.

Do Wrocławia wybiera się sporo kibiców z za-

## Musi czy nie musi?

lecz musi mieć z czego wycisnąć tę siłę. Nie zawsze tak mu się udawało, widzieliśmy, on sam nie był zadowolony z mocy maszyn. We Wrocławiu stawia wszystko na jedną kartę. Aby liczyć się w ogólnym rozrachunku, trzeba wykorzystać atut swojego toru, a ten we Wrocławiu mu sprzyja, choć nie do końca, bo pamiętamy przecież groźną wywrotkę w turnieju o Złoty Kask, przed GP Danii w Vojens i start w niepewności w ostatniej próbie sezonu. Kalkulujemy. Tomasz zajmuje szóste miejsce, różnice dzielące go od wyżej notowanych zawodników są minimalne; Loram ma 40 punktów,

granicy. Lubią przyjeżdżać do tego miasta, bo wszak to nie wieś. Jest co robić nocami. Podczas imprez żużlowych noce są krótkie, o to chodzi, żeby nie były zmarnowane. Wrocław był już gospodarzem wielu imprez rangi światowej. Niedysyjsze finały światowe, indywidualne i drużynowe, mocno zapadły w pamięć kibiców. Dobrze ogląda się tutaj speedway.

Nie inaczej chyba będzie i tym razem. W gronie fachowców mówi się, że faworytem nr 1 jest Tomasz. Ciężko być takim. Polak ma jednak rutynę. Z końcem lipca mamy kolejną GP, wspomnianą angielską. Żeby tam poczuć się lepiej, trzeba pojechać szczęśliwie we Wrocławiu.

Rozmawiałem ostatnio z wieloma ludźmi związanymi z żużlem. Szacują różnie. Nie zapeszają, widzą plusy i minusy. Elita żużlowa zna się jak tyse konie, dużo zależy od dnia i od silników. Na pewno w gronie zagranicznych żużlowców Tomasz nie będzie miał sojuszników. Musi liczyć na siebie samego. „Każdy jedzie dla siebie” - to truizm, lecz nie tak do końca. Można też w pewnym momencie (to do kolegów Tomasza) pomóc, kiedy jest się już wysoko w drabince zawodów. Gdyby liczyć sprzymierzeńców, to poza około 30 tysiącami widzów i trzema polskimi zawodnikami można myśleć o sukcesie. Taka kalkulacja jest jednak złudna, zwłaszcza w sporcie i zwłaszcza w speedwayu.

Wspominałem o tych, którzy znają tor we Wrocławiu. Dziś wszyscy zawodnicy startują w polskiej lidze i „objają” się na naszych torach. Znają tory, bandy. Weźmy takiego choćby Grega Hancocka, czy Jasona Crumpa, Chrisa Louisa, Briana Andersena... Wpuściliśmy obcych do ogródka pn. „polska liga” i mamy ten ogródek bez tajemnic.

We Wrocławiu Ryanowi Sullivanowi ma pomagać Barry Briggs, były mistrz świata. Czy dla Rafała Dobruckiego przyjedzie Hans Nielsen? Tomasz więcej niż na wspomnianego Carla, może na pewno liczyć na swojego tatę Władysława i siebie.

No i nas, chyba się rozumiemy?!

Adam Jazwiecki



W walce o złoto IMS groźni będą Australijczyki - Jason Crump (z lewej) i Todd Wiltshire. Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

Ułamek, który już zasmakował elity GP i absolutny debiutant, Robert Sawina, „pospawany” nie tak dawno w Anglii, po karkołomnej wywrotce w Częstochowie, w turnieju „Winterthura”. Sawina jest debiutantem z nadzieją na dobrą jazdę, występuje w tym sezonie w barwach miejscowego Atlasu. Atut niepodważalny dla małego Sawiny, który ciągle jest zawodnikiem pechowym, niespełnionych ambicji. Może zatem teraz, na własnym torze uda mu się pokazać, że „Robert” potrafił A Ułamek? Ciągłe obrażany przez niektórych kibiców z Częstochowy, którzy nie znając prawdy do końca, chcą złinczować go byle gdzie za transfer do Gdańska. A Dobrucki? Niczego nie pokazał jeszcze w tym sezonie, sam powiedział onegdaj, że może wreszcie we Wrocławiu nadarzy się okazja skubnięcia „ja-

Wiltshire 34, Hamill 31, po 30 punktów Rickardsson i Crump. Dwadzieścia dziewięć „oczek” ma Polak. Mała różnica do prowadzącego. Rzecz w tym, żeby wygrać, ale również w tym, by rywale gubili punkty i nie dotarli do finału. Wszystkiego nie da się zrobić od razu. Pewne straty są i trzeba je niwelować.

Malkontenci pytają o pogodę. Może ona odegrać jakąś tam rolę. Podobno nie będzie kłopotów z aurą, choć we Wrocławiu różne cuda się zdarzały. Było upalnie i było potopowo. Pogodę odstawmy na bok. Tor Olsen polecił przygotować nie za darmo nawierzchnię Zenonowi Plechowi. Ole już taki manewr wykonał rok temu w Bydgoszczy. Z torem nie ma manipulacji, nawet jak leje. Wtedy to już wcale. Sędzia. Znamy jego Anthony Steele’a. Nie powinno być kłopotów - mówię wam.

Zawody drugiej rundy MDMP, jakie odbyły się w Grudziądzu, nie przyniosły właściwie żadnych emocji. Najważniejsze jednak, że na torze nie było żadnego upadku. Juniorzy czterech startujących ekip jechali bardzo ostrożnie i bez zbyt-nych szarż. Na pewno utraciło na tym

cięstwo w całych zawodach.

Na uwagę zasługuje jeszcze fakt, iż podczas spotkania na wieżycze sędziowskiej egzamin na żuźłowego arbitra, pod kierunkiem Romana Siwiaka i Józefa Piekarskiego, zdawał praktykant Piotr Lis z Lublina, który pozytywnie

start i na torze nie mógł już dogonić Mikuty. Reszta młodzieży pojechała w kratkę, potrafili wygrać i przegrać. Łukasz Dados dalej się uczy. Niestety, nie mamy wyrównanego składu, który mógłby walczyć skutecznie w MDMP o czołowe lokaty.

**Lech Kędziora (Wybrzeże Gdańsk):** - Gratuluję zwycięskiej drużynie Nobanu, a także zespołowi z Grudziądza. Obie ekipy stworzyły niezłe widowisko na torze. Muszę przyznać, iż liczyłem się z tym, że to jednak gospodarze wygrają zawody, ale jak to w sporcie bywa, niespodzianki muszą być. Mój zespół pojechał bez nadziejnje i katastrofalnie. Żałuję w ogóle, że przyjechałem do Grudziądza, no ale jednak ciągnie wilka do lasu.

**TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI**

## MIKUTA DAŁ ZWYCIĘSTWO

samo widowisko, ponieważ walki było jak na lekarstwo, ale na szczęście nie było żadnego poszkodowanego, czy też poturbowanego.

**Niestety, tylko osiem na dwadzieścia biegów odbyło się w komplecie czterech startujących zawodników.** Pozostałe biegi, a ściślej pola startowe, niestety, świeciły pustkami, gdyż ostrowska Iskra do Grudziądza przyjechała z dwójką jeźdźców. Zaś gdańszczanie po raz drugi już w tym sezonie, w rozgrywkach MDMP, wystąpili tylko z trójką juniorów.

**Przed zawodami wydawać by się mogło, że niemal murowanym faworytem do zwycięstwa, pod nieobecność gorzowian, będzie gdańskie Wybrzeże. Jak się okazało, o dziwo, dobrze w imprezie zaprezentowali się gospodarze oraz zespół Nobanu Opole, który już niedługo zawita do Grudziądza z bardziej poważną wizytą, czyli na mecz ligowy. Obie ekipy od początku rywalizowały o zwycięstwo.** Po szóstym wyścigu pierwsze prowadzenie objęli gospodarze, gdyż atomowym startem zaskoczył Krzysztof Cegielski i Karola Malechę Marcin Kryśkiewicz, który niespodziewanie, ale zaśluzenie wygrał.

**Przed biegami nominowanymi po 28 „oczek” zbierały drużyny z Grudziądza i Opola.** W osiemnastym biegu, atakiem po szerokiej, zaskoczył swych rywali Maciej Kierzkowski, który tuż przy bandzie, na wyjściu z pierwszego łuku, w bardzo ładnym stylu ograł swych przeciwników. Jednak nadal był remis między obiema zainteresowanymi drużynami. **W dwudziestym biegu pod taśmą ustawili się m.in. niepokonany dotąd Grzegorz Knapp oraz dobrze radzący sobie na przyczepnym torze Krzysztof Mikuta. Start wygrał zdecydowanie junior z Opola, który wygrał indywidualnie i jednocześnie zapewnił swojej drużynie zwy-**

zaliczył zawody żuźłowe w Grudziądzu.

**Po meczu powiedzieli:**

**Jan Nowak (trener Kuntersztynu GKM):** - Muszę pochwalić Grzesia Knappa, który jechał bardzo dobrze i bojowo. Niestety, w ostatnim biegu trochę zaspal

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. MALECHA (69,85), Duszyński, Trumiński, Ł. Dados (d4)
  - II. MIKUTA (68,86), Kryśkiewicz
  - III. CZECHOWICZ (70,22), Kierzkowski, Stormowski
  - IV. KNAPP (69,32), Cegielski, Szczepaniak, Pyzik
  - V. STORMOWSKI (71,36), Pyzik, Ł. Dados
  - VI. KRYŚKIEWICZ (68,92), Malecha, Cegielski, Czechowicz
  - VII. MIKUTA (70,12), Szczepaniak, Duszyński, Kierzkowski (d4)
  - VIII. KNAPP (70,40), Trumiński
  - IX. CEGIELSKI (70,18), Mikuta, Ł. Dados
  - X. TRUMIŃSKI (69,83), Szczepaniak, Kryśkiewicz, Stormowski
  - XI. MALECHA (70,55), Kierzkowski, Pyzik
  - XII. KNAPP (70,96), Duszyński, Czechowicz
  - XIII. DUSZYŃSKI (71,41), Kryśkiewicz, Pyzik
  - XIV. SZCZEPANIAK (72,30), Czechowicz, Ł. Dados
  - XV. TRUMIŃSKI (70,30), Cegielski, Kierzkowski
  - XVI. KNAPP (70,29), Malecha, Mikuta, Stormowski
  - XVII. PYZIK (75,19), Ł. Dados
  - XVIII. KIERZKOWSKI (71,18), Czechowicz, Stormowski
  - XIX. TRUMIŃSKI (71,33), Szczepaniak, Kryśkiewicz, Duszyński (d'start)
  - XX. MIKUTA (70,89), Cegielski, Knapp, Malecha
- I. TŻ NOBAN - 39 pkt.:** Krzysztof Mikuta - 12 (3,3,2,1,3), Sebastian Trumiński - 12 (1,2,3,3,3), Adam Czechowicz - 8 (3,0,1,2,2), Przemysław Pyzik - 7 (0,2,1,1,3), Nr 20 - brak zawodnika.
- II. KUNTERSZTYN GKM - 35 pkt.:** Grzegorz Knapp - 13 (3,3,3,3,1), Maciej Kierzkowski - 8 (2,d,2,1,3), Marcin Kryśkiewicz - 9 (2,3,1,2,1), Łukasz Dados - 5 (d,1,1,1,2), Nr 17 - brak zawodnika.
- III. WYBRZEŻE GDAŃSK - 23 pkt.:** Paweł Stormowski - 5 (1,3,0,0,1), Krzysztof Cegielski - 10 (2,1,3,2,2), Paweł Duszyński - 8 (2,1,2,3,d), Nr 11 i 19 - brak zawodników.
- IV. ISKRA OSTRÓW - 20 pkt.:** Karol Malecha - 10 (3,2,3,2,0), Michał Szczepaniak - 10 (1,2,2,3,2), Nr 6, 8 i 18 - brak zawodników.
- NCD uzyskał w II wyścigu KRZYSZTOF MIKUTA - 68,86 sek. Sędziował Józef Piekarski z Torunia, praktykant Piotr Lis z Lublina. **Widzów ok. 200.**

### NAJLEPSI W DRUŻYNACH



**SEBASTIAN TRUMIŃSKI**

**GRZEGORZ KNAPP**

**KRZYSZTOF CEGIELSKI**

**MICHAŁ SZCZEPANIAK**

TABELA GRUPY I			
1. TŻ NOBAN	2	4	63
2. WYBRZEŻE GDAŃSK	2	3	57
3. PERGO GORZÓW	1	3	42
4. KUNTERSZTYN GKM	2	2	55
5. ISKRA OSTRÓW	1	0	20

Po raz drugi zwycięzcami rywalizacji w tej grupie okazali się wrocławianie. Wykorzystali oni kontuzję odniesioną przez reprezentanta Polonii Piła, Mirosława Giżyckiego, który w swoim pierwszym starcie

po upadku nie z własnej winy odniósł kontuzję i nie pojawił się więcej na torze. Gospodarze nie dysponowali zawodnikiem rezerwowym i w ten sposób stracili wiele punktów na rzecz rywali. Mimo tego poloniści walczyli bardzo ambitnie, zajmując ostatecznie drugie miejsce w turnieju.

W początkowej fazie imprezy prowadzenie zmieniano się wielokrotnie. Po I wyścigu na czele byli pilanie, po II warszawianie, po III gnieźnianie, po IV znów pilanie. **Od X biegu na prowadzenie wyszła ekipa Atlasu Wrocław, która wcześniej (między II a VII wyścigiem) zajmowała ostatnią pozycję!** Zespół ze stolicy Dolnego Śląska na początku zawodów nie prezentował się zbyt dobrze, a sytuację wrocławian pogorszyły wykluczenia Piotra Świderskiego i Krzysztofa Świdra za spowodowanie upadków przeciwników. **Kiedy jednak Atlas usadowił się na pierwszej pozycji, to nie oddał jej do końca zawodów.**

W II wyścigu na prowadzeniu upadł Piotr Świderski, a w jego motocykl uderzył w jadącego tuż za nim Mirosława Giżyckiego, a VI biegu Krzysztof Świder spowodował upadek Piotra Gwiazdy. Sporo było „mijanek” na dystansie. W IV potyczce Tomasz Gapiński, a w V Jarosław Hampel wyprzedzili Andrzeja Zieję, w IX Piotr Świderski minął Jarosława Wiśniewskiego, w XI Robert Miśkowiak Marcina Łysowskiego, w XIII Andrzej Zieja Jarosława Wiśniewskiego, w XIX tego ostatniego wyprzedził Robert Miśkowiak, a w XIX Tomasz Gapiński Andrzeja Zieję. Najciekawszy pojedynek stoczyli w XIV biegu Marek Ochal i Jarosław Wiśniewski. Najpierw warszawianin wyprzedził polonistę, ale ten po pięknym ataku odzyskał utraconą pozycję.

Interesującą walkę o drugie miejsce stoczyli w XV wyścigu Robert Miśkowiak i Piotr Gwiazda. Ten ostatni niespodziewanie upadł jednak na ostatnim łuku. Podobała się także walka Łukasza Związko i Andrzeja Zieję w XI pojedynku. Najłatwiejsze zwycięstwo w swojej karierze zanotował w VI biegu Piotr Gwiazda. Przejechał on bowiem cztery okrążenia... samotnie. Wcześniej wykluczeni zostali z tej potyczki: Marcin Łysowski i Krzysztof Świder, a Mirosław Giżycki nie pojawił się na starcie. Dziwnie zachował się w XVII wyścigu Adam Wojciechowski. Zawodnik Startu zanotował defekt motocykla w połowie ostatniego okrążenia w sytuacji, kiedy na torze znajdowało się tylko trzech jeźdźców. Zjechał jednak z toru, rezygnując z pchania motocykla do mety.

# GOSPODARZE OSŁABIENI

Najlepszymi zawodnikami turnieju byli: **Mariusz Węgrzyk i Jarosław Hampel.** Obaj ponieśli po jednej porażce i to w pojedynkach między sobą, wygrywając pozostałe wyścigi. Najpierw w inauguracyjnym biegu lepszy był pilanin, ale w ostatnim pojedynku dnia triumfował jeździec Atlasu. **Dobre wrażenie sprawiali także: Tomasz Gapiński, Marek Ochal, Dawid Cieślewicz, Andrzej Zieja, Piotr Świdorski i Artur Bogińczuk.** Sprawnie turniej prowadził sędzia Sławomir Jędraś, a długi czas trwania imprezy spowodowany był oczeki-

waniem na karetkę, która pojechała z Mirosławem Giżyckim do szpitala. Pilanin nie doznał żadnych złamań, ale po zakończeniu rywalizacji paradował w parkingu w gipsowym gorsecie.

**Po zakończeniu zawodów Andrzej Zieja powiedział:** - Zawody były dla nas bardzo trudne. Słońce świeciło dokuczliwie i doskwierał nam upał. Jesteśmy zadowoleni, że udało się nam wygrać ten turniej. Nie da się ukryć, że pomogła nam w tym kontuzja w obozie gospodarzy. Taki to jest jednak ten sport i należy się liczyć z podobnymi przypadkami. Na pilskim torze z reguły mam problemy. Dotyczą one doboru przełożenia oraz robię tu także dużo błędów. Tym razem z biegu na bieg było jednak coraz lepiej i mam nadzieję, że nauczę się na nim jeździć.

WIESŁAW SZMAGAŁ

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. HAMPEL (63,94), Węgrzyk, Łysowski, Wojciechowski
- II. MUDRECKI (66,26), Związko, Świdorski, Giżycki (u/ ns)
- III. D. CIEŚLEWICZ (65,52), Miśkowiak, Świder, Wiśniewski
- IV. OCHAL (65,38), Gapiński, Zieja, Gwiazda
- V. HAMPEL (65,41), Zieja, D. Cieślewicz, Mudrecki
- VI. GWIAZDA (68,24), Świder (w/ su), Łysowski (w2), Giżycki (ns)
- VII. OCHAL (66,25), Świdorski, Wojciechowski, Miśkowiak (t)
- VIII. WĘGRZYK (65,35), Gapiński, Związko, Wiśniewski
- IX. HAMPEL (66,02), Świdorski, Wiśniewski, Andrzejczak
- X. WĘGRZYK (65,15), D. Cieślewicz, Ochal, Giżycki (ns)
- XI. ZIEJA (66,89), Związko, Miśkowiak, Łysowski
- XII. GAPIŃSKI (66,61), Bogińczuk, Andrzejczak, Mudrecki
- XIII. ZIEJA (68,83), Wiśniewski, Andrzejczak (t), Giżycki (ns)
- XIV. HAMPEL (66,96), Ochal, Bogińczuk, Związko
- XV. WĘGRZYK (67,70), Miśkowiak, Mudrecki, Gwiazda (u3)
- XVI. GAPIŃSKI (66,59), D. Cieślewicz, Świdorski, Łysowski
- XVII. BOGIŃCZUK (68,50), Łysowski, Wojciechowski (d3), Giżycki (ns)
- XVIII. ŚWIDORSKI (67,32), Gwiazda, Miśkowiak, Wiśniewski
- XIX. GAPIŃSKI (66,39), Zieja, Związko, Mudrecki
- XX. WĘGRZYK (65,80), Hampel, D. Cieślewicz, Ochal

**I. ATLAS WROCŁAW - 40 pkt.:** Piotr Świdorski - 8 (w,2,2,1,3), Mariusz Węgrzyk - 14 (2,3,3,3,3), Krzysztof Świder - 1 (1,w,-,-,-), Andrzej Zieja - 11 (1,2,3,3,2), Artur Bogińczuk - 6 (2,1,3).

**II. POLONIA PIŁA - 33 pkt.:** Tomasz Gapiński - 13 (2,2,3,3,3), Robert Miśkowiak - 6 (2,t,1,2,1), Mirosław Giżycki - 0 (u/ ns,ns,ns,ns,ns), Jarosław Hampel - 14 (3,3,3,3,2), Nr 17 - brak zawodnika.

**III. START GNIEZNO - 22 pkt.:** Dawid Cieślewicz - 9 (3;1,2,2,1), Piotr Gwiazda - 5 (0,3,-,u,2), Łukasz Związko - 6 (2,1,2,0,1), Adam Wojciechowski - 1 (0,1,-,-,d), Łukasz Andrzejczak - 1 (0,1,t).

**IV. GWARDIA WARSZAWA - 19 pkt.:** Marcin Łysowski - 3 (1,w,0,0,2), Michał Mudrecki - 4 (3,0,0,1,0), Marek Ochal - 9 (3,3,1,2,0), Jarosław Wiśniewski - 3 (0,0,1,2,0), Nr 18 - brak zawodnika.

NCĐ uzyskał w I wyścigu JAROSŁAW HAMPEL - 63,94 sek. Sędziował Sławomir Jędraś ze Szczytna. **Widzów około 200.** Zawody trwały 136 minut.

## NAJLEPSI W DRUŻYNACH



MARIUSZ WĘGRZYK

JAROSŁAW HAMPEL

DAWID CIEŚLEWICZ

MAREK OCHAL

### TABELA GRUPY II

1. ATLAS WROCŁAW	2	6	86
2. POLONIA PIŁA	2	3	66
3. ZKŻ POLMOS	1	2	37
4. START GNIEZNO	1	1	22
5. GWARDIA WARSZAWA	2	0	23

**JANUSZ MICHAELIS  
(TRENER POLONII PIŁA)**

- Dlaczego w składzie piłskiej Polonii za brakło Jespera Jensena, który w ubiegłym sezonie tak dzielnie sobie poczynił na wrocławskim torze?

- Nie mogło być, ponieważ startował w finale skandynawskim IMS. Dlatego musieliśmy sięgnąć po Andy'ego Smitha. Na szczęście okazało się, że zapunktował i przyczynił się do remisu.

- W programie zawodów pojawiło się nazwisko Briana Kargera...

- Brian Karger od początku nie był brany pod uwagę, była to tylko zasłona dymna.

- A jak pan ocenia spotkanie?

- Mecz o różnych obliczach. Początek bardzo kiepski w wykonaniu Chrisa Louisa. Nie można powiedzieć, żeby nas zachwycił. Dwa „zera”, jedno zwycięstwo i później znowu niejasna postawa na torze. Louis jest pierw-

tego oczekiwali.

- Ostatni bieg układał się wspaniale dla pańskiej drużyny. Jednak na niespełna okrążenie przed jego końcem, Rafałowi Dobruckiemu zdefektował motocykl. Co było tego przyczyną?

- Rozerwała się opona. Pech niesamowity, bo przecież toczył piękny pojedynek z Gregiem Hancockiem. Na piętnasty bieg specjalnie zachowaliśmy nową stronę, żeby postawić kropkę nad „i”, a prowadziliśmy dwoma punktami. W piętnastym biegu Rafał Dobrucki jechał z czwartego toru, Hancock z pierwszego, a to przy nowej oponie dawało Rafałowi sporą przewagę, którą w pełni wykorzystał. Szkoda, że nie do końca. Ale całe szczęście, że zawodnikowi nic się nie stało.

- Czy ponownie skorzystacie z usług Andy'ego Smitha?

- Nie ma takiej potrzeby, ponieważ w razie udziału Jespera Jensena, taki wariant jest niemożliwy. Chociaż po meczu we Wrocławiu będziemy musieli zastanowić się, gdyż Jensen co prawda przywoził około 6-8 punktów, ale ostatni mecz miał słabszy. Jest jeszcze czas do przemyślenia.

**Krzysztof Hołyński  
(spiker zawodów)**

- Jak ocenia pan pojedynki aktualnego mistrza i wicemistrza?

- Na pewno w superlatywach, tak jak wszyscy, którzy oglądali ten mecz. Superwido, pełne dramaturgii. Już przed meczem było wiadomo, że brakuje jednego z filarów drużyny wrocławskiej, Roberta Sawiny, którego nieobecność była wyraźnie widoczna na torze. A mimo to drużyna wrocławska rzuciła się do boju z wyrówna-

ducha. Na początku przegrywali, a później potrafili się przełamać i odrobić straty.

- Czy Rafała Dobruckiego stać na dobre miejsce w tegorocznej rywalizacji o IMS?

- Rafał Dobrucki, bardzo sympatyczny, młody człowiek, jest jedną wielką zagadką. Jestem pewien, że jest w stanie zrobić niejedną sensację, ale być może się jemu to w tym roku nie uda. Niewątpliwie uczestnictwo w Grand Prix da mu wielką i pożyteczną szkołę. To jest chłopak, który dopiero trzeci sezon jeździ w gronie seniorów, więc jeśli by wykorzystał nabyte doświadczenie, to jest szansa, żeby w przyszłości poszedł śladem Tomasza Golloba. To jest dużej klasy zawodnik.

**JAROSŁAW HAMPPEL  
(Polonia Piła)**

- Jak oceniasz swoją walkę z juniorem Atlasu, Mariuszem Węgrzykiem?

- Jeden bieg wygrałem, dwa przegrałem. Walka z Mariuszem jest bardzo ciekawa, myślę, że jeszcze nieraz spotkam się z nim i będę miał okazję pozostawić go w pokonanym polu. Na swoim torze był ode mnie lepszy.

- Może miał lepszy sprzęt? W decydujących momentach na jego motocyklach jechali jego starsi koledzy z drużyny?

- Wydaje mi się, że mam również bardzo dobry sprzęt. Kto wie, czy nie jest lepszy od Mariusza Węgrzyka. Problemem jest kwestia jego wykorzystania. Jeszcze jestem na tyle niedoświadczonym zawodnikiem, że nie potrafię w pełni go wykorzystać.

**JACEK GOLLOB  
(Polonia Piła)**

- Pana ocena spotkania.

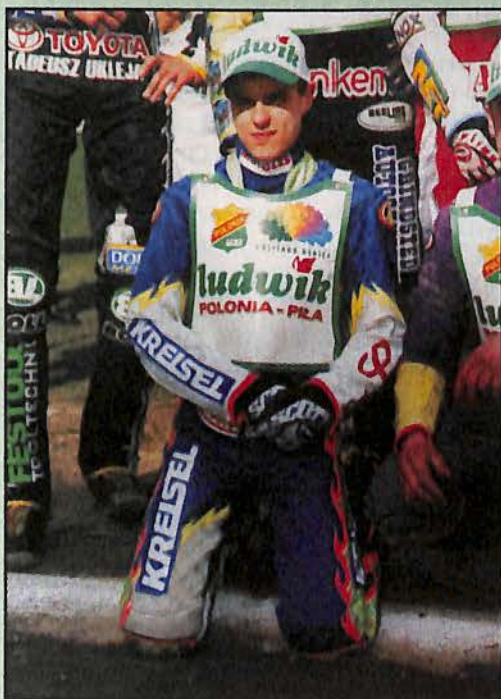
- Żadnemu z piłskich zawodników nie można niczego zarzucić. Szkoda tylko, że Rafałowi Dobruckiemu pękła opona w ostatnim biegu. Remis na torze wrocławskim jest dla nas bardzo dobrym wynikiem. Jest pewien niedosyt, że umknęło nam pewne zwycięstwo.

- A co powie pan na temat postawy obcokrajowców?

- Mogliby troszeczkę lepiej jeździć w Polsce. Dwa defekty motocykla Louisa, raz lepsza, raz gorsza postawa Smitha, to nie to, czego od nich się oczekuje. Są to zawodnicy, którzy przy-

jeżdżają, by zdobywać punkty i wygrywać mecze, a wygrywają zawodnicy krajowi. Ale nie do mnie należy ocena ich postawy. Wydaje mi się, że jeżeli Polacy lepiej jeżdżą, to powinno być ich więcej w polskich zespołach. Natomiast zmniejszyć ilość obcokrajowców do jednego w zespole.

Rozmawiał: MAREK MOSTOWSKI



Ciekawą walkę toczyli juniorzy obu zespołów: Jarosław Hampel i Mariusz Węgrzyk (z prawej).

Fot. Jarosław Pabijan i Jerzy Rusko

szym naszym obcokrajowcem, na którym spoczywa cały ciężar walki. On powinien za sobą pociągnąć resztę zawodników, a było wręcz odwrotnie, to pozostali musieli jego ciągnąć. Mamy więc materiał do przemyślenia.

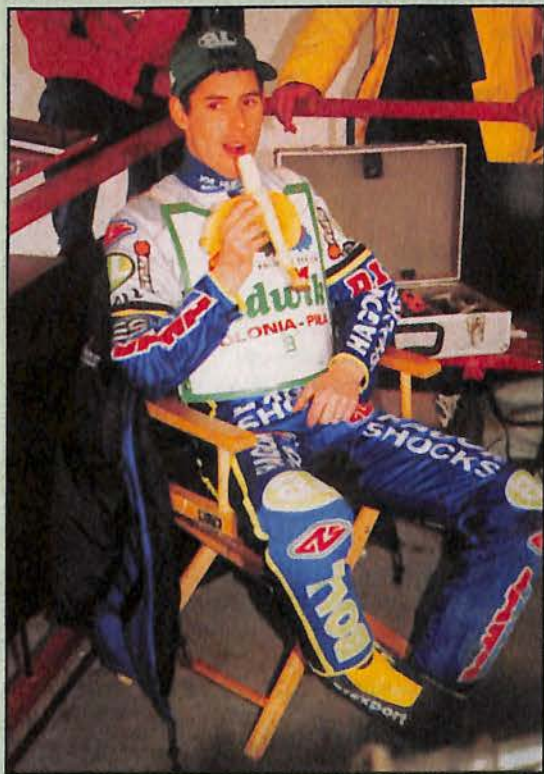
- Co pan sądzi o takiej hipotezie, którą miałem okazję usłyszeć z ust kibiców, że Louis eksperymentował z motocyklami przed najbliższą, wrocławską Grand Prix?

- Nie eksperymentował, wiemy, jaka jest przyczyna. Po prostu miał troszeczkę za bardzo wydłużoną iglicę w gaźniku i później skra- cał, aż motocykl zaczął jechać tak, jakbyśmy



**Ryszard Czarnecki  
(PREZES WTS-U)**

- **Jak pan ocenia to spotkanie?**  
- Mimo że nie startowałem, czuję się jakbym przekopał dwie tony węgla. Był to bardzo pasjonujący mecz. I po raz kolejny świetna propaganda żużla. Myślę, że mogliśmy ten mecz wygrać. Kolejny zawód sprawił Brian Andersen. Z bardzo dobrej strony zaprezentował się z kolei Greg Hancock, który zdobył komplet punktów. Ten remis nie przekreśla jeszcze szans na awans do play-off. Po raz kolejny należy podkreślić bardzo dobrą postawę Mariusza Węgrzyka, który udowodnił, że jest czołowym zawodnikiem kraju.
- **Widoczny był brak lidera zespołu, Roberta Sawiny?**  
- Gdyby nie jego absencja, mielibyśmy cztery punkty więcej na swoim koncie. Spokojnie wygramy w Toruniu i u nas z Polonią Piła.



**Czy Chris Louis był już myślami przy Grand Prix Polski?...**

*Fot. Tomasz Stręk*

- **Jak ocenia pan występ Piotra Winarza?**  
- Myślę, że pojechał bardzo ambitnie. Na pewno dużo lepiej niż Brian Andersen.

**Jacek Krzyżaniak  
(Atlas Wrocław)**

- **Wystarczyłoby więc kilka twoich punktów, a mecz byłby wygrany?**  
- Masz rację. Myślałem, że po dobrym występie w Toruniu, we Wrocławiu będzie równie dobrze.
- **Niestety, tak nie było...**  
- W moim rodzinnym mieście był krótki tor, gdzie decydował start, we Wrocławiu trzeba mieć natomiast prawdziwe „odrzutowce”, a nie silniki. Mój występ był tragiczny.
- **Co będzie dalej?**

- Nie mam koncepcji, żeby było lepiej.
- **W ostatniej odsłonie próbowałeś motocykla Mariusza Węgrzyka...**  
- Niestety, na próbnym starcie z tylnej opony uszło powietrze i wróciłem do swojej maszyny.

**Dariusz Śledź  
(Atlas Wrocław)**

- **Tak mało brakowało do zwycięstwa...**  
- Rzeczywiście tak. Możemy sobie postawić czwórkę. Myślę jednak, że i tak jeden punkt przy braku Roberta Sawiny nie jest zły. Bilans dwumeczu jest i tak korzystniejszy dla nas. Mimo to będzie bardzo trudno przed walką o finał.
- **Czy awansujecie do najlepszej czwórki?**  
- Wiem, że tak. Muszę w to wierzyć. Mam nadzieję, że tam odegramy znaczącą rolę.
- **Po raz kolejny nie spasałeś się ze swoimi motocyklami. Dopiero w ostatnim starcie przesiadłeś się na maszynę Mariusza Węgrzyka i zdobyłeś trzy punkty...**

- Niestety, cały czas nie mogę „dogadać” się ze swoimi motocyklami. W tym meczu nie byłem najgorszy na dystansie. „Padałem” na starcie, jednak cały czas walczyłem z maszynami i mam nadzieję...

**Andrzej Koselski  
(TRENER ATLASU WROCLAW)**

- **Po pierwszych wyścigach wydawało się, że Atlas wygra to spotkanie bez problemu.**  
- Niestety, na całej linii zawiódł Brian Andersen, do którego mam spore pretensje. Miał lepszy motocykl, na którym powinien wygrywać. Poza tym jechał poniżej oczekiwań, robiąc rywalom takie „bramy” na łukach, jak nowicjusz.
- **Dopiero w ostatnim wyścigu - na motocyklu Węgrzyka - na miarę oczekiwań pojechał Darek Śledź.**  
- Nie sądzę, żeby jego były gorsze. On po prostu wierzy w motocykl Mariusza. Niestety, w dwóch pierwszych startach, kiedy przeciwnicy już pojechali, Darek dopiero się „obudził”, a to było już za późno.

**Robert Flis  
(Polonia Piła)**

- **Czy zgadzasz się z opinią, że było to niezłe spotkanie...**  
- Rzeczywiście. Myślę, że nasza drużyna pojechała zupełnie dobrze. Mój występ był niestety, słaby. Wybrałem zły motocykl. Uważam jednak, że remis we Wrocławiu jest w pewnym stopniu sukcesem.
- **Mówi się i pisze, że jeździsz niebezpiecznie i brutalnie?**  
- To nieprawda. W meczu z Atlassem co prawda się również wywróciłem, jednak to nie była moja wina. Szczepiliśmy się motocyklami i nie było niczyjej winy.

**Chris Louis  
(Polonia Piła)**

- **Nie spałeś się najlepiej...**  
- Miałem sporo problemów ze swoimi motocyklami. Dopiero na swój ostatni wyścig udało mi się to wszystko „zgrać”. Myślę, że gdyby nie moje kłopoty, zwycięstwo byłoby po naszej stronie.

**Brian Andersen  
(Atlas Wrocław)**

- **Niewiele zabrakło do wygranej...**  
- To było bardzo ekscytujące spotkanie, ale z mojej strony zupełnie nieudane. Miałem dobre starty, ale później silnik nabierał zbyt dużej mocy i nie mogłem złapać przyczepności.
- **Również w ostatnim wyścigu wypadłeś blade.**  
- W naszym parkingu zapadła decyzja, że nowe opony dostają inni zawodnicy. Tym samym nie miałem żadnych szans z rywalami. Może wyglądało to śmiesznie, bo jechałem jak niedoświadczony junior, ale nie miałem szans.
- **Już niedługo wystartujesz we wrocławskiej GP, jak oceniasz swoją szansę?**  
- To będzie dla mnie spore wyzwanie. W końcu startuję na tym torze dosyć często. Myślę, że nareszcie wypadnę przyzwocie.

**Greg Hancock  
(Atlas Wrocław)**

- **Jeździłeś super...**  
- Dzięki. Szkoda jednak, że nie wygraliśmy. Mimo wszystko to był mój najlepszy występ w barwach Atlasu w tym sezonie. Dokonałem dużego postępu. Nareszcie moje maszyny jechały tak, jak powinny.
- **Niestety, nie spał się twój kolega Andersen.**  
- Brian starał się, jak mógł. Ale im bardziej chciał, tym mniej wychodziło.

**Andrzej Rusko  
(WICEPREZES WTS-U WROCLAW)**

- **Mecz pełen dramaturgii. Jak pan go ocenia?**  
- Myślę, że wynik był zupełnie sprawiedliwy. Oba drużynom dopisał łut szczęścia. Nam w ostatnim wyścigu, kiedy Dobruckiemu pękła opona. Natomiast drużynie z Piły, bo w Atlasie nie pojechał Sawina.
- **Po raz kolejny zawód sprawił Andersen.**  
- Nie wszystkie zawodoleni z jego postawy. Przed kolejnym powołaniem do składu będzie musiał się wykazać w innych ligach i w GP. Z drużyny wypadł Jimmy Nilsen, który, jak wiadomo, jest kontuzjowany. Będziemy teraz stawiali na parę Hancock i Cook. Mam nadzieję, że ten pierwszy utrzyma również wysoką formę. Wkrótce wróci Sawina i nie powinno być źle. W meczu z Polonią bardzo ambitnie pokazał się Piotr Winarz, który zaliczył przeciężny upadek w pierwszym wyścigu.
- **Co się dzieje z motocyklami kapitana Atlasu?**  
- Próbuje do tego dojść od czterech lat. Szkoda, że Darek nie skorzystał z tej maszyny już w X wyścigu, kiedy go do tego namawiałem. Być może wynik spotkania byłby inny.

**Rozmawiał: BARTŁOMIEJ SKRZYŃSKI**

W toruńskiej edycji MDMP w pełnym składzie wystąpili tylko zawodnicy miejscowi. Zespoły z Tarnowa i Częstochowy przyjechały bez rezerwowych, zaś zespół z Rzeszowa nie zjawił się w ogóle, ze względu na zatrucie pokarmowe całej ekipy.

Z toru wiało nudą. Zwykle wyścigi wyglądały tak, iż dwóch zawodników jedzie

## RÓŻNY POZIOM

blisko siebie, a trzeci o prostą z tyłu. Wyjątkiem od tej reguły był bieg XI. Tuż po starcie na prowadzeniu znalazł się Tomasz Budzik, za którym jechał Łukasz Pawlikowski. Ostatnim w tej stawce był Zbigniew Czerwiński. Zawodnicy trzymali się blisko siebie. Pawlikowski przez cztery okrążenia próbował wykorzystać nieco szersze pokonywanie łuków przez tarnowianina i atakował po wewnętrznej. Na drugim okrążeniu do boju po zewnętrznej z trzeciej pozycji przystąpił Czerwiński, sytuacja na torze jednak się nie zmieniła. Dopiero na ostatnim okrążeniu, gdy Pawlikowski znów wszedł pod Budzika, po zewnętrznej obu rywali minął Zbigniew Czerwiński, wygrywając ten bieg. Gdyby pozostałe odsłony wyglądały tak jak ta, zapewne większa liczba kibiców zainteresowałaby się tymi zawodami.

Poziom sportowy był bardzo zróżnicowany. Oprócz dobrze jadących zawodników Apatora, znakomicie pojechali dwaj częstochowianie: wspomniany Czerwiński oraz Fijałkowski. W drużynie tarnowskiej zaś całkowite skonsolidowanie - złe biegi przeplatane dobrymi. Na uwagę zasługują zaś biegi z udziałem Marcina Jagusia, który po złych startach musiał gonić rywali. W VII, na wejściu w drugi łuk, założył się na prowadzącego Krzysztofa Kaczora. W IX jechał w kontakcie przez blisko trzy okrążenia z Dawidem Bendzera. Zaatakował skutecznie na ostatnim kółku klasycznymi nożycami.

Zawody przebiegały bardzo spokojnie. Zanotowano jedynie dwa upadki, wynikające z błędów. W biegu III świecę na starcie wykonał Dawid Bendzera, zaś w XIV ostatni w stawce Wojciech Zieliński zrobił przysłowiowego bączka.

Między biegami startowali zawodnicy toruńskiej szkółki, którzy mieli o wiele więcej kłopotów z płynną jazdą. Dwóch z nich powtórzyło zachowanie wyżej wspomnianego zawodnika tarnowskiego i wykonało na starcie świecę.

Apator objął prowadzenie już od począt-

ku spotkania. O drugą lokatę trwała zacięta walka pomiędzy pozostałymi dwoma ekipami. Włókniarz odzyskiwał ją, gdy na torze pojawiał się Fijałkowski lub Czerwiński, tracił zaś, gdy do boju wyjeżdżała pozostała dwójka. Przed ostatnim biegiem XX, obie ekipy miały po 35 punktów. Wygrał go niepokonany w spotkaniu Tomasz Chrzanowski, a za jego plecami przyjechał zawodnik częstochowski, co pozwoliło częstochowskiemu zespołowi zainkasować dwa punkty.

Po meczu powiedzieli:

**Marek Kraskiewicz (menadżer Włókniarza Częstochowa):** - Z połączenia zespołu tarnowskiego i mojego stworzylibyśmy jedną dobrą ekipę. Jestem pełen podziwu dla

zawodników Unii, którzy mają znacznie gorsze warunki finansowe niż każdy z nas tutaj. Walczą ci chłopcy i naprawdę się starają. W sumie to właśnie oni są moralnymi zwycięzcami toruńskich zawodów. W moim zespole widoczna różnica klasy pomiędzy Czerwińskim i Fijałkowskim a pozostałą dwójką. Obaj się jednak starali, choć brakuje im trochę umiejętności. Myślę, że już za rok będzie inaczej.

**Jan Ząbik (trener Apatora Toruń):** - U mnie dobrze pojechali wszyscy. Troszeczkę lepiej mógł wypaść Zieliński i Pawlikowski. Prowadziliśmy całe spotkanie, więc dałem pojeździć również Marcinowi Jagusowi. Następną impreza w Tarnowie, gdzie musimy powalczyć, aby zająć pierwsze miejsce w grupie i awansować do finału.

LESZEK ADAMOWICZ

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. W. ZIELIŃSKI (66,73), Budzik, Pietraszko
- II. KŁOS (66,02), Szczęch, Tomczyk
- III. PAWLIKOWSKI (65,22), Fijałkowski, Bendzera (u/ start)
- IV. CHRZANOWSKI (65,13), Czerwiński, Kaczor
- V. CZERWIŃSKI (65,70), Szczęch, W. Zieliński
- VI. FIJAŁKOWSKI (65,71), Budzik, Kłos
- VII. M. JAGUŚ (66,38), Kaczor, Tomczyk
- VIII. CHRZANOWSKI (66,70), Bendzera, Pietraszko
- IX. M. JAGUŚ (67,86), Bendzera, Tomczyk
- X. KŁOS (66,55), Kaczor, Pietraszko
- XI. CZERWIŃSKI (66,51), Budzik, Pawlikowski
- XII. CHRZANOWSKI (65,76), Fijałkowski, Szczęch
- XIII. CZERWIŃSKI (67,17), M. Jaguś, Bendzera
- XIV. FIJAŁKOWSKI (67,92), Kaczor, W. Zieliński (u3)
- XV. PAWLIKOWSKI (67,56), Szczęch, Pietraszko
- XVI. BUDZIK (67,41), M. Jaguś, Tomczyk
- XVII. BENDZERA (68,62), Pietraszko, W. Zieliński
- XVIII. SZCZĘCH (67,82), Kłos, Tomczyk
- XIX. FIJAŁKOWSKI (66,50), Pawlikowski, Kaczor
- XX. CHRZANOWSKI (66,64), Czerwiński, Budzik

**I. APATOR TORUŃ - 45 pkt.:** Tomasz Chrzanowski - 12 (3,3,3,-,3), Łukasz Pawlikowski - 9 (3,-,1,3,2), Przemysław Kłos - 9 (3,1,3,-,2), Wojciech Zieliński - 5 (3,1,-,u,1), Marcin Jaguś - 10 (3,3,2,2).

**II. RADSON MALMA - 37 pkt.:** Artur Tomczyk - 5 (1,1,1,1,1), Adam Pietraszko - 6 (1,1,1,1,2), Dariusz Fijałkowski - 13 (2,3,2,3,3), Zbigniew Czerwiński - 13 (2,3,3,3,2), Nr 20 - brak zawodnika.

**III. UNIA TARNÓW - 36 pkt.:** Tomasz Budzik - 10 (2,2,2,3,1), Paweł Szczęch - 10 (2,2,1,2,3), Krzysztof Kaczor - 8 (1,2,2,2,1), Dawid Bendzera - 8 (u, 2,2,1,3), Nr 19 - brak zawodnika.

NCD uzyskał w IV wyścigu TOMASZ CHRZANOWSKI - 65,13 sek. Sędziował Andrzej Terlecki z Gdyni. Widzów około 250.

### NAJLEPSI W DRUŻYNACH



TOMASZ  
CHRZANOWSKI

DARIUSZ  
FIJAŁKOWSKI

ZBIGNIEW  
CZERWIŃSKI

TOMASZ  
BUDZIK

#### TABELA GRUPY III

1. APATOR TORUŃ	2	6	94
2. UNIA TARNÓW	2	3	74
3. RADSON MALMA	1	2	37
4. KKER STAL	1	1	25
5. ŻKS KROSNO	1	0	6

W upalne popołudnie na tor przy Alejach Zygmuntońskich przybyła garstka najwiewniejszych kibiców czarnego sportu. Z pewnością nie mieli czego żałować, zawody były bowiem bardzo interesujące i obfitowały



W roli sędziego imprezy kalendarzowej udanie zadebiutował Tomasz Proszowski z Tarnowa.

Fot. archiwum

w zaskakujące rozstrzygnięcia.

Jedynie, czego należało się spodziewać, to drużynowego zwycięstwa drużyny RKM-u Rybnik. Faworyci nie zawiedli i z dorobkiem 46 punktów umocnili się na prowadzeniu w grupie.

Od pierwszego wyścigu ton rywalizacji nadawali rybniczanie i dzielnie sekundujący im zawodnicy Unii Leszno. Po trzeciej serii startów, w której leszczynianie trochę pechowo zgubili kilka punktów, mogło dojść do nie lada sensacji. Oto bowiem do drużyny Unii zbliżyli się, jeżdżący z każdym biegiem coraz lepiej, gospodarze. Kiedy po trzydziestu wyścigach lublinianie mieli do odrobienia jeden punkt, wydawało się, że to właśnie LKŻ uplasuje się na drugim miejscu. Niestety, czwarta kolejka pozbawiła gospodarzy wszelkich złudzeń. Najpierw Mirosław Stolarz dotknął taśmy, następnie Daniel Lipniacki został wykluczony za upadek na drugim miejscu, a Daniel Jeleniewski, również na drugim miejscu, „złapał gumę”. Ostatnia seria była pechowa tym razem dla leszczynian, którzy w sumie uzys-

kali zaledwie dwa punkty.

Indywidualnie klasą dla siebie był rybniczanie, Rafał Szombierski, który

## Debiut sędziego

bez większych problemów zdobył komplet punktów. Wśród zawodników Unii najkorzystniej prezentował

się Tomasz Łukaszewicz, a na przyszłości w większej zdobyczy punktowej tego żuźłowca stanął defekt motocykla w wyścigu finałowym.

Godnym odnotowania jest fakt, że po raz pierwszy w oficjalnych, kalendarzowych zawodach - kilka wcześniejszych nominacji zostało odwołane przez złe warunki atmosferyczne - za sędziowskim pulpitem zasiadł Tomasz Proszowski z Tarnowa. Debiut pana Tomasza wypadł bardzo dobrze, zawody przeprowadzone były sprawnie i bez błędnych decyzji.

GRZEGORZ KOTYŁO

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. TOMKOWIAK (72,91), Romanek, Chromik (u3), Stolarz (u4)
  - II. ŁUKASZEWICZ (69,95), Zywertowski, M. Dados, Szmid
  - III. SZOMBIERSKI (73,65), Loman, Lipniacki, Maliński
  - IV. WĘGRZYN (71,82), Jeleniewski, Duda, Kościuch (u4)
  - V. PADOWSKI (71,80), Maliński, Kościuch, Stolarz
  - VI. CHROMIK (72,22), Loman, M. Dados, Duda
  - VII. ŁUKASZEWICZ (72,90), Lipniacki, Węgrzyn, Romanek
  - VIII. SZOMBIERSKI (70,14), Jeleniewski, Tomkowiak, Zywertowski
  - IX. SZOMBIERSKI (73,92), Łukaszewicz, Duda, Stolarz
  - X. PADOWSKI (72,08), M. Dados, Maliński, Tomkowiak
  - XI. LIPNIACKI (73,01), Zywertowski, Chromik, Kościuch
  - XII. JELENIEWSKI (71,25), Loman, Padowski, Romanek
  - XIII. SZOMBIERSKI (70,25), Romanek, M. Dados, Kościuch
  - XIV. WĘGRZYN (73,13), Loman, Zywertowski, Stolarz (t)
  - XV. SZMID (72,00), Duda, Tomkowiak, Lipniacki (w/u)
  - XVI. ŁUKASZEWICZ (71,16), Maliński, Chromik, Jeleniewski (d2)
  - XVII. SZMID (71,00), Kościuch, Duda, Stolarz
  - XVIII. PADOWSKI (74,03), Romanek, M. Dados, Tomkowiak
  - XIX. WĘGRZYN (72,18), Lipniacki, Maliński, Loman
  - XX. SZOMBIERSKI (73,21), Jeleniewski, Zywertowski, Łukaszewicz (d2)
- I. RKM RYBNIK - 46 pkt.:** Roman Chromik - 5 (u,3,1,1,-), Łukasz Szmid - 6 (0,-,-,3,3), Wojciech Węgrzyn - 10 (3,1,-,3,3), Rafał Szombierski - 15 (3,3,3,3,3), Piotr Padowski - 10 (3,3,1,3).
- II. UNIA LESZNO - 27 pkt.:** Tomasz Łukaszewicz - 11 (3,3,2,3,d), Marcin Tomkowiak - 5 (3,1,0,1,0), Łukasz Loman - 8 (2,2,2,2,0), Norbert Kościuch - 3 (u,1,0,0,2), Nr 20 - brak zawodnika.
- III. LKŻ LUBLIN - 23 pkt.:** Daniel Jeleniewski - 9 (2,2,3,d,2), Daniel Lipniacki - 8 (1,2,3,u,2), Michał Dados - 6 (1,1,2,1,1), Mirosław Stolarz - 0 (u,0,0,t,0), Nr 17 - brak zawodnika.
- IV. ŁTŻ INTER COMMERCE ŁÓDŹ - 17 pkt.:** Marcel Maliński - 6 (0,2,1,2,1), Wojciech Duda - 5 (1,0,1,2,1), Tomasz Zywertowski - 6 (2,0,2,1,1), Łukasz Romanek (RT) - 6 (2,0,0,2,2), Nr 19 - brak zawodnika.
- NCD uzyskał w II wyścigu TOMASZ ŁUKASZEWICZ - 69,95 sek. Sędziował Tomasz Proszowski z Tarnowa. Widzów 200.

### NAJLEPSI W DRUŻYNACH



RAFAŁ SZOMBIERSKI      TOMASZ ŁUKASZEWICZ      DANIEL JELENIEWSKI      MARCEL MALIŃSKI

### TABELA GRUPY IV

1. RKM RYBNIK	2	6	95
2. UNIA LESZNO	2	3	52
3. POLONIA BYDGOSZCZ	1	2	41
4. LKŻ LUBLIN	2	1	26
5. ŁTŻ ŁÓDŹ	1	0	17



Krzysztof Stojanowski  
Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

**Stanisław Kępowicz**  
(TRENER ŁTŻ-U ŁÓDŹ)

- Sądząc po składzie drużyny, nastawialiście się na zwycięstwo w Zielonej Górze.

- Na pewno tak. Należymy do zespołów, które mają określone ambicje. Wreszcie dysponowaliśmy w miarę dobrym składem, ponieważ jeździli Ronnie Correy, Robert Nagy i powracający na tor po kontuzji Robert Kuźdżała. Podjęliśmy walkę z bardzo dobrą drużyną zielonogórską i z tego się cieszę. Duże słowa uznania należą się zawodnikom obu ekip za to, że stworzyli tak wspaniałe widowisko.

- Kto zawiódł w pańskiej drużynie, a kogo by pan wyróżnił?

- Na pewno zawiędli młodzieżowcy. Mieliśmy okazję zobaczyć, jak jeżdżą juniorzy z Zielonej Góry i widać, że radzą sobie naprawdę dobrze. Moi zawodnicy

mieli duże trudności ze zdobyciem chociaż jednego punktu. Poza tym Marek Hućko miał słaby początek meczu, ale bardzo dobrą końcówkę. Odwrotnie Ronnie Correy. A zatem nie było równej postawy tych zawodników w całym spotkaniu, tak jak w przypadku Roberta Nagy'ego i Roberta Kuźdżała. Trzecie słabiej pojechał Jarek Łukaszewski, ale miał problemy ze sprzętem. Do następnego meczu powinien uporać się z tymi kłopotami. Mam nadzieję, że Jarek będzie wygrywał i prezentował formę z poprzednich spotkań.

- Jak oceni pan występ Roberta Kuźdżała w kontekście powrotu tego zawodnika na tor po ciężkiej kontuzji?

- Kibice znają Roberta Kuźdżała i wiedzą, że jest to zawodnik, który po kontuzjach siada na motocykl i jeździ bez żadnych zahamowań. Mecz w Zielonej Górze był jego trzecim kontaktem z motocyklem od momentu kontuzji. Wszyscy widzieli, że Robert walczył z zielonogórcami jak równy z równym.

**Zbigniew Jäder**  
(TRENER ZKŻ-U POLMOS)

- Czy spodziewał się pan takiego oporu ze strony drużyny łódzkiej?

- Bardzo dobrze się stało, że łodzianie podjęli walkę, bo kibice obejrzeli naprawdę ciekawe widowisko. Ale ani na sekundę nie dopuszczałem myśli, że możemy przegrać to spotkanie. Kibice i dziennikarze oglądają mecz z trybun i wszystkiego nie widzą. A ja jestem w parkingu i wiem, co się dzieje. Dzięki temu mogę być spokojny. Moi zawodnicy dokonali małych poprawek przy motocyklach i zaczęli od szóstego biegu przeważać, bo w początkowej fazie meczu zespół z Łodzi stawiał nam duży opór, ale skończyło się dobrze.

- Matej Ferjan zdobył pięć punktów i trzeba przyznać, że zawiódł.

- Nie wiem, co dzieje się z tym zawodnikiem. Dzień wcześniej wygrał w Austrii silnie obsadzony turniej indywidualny, zdobywając komplet

punktów. A w meczu z ŁTŻ-em jechał jak jechał. Każdy to widział.

**Andrzej Huszcza**  
(ZKŻ Polmos)

- Między innymi dzięki pana świetnej postawie udało się ZKŻ-owi Polmos zatrzymać dwa punkty meczowe w Zielonej Górze. Czy spodziewał się pan tego, że łodzianie postawią tak trudne warunki?

- Dziękuję za słowa uznania. Myślałem, że będzie łatwiej. Dotychczasowe występy łodzian wskazywały na to, że będą mniej groźnymi przeciwnikami. Ale postarali się i jeździli bardzo skutecznie. Dobrze, że wygraliśmy mecz, bo na przegrane u siebie nie możemy sobie pozwalać. Chcemy wygrywać w kolejnych spotkaniach. Jeśli się uda, to będzie to korzystne dla miasta, klubu, zawodników i kibiców.

- W piątym biegu wjechał pan na metę równocześnie z Robertem Kuźdżałem. Czy jest pan w stanie rozstrzygnąć, który z was był szybszy?

- To, że punkty zostały podzielone, było właściwą decyzją. Sędzia uznał, że równocześnie przekroczyliśmy linię mety i dobrze, że tak się stało.

**Krzysztof Stojanowski**  
(ZKŻ Polmos)

- Pierwszy raz wystartowałeś w podstawowym składzie jako senior. Chyba jednak nie jesteś zadowolony ze swojej postawy?

- Cieszę się, że wystartowałem w podstawowym składzie. Myślę, że jestem do tego przygotowany. Mimo że był to debiut na pozycji seniora, to uważam, że pojechałem poniżej oczekiwań. Chciałem wpaść lepiej, ale niestety, miałem bardzo słabo przygotowany jedyny motocykl, którym dysponowałem podczas meczu. Spróbowałem sprzętu Maćka Borneckiego, ale też nie był zbyt dobry. Czuję niedosyt. Powinienem zdobyć więcej punktów. Myślę, że stać mnie na to. W następnym meczu postaram się przygotować dwa motocykle, które będą naprawdę dobre. Wtedy powinienem zdobyć większą ilość punktów.

Rozmawiał:  
KAMIL KAWICKI

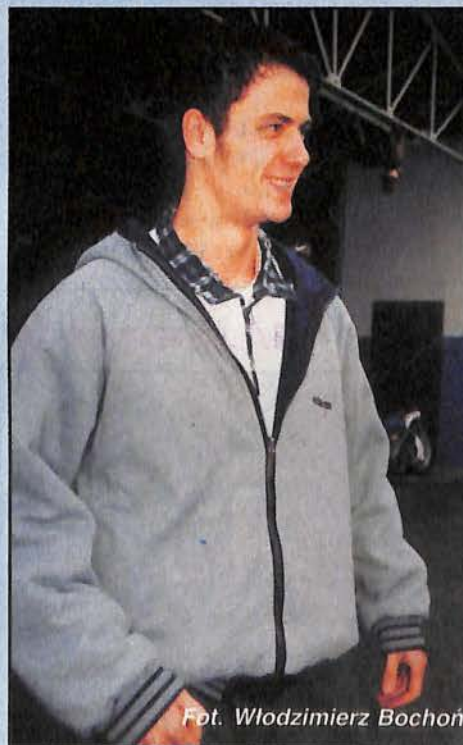
**„Surfuj” w Internecie z Protasiewiczem!**

**WSZYSTKO O „PEPE”**

**Rozmowa z Piotrem Protasiewiczem zawodnikiem Polonii Bydgoszcz**

- Dla kibiców mam interesującą informację. Ci, którzy chcą bliżej cię poznać, a mają połączenie internetowe, wystarczy, że wystukają na klawiaturze: [www.pepe.pentel.pl](http://www.pepe.pentel.pl), to znajdą się na twojej stronie!

- Od tego roku mam komputer, podłączyłem go do Internetu - nie bardzo potrafię jeszcze o tym mówić. Dzięki pomocy jednego z moich sponsorów - firmy Pentel, kibice pod adresem



Fot. Włodzimierz Bochoń

[www.pepe.pentel.pl](http://www.pepe.pentel.pl) mogą się dowiedzieć o mnie praktycznie wszystkiego. Są tam wiadomości nie tylko na temat początków mojej kariery na kartingach i żużlu, ale także to gdzie się urodziłem, z bardzo, bardzo wczesnymi zdjęciami. Są wszyscy sponsorzy od początku startów w Zielonej Górze, wszystkie osoby, które pomagały mi od początku. Uważam, że strona jest najlepsza, jeśli chodzi o strony zawodników krajowych, a i chyba jeśli porównać ją ze stronami www zawodników zagranicznych, też będzie na topie.

- Jest coś, czego nie spotykałem na innych tego typu. W rubryce sponsorzy znalazły się firmy dotychczas wspierające twoją karierę!

- Jestem indywidualnym mistrzem Polski, zawodnikiem czołówki krajowej, nie mogę więc zapomnieć o firmach i ludziach, którzy łożyli pieniądze i inwestowali we mnie w czasie rozwoju, czyli pierwszych startów. Część sponsorów towarzyszyła mi od Zielonej Góry do Bydgoszczy. Cieszę się, że mogę im chociaż w takiej formie podziękować...

## KONKURS GRAND PRIX

W poprzednim wydaniu ogłosiliśmy błyskawiczny konkurs związany z Grand Prix Polski we Wrocławiu. Oto prawidłowe odpowiedzi na trzy pytania tego konkursu:

1. Nie licząc Grand Prix, rozegrano dotąd we Wrocławiu dwa finały IMS - w 1970 i 1992 roku.
2. Inauguracyjną rundę Grand Prix w 1995 roku we Wrocławiu wygrał Tomasz Gollob.
3. Tomasz Gollob był także zwycięzcą ubiegłorocznej rundy Grand Prix we Wrocławiu.

W wyniku losowania nagrody - bilety wstępu na Grand Prix Polski we Wrocławiu otrzymują: **Piotr Pacholczyk (Mroczka), Bogdan Adamski (Ostrzeszów), Marcin Cętkowski (Ostrów), Kazimierz Biniek (Bydgoszcz), Piotr Łęcki (Ostrów).**

Przypominamy także, że jedną z nagród wylosowanych wśród uczestników Plebiscytu „Tygodnika Żużlowego” był także bilet na GP we Wrocławiu, a wygrał go **Tomasz Łuczon z Bydgoszczy.**

**Bilety prosimy odebrać w kasie nr 1 Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu 1 lipca br.**

W minioną sobotę, 24 czerwca 2000 roku, na minitorze w Pawłowicach odbył się festyn sportowo-rekreacyjny. Rozegrano wiele konkurencji, na przykład zawody wędkarskie. **Kulminacyjnym momentem imprezy był wspólny trening na torze członków pawłowickiej szkółki oraz zaproszonych gości, zakończony turniejem indywidualnym.**

Eliminacyjne wyścigi rozgrywano w składach dwuosobowych, w finałach w trzech kategoriach wiekowych startowało po trzech zawodników. **Zawody były ciekawe, żużlowcy i adepci stoczyli wiele zaciętych pojedynków. Geometria toru i waleczność uczestników sprawiała, że kolejność na torze**

maszynie.

Nie było niespodzianki w głównym finale, w którym bezapelacyjnie zwyciężył **Jarosław Hampel.** Zawodnik pińskiej Polonii właśnie w Pawłowicach uczył się żużlowego abecadła i miejscowy tor zna doskonale. Pilanin w wyścigu finałowym wyprzedził **Łukasza Lomana z Unii Leszno i Tomasza Poprawskiego z ostrowskiej Iskry.**

— Drugi raz miałem okazję pojeździć na tym torze — **mówił w krótkiej rozmowie Tomasz Poprawski.** — Kiedyś przyjechałem na trening z panem Jankiem Piaszczyńskim (ojcem jednego z adeptów szkółki w Pawłowicach — dop. W.D.), zobaczyłem jak to

## ŚCIGANIE W PAWŁOWICACH

zmieniała się wielokrotnie.

Wyścig finałowy w grupie najmłodszych wygrał **Kamil Brzozowski**, przed **Hubertem Kubackim i Maciejem Piaszczyńskim.** Stawce nieco starszych (bardziej zaawansowanych) przewodził od startu filigranowy **Krystian Klecha**, jednak w pewnym momencie poderwało mu przednie koło maszyny i upadł, zajmując w efekcie trzecią lokatę w swej grupie, za **Robertem Miśkowiakiem**, który ostatecznie ten bieg wygrał i **Oskarem Wolsztyńskim.**

— Byłem bliski zwycięstwa, ale wpadłem w dziurę, podniosło mi koło i upadłem — **mówił chwilę później Krystian Klecha.** — Jeżdżę na motocyklu, na którym do niedawna startował Rafał Dobrucki i chciałbym bardzo podziękować państwu Dobruckim za umożliwienie mi występów na tak wspaniałej

wygląda, spróbowałem, teraz była do tego kolejna okazja. Traktowaliśmy to raczej jak trening i zabawę, niż poważne ściganie. Myślę, że tego oczekiwali od nas także organizatorzy i kibice.

**Najlepsi uczestnicy turnieju otrzymali puchary i upominki oraz zaproszenie do udziału w kolejnych tego typu imprezach na pawłowickim minitorze.**

W.D.

### EURO BUS

organizuje wyjazd  
na Grand Prix Anglii  
Cena 490 zł  
Tel. (0-71) 344-13-00  
(0-71) 341-76-05

- Sponsorzy to pieniądze na rozwój sportowy, a strona znalazła się w domenie internetowej jednego z twoich sponsorów, który ponosi z tego powodu jakieś tam koszty. Czy nie przeszkadza mu fakt, że pośrednio reklamuje inne firmy?

- To jest inny układ. Właściciele strony są moimi przyjaciółmi. To nie jest układ „inwestycyjny”, oczekujący tylko na zyski. Szef firmy Pentel podchodzi do tego w sposób najzupełniej normalny, nie stwarza z tego powodu żadnych problemów. Wręcz przeciwnie - chce, by ci sponsorzy, którzy inwestują we mnie byli widoczni, bo wie, że jednej firmie ciężko byłoby podołać wymaganiom, jakie stawia sport.

- Ile razy odwiedziłeś już „swoją” stronę?

- Muszę powiedzieć, że praktycznie zawsze, gdy jestem w Bydgoszczy wchodzę pod „mój” adres!

- Mnie szczególnie podoba się niespotykane „Intro”, a ty na czym się skupiasz najbardziej?

- Oglądam szczególnie zdjęcia, czekając na nowe. Porównuję stronę z innymi i mam satysfakcję, gdyż bije ona pozostałe na głowę!

Rozmawiał:  
**JAROSŁAW PABIJAN**

**Ludowy Klub Sportowy Gąsawa organizuje wyjazd na Grand Prix Anglii do Coventry w dniach 27-31.07.2000 r. Koszt imprezy: 785 złotych.**

**Cena zawiera:**

- przejazd autokarem LUX
- dwa noclegi
- jedno śniadanie
- opłata autostrad
- opieka pilota

**W programie zwiedzanie m.in.:**

- Bruggi (Belgia)
- Stradford (miasto rodzinne Szekspira)
- Londynu (muzeum figur woskowych „Madame Tussaud’s, stadion Wembley).

**Zainteresowanych prosimy o kontakt telefoniczny: Bydgoszcz (052) 344-40-40 lub (0601) 68-16-44 z pilotem Jerzym Kanclerzem.**

Gdańsk

# Ulewa silniejsza

Zaledwie dwa tysiące sympatyków obejrzało te zawody. Turniej, przerywany obfitymi opadami deszczu, zakończono po rozegraniu szesnastu wyścigów.

Zawody łącznie z przerwami trwały cztery i pół godziny.

Turniej rozpoczął się planowo. Świeciło słońce i nic nie zapowiadało późniejszych kłopotów z aurą. Po prezentacji szybko rozegrano cztery wyścigi. Przed rozpoczęciem kolejnego zaczęło padać. Ulewa była silna, jednak szybko przeszła. Po niej nastąpiła jednak kolejna i sędzia Krister Gardell ze Szwecji miał dylemat - przełożyć zawody, czy czekać na poprawę pogody. Obsługa toru niechętnie podejmowała prace na torze, gdyż kolejne opady niweczyły ich pracę. Po konsultacji z zawodnikami zdecydowano się czekać. Deszcz padał z przerwami i o godzinie siedemnastej (pierwszy wyścig ruszył dwie godziny wcześniej) postanowiono, że zawody będą kontynuowane, jeśli przed godziną osiemnastą uda się rozegrać choć piąty wyścig. Wystartowano szybciej. O 17.35 rozegrano piąty wyścig. Wydawało się, że tym razem zawody szczęśliwie doprowadzi się do końca. Nic z tego. Po XVI wyścigu nad stadion nadciągnęły gęste chmury i rozszalała się ulewa, która nie pozwoliła na dokończenie zawodów. W efekcie turniej zakończono o godzinie 19.00 (od prezentacji minęło cztery i pół godziny) mając rozegranych zaledwie szesnaście wyścigów. Nie udało się przeprowadzić nawet wyścigu dodatkowego o miejsca 6-9, a także nie odbyła się dekoracja najlepszych.

Gdański turniej zakończył się sportowym sukcesem polskich żużlowców, którzy w komplecie zakwalifikowali się do finału kontynentalnego, który 8 lipca zostanie rozegrany we włoskim Lonigo. Polacy dominowali od początku zawodów. Już w pierwszym wyścigu znakomitą refleksję popisał się Piotr Protasiewicz, który zdobył pewnie trzy punkty i uzyskał najlepszy czas zawodów. Słabiej rozpoczął Sebastian Ułamek, który początkowo jechał jako trzeci. Gdańszczanin gonił jednak Nikolaja Kokina i na drugim okrążeniu znalazł się tuż za Protasiewiczem. Drugi bieg zgodnie z przewidywaniami wygrał Siergiej Darkin, choć niespodzianką była ostatnia lokata Sandora Tihanyi'ego, który na co dzień startuje w barwach gdańskiego Wybrzeża. W trzecim wyścigu spotkało się aż trzech reprezentantów Czech. Wszyscy bez trudu ograli Mirko Woltera, jednak to im nie wystarczyło. Walczyli twardo o punkty między sobą. Na drugim okrążeniu Tomasz Topinka, wyprzedzając Adriana Rymela, spowodował jego upadek i został wykluczo-

ny z powtórki. W czwartym znów wysoką dyspozycję pokazali Polacy, choć Adama Skórnickiego do końca nękał Siergiej Jeroszin.

Po wspomnianej już przerwie Izak Santej zaskoczył dobrze dysponowanego Piotra Protasiewicza i była to jedyna porażka bydgoszczanina w tym turnieju. W kolejnych wyścigach znów komplet punktów wywalczyli Polacy i stało się jasne, że im przypadną czołowe lokaty. Po dwóch seriach cała czwórka naszych reprezentantów miała już po 5 punktów.

Trzecia seria dostarczyła największych emocji. W IX wyścigu żużlowcy bardzo ciasno weszli w pierwszy łuk. Wywrócił się Siergiej Jeroszin i sędzia nakazał powtórkę w pełnym składzie. W powtórcie wygrał Piotr Protasiewicz, w kolejnym trzy punkty zaliczył Krzysztof Jabłoński. Kolejny - XI wyścig - był najładniejszym w całych zawodach. Dobrze wystartował Sebastian Ułamek, jednak jadący z wewnętrznego pola Antonin Svab próbował zepchnąć Polaka do bandy. Miejsce przy krawężniku wykorzystał Adam Skórnicki i wysforował się na czoło stawki. Prowadzeniem nie cieszył się jednak zbyt długo. Wyprzedził go Czech, a potem jeszcze Sebastian Ułamek, który do końca próbował walczyć o pierwsze miejsce.

Po trzech seriach na czele znajdowali się Piotr Protasiewicz i Krzysztof Jabłoński, którzy mieli po 8 punktów. Za nimi plasowali się Sebastian Ułamek i Antonin Svab po 7, Adam Skórnicki 6, Adrian Rymel i Izak Santej po 5.

W czwartej serii bezbłędnie pojechał Piotr Protasiewicz. Nieco słabiej wypadł Adam Skórnicki, który nie dał rady Siergiejowi Darkinowi.

Publiczność nie dopisała. Fanów odstraszyły chyba zbyt wysokie ceny biletów (20 zł normalny). Dość powiedzieć, że niedawno rozegrany turniej Pomorskiej Ligi Młodzieżowej (wstęp był wolny) obejrzało tyle samo kibiców.

Podczas zawodów gwiazdami przywitano prezidenta GKS-u, Henryka Majewskiego, który zabronił najwznieślijszym sympatykom wnoszenia na stadion zamkniętych plastikowych butelek. Jest to efekt ostatniego meczu ligowego z Polonią Bydgoszcz, kiedy to kibice, niezadowolony z przebiegu spotkania, zaczęli rzucać butelki na tor. Kibice, którym przyszło spędzić na obiekcie ponad cztery godziny, byli tym faktem mocno zdegustowani, tym bardziej, że w prasie lokalnej nie znalazły się żadne infor-

macje o takim zakazie.

Po zawodach powiedzieli:

**Piotr Protasiewicz (Polonia Bydgoszcz):** - Nie miejsce jest najważniejsze a awans. Z takim nastawieniem tu przyjechałem, choć oczywiście cieszę się ze zwycięstwa. Dorobek mógłby być lepszy, ale startowałem w piątym wyścigu, pierwszym starcie po przerwie spowodowanej ulewą. Do Lonigo pojadę powalczyć o miejsce w pierwszej szóstce, dając prawo startu w Grand Prix Challenge. Finał będzie bardzo trudny, gdyż każdy będzie chciał zająć pierwsze miejsce, dając od razu przepustkę do przyszłorocznej Grand Prix. Tor w Lonigo jest specyficzny, jednak równy dla każdego. Wracając do zawodów w Gdańsku muszę przyznać, że dawno nie startowałem tu na tak dobrze przygotowanym torze. Myślę, że pomogła w tym ulewa.

**Sebastian Ułamek (Wybrzeże Gdańsk):** - Awansowaliśmy w komplecie i to jest najważniejsze. Pogoda sprawiła nam olbrzymiego psikusa i już przed drugim wyścigiem - rozgrywanym z ponad dwugodzinnym opóźnieniem, czułem się zmęczony. Jestem zasko-

czony niską frekwencją na trybunach. Kiedyś startowałem w Lonigo, ale oglądając ubiegłoroczny Grand Prix Challenge zauważyłem, że tor się znacznie zmienił, dlatego start w finale będzie dla mnie kolejnym, nowym wyzwaniem.

**Krzysztof Jabłoński (Start Gniezno):** - Zastępowałem kontuzjowanego Roberta Dadosa i starałem się wypaść jak najlepiej. Myślę, że to mi się udało. Awansowałem i jestem zadowolony, choć do idealu trochę zabrakło. W każdym zawodach staram się jechać na maksa. Gdybym zdobył komplet punktów byłoby super, a tak to oceniam swój występ na czwórke. Nie znam toru w Lonigo, bo nigdy tam nie jeździłem.

**Marek Kraskiewicz (Kierownik reprezentacji):** - Gratuluję polskim żużlowcom, którzy w komplecie zakwalifikowali się do finału kontynentalnego. Dobrze pojechali pierwszą część zawodów i to zdecydowało, że bez problemów znaleźli się w pierwszej ósemce.

TOMASZ ROSOCHACKI

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. PROTASIEWICZ (55,19), Ułamek, Kokin, Adorjan
- II. DARKIN (65,44), Maida, Krznanic, Tihanyi
- III. SVAB (67,75), Rymel, Wolter, Topinka (w/ su)
- IV. JABŁOŃSKI (65,56), Skórnicki, Jeroszin, Santej
- V. SANTEJ (66,06), Protasiewicz, Svab, Maida
- VI. SKÓRNICKI (67,13), Rymel, Kokin, Tihanyi (w/ su)
- VII. UŁAMEK (65,65), Jabłoński, Makovsky, Wolter (d2)
- VIII. KRZANIC (67,28), Topinka, Jeroszin, Adorjan
- IX. PROTASIEWICZ (65,75), Wolter, Jeroszin, Tihanyi
- X. JABŁOŃSKI (65,84), Topinka, Kokin, Maida
- XI. SVAB (65,66), Ułamek, Skórnicki, Krznanic
- XII. ADORJAN, Santej, Rymel, Darkin (u2)
- XIII. PROTASIEWICZ (65,92), Darkin, Skórnicki, Topinka
- XIV. KOKIN (65,99), Wolter, Santej, Krznanic
- XV. UŁAMEK (66,10), Jeroszin, Rymel, Maida
- XVI. ADORJAN (67,81), Jabłoński, Svab, Tihanyi

## KLASYFIKACJA:

- |                                 |              |
|---------------------------------|--------------|
| 1. Piotr Protasiewicz (Polska)  | 11 (3,2,3,3) |
| 2. Sebastian Ułamek (Polska)    | 10 (2,3,2,3) |
| 3. Krzysztof Jabłoński (Polska) | 10 (3,2,3,2) |
| 4. Antonin Svab (Czechy)        | 8 (3,1,3,1)  |
| 5. Adam Skórnicki (Polska)      | 7 (2,3,1,1)  |
| 6. Zoltan Adorjan (Węgry)       | 6 (0,0,3,3)  |
| 7. Izak Santej (Słowenia)       | 6 (0,3,2,1)  |
| 8. Nikolaj Kokin (Łotwa)        | 6 (1,1,1,3)  |
| 9. Adrian Rymel (Czechy)        | 6 (2,2,1,1)  |
| 10. Siergiej Darkin (Rosja)     | 5 (3,t,d,2)  |
| 11. Mirko Wolter (Niemcy)       | 5 (1,d,2,2)  |
| 12. Siergiej Jeroszin (Rosja)   | 5 (1,1,1,2)  |
| 13. Zlatko Krznanic (Chorwacja) | 4 (1,3,0,0)  |
| 14. Tomasz Topinka (Czechy)     | 4 (w,2,2,0)  |
| 15. Andrea Maida (Włochy)       | 2 (2,0,0,0)  |
| 16. Sandor Tihanyi (Węgry)      | 0 (0,w,0,0)  |
| R1. Michał Makovsky (Czechy)    | 1 (1)        |
| R2. Marian Jirout (Czechy)      | NS           |

NCD uzyskał w I wyścigu PIOTR PROTASIEWICZ - 65,19 sek. Sędziował Krister Gardell ze Szwecji. Przewodniczący Jury - Christian Bouin z Francji. Widzów ok. 2.000.

Obiecująco rozpoczęły się zawody dla polskiego kwar-  
tetu. W II biegu zwyciężył  
Grzegorz Walasek, przed Ra-  
fałem Okoniewskim, nato-  
miast III wygrał Matej Fer-  
jan, przed Tomaszem Bajers-  
kim i Piotrem Świstem. Dru-  
ga seria rozpoczęła się zwy-  
cięstwem Piotra Śwista nad  
Romanem Poważnym, zaś  
Grzegorz Walasek zameldo-  
wał się na mecie na trzeciej  
pozycji. W VI wyścigu To-  
masz Bajerski nie dał rady  
Joachimowi Kugelmannowi  
i wywalczył 2 punkty. Gorzej  
spisał się w VII biegu Rafał  
Okoniewski. Uległ nie tylko  
Bohumilowi Brhelowi, ale  
także Tomazowi Sustersico-  
wi.

W trzeciej kolejce biało-  
czerwoni zdobyli tylko  
6 punktów. Grzegorz Wala-  
sek był trzeci, Piotr Świst  
stracił zwycięstwo na rzecz  
Dalla Valle. Po dwunastu bie-  
gach sytuacja w klasyfikacji  
była bardzo skomplikowana.  
Tylko Robert Barth przewodził  
z 8 punktami. Po 6 „oczek”  
mieli: Matej Ferjan, Robert  
Nagy, Bohumil Brhel, Joa-  
chim Kugelmann oraz Piotr  
Świst. Pozostali Polacy zdo-  
byli po 5 punktów. i wszystko  
było jeszcze możliwe.

W XIII wyścigu defekt mo-  
tocykla pogrzebał nadzieje  
na awans Rafała Okoniew-  
skiego. W XV wyścigu drugie  
zwycięstwo odniósł Grzegorz  
Walasek, ale Tomasz Bajers-  
ki był trzeci. Ważne dwa pun-  
kty wywalczył w XVI biegu  
Piotr Świst. Pierwszy linię me-  
ty przejechał Robert Barth  
i zapewnił sobie tym samym  
awans do finału kontynental-  
nego. Również Matej Ferjan  
oraz Robert Nagy, którzy zgro-  
madzili po 9 punktów mogli  
szykować się do przyjmowa-  
nia gratulacji. Piotr Świst  
i Grzegorz Walasek mieli po  
8 punktów i ich zadaniem  
w ostatnich pojedynkach  
było zajęcie punktowanych  
pozycji. Sytuacja Tomasza  
Bajerskiego nie była najlep-

szą. Gorzowianin miał  
6 punktów i jedynie zwy-  
cięstwo mogło dać mu prze-  
pustkę do Lonigo. Nato-  
miast szanse Rafała Okoniew-  
skiego były minimalne.  
Zakładając nawet zwycięst-  
wo w VIII biegu, 8 punktów  
nie gwarantowało awansu.

W XVII wyścigu zwyciężył  
Tomasz Bajerski i oczekiwał  
na wyniki Bohumila Brhela  
oraz Joachima Kugelmana.  
Mieli oni przed ostatnią serią  
o 1 punkt więcej w swoim  
dorobku niż reprezentant Pol-  
ski. Piotr Świst po

## Olching

# ZNOWU WPADKA GLASA

zwycięstwo zrównał się  
w punktacji z Robertem Na-  
gy. Rafał Okoniewski wywal-  
czył 1 punkt i z 6 odpadł  
z dalszych rozgrywek.

W XIX wyścigu zwyciężył  
Matej Ferjan i z dorobkiem  
12 punktów. zajęł pierwsze  
miejsce w zawodach. O dru-  
gie rozegrano bieg dodatko-  
wy, w którym Robert Barth  
pokonał Piotra Śwista, Ro-  
berta Nagy'ego oraz Grzego-  
rza Walaska. Z 9 punktami  
zawody zakończyli: Bohumil  
Brhel, Tomasz Bajerski oraz  
Joachim Kugelmann. I tutaj  
na pierwszy plan wysunął  
się sędzia Wolfgang Glas.  
Niemiec, który nieźle „na-  
mieszał” podczas Grand  
Prix w Linköping i tym ra-  
zem popisał się niezna-  
mością regulaminu. Zapom-  
niał, że w Lonigo musi  
wystąpić przynajmniej je-  
den żuźlowiec gospodarzy  
i w przypadku, gdy żaden  
Włoch nie awansuje do fi-  
nału rezerwowym zostanie  
żuźlowiec, który w półfinale  
zajął ósmą lokatę. W tej  
sytuacji Glas powinien  
zarządzić bieg dodatkowy  
z udziałem Tomasza Bajers-  
kiego, Joachima Kugelma-  
na oraz Bohumila Brhela.  
Zamiast tego kolejność

ustalona została na podsta-  
wie zajętych miejsc. Na de-  
cyzji tej najgorzej wyszedł  
Tomasz Bajerski, którego  
sklasyfikowano na ósmym  
miejscu za Bohumilem Brhe-  
lem i Joachimem Kugelma-  
nem.

W ogóle stwierdzić należy,  
że Glas nie miał w Olching  
najlepszego dnia. W XIV bie-  
gu z własnej winy upadł Brhel,  
jednak sędzia wykluczył  
z powtórki Włocha Dalla Val-  
le. Gdyby w tej sytuacji Glas  
wydał właściwą decyzję, Brhel  
nie znalazłby się w czołowej  
ósmce i Bajerski mógłby po-  
jechać do Lonigo jako pełnop-

rawy uczestnik finału.

Niemiał niespodziankę  
sprawił Armando Castagna.  
Włoch uważany był za jedne-  
go z faworytów imprezy,  
a tymczasem zdobył zaledwie  
3 punkty i zajął piętnastą po-  
zycję. Jeśli popularny Arman-  
do „Nationale” nie zostanie  
nominowany do zawodów  
w Lonigo, odbije się to z pew-  
nością na frekwencji we  
Włoszech. Więcej oczekiwa-  
no także od Alesa Drymla.  
Wicemistrz świata juniorów  
pojechał równie słabo jak Ca-  
stagna i uplasował się na  
czternastym miejscu.

MIROSLAW G. DOBES

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. NAGY, Barth, Castagna, A. Dryml
- II. WALSEK, Okoniewski, Kugelmann, Dalla Valle
- III. FERJAN, Bajerski, Świst, Brhel
- IV. SUSTERSIC, Poważnyj, L. Dryml, Szatmari (d)
- V. ŚWIST, Poważnyj, Walasek, Castagna
- VI. KUGELMANN, Bajerski, L. Dryml, Nagy (d)
- VII. BRHEL, Sustersic, Okoniewski, A. Dryml,
- VIII. BARTH, Dalla Valle, Ferjan, Szatmari (d)
- IX. BRHEL, Kugelmann, Castagna, Szatmari
- X. NAGY, Ferjan, Walasek, Sustersic
- XI. DALLA VALLE, Świst, L. Dryml, A. Dryml
- XII. BARTH, Okoniewski, Bajerski, Poważnyj
- XIII. FERJAN, L. Dryml, Castagna, Okoniewski (d)
- XIV. NAGY, Poważnyj, Brhel, Dalla Valle (w/su)
- XV. WALASEK, A. Dryml, Bajerski, Szatmari
- XVI. BARTH, Świst, Kugelmann, Sustersic
- XVII. BAJERSKI, Dalla Valle, Sustersic, Castagna
- XVIII. ŚWIST, Nagy, Okoniewski, Szatmari
- XIX. FERJAN, Kugelmann, A. Dryml, Poważnyj
- XX. WALASEK, Brhel, L. Dryml, Barth

### O II MIEJSCE

- XXI. BARTH, Świst, Nagy, Walasek

### KLASYFIKACJA:

- |                                   |                  |
|-----------------------------------|------------------|
| 1. Matej Ferjan (Słowenia)        | 12 (3,1,2,3,3)   |
| 2. Robert Barth (Niemcy)          | 11+3 (2,3,3,3,0) |
| 3. Piotr Świst (Polska)           | 11+2 (1,3,2,2,3) |
| 4. Robert Nagy (Węgry)            | 11+1 (3,d,3,3,2) |
| 5. Grzegorz Walasek (Polska)      | 11+0 (3,1,1,3,3) |
| 6. Bohumil Brhel (Czechy)         | 9 (0,3,3,1,2)    |
| 7. Joachim Kugelmann (Niemcy)     | 9 (1,3,2,1,2)    |
| 8. Tomasz Bajerski (Polska)       | 9 (2,2,1,1,3)    |
| 9. Alessandro Dalla Valle (Włoch) | 7 (0,2,3,w,2)    |
| 10. Tomaz Sustersic (Słowenia)    | 6 (3,2,0,0,1)    |
| 11. Roman Poważnyj (Rosja)        | 6 (2,2,0,2,0)    |
| 12. Rafał Okoniewski (Polska)     | 6 (2,1,2,d,1)    |
| 13. Lukas Dryml (Czechy)          | 6 (1,1,1,2,1)    |
| 14. Ales Dryml (Czechy)           | 3 (0,0,0,2,1)    |
| 15. Armando Castagna (Włochy)     | 3 (1,0,1,1,0)    |
| 16. Laszlo Szatmari (Węgry)       | 0 (d,d,0,0,0)    |

POLONIA PIŁA - WYBRZEŻE GDAŃSK 50:40 \* \* \* \*

# Brawo Hampel!

Obydwa zespoły doskonale zdawały sobie sprawę ze stawki spotkania. Poloniści wiedzieli, że w razie ich zwycięstwa, gdańszczanie będą mieli tylko teoretyczne szanse na wyprzedzenie ich w tabeli po zasadniczej części rozgrywek. Goście z kolei, aby marzyć o czołowych lokatach, musieli wygrać ten mecz. W spotkaniu prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie, ale ostatecznie lepsi okazali się gospodarze, którzy zaimponowali znakomitym finiszem. Doskonale spisał się Jarosław Hampel. Osiemnastolatek był najlepszym zawodnikiem meczu, a na dodatek w pięknym stylu pokonał aktualnego mistrza świata - Tony Rickardssona!

Spotkanie rozpoczęło się od dubletu gości, których rozdzielał Rafał Dobrucki, ale zdefektował mu motocykl. W II wyścigu wspaniale zaprezentował się Jacek Gollob. Po starcie na czele byli gdańszczanie, ale wspaniała szarża polonisty pozwoliła mu wyjść na pierwsze miejsce. Do końca w walce o trzecie miejsce Andy Smith „naciskał” Krzysztofa Pecynę. Jacek Gollob zebrał ponownie głośną owację po IV biegu, w którym pewnie pokonał Tony Rickardssona. Pozwoliło to pilanom na objęcie pierwszego w tym meczu prowadzenia.

Dużym sprytem wykazał się w V wyścigu Jarosław Hampel. Przegrał start, ale umiejętnie wykorzystał błąd gdańszczan, obejmując już na pierwszej prostej prowadzenie. Sprawił sporą niespodziankę także w VII biegu. Po doskonałej jeździe pokonał on najlepszego zawodnika ubiegłorocznej edycji Grand Prix - Tony Rickardssona. Po tym zwycięstwie Jarosław Hampel wykonał na pilskim torze triumfalną rundę. Przewaga gospodarzy wzrosła do 6 punktów, więc gdańszczanie skorzystali z rezerwy taktycznej. Za Krzysztofa Pecynę pojechał Tony Rickardsson, a goście odnieśli podwójne zwycięstwo. W IX wyścigu długo prowadził Andy Smith, ale szaleńczy atak Adama Fajfera na ostatnim okrążeniu zapewnił mu sukces. Wybrzeże doprowadziło do remisu.

Będący na fali goście objęli po X biegu prowadzenie. Zanosilo się w nim na podwójną wygraną gdańszczan, ale Chris Louis minął Krzysztofa Pecynę. W następnym potyczce gospodarze z trudem uratowali remis. Najpierw Jarosław Hampel, a później Jacek Gollob wyprzedzili bowiem Krzysztofa

Cegielskiego. Nadal prowadziła drużyna z Gdańska, a jej kibice szaleli w specjalnie wydzielonym sektorze. To było jednak wszystko, na co było stać tego dnia zespół gości. Cztery ostatnie potyczki wygrali bowiem poloniści, a po podwójnym zwycięstwie w XIV wyścigu, pilanie przyjmowali gratulacje za wygraną w meczu. Wcześniej na brawa zasłużyli: Andy Smith w XIII biegu, który za plecami Rafała Dobruckiego stoczył zwycięski pojedynek z gdańszczanami i Robert Flis w następnym wyścigu za wyprzedzenie Krzysztofa Cegielskiego.

Znakomite spotkanie rozegrał osiemnastoletni Jarosław Hampel, nie czujący respektu dla rywali. Podobał się także Rafał Dobrucki, szczególnie w ostatniej części meczu. W drugiej fazie spotkania niezłe wrażenie sprawiał także Andy Smith. Dobry początek miał Jacek Gollob, później był znacznie mniej skuteczny. Nie najlepiej spisywali się: Chris Louis i Robert Flis. Był to kolejny niezbyt udany występ Anglika. W zespole gdańskim najbardziej podobał się Sebastian Ułamek. Tony Rickardsson zaliczył kilka wpadek. Za-

wiedli: Sandor Tihanyi i Krzysztof Cegielski.

Po meczu juniorzy oby drużyn powiedzieli: Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk): - Gospodarze w pełni wykorzystali atut własnego toru. Zabrakło kilku punktów, a przede wszystkim mojej zdobyczy. Po niezłych startach w poszczególnych wyścigach, najczęściej metę mijałem jako ostatni. Nie mogłem poradzić sobie z moimi motocyklami. Nie potrafiłem dobrać odpowiedniego przełożenia i wersji silnika. Walczyłem, starałem się, ale niewiele mogłem zdziałać. Rywale byli ode mnie szybsi. Niezbyt dopasowanym do pilskiego toru sprzętem dysponował także Tony Rickardsson. Mój sprzęt przygotowuje ten sam tuner. Szwed wywalczył trochę punktów, ale tego spotkania nie zaliczy do najbardziej udanych.

Jarosław Hampel (Polonia Piła): - Miałem wyśmienity dzień, z czego bardzo się cieszę. Mogę chyba stwierdzić, że zaliczyłem bardzo dobry występ. W zwycięskim biegu z Tony Rickardssonem miałem bardzo dobry start, dysponowałem szybkim motocyklem, a na trasie nie popełniłem żadnego błędu. Jechałem uważnie i starałem się uniknąć błędów. Była to moja druga wygrana z Rickardssonem, bowiem pokonałem go także w ubiegłym roku. Zwyciężyłem także w trzech innych wyścigach. Chciałbym, aby tak było w każdym meczu.

WIESŁAW SZMAGAJ

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. RICKARDSSON (A - 63,60), Tihanyi (C), Flis (D), Dobrucki (B - d2)	1:5
II. J. GOLLOB (64,70), Ułamek, Pecyna, Smith	3:3 (4:8)
III. HAMPEL (63,55), Louis, A. Fajfer, Cegielski	5:1 (9:9)
IV. J. GOLLOB (63,47), Rickardsson, Smith, Tihanyi	4:2 (13:11)
V. HAMPEL (64,20), Ułamek, Pecyna, Louis (t)	3:3 (16:14)
VI. DOBRUCKI (64,27), A. Fajfer, Flis, Cegielski	4:2 (20:16)
VII. HAMPEL (63,87), Rickardsson, Louis, Duszyński	4:2 (24:18)
VIII. UŁAMEK (64,58), Rickardsson, Dobrucki, Flis	1:5, (25:23)
IX. A. FAJFER (65,28), Smith, Cegielski, J. Gollob	2:4 (27:27)
X. RICKARDSSON (64,25), Louis, Pecyna, Flis	2:4 (29:31)
XI. UŁAMEK (65,25), Hampel, J. Gollob, Cegielski	3:3 (32:34)
XII. DOBRUCKI (65,74), Smith, Tihanyi, A. Fajfer	5:1 (37:35)
XIII. HAMPEL (B - 65,74), Pecyna (A), Flis (D), Cegielski (C)	4:2 (41:37)
XIV. LOUIS (C - 65,81), Smith (A), A. Fajfer (B), Tihanyi (D)	5:1 (46:38)
XV. DOBRUCKI (D - 65,65), Ułamek (A), J. Gollob (B), Rickardsson (C)	4:2 (50:40)

## POLONIA PIŁA:

9. Rafał Dobrucki	10 (d,3,1,3,3)
10. Robert Flis	3 (1,1,0,0,1)
11. Jacek Gollob	8 (3,3,0,1,1)
12. Andy Smith	7 (0,1,2,2,2)
13. Chris Louis	8 (2,t,1,2,3)
14. Tomasz Gapiński	NS (-,-,-,-,-)
15. Jarosław Hampel	14 (3,3,3,2,3)

## WYBRZEŻE GDAŃSK:

1. Tony Rickardsson	12 (3,2,2,2,3,0)
2. Sandor Tihanyi	3 (2,0,-,1,0)
3. Sebastian Ułamek	12 (2,2,3,3,2)
4. Krzysztof Pecyna	5 (1,1,-,1,2)
5. Adam Fajfer	7 (1,2,3,0,1)
6. Krzysztof Cegielski	1 (0,0,1,0,0)
7. Paweł Duszyński	0 (0)

NCD uzyskał w IV wyścigu JACEK GOLLOB - 63,47 sek. Sędziował Włodzimierz Kowalski z Zielonej Góry. Widzów około 7.000. Mecz trwał 105 minut.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10,00.

Po wysokiej przegranej Pergo w Bydgoszczy, nastroje w obozie żółto-błękitnych nie były wesołe. Jednak sobotni trening z Andreasem Jonssonem, ale bez Jasona Crumpa uwidocznili, że gorzowianie wykazują pełną mobilizację przed meczem z „Bykami”.

Jednak pierwszy wyścig ostudził zapędy gorzowian. Zaraz po starcie kłopoty na pierwszym łuku mieli Jonsson i Andrzej Korolew, które później na prostej zakończyły się kolidując obu zawodników. Sędzia przerwał wyścig, wykluczając winnego Szweda. W powtórce leszczynianie na starcie ograli Crumpa, na drugim łuku w poprzek postawiło Korolewa. Crump, chcąc uniknąć uderzenia w rywala, położył się z motocyklem na torze. Po chwili wstał i z gestami niezadowolenia w kierunku wieżyczki kontynuował jazdę, mając dużą stratę.

Jason Crump zachował się niezwykle fair - powiedział sędzia Ryszard Głód. Jego postawa wzbudza szacunek. Jednak regulamin w tym przypadku jest jasny. Gdyby Crump nie wstał, zatrzymałbym wyścig, wykluczając z niego Korole-

Wyciąg trzynasty, to podwójna wygrana - słabo do tej pory jeżdżącego Jonssona z Okoniewskim nad Jankowskim i Tomaszem Łukaszewiczem. Zwycięstwo miejscowym zapewnił Tomasz Bajerski i Paluch - którzy podwójnie pokonali Balińskiego i Korolewa.

Prestigowy ostatni wyciąg był popisem Leigha Adama, który pokonując rodaka Crumpa i walecznego Świstę, zasłużył na miano najlepszego zawodnika dnia.

Po meczu powiedzieli:

**Rufin Sokolowski (prezes Unii Leszno):** - Cieszyłbyśmy się ze zwycięstwa, ale z porażki nie robimy tragedii. Świetnie było posunięcie trenera Chomskiego z wystawieniem Rafała Okoniewskiego w miejsce rezerwowego, dzięki czemu mógł startować w wyciągu trzynastym. Jeśli chodzi o mecz, to zaważyła postawa Romana Jankowskiego, który odczuwa jeszcze skutki potwornego upadku na treningu. Przed zawodami do startu gotowy był Jacek Rempala. Po obejrzeniu toru stwierdziłem, że jest dobrze przygotowany - bez ani jednej dziury. Sam trener Jankowski podjął decyzję, że właśnie on



**Z. MARCINIAK S.A.**  
66-400 Gorzów Wlkp., ul. Podmiejska 15c  
tel. (0-95) 721 69 10, fax (0-95) 732 40 58

**BUDOWNICTWO XXI WIEKU**

**Z. MARCINIAK SA**  
JEST JEDNYM ZE SPONSORÓW PRZEBUDOWY STADIONU IM. EDWARDA JANCARZA W GORZOWIE  
[www.zmarciniak.com](http://www.zmarciniak.com)

nasze motory się szpeciły. W Gorzowie spotykając się w pierwszym wyciągu z Australijczykiem nie miałem żadnej blokady psychicznej.

**Stanisław Chomski (trener Pergo Gorzów):** - Jestem zadowolony, że po raz pierwszy przed meczem nie było żadnych prasowych podtekstów. Wygraliśmy w sportowej rywalizacji, byliśmy zespołem lepszym. W konfrontacji obokrajowców przegraliśmy 24:13. Świadczy to o doskonałej dyspozycji składu krajowego Pergo. Znaczącym był układ półstartowych, z których 2 i 4 były zdecydowanie lepsze. Na wszystkie mecze jest mobilizacja, nawet na ten wysoko przegrany w Bydgoszczy. Jechaliśmy nad Brdę, mimo braku Crumpa, z nadzieją nawiązania walki. Być może uda nam się w Gdańsku lub Toruniu urwać punkty. Wszystko zależy od wielu okoliczności. Ten, kto więcej błędów popełnia, ten przegrywa. Będziemy walczyć o pierwszą czwórkę.

**Piotr Paluch (zawodnik Pergo Gorzów):** - Mecz ciężki, tor był przyczepny. Byłem dobrze spasowany i jechałem z determinacją. Starty w lidze szwedzkiej dają mi więcej objędożenia i luzu, który w sporcie jest potrzebny.

MIROSLAW WIECZORKIEWICZ

PERGO GORZÓW - UNIA LESZNO 51:39 \* \* \*

# UDANY REWANŻ

wa, jako winnego całego zajścia.

W drugim wyciągu gospodarze wygrywając podwójnie doprowadzili do remisu. Reżyserem tego biegu był Piotr Świst, który doskonale asekurował Piotra Palucha, odpierając ataki Scotta Nichollsa.

Trener Stanisław Chomski w miejsce Tomasza Kwiatkowskiego wstawił Rafała Okoniewskiego, który przegrał jak się później okazało z najlepszym zawodnikiem meczu, Leighem Adamsem. **Po trzech wyciągach był remis 9:9.**

Dwa następne gospodarze wygrali podwójnie. Ponownie klasą popisał się „Świstek”, robiąc powtórkę z II wyciągu, tym razem para gorzowska za plecami zostawiła Damiana Balińskiego i Korolewa.

Po wyciągu siódmym sędzia upomniał obu zawodników gości, Andrzeja Korolewa za utrudnianie startu, zaś Damiana Balińskiego za niesportowe zachowanie na torze. Będąc na czwartym miejscu zjechał z toru.

Założenia taktyczne naszego zespołu - mówił przed kamerami GTV prezes Rufin Sokolowski - były takie, że zawodnik jadący na czwartej pozycji miał za zadanie oszczędzać oponę.

W ósmym wyciągu po raz pierwszy na gorzowskim torze w wyciągach serii zasadniczej wystąpiło czterech obokrajowców. **W miejsce Romana Jankowskiego... trener Roman Jankowski w ramach rezerwy taktycznej posłał do boju Adama.** Manewr ten powiódł się w stu procentach.

W dwunastym wyciągu goście ponownie skorzystali z rezerwy taktycznej - desygnując do walki w miejsce Korolewa - Nichollsa. **Rezerwa ta przyniosła gościom rezultat 4:2 i stan meczu przed wyciągami nominowanymi był 38:34 i wszystko jeszcze było możliwe.**

wystartuje. Jeśli my wygramy oba trudne mecze u siebie, to wówczas Gorzów, myśląc o wyeliminowaniu nas z walki o pierwszą czwórkę, musi u siebie wygrać z Polonią Piła i wywalczyć jeden punkt na wyjeździe.

**Damian Baliński (zawodnik Unii Leszno):** - W biegach, w których zwyciężyłem, udało mi się wygrać starty i wówczas zwycięstwa dowodziłem do mety. W innych przypadkach nie było już tak wesoło. Gdybym bardziej koncentrował się na starcie, mogło być lepiej. Nawierzchnia gorzowskiego toru była trochę dziurawa, ani twarda, ani miękka. Trudno było się spasaować. W Lesznie podczas pierwszego wyciągu z Crum-

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. BALIŃSKI (A - 64,71), Korolew (C), Crump (B), Jonsson (D - w/su)	1:5
II. PALUCH (63,12), Świst, Nicholls, R. Jankowski	5:1 (6:6)
III. ADAMS (63,27), Okoniewski, Bajerski, Łukaszewicz	3:3 (9:9)
IV. PALUCH (63,63), Świst, Korolew, Baliński	5:1 (14:10)
V. OKONIEWSKI (63,22), Bajerski, Nicholls, R. Jankowski	5:1 (19:11)
VI. CRUMP (62,98), Adams, Jonsson, Łukaszewicz	4:2 (23:13)
VII. OKONIEWSKI (64,56), Korolew, Bajerski, Baliński (d)	4:2 (27:15)
VIII. NICHOLLS (63,07), Adams, Crump, Jonsson	1:5 (28:20)
IX. ADAMS (63,37), Świst, Paluch, Łukaszewicz	3:3 (31:23)
X. BALIŃSKI (63,51), Nicholls, Bajerski, Jonsson	1:5 (32:28)
XI. ŚWIST (64,27), R. Jankowski, Okoniewski, Łukaszewicz	4:2 (36:30)
XII. ADAMS (63,12), Crump, Nicholls, Paluch	2:4 (38:34)
XIII. JONSSON (D - 64,43), Okoniewski (B), R. Jankowski (A), Łukaszewicz (C)	5:1 (43:35)
XIV. BAJERSKI (A - 64,79), Paluch (C), Baliński (B), Korolew (D)	5:1 (48:36)
XV. ADAMS (A - 63,02), Crump (D), Świst (B), Nicholls (C)	3:3 (51:39)

PERGO GORZÓW

9. Jason Crump	9 (1,3,1,2,2,)
10. Andreas Jonsson	4 (w,1,0,0,3)
<b>11. Piotr Świst</b>	<b>10 (2,2,2,3,1)</b>
12. Piotr Paluch	9 (3,3,1,0,2)
13. Tomasz Bajerski	8 (1,2,1,1,3)
14. Tomasz Kwiatkowski	NS (-,-,-,-,-)
<b>15. Rafał Okoniewski</b>	<b>11 (2,3,3,1,2)</b>

UNIA LESZNO

1. Damian Baliński	7 (3,0,d,3,1)
2. Andrzej Korolew	5 (2,1,2,-,0)
3. Roman Jankowski	3 (0,0,-,2,1)
<b>4. Scott Nicholls</b>	<b>8 (1,1,3,2,1,0)</b>
<b>5. Leigh Adams</b>	<b>16 (3,2,2,3,3,3)</b>
6. Tomasz Łukaszewicz	0 (0,0,0,0,0)
7. Marcin Tomkowiak	NS

NCD uzyskał w VI wyciągu JASON CRUMP - 62,98 sek. Sędziował Ryszard Głód z Bydgoszczy. Widzów około 4.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

SIÓDEMKA XI RUNDY

- Tomasz Gollob
- Piotr Protasiewicz
- Jarosław Hampel
- Sebastian Ułamek
- Mariusz Węgrzyk
- Leigh Adams**
- Rafał Okoniewski

Cztery spotkania XI rundy Ekstraligi obejrzało około 44.000 widzów, czyli średnio 11.000 na jeden mecz.

APATOR TORUŃ - POLONIA BYDGOSZCZ 49:41 \* \* \* \* \*

# WALCZYLI DO KOŃCA

W sytuacji, gdy „Anioły” walczą nie tylko o prestiż, ale przede wszystkim o przetrwanie - każdy wynik jest możliwy - zapowiadał w przedmeczowym komentarzu red. Jerzy Wójcik. Nie pomylił się. Apator zamykający tabelę pokonał lidera z Bydgoszczy 49:41. Aż dziewięć biegów w tym meczu zakończyło się wynikiem 5:1.

Spotkanie rozpoczęło się od remisu. W biegu I - co nie było niespodzianką - zwyciężył Tomasz Gollob, atakowany do ostatniego łuku przez Wiesława Jagusia. W biegu II niebezpieczną sytuację na torze stworzył Gert Handberg. Zawodnik Apatora jadąc na ostatniej pozycji zaatakował od wewnętrznej na drugim łuku trzeciego Joe Screena. Duńczykowi podniosło przednie koło i z całym impetem uderzył w Anglika. Na szczęście skończyło się tylko na strachu. Miłym zaskoczeniem było zwycięstwo toruńskiego juniora Tomasza Chrzanowskiego - w biegu następnym - z Piotrem Protasiewiczem.

Pierwsze podwójne zwycięstwo odnieśli gospodarze w wyścigu V, co pozwoliło objąć im sześciopunktowe prowadzenie w meczu. W kolejnej odsłonie doskonale spod taśmy wyszli bydgoszczanie, lecz Piotr Protasiewicz pojechał zbyt szeroko, czym utrudnił jazdę Krzysztofowi Słaboniowi. Od tego momentu trener bydgoszczan, Jerzy Książ zaczął wprowadzać rezerwy taktyczne. W biegach VII, X i XII Tomasz Gollob, Piotr Protasiewicz i Henrik Gustafsson nie mieli sobie równych, wygrywając je podwójnie. - Właściwie tylko te wyścigi nam wyszły - twierdził po meczu trener Polonii. - Jedyne co mnie smuci to to, iż dwie rezerwy taktyczne trafiły właśnie na mnie - mówił kapitan Apatora, Mirosław Kowalik.

Dramatycznie było w biegu X. Już na pierwszym łuku startujący z drugiego pola Robert Kościecha był przed Tomkiem Gollobem. Srebrny medalista IMS jednak nie dał za wygraną

i już na prostej był na prowadzeniu. Ambitny torunianin jednak nie odpuszczał. Na drugim łuku nie opanował maszyny i tylko dzięki refleksowi Mirosława Kowalika, który położył motocykl, nic się mu nie stało. - Pociągnęło mnie na łuku i skończyło się to upadkiem - stwierdził. W powtórce tego biegu znakomitą walkę o dwa punkty stoczyli Tomasz Gollob i Mirosław Kowalik. Pierwszy z nich dość szeroko pokonywał łuki, co skrzętnie próbował wykorzystać torunianin. Na trzecim okrążeniu to mu się udało jednak nożyce w wykonaniu lidera Polonii okazały się skuteczne. - Przegrać z Tomkiem Gollobem to nie wstyd - mówił po biegu Mirek - a tym bardziej trochę go postraszyć, bo przecież byłem przed nim.

Właśnie wyścig X rozpoczął serię zwycięstw 5:1 obu zespołów. Przed biegami nominowanymi Apator prowadził ośmioma punktami. Podwójna wygrana w XIII, XIV odsłonie przeważała szalę zwycięstwa na korzyść torunian. Jednak zawodnicy walczyli do samego końca. Po starcie do ostatniego wyścigu na prowadzeniu był przez moment Wiesław Jaguś. Na prostej jednak

musiał uznać wyższość Tomasza Golloba, którego jednak zaatakował zaraz po wyjściu z drugiego łuku. Atak po wewnętrznej spowodował upadek bydgoszczanina. Choć wyglądał bardzo łagodnie, Tomasz leżał długo na torze, narzekając na ból w nodze. Wszystko skończyło się, na szczęście, tylko na otarciach. W powtórce walczył z Piotrem Protasiewiczem młody Tomasz Chrzanowski, którego udział w biegu XV był miłym zaskoczeniem. - Mój mechanik Robert zażartował sobie i na programie, w którym zaznaczał biegi w serii zasadniczej w których miałem startować zaznaczył także XV - mówił po meczu. - Śmiałyśmy się z tego przed spotkaniem, jednak tak się stało, że pojechałem w tym biegu, z czego jestem naprawdę zadowolony.

W spotkaniu na słowa pochwały zasłużyli wszyscy zawodnicy Apatora, którzy zdobyciami punktowymi podzielili się bardzo równo. W zespole bydgoskim zaś: - Zawiodła zdecydowanie para obcokrajowców. Liczyliśmy się z tym, iż Screen po lepszych występach w lidze angielskiej te osiem, czy dziesięć punktów mógłby zrobić, a jak było widać, powtórzył tylko wynik z początku tego sezonu - stwierdził Jerzy Książ. Niepokonany Tomasz Gollob, jak i waleczny Piotr Protasiewicz nie mogli więc samotnie wygrać tego meczu.

LESZEK ADAMOWICZ

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. T. GOLLOB (B - 62,52), W. Jaguś (A), Kościecha (C), Tajchert (D)	3:3
II. GUSTAFSSON (62,61), Sullivan, Handberg, Screen	3:3 (6:6)
III. CHRZANOWSKI (62,76), Protasiewicz, Kowalik, Słaboń	4:2 (10:8)
IV. T. GOLLOB (63,04), Sullivan, Handberg, Tajchert	3:3 (13:11)
V. KOWALIK (63,76), Chrzanowski, Screen, Gustafsson	5:1 (18:12)
VI. PROTASIEWICZ (63,41), Kościecha, W. Jaguś, Słaboń	3:3 (21:15)
VII. T. GOLLOB (63,73), Gustafsson, Kowalik, Chrzanowski	1:5 (22:20)
VIII. W. JAGUŚ (66,06), Kościecha, Screen, Gustafsson	5:1 (27:21)
IX. HANDBERG (64,15), Protasiewicz, Sullivan, Robacki	4:2 (31:23)
X. PROTASIEWICZ (64,15), T. Gollob, Kowalik, Kościecha (w/ u)	1:5 (32:28)
XI. CHRZANOWSKI (64,91), Sullivan, Gustafsson, Robacki	5:1 (37:29)
XII. PROTASIEWICZ (64,30), T. Gollob, W. Jaguś, Handberg	1:5 (38:34)
XIII. KOŚCIECHA (C - 64,75), Handberg (A), Tajchert (D), Robacki (B)	5:1 (43:35)
XIV. SULLIVAN (D - 64,09), Kowalik (B), Screen (A), Gustafsson (C)	5:1 (48:36)
XV. T. GOLLOB (B - 64,85), Protasiewicz (D), Chrzanowski (C), W. Jaguś (A - w/ su)	1:5 (49:41)

## APATOR TORUŃ

TABELA EKSTRALIGI			
1. POLONIA BYDGOSZCZ	11	15	+47
2. POLONIA PIŁA	11	15	+28
3. PERGO GORZÓW	11	11	+16
4. WYBRZEŻE GDAŃSK	11	10	+2
5. UNIA LESZNO	11	10	-45
6. ATLAS WROCŁAW	11	9	-2
7. APATOR TORUŃ	11	9	-21
8. RADSON MALMA	11	9	-25

## POLONIA BYDGOSZCZ

9. Wiesław Jaguś	7 (2,1,3,1,w)	1. Tomasz Gollob	16 (3,3,3,2,2,3)
10. Robert Kościecha	8 (1,2,2,w,3)	2. Przemysław Tajchert	1 (0,0,-,-,1)
11. Ryan Sullivan	10 (2,2,1,2,3)	3. Henrik Gustafsson	6 (3,0,2,0,1,0)
12. Gert Handberg	7 (1,1,3,0,2)	4. Joe Screen	3 (0,1,1,-,1)
13. Mirosław Kowalik	8 (1,3,1,1,2)	5. Piotr Protasiewicz	15 (2,3,2,3,3,2)
14. Tomasz Chrzanowski	9 (3,2,0,3,1)	6. Krzysztof Słaboń	0 (0,0,-,-,-)
15. Łukasz Pawlikowski	NS	7. Michał Robacki	0 (0,0,0)

NCD uzyskał w I wyścigu TOMASZ GOLLOB - 62,52 sek. Sędziował Wojciech Grodzki z Opola. Widzów około 16.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 7.33.

Wrocławianie bez kontuzjowanego Roberta Sawiny nie byli faworytami tego spotkania, ale przed biegami nominowanymi wydawało się, że potrafią pokonać częstochowian. Gospodarze najdłużej będą chyba pamiętały wyścig trzynasty, który miał przechylić szalę zwycięstwa na ich stronę, a stał się doskonałą odkoszcznią dla żużlowców Włókniarza, którzy byli o krok od sukcesu.

Goście przyjechali do Wrocławia w najsilniejszym składzie, wrocławianie wystąpili bez Roberta Sawiny. Podczas prezentacji chłodno został przyjęty Jacek Krzyżaniak, który ciągle nie może powrócić do dyspozycji choćby sprzed roku. W meczu z Włókniarzem kibice mocno liczyli na niego, jednak popularny „Krzyżak” zaliczył najgorszy występ w tym sezonie, a to, że wrocławianie ostatecznie nie schodzili z toru pokonani, mogą zawdzięczać nadzwyczaj dobrej dyspozycji Piotra Winiarza. To właśnie eks-rzeszo-

trzymał zawodników na starcie i napięcia nie wytrzymał John Cook, który wjechał w taśmę.

Na sporą niespodziankę zanosilo się w biegu VI. Na czele znaleźli się Hancock z Winiarzem, ale za ich plecami szalał lider klasyfikacji Grand Prix, Mark Loram. Hancock próbował czekać na partnera, ale mało objeżdżony w tym sezonie Winiarz nie mógł dogonić Amerykanina, bo ciągle nerwowo oglądał się na atakującego z pasją Anglika. Na ostatnim okrążeniu Loram wcisnął się na prostej pomiędzy Winiarza i bandę, ale reprezentant Atlasu nie zamierzał spasować i na przedostatniej prostej obaj zawodnicy jechali łokieć w łokieć. Na wejściu w ostatni wiraż więcej zimnej krwi zachował doświadczony Anglik i to on finiszował za Hancockiem. Po przejechaniu linii mety Loram miał pretensje do Winiarza, że ten cały czas jechał całą szerokością toru.

Walasek wyraźnie się rozkręcił i w biegu VIII nie dał



zapomnieli o tym powiadomić sędziego zawodów. W tej sytuacji Jędrzejak został wykluczony, ale na wysokości zadania stanął Holta, który pokonał obu wrocławian.

W wyścigu XII w rolach głównych ponownie wystąpili Loram i Hancock. Ten drugi świetnie wystartował, ale Anglik rozpędzał się tuż przy bandzie. Na prostej Hancock przy balansowaniu ciałem o mały włos nie spadł ze swojego motocykla, ale zdołał zablokować szalejącego Lorama. Lider Włókniarza do samej mety próbował wydrzeć zwycięstwo bylemu mistrzowi świata, którego nękał dynamicznymi atakami zarówno pod bandą, jak i przy krawężniku. Bez skutku. W międzyczasie do walki asów próbował się włączyć Cook. Takich wyścigów chcieliby się oglądać więcej! Wrocławianie mozolnie wypracowali sobie minimalną przewagę i przed wyścigami nominowanymi prowadzili 38:34.

Bardzo ważne znaczenie dla losów spotkania miał wyścig XIII. Barw Atlasu bronili Węgrzyk oraz Krzyżaniak (tę decyzję trenera Koselskiego kibice przyjęli gwizdami), którzy mieli za zadanie podwójnie pokonać najsłabszą parę gości Staszewski - Jędrzejak. Taki wynik praktycznie przesądziłby o losach spotkania, ale wrocławianie zaspali na starcie i to goście wygrali dubletem. Węgrzyk z pasją atakował jadącego na drugiej pozycji Jędrzejaka, ale dwukrotnie w płynnej jeździe przeszkodził mu partner z pary.

Ciąg dalszy na stronie 34

ATLAS WROCLAW - RADSON MALMA WŁÓKNIARZ 45:45 \* \* \* \*

## MISTRZOWIE REMISÓW

wianin w pierwszym wyścigu znakomicie wystartował, a po chwili po ostrej walce z Sławomirem Drabikiem, dołączył do niego również Greg Hancock. Nadzieje na łatwe zwycięstwo gospodarzy rozwiali już w kolejnym wyścigu Rune Holta z Grzegorzem Walasekiem, którzy nie dali szans Johnowi Cookowi oraz Krzyżaniakowi.

Od wyścigu III do XII padło aż osiem remisów i tylko dwa pojedynki minimalnie na swoją stronę przechylił wrocławianie. Obydwa (VI i XII) były przedniej marki, a kibice oglądali je na stojąco.

Ale wcześniej też działo się trochę ciekawych rzeczy. W III biegu goście wprowadzili już pierwszą zmianę i za Zbigniewa Czerwińskiego na torze pojawił się Tomasz Jędrzejak, który jednak nie zachwyił ani w tym, ani w następnym swoim starcie. Z kolei Andrzej Koselski dał szansę Andrzejowi Zieji i to był dobry pomysł. Junior Atlasu na pierwszym okrążeniu naciskał prowadzącego „Loramskiego” (szkoda, że po drugim, mniej udanym występie, Zieja nie dostał już w tym meczu kolejnej szansy). Już w następnym biegu trener wrocławian nie wytrzymał i za słabutkiego Krzyżaniaka wprowadził Mariusza Węgrzyka, który musiał walczyć w pojedynkę. Wcześniej sędzia Aleksander Janas długo

szans Hancockowi, ale remis uratował Winiarz, który po przespanym starcie uporał się z Rune Holta. W dziesiątym Walasek przechytył Winiarza, który wygrał start, ale poszedł za szeroko i częstochowianin przy krawężniku wyszedł na prowadzenie. Z tyłu na pierwszym wirażu ostro o jeden punkt walczyli Dariusz Śledź z Drabikiem. Spychany na zewnętrzną część toru częstochowianin zjechał na murawę i położył się, po czym w spokoju obserwował wydarzenia na torze.

Sporo zamieszania było w kolejnym biegu, bo pod taśmą zameldował się Jędrzejak, który miał jechać za Czerwińskiego, ale częstochowianie

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. WINIARZ (D - 70,5), Hancock (B), Staszewski (C), Drabik (A)	5:1
II. HOLT (70,0), Walasek, Cook, Krzyżaniak	1:5 (6:6)
III. LORAM (68,7), Zieja, Śledź, Jędrzejak	3:3 (9:9)
IV. WĘGRZYK (70,0), Drabik, Staszewski, Cook (t)	3:3 (12:12)
V. ŚLEDŹ (70,3), Holta, Walasek, Zieja	3:3 (15:15)
VI. HANCOCK (69,0), Loram, Winiarz, Jędrzejak	4:2 (19:17)
VII. WĘGRZYK (69,5), Drabik, Staszewski, Śledź	3:3 (22:20)
VIII. WALASEK (69,9), Hancock, Winiarz, Holta	3:3 (25:23)
IX. LORAM (69,8), Cook, Krzyżaniak, Czerwiński	3:3 (28:26)
X. WALASEK (69,9), Winiarz, Śledź, Drabik (d4)	3:3 (31:29)
XI. HOLTA (69,8), Węgrzyk, Krzyżaniak, Jędrzejak (w)	3:3 (34:32)
XII. HANCOCK (69,5), Loram, Cook, Staszewski	4:2 (38:34)
XIII. STASZEWSKI (C - 70,4), Jędrzejak (A), Węgrzyk (B), Krzyżaniak (D)	1:5 (39:39)
XIV. WĘGRZYK (C - 70,0), Drabik (D), Cook (A), Holta (B)	4:2 (43:41)
XV. LORAM (C - 70,0), Hancock (D), Walasek (A), Winiarz (B- w / u)	2:4 (45:45)

### ATLAS WROCLAW

9. Greg Hancock	12 (2,3,2,3,2)
10. Piotr Winiarz	7 (3,1,1,2,w)
11. Jacek Krzyżaniak	2 (0,-,1,1,0)
12. John Cook	5 (1,t,2,1,1)
13. Dariusz Śledź	5 (1,3,0,1,-)
14. Andrzej Zieja	2 (2,0,-,-,-)
15. Mariusz Węgrzyk	12 (3,3,2,1,3)

### RADSON MALMA

1. Sławomir Drabik	6 (0,2,2,d,2)
2. Mariusz Staszewski	6 (1,1,1,0,3)
3. Rune Holta	8 (3,2,0,3,0)
4. Grzegorz Walasek	10 (2,1,3,3,1)
5. Mark Loram	13 (3,2,3,2,3)
6. Zbigniew Czerwiński	0 (-,-,0,-,-)
7. Tomasz Jędrzejak	2 (0,0,w,2)

NCD uzyskał w III wyścigu MARK LORAM - 68,7 sek. Sędziował Aleksander Janas z Zielonej Góry. Widzów około 6.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 8.00.

SPONSORZY **WTS**



**KGHM**  
POLSKA MIEDŹ SA



**impel®**

ANGLIA - BRITISH LEAGUE

WOLVERHAMPTON - PETERBOROUGH 49:41 (19.06)

To, co niedawno przytrafiło się drużynie z Częstochowy w wyjazdowym meczu z Gorzowem, miało swój odpowiednik również w Anglii. W meczu Wolverhampton - Peterborough, goście po jedenastym wyścigu prowadzili 36:30, a jednak przegrali cały mecz 41:49. Sam Ermolenko - podobno najlepszy żuźlowiec spoza tych uczestniczących w GP - wygrał trzy z pozostałych czterech wyścigów, a „Wilki” te ostatnie cztery wyścigi zakończyły wynikiem 5:1, 5:1, 4:2, 5:1.

**Adam Skórnicki, po dobrym występie w Częstochowie, następnego dnia (19.06) w Wolverhampton był równie dobry i zdobył 7 plus 1 punkt, mając na rozkładzie w VI wyścigu Mikaela Karlssona. Wspominałem już nieraz, że Adam stał się w Wolverhampton bardzo popularnym zawodnikiem. Na dowód mogę poinformować czytelników w Polsce o nowo powołanym do życia w Anglii fan-clubie Adama Skórnickiego o nazwie „SQORA RACING”.** Członkiem fan-clubu może zostać każdy, kogo stać na wpłacenie 3.50 GBP (tyle samo, co kosztuje przeciętna paczka papierosów). W zamian dostanie podpisaną przez Adama fotografię, prezentującą go w akcji na torze, trzy listy w roku informujące o jego postępach, a także bożonarodzeniowe, oraz urodzinowe życzenia z Adama autografem. Na dodatek każdy członek fan-clubu ma możliwość zakupu pamiątkowych gadżetów. Zainteresowani i dysponujący dewizowym

kontem bankowym mogą kierować swoje listy, podając imię, nazwisko i datę urodzenia na adres: Sqora Racing, 78 Arps Road, Codsall, Wolverhampton, WV8 1SQ, Great Britain.

Wracając do meczu owego wieczoru w Wolverhampton, to jego rewelacją był Sam Ermolenko. Świeżo po triumfie w zamorskim finale, jeżdżący jak za swoich starych dobrych czasów i gdyby nie pęknięta opona w pierwszym wyścigu, miałby tych punktów jeszcze więcej. W zespole gości zawiódł Ryan Sullivan, który zdobył tylko 5 punktów. Ale nikt nie będzie zaraz wieszał na nim psów, tak jak na kilku obcokrajowcach w Polsce. W końcu żuźlowcy to też ludzie, a nie maszyny do robienia punktów. Nawet Tomasz Gollob miał w Anglii wpadki, na torze Belle Vue i właśnie tam, w Wolverhampton zdobył raptem 7 i 8 punktów i jakoś nikt w Anglii nie nawołuje, żeby się jego czy też Sullivana pozbyć. Umiar jest rzeczą jak najbardziej pożądaną - nie tylko w żuźlu.

WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. SULLIVAN (57,41), Correy, Skórnicki, Howe - 3:3
- II. WOODFIELD (60,09), Carter, Poważnyj, Sadler - 3:3 (6:6)
- III. TESAR (59,92), Jensen, S. Andersson, Ermolenko (d) - 2:4 (8:10)
- IV. P. KARLSSON (59,06), Poważnyj, Woodfield, N. Pedersen - 2:4 (10:14)

- V. ERMOLENKO (59,61), Jensen, Howe, Sullivan (w/u) - 5:1 (15:15)
- VI. SKÓRNICKI (58,92), P. Karlsson, Correy, Sadler 4:2 (19:17)
- VII. S. ANDERSSON (59,59), N. Pedersen, Tesar, Carter - 2:4 (21:21)
- VIII. HOWE (60,00), Skórnicki, Poważnyj, Woodfield - 3:3 (24:24)
- IX. P. KARLSSON (58,67), Ermolenko, Jensen, Sadler - 3:3 (27:27)
- X. TESAR (59,44), S. Andersson, Skórnicki, Correy - 1:5 (28:32)
- XI. HOWE (59,91), N. Pedersen, Sullivan, Carter - 2:4 (30:36)
- XII. ERMOLENKO (60,11), Jensen, Tesar, Woodfield - 5:1 (35:37)
- XIII. N. PEDERSEN (59,80), Correy, Sullivan, P. Karlsson 5:1 (40:38)
- XIV. ERMOLENKO (60,31), S. Andersson, Poważnyj, Woodfield - 4:2 (44:40)
- XV. ERMOLENKO (59,53), Correy, P. Karlsson, Andersson (d) - 5:1 (49:41)

**WOLVERHAMPTON - 49 pkt.:** Ronnie Correy - 7 (2,1,0,2,2), Adam Skórnicki - 7 (1,3,2,1), Jesper Jensen - 7 (2,2,1,2), Sam Ermolenko - 14 (d,3,2,3,3,3), Nicki Pedersen - 7 (0,2,2,3), Wayne Carter - 2 (2,0,0), Roman Poważnyj - 5 (1,2,1,1).

**PETERBOROUGH - 41 pkt.:** Ryan Sullivan - 5 (3,w,1,1), David Howe - 7 (0,1,3,3), Zdenek Tesar - 8 (3,1,3,1), Stefan Andersson - 8 (1,3,2,2,d), Peter Karlsson - 9 (3,2,3,0,1), Nigel Sadler - 0 (d,0,0), Brett Woodfield - 4 (3,1,0,0,0).

ROMAN CHYŁA

O meczach ligi brytyjskiej także na stronie 38.

Tylko kilka razy w roku można zobaczyć zawody żuźlowe na Słowacji. Jedyny czynny tor znajduje się w Żarnowicy i tam tradycyjnie organizuje się turniej o Słowacką Złotą Prilbę. W przeszłości wielokrotnie rozgrywano tu eliminacje IMS, DMS czy IMSJ, które każdorazowo przyciągały szerokie rzesze kibiców, podobnie jak turnieje Mitropa z udziałem europejskich drużyn. Ostatnio działacze miejscowego klubu dali ponownie znać o sobie, organizując I Zawody Weteranów, które wywołały niemałe zainteresowanie i ściągnęły do Żarnowicy dawnych mistrzów czarnego toru. Oprócz Słowaków licznie przybyli Niemcy i Austriacy, głównie znani z wcześniejszych startów na tutejszym torze. Na ten małowrotnie położony u podnóża gór stadion przyszło ponad 2.500 widzów spragnionych żuźlowych emocji.

Wspomniano Jano Daniela, Zdeno Vaculika, Dusa na Moravka czy Pavlo Tonhauzera, którzy przed laty przysparzali swoimi występami ogromnych wrażeń. Trzeba pamiętać, że drużyna Żarnowicy w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych aktywnie uczestniczyła w rozgrywkach ligowych ówczesnej Czechosłowacji.

Teraz weterani jeszcze raz pokazali nienaganną technikę jazdy i spory jeszcze zasób sił, a trzeba wiedzieć, że wielu z nich dawno już przekroczyło pięćdziesiątkę.

Bawiono się doskonale i choć wynik nie był najważniejszy w tym spotkaniu, to jednak z obowiązku należy podać, że zwyciężył Słowak Jano Daniel. Dalsze miejsca zajęli dwaj Austriacy: Anton Wannasek i Gunter Walla. Na czwartym miejscu uplasował się Dusan Visvader ze Słowacji.

Na podium w Żarnowicy stanęli byli mistrzowie - Jano Daniel (Słowacja), Anton Wannasek i Gunter Walla (obaj Austria).

Fot. Marek Smyła

# Weterani w Żarnowicy

Zawody weteranów cieszą się dużą popularnością i już w Żarnowicy pomyślano o następnym spotkaniu. Odbędzie się ono 22 lipca w Mariańskich Łaźniach, dla weteranów długiego toru. Będzie to Memoriał Franty Juhana, zawodnika który największe sukcesy odnosił właśnie na torze długim wygrywając między innymi pardubicką Złotą Prilbę w 1938 roku.

(m)



Czerwiec został zdominowany przez piłkarskie mistrzostwa Europy. Jak zwykle bez nas, co ma ten małeńki plusik, że oszczędza nerwów i pozwala spokojnie delektować się grą w piłkę w wykonaniu znacznie lepszych drużyn.

Ale nie poziomowi meczów ani zawłościom taktycznym chcę poświęcić przy tej okazji parę słów. Chodzi mi o wspaniałe demonstrowane poczucie siły i jedności zespołów narodowych i ich kibiców. Ci pierwsi wychodzą na boisko trzymając się za ręce, w czasie grania hymnów obejmują się ramionami, ci drudzy, na trybunach ubrani w koszulki w barwach swoich reprezentacji stwarzają niepowtarzalną atmosferę. Podobne obrazy widzimy też na polskich stadionach piłkarskich.

Jak na tym tle wygląda żużlowy rytuał? Marnie, żałośnie, wiejsko-jarmarcznie. Zawodnicy idą do i po prezentacji bezładną gromadą, każdy wystrojony inaczej, niczym chodzące słupy reklamowe, kibice wiwatują, no ale trudno by poubierali się w plastrony i utożsamiali w ten sposób z drużyną.

Chociaż - czy producenci różnych pamiątek i akcesoriów nie

nowana przez ryk silników zagłuszających reakcję trybun i dłuższa, a często długa przerwa na oglądanie traktorów. Jest w żużlu jedność miejsca i czasu, ale brakuje ciągłości akcji. To jakby 15 minimeczów, z których każdy jest swoistą całością.

W Polsce jednak jakoś to wygląda, wypełnione widowie po-

## Żużel na tle innych sportów

# DALEKO, W OPŁOTKACH

trafią stworzyć klimat żużlowego widowiska. Natomiast w innych krajach, nawet na Grand Prix w zasadzie nie ma porównania z meczami piłki nożnej. To na pewno jedna z przyczyn spadania żużla na dalekie peryferie wyczynu.

Zastanawiam się, kiedy żużel, obecny nie tak dawno na wielkich stadionach Londynu, Monachium, Los Angeles, Chorzowa, Amsterdamu, Goeteborga upadł i zszedł na margines.

Myślę, że wtedy, gdy w praktycznie wszystkich sportach nastąpiło

Te opóźnienia i zawirowania spowodowały, że wielkie korporacje telewizyjne i potężni sponsorzy przestali się żużlem interesować. BSI próbuje odwrócić ową tendencję, ale z kolei zainteresowanie speedway'em zrobiło się, poza Polską, tak małe, że nawet popularny Eurosport, który propaguje przeróżne sporty, jeśli już wpuści żużel na antenę, to w wielkim skrócie i z wielodniowym pośliz-

giem.

Koreluje z tym również jakość żużlowych stadionów. Gdzie Markecie, Linkoeping, Vojens, także naszym arenom, do obiektów piłkarskich!

Niby dzisiaj tor położyc można wszędzie, co BSI sugerował, twierdząc, że bez były stacje telewizyjne, to i byle kibiców się obędzie. To są mrzonki. Dla organizatorów poważnych zawodów kibice są najważniejsi i taki np. Manchester United dwukrotnie o godzinę opóźniał rozpoczęcie meczu (i relacji TV), gdyż fani klubu nie zdążyli, z powodu korków na ulicach i w metrze, dotrzeć w porę na stadion. I wcale nie przejmował się, że transmisję kupiło kilkadziesiąt krajów, a spóźnienie spowoduje zamieszanie w programach. Dziś jakaś stacja TV jest, jutro nie ma, a kibice będą zawsze.

Tak, ale piłka nożna może sobie pozwolić na stawianie swoich warunków. Żużel natomiast jest rządzony przez telewizję, choćby małe, lokalne, nieznanie szerzej jak poprzednio Nordisk, co też świadczy o randze czarnego sportu.

Przykre, ale lepiej spojrzeć prawdzie w oczy zamiast śnić o potędze. Była, lecz została roztrwoniona, zmarnowana, zaś spojrzenie przez pryzmat polskich lig żużlowych na kontekst międzynarodowy jest wielce mylące.

Żużel czeka trudna, długa droga powolnego odzyskiwania utraconych pozycji. Mogą ją rozpocząć sami zawodnicy od pozornie drobiazgu, ale ważnego - pokazania publiczności na stadionie i przed telewizorami, że żużel ich jednoczy, a nie jest tylko sposobem zarabiania pieniędzy w byle jakiej aurze.

(stan)



To typowy obrazek z żużlowych stadionów...  
Fot. archiwum

mogliby o tym pomyśleć i przy okazji zarobić? Nie muszą to być przecież oryginalne plastrony, wystarczyłyby imitacje z lekkiego materiału.

Każdy sport ma swój ceremoniał i wzory kibicowania. Chóralne śpiewy na zawodach piłkarskich, skandowanie raz-dwa-trzy w siatkówce, rytmiczny doping na meczach koszykówki, piłki ręcznej, hokeja.

Oczywiście w żużlu trudno jest o podobny nastrój. Zawody są „rwane”, minuta wyścigu zdomi-

przejście na cykle Pucharów Świata, Lig Światowych i Lig Mistrzów. Poza właśnie żużlem. Samobójczym posunięciem była rezygnacja z Drużynowych Mistrzostw Świata na rzecz niby je zastępującej rywalizacji par. Zdecydowanie za późno zapadła decyzja o rozgrywaniu Grand Prix i to kosztem jednorazowego finału Indywidualnych Mistrzostw Świata.

Nie mogę wciąż pojąć, dlaczego jednodniowy finał IMS nie może współistnieć z cyklem Grand Prix. W wielu sportach jest i jedno i drugie. Puchary Świata i mistrzostwa świata.

# MISTRZOWIE REMISÓW

Ciąg dalszy ze strony 31

Na dwa wyścigi przed końcem zawodów mecz rozpoczął się jakby od nowa - był remis 39:39. Wydawało się, że w przedostatnim biegu to goście mają więcej atutów, ale tym razem zupełnie pogubił się na starcie Holta, który nie był w stanie dogonić Cooka, a że Węgrzyk po raz trzeci nie dał szans Drabikowi, wrocławianie objęli minimalne prowadzenie 43:41. Nie przesądzało ono jeszcze niczego, bo w ostatnim wyścigu w barwach Włókniarza jechali świetnie dysponowani Loram oraz Walasek.

Przed wyścigiem finałowym na torze zrobiło się bardzo nerwowo, bo szykującego sobie brudę do startu Walaska zaczął popychać kierownik startu, za co sędzia usunął go ze swojego miejsca pracy. Gdy taśma poszła w górę na czele znaleźli się częstochowianie, co w tym momencie dawało im wygraną. Jadący na ostatniej pozycji Piotr Winiarz przewrócił się jednak na pierwszym wirażu i nie wstawał tak długo, aż sędzia nie przerwał biegu. Winiarz został oczywiście wykluczony z powtórki, w której po starcie ponownie na prowadzeniu znaleźli się częstochowianie. Hancock zamknął chyba oczy i na drugim wirażu wszedł między obu rywali. Walasek nie zdołał odeprzeć tego ataku, ale Loram dowiódł zwycięstwo biegowe do mety. Wynik remisowy nie krzywdzi żadnej ze stron.

Wrocławianie po raz trzeci w tym sezonie uzyskali wynik remisowy na swoim torze i sny o potęgę gdzie przysły i trzeba będzie się chyba skupić na walce o utrzymanie. Tym razem zawiódł przede wszystkim Krzyżaniak, również Cook wywalczył małą ilość punktów. Podobał się Hancock, Węgrzyk i Winiarz. Z kolei wśród gości najlepsze noty zebrali Loram oraz Walasek.

Na niską ocenę organizacji widowiska miała wpływ słaba postawa poszczególnych służb. Kierownik startu wdawał się w przepychanki z zawodnikami, spiker musiał kilkakrotnie prosić o wyjazd na tor ciągnik oraz polewaczkę, a sami spikerzy albo podawali czasy wyścigów z dużym opóźnieniem, albo nie podawali ich wcale.

Po meczu powiedzieli:

**Piotr Winiarz (Atlas Wrocław):** - Początek mieliśmy dobry, ale później goście się dopasowali do toru i zaczęli punktować. Bardzo chciałem pokonać Lorama i byłem tego bliski. W wyścigu VI pojechałem na krawędzi ryzyka, ale i tak się nie udało. Anglik miał do mnie pretensje, że jechałem całą szerokością toru, za co go przeprosiłem. W ostatnim wyścigu w pierwszym wirażu było bardzo ciasno i się przewróciłem, ale to nie był fingowany upadek. Szkoda straconego punktu. Bardzo ciężko będzie nam w kolejnych spotkaniach.

**Ryszard Czarnecki (prezes Atlasu Wrocław):** - Miało być niebo - czyli walka w play-offach, a pozostało nam piekło walki o utrzymanie. Teraz musimy się skoncentrować na walce o piątą lokatę. Z tegorocznych porażek musimy wyciągnąć wnioski na przyszłość. Nie jestem zwolennikiem karania zawodników, ale ich wyniki na pewno będą miały wpływ na podpisane przyszłoroczne kontrakty.

DARIUSZ JÓZEFCAK

Gdy rozpoczął się mecz, nad łódzkim torem wisały ciężkie deszczowe chmury i od czasu do czasu kroił drobniutki deszczyk. Natura ostatecznie okazała się jednak łaskawa dla zawodników i zawody zostały bez przeszkód w całości rozegrane.

Spotkanie rozpoczęło się od upadku na pierwszym łuku Nicky Pedersena i Marka Hućki. Łódzki zawodnik przez dłuższą chwilę nie podnosił się z toru, jednak w końcu o własnych siłach powrócił do parku maszyn i wystartował w powtórce biegu, jednakże zajął w nim czwarte miejsce i goście objęli pierwsze w tym meczu prowadzenie. Po pięciu biegach przewaga grudziądzan wzrosła do sześciu punktów i trener Stanisław Kępowicz wprowadził jako rezerwę taktyczną Jarosława Łukaszeńskiego za Marka Hućkę, który najwyraźniej od-

Zywertowskiego, któremu zdefektował motocykl, a zaraz potem to samo spotkało Tomasza Topinkę, który odjechał spod taśmy startowej. O to wykluczenie ekipa gości miała duże pretensje do sędziego, jednakże regulamin w tej materii jest jasny i należy uznać, iż sędzia miał pełne prawo do podjęcia takiej decyzji. Co więcej, wykluczony Tomasz Topinka, patrząc na sędziego popukał się po kasku, za który to gest został wykluczony do końca meczu. Po spotkaniu Czech tłumaczył, że chciał pokazać sędziemu, że zaparowały mu okulary i nie widzi nic, jednakże decyzja nie została zmieniona.

Przed dwoma ostatnimi biegami przewaga gości wynosiła pięć punktów. Nikt chyba nie spodziewał się, że łodzianie wygrały podwójnie dwa ostatnie wyścigi i tym samym cały mecz. Tak się właśnie stało i zawodnicy ŁTŻ-u zdobyli niezwykle cenne dwa

ŁTŻ ŁÓDŹ - GKM GRUDZIĄDZ 46:43 \* \* \* \* \*

## WSPANIAŁY FINISZ GOSPODARZY

czuwał skutki upadku w biegu pierwszym. Ten wyścig gospodarze wygrali podwójnie i przewaga gości stopniała do dwóch punktów, a już po następnym biegu był remis. W ósmym pojedynku groźnie wyglądający upadek miał Tomasz Topinka, który próbował przy bandzie wyprzedzić Tomasza Zywertowskiego, jednakże miejsca pomiędzy bandą było zbyt mało.

Przed-biegami nominowanymi goście prowadzili czterema punktami i wydawało się, że to oni wygrały mecz. W biegu trzynastym sędzia najpierw za przekroczenie limitu dwóch minut wykluczył

punkty. Największy wkład w to zwycięstwo miał Jarosław Łukaszeński, który zdobył aż siedemnaście punktów. Duże znaczenie miały także trzy punkty zdobyte przez Tomasza Zywertowskiego, który otrzymał od publiczności wielkie brawa.

Na zakończenie słowo wyjaśnienia do biegu czterynastego. Otóż większości obecnych na meczu wydawało się, że wygrał go Robert Kuźdżał, jednakże w protokole zawodów jako zwycięzca figuruje Marcin Ryczek i tak też zostało uwzględnione poniżej.

PIOTR MACIASZEK

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. OSUMEK (A - 70,8), Ermolenko (B), N. Pedersen (C), Hućko (D)	2:4
II. TOPINKA (71,6), Ryczek, Staszek, Kuźdżał	2:4 (4:8)
III. ŁUKASZEWSKI (72,4), Knapp, Markuszewski, Maliński	3:3 (7:11)
IV. PEDERSEN (71,8), Kuźdżał, Ryczek, Osumek (w/u)	3:3 (10:14)
V. STASZEK (71,0), Łukaszeński, Topinka, Zywertowski	2:4 (12:18)
VI. ŁUKASZEWSKI (72,2), Ermolenko, Knapp, Markuszewski	5:1 (17:19)
VII. ŁUKASZEWSKI (71,8), N. Pedersen, Zywertowski, Osumek	4:2 (21:21)
VIII. ERMOLENKO (72,6), Staszek, Zywertowski, Topinka (w/u)	4:2 (25:23)
IX. MARKUSZEWSKI (72,8), Knapp, Kuźdżał, Ryczek	1:5 (26:28)
X. ŁUKASZEWSKI (73,2), Osumek, Zywertowski, Topinka	4:2 (30:30)
XI. STASZEK (73,4), Knapp, Kuźdżał, Maliński	1:5 (31:35)
XII. ERMOLENKO (72,4), N. Pedersen, Markuszewski, Ryczek	3:3 (34:38)
XIII. KNAPP (C - 73,4), Hućko (B), Topinka (A - w2), Zywertowski (D - w2)	2:3 (36:41)
XIV. RYCEK (C - 73,8), Kuźdżał (A), Osumek (B), Markuszewski (D)	5:1 (41:42)
XV. ŁUKASZEWSKI (D - 73,0), Ermolenko (B), N. Pedersen (C), Staszek (A)	5:1 (46:43)

### ŁTŻ ŁÓDŹ

9. Sam Ermolenko	12 (2,2,3,3,2)
10. Marek Hućko	2 (0,-,-,-,2)
11. Robert Kuźdżał	6 (0,2,1,1,2)
12. Marcin Ryczek	6 (2,1,0,0,3)
13. Jarosław Łukaszeński	17 (3,2,3,3,3,3)
14. Marcel Maliński	0 (0,-,-,0,-)
15. Tomasz Zywertowski	3 (0,1,1,1,w)

### GKM GRUDZIĄDZ

1. Rafał Osumek	6 (3,w,0,2,1)
2. Nicky Pedersen	9 (1,3,2,2,1)
3. Paweł Staszek	9 (1,3,2,2,0)
4. Tomasz Topinka	4 (3,1,w,0,w)
5. Piotr Markuszewski	5 (1,0,3,1,0)
6. Maciej Kierzkowski	NS (-,-,-,-,-)
7. Grzegorz Knapp	10 (2,1,2,2,3)

NCD uzyskał w I wyścigu RAFAŁ OSUMEK - 70,8 sek. Sędziował Jerzy Kaczmarek z Poznania. Widzów około 2.500.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

ISKRA OSTRÓW - RKM RYBNIK 40:50 \* \*

# Totalna niemoc Iskry

Zwycięstwo nie podlegające dyskusji odnieśli w Ostrowie żuźlowcy Rybnickiego Klubu Motorowego. W ekipie trenera Jana Grabowskiego „pierwsze skrzypce” grali dwaj obcokrajowcy. W drużynie Iskry zawiedli niemal wszyscy zawodnicy. Jedynym wyjątkiem był Hans Clausen.

Od pierwszego do ostatniego biegu na ostrowskim torze rządziła tylko jedna drużyna - RKM Rybnik. W jej szeregach wspaniale spisywał się Szwed Mikael Karlsson. Obcokrajowiec rybnickiego klubu nie tylko zdobył komplet punktów, ale także uzyskiwał rewelacyjne czasy. W trzecim biegu jako drugi po Tony Rickardssonie osiągnął na ostrowskim torze czas poniżej 66 sekund. Karlssonowi dotrzymywał kroku Lars Gunnestad. Norweg tylko raz musiał uznać wyższość reprezentanta Iskry. Stało się to w siódmym biegu zawodów. Wówczas szybszy od Gunnestada okazał się Hans Clausen.

Poza dwójką zawodników z obcymi paszportami, na wyróżnienie w zespole z Rybnika zasłużyli także Eugeniusz Skupień i Rafał Szombierski. Ten pierwszy wyspecjalizował się chyba w pojedynkach z ostrowską drużyną. W meczach z innymi zespołami zdarzają mu się bowiem bardzo słabe występy. Kiedy jednak przychodzi do konfrontacji z Iskrą, Skupień odzyskuje wysoką dyspozycję. Tak było na początku sezonu w Rybniku, tak też stało się w Ostrowie. Z kolei Rafał Szombierski była autorem najpiękniejszej akcji meczu. W trzynastym wyścigu najlepiej spod taśmy startowej wyszli: Marek Latosi i Karol Malecha. Przez moment ostrowscy kibice mieli nadzieję, że jeszcze nie wszystko stracone. Podwójny triumf w pierwszym biegu nominowanym pozwalałby bowiem Iskrze liczyć na odrobienie strat poniesionych w początkowej fazie spotkania. Wspomniane nadzieje szybko rozwiął jednak Rafał Szombierski. Osiemnastola-

tek z Rybnika zaatakował przy krawężniku i za jednym pociągnięciem wyprzedził obu żuźlowców ostrowskiego zespołu.

W ekipie Iskry jedynym zawodnikiem, któremu chciało się walczyć, był Hans Clausen. Duńczyk prezentował radosny i skuteczny żużel. Pozostali jeździli pasywnie, bez wiary w możliwość odniesienia końcowego zwycięstwa.

## Po meczu powiedzieli:

**Juliusz Wasilewski (trener Iskry Ostrow):** - Wygrała drużyna lepsza. Dlatego też muszę w tym momencie gorąco pogratulować trenerowi Janowi Grabowskiemu. My mieliśmy natomiast zbyt duże luki w składzie. Ostrowscy zawodnicy popełniali także błędy podczas walki na torze. W trzynastym wyścigu Karol Malecha i Marek Latosi nie powinni byli dać się wyprzedzić Rafałowi Szombierskiemu. Moi podopieczni nie dopasowali

również motocykli do warunków panujących na torze. Dlatego też byli wolniejsi od rywali. Jeżeli natomiast chodzi o defekty maszyny Zenona Kasprzaka, to z tego co się orientuję, przyczyną były problemy ze świecą i odpowiednim dopływem prądu. To z kolei wynikało z braku kontaktu z Otto Weissem, u którego Kasprzak przygotowuje swoje motocykle. Zenek twierdzi, że próbował się skontaktować z niemieckim mechanikiem, niestety, Weiss był nieuchwytny. Musiał więc jechać na tym, co miał do swojej dyspozycji. Nasza sytuacja stała się bardzo trudna. Pomimo to walczyć będziemy do końca. Wszak jeszcze nie wszystko stracone.

**Jan Grabowski (trener RKM-u Rybnik):** - Każdy z zawodników mojego zespołu przyczynił się do sukcesu. Wygrana różnicą dziesięciu punktów jest z pewnością liczącym się osiągnięciem. Tym bardziej, że rybniczanie nigdy nie potrafili zwyciężać na ostrowskim torze. Na razie jesteśmy więc pełni optymizmu. Tym bardziej, że już w kolejnym meczu do zespołu powinien wrócić po kontuzji Adam Pawliczek.

JANUSZ STEFAŃSKI

## WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. GUNNESTAD (D - 66,30), Franków (A), Latosi (C), Szmid (B)	3:3
II. KASPRZAK (66,98), Skupień, Cierniak, Mikołajczak	3:3 (6:6)
III. M. KARLSSON (65,96), Clausen, Chromik, Szczepaniak	2:4 (8:10)
IV. GUNNESTAD (66,35), Szombierski, Mikołajczak, Kasprzak (d4)	1:5 (9:15)
V. CLAUSEN (66,14), Cierniak, Skupień, Malecha	3:3 (12:18)
VI. M. KARLSSON (66,06), Clausen, Franków, Chromik (d4)	3:3 (15:21)
VII. CLAUSEN (66,93), Gunnestad, Malecha, Szombierski (u4)	4:2 (19:23)
VIII. SKUPIEŃ (67,75), Franków, Cierniak, Latosi	2:4 (21:27)
IX. M. KARLSSON (66,01), Kasprzak, Mikołajczak, Chromik	3:3 (24:30)
X. CLAUSEN (67,45), Szombierski, Franków, Szmid	4:2 (28:32)
XI. MALECHA (67,93), Skupień, Szombierski, Kasprzak (d4)	3:3 (31:35)
XII. M. KARLSSON (68,34), Gunnestad, Franków, Mikołajczak	1:5 (32:40)
XIII. SZOMBIERSKI (A - 68,10), Malecha (B), Latosi (D), Szmid (C)	3:3 (35:43)
XIV. KASPRZAK (A - 67,79), Skupień (B), Malecha (C), Cierniak (D - d4)	4:2 (39:45)
XV. M. KARLSSON (C - 66,88), Gunnestad (A), Franków (B), Clausen (D)	1:5 (40:50)

## ISKRA OSTRÓW:

9. Mariusz Franków	8 (2,1,2,1,1,1)
10. Marek Latosi	2 (1,-,0,-,1)
11. Zenon Kasprzak	8 (3,d,2,d,3)
12. Robert Mikołajczak	2 (w,1,1,0,-)
13. Hans Clausen	13 (2,3,2,3,3,0)
14. Michał Szczepaniak	0 (0,-,-,-,-)
15. Karol Malecha	7 (0,1,3,2,1)

## RKM RYBNIK

1. Łukasz Szmid	0 (0,-,-,0,0)
2. Lars Gunnestad	12 (3,3,2,2,2)
3. Eugeniusz Skupień	10 (2,1,3,2,2)
4. Mirosław Cierniak	4 (1,2,1,-,d)
5. Mikael Karlsson	15 (3,3,3,3,3)
6. Roman Chromik	1 (1,d,0,-,-)
7. Rafał Szombierski	8 (2,u,2,1,3)

NCD uzyskał w III wyścigu MIKAEL KARLSSON - 65,96 sek. Sędziował Zdzisław Fyda z Krakowa. Widzów 3000.

Ocena sędziego - 4. Liga stadionów - 10.00.



było. Nic nie dawały rezerwy taktyczne. Zawodził nawet uczestnik Grand Prix, Stefan Danno, który przegrał z Rafałem Wilkiem, Maciejem Kuciapą, Gary Havelockiem i nie zdołał wygrać żadnego wyścigu. **Na pierwsze zwycięstwo biegowe swego zespołu opolscy kibice, którzy z każdym wyścigiem, przy akompaniamencie gwiazdów, ubywało na stadionie, musieli czekać aż do XIII wyścigu, który wygrali opolscy młodzieżowcy.** Stal dwa ostatnie biegi wygrała i nie pozostawiła złudzeń, komu należą się dwa punkty.

- Oddajcie pieniądze - krzyczeli zdenerwowani kibice, nie mogąc pojąć, jak zespół, który niedawno rozgromił Start, teraz sromotnie przegrywa z drużyną z Rzeszowa. **Pierwszym sygnałem o tym, że opolanie słabną w miarę toczącego się sezonu były porażki w Zielonej Górze i Rybniku.**

TW

- Liczyliśmy na to, że będzie to mecz na styku, być może nawet przegrany - mówili goście. - Nie marzyliśmy natomiast nawet o wygranej w takich rozmiarach. **Piotr Żyto, który w niedzielę zastąpił Mariana Spychałę na stanowisku trenera stwierdził:** - Rzeszowski zespół to już Ekstraliga, a Marian Spychałę miał rację twier-

TŻ NOBAN - KKER STAL 32:58 \* \*

## SPEŁNIŁ SIĘ NAJCZARNIEJSZY SCENARIUSZ

dząc, że z takim sprzętem i nadal bez warsztatu niewiele już zwojujemy w rozgrywkach.

Opolanie wystąpili bez Artura Pietrzyka, bo - jak stwierdził Piotr Żyto - Marek Mróz był lepszym na przedmeczowym treningu. Po remisowych dwóch pierwszych wyścigach goście dopasowali się do toru (kropił lekki deszcz) i zaczęli punktować opolan. **W III biegu, w wejściu w drugi łuk, upadł Adam Czechowicz i z remisu zrobiło się 2:4. Po pięciu biegach rzeszowianie prowadzili już 20:10, na półmetku 31:17. - Nie mamy żadnej możliwości manewru - mówił prowadzący szkółkę Stanisław Skowron.** - U nich punktują wszyscy, u nas nie ma kim uderzyć, zrobić zmianę.

W IX wyścigu, słabutki tego dnia, Rinat Mardanszin przegrał nawet z Karolem Baranem. Choć w części zrehabilitował się jednak w biegu VIII, kiedy to po szarzy po „dużej” objechał Bohumila Brhela i Grzegorza Rempałę. Nie można jednak mieć pretensji tylko do niego.

**Na tle gości, wygrywających starty i później powiększających przewagę na dystansie, blado wypadali wszyscy opolanie. Cóż z tego, że próbowali walczyć, kiedy efektów tego nie**

### SIÓDEMKA XI RUNDY

Jarosław Łukaszewski  
Maciej Kuciapa  
Grzegorz Rempała  
Bartłomiej Bardecki  
Andrzej Huszcza  
**Mikael Karlsson**  
Grzegorz Knapp

Cztery mecze XI rundy I ligi obejrzało około 13.000 widzów, czyli średnio 3.250 na jedno spotkanie.

## TŻ Noban bez trenera Spychały

W niedzielę, o godz. 18.00, w Opolu rozpoczęło się spotkanie TŻ Noban z liderem tabeli - KKER-em Stalą Rzeszów. Opolskiej drużyny nie poprowadził już jednak trener Marian Spychałę.

Taką decyzję o zwolnieniu szkoleniowca podjął bowiem zarząd klubu, argumentując to niezadowolającymi wynikami drużyny.

- Na razie - powiedział prezes klubu, Andrzej Nowakowski - pozostawiam decyzję zarządu bez komentarza. Wszystko wyjaśnimy w poniedziałek na konferencji prasowej. Trener wiedział, jakie ma zadanie do wykonania, a zarząd uznał, że nie jest ono właściwie realizowane.

Trener na razie nie chce komentować tej decyzji. - W piątek zdałem klucze i choć teraz odpocząć - powiedział. **Marian Spychałę twierdzi, że nie ma sobie niczego do zarzucenia.** - Wiele razy wskazywałem na braki, jakie są w naszym klubie w porównaniu z naszymi konkurentami - mówi. - W ubiegłym roku zaczynaliśmy właściwie od zera, a osiągnęliśmy wynik i apetyty jeszcze wzrosły. Jednak organizacyjnie nie byliśmy w stanie przeskoczyć wielu rzeczy, choćby zorganizowania właściwego zaplecza warsztatowo-sprzętowego dla zawodników. Po wyjazdowych porażkach zarząd wykazał nadmierną nerwowość, działacze wzięli chyba przykład z piłki nożnej, gdzie zmiana trenerów ma przynosić szybką poprawę wyników. Tymczasem ja ciągle twierdzą, że do wyników dochodzi się powoli i w spokoju.

**Zespół objął duet Piotr Żyto i Karol Lis. Żyto, to dotychczasowy asystent trenera Spychały.** - Nie miałem nic wspólnego z odejściem trenera Spychały - twierdzi Piotr Żyto. - Nie będziemy także dokonywać w zespole żadnej rewolucji, bo jest na nią obecnie za późno. Wiemy, czym dysponujemy i zamierzam kontynuować to, co rozpoczął trener Marian Spychałę. Chcemy awansować do czwórki, cel minimum to szóste miejsce. Mam też nadzieję, że zarząd spełni obietnice w postaci nowego sprzętu i zatrudnienia mechanika.

TW

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. MRÓZ (A - 65,2), Kuciapa (D), Wilk (B), Mardanszin (C)	3:3
II. G. REMPAŁA (61,6), Danno, S. Dudek, Brhel	3:3 (6:6)
III. HAVELOCK (62,6), Łabędzki, Baran, Czechowicz (u2)	2:4 (8:10)
IV. WILK (62,4), Kuciapa, Danno, S. Dudek	1:5 (9:15)
V. G. REMPAŁA (61,8), Brhel, Łabędzki, Mikuta	1:5 (10:20)
VI. HAVELOCK (62,4), Mróz, Mardanszin, Baran	3:3 (13:23)
VII. KUCIAPA (62,6), Wilk, Mróz, Czechowicz	1:5 (14:28)
VIII. MARDANSZIN (61,4), Brhel, G. Rempała, Mróz	3:3 (17:31)
IX. HAVELOCK (61,8), Danno, Baran, Mardanszin	2:4 (19:35)
X. BRHEL (61,4), Danno, Wilk, Mardanszin	2:4 (21:39)
XI. G. REMPAŁA (62,0), Mikuta, S. Dudek, Baran	3:3 (24:42)
XII. KUCIAPA (63,0), Havelock, Danno, Mróz	1:5 (25:47)
XIII. MIKUTA (A - 63,0), Wilk (D), Czechowicz (C), Baran (B)	4:2 (29:49)
XIV. G. REMPAŁA (C - 63,8), Mardanszin (D), Brhel (A), Mikuta (B)	2:4 (31:53)
XV. KUCIAPA (D - 63,2), Havelock (B), Mróz (A), Danno (C)	1:5 (32:58)

### TŻ NOBAN

9. Marek Mróz	7 (3,2,1,0,0,1)
10. Rinat Mardanszin	6 (0,1,3,0,0,2)
11. Sławomir Dudek	2 (1,0,-,1,-)
12. Stefan Danno	8 (2,1,2,2,1,0)
13. Adam Łabędzki	3 (2,1,-,-,-)
14. Adam Czechowicz	1 (u,-,0,-,1)
15. Krzysztof Mikuta	5 (0,2,0,3)

### KKER STAL

1. Rafał Wilk	9 (1,3,2,1,2)
2. Maciej Kuciapa	13 (2,2,3,3,3)
3. Grzegorz Rempała	13 (3,3,1,3,3)
4. Bohumil Brhel	8 (0,2,2,3,1)
5. Gary Havelock	13 (3,3,3,2,2)
6. Marian Micał	NS (-,-,-,-,-)
7. Karol Baran	2 (1,0,1,0,0)

NCD uzyskali: w VIII wyścigu RINAT MARDANSZIN i w X BOHUMIL BRHEL - 61,4 sek. Sędziował Leszek Demski z Ostrowa. Widzów 3.500.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 10.00.

Dawno w Zielonej Górze nie oglądano tak interesującego widowiska. Goście z Gniezna znokautowali zielonogórczan w pierwszej fazie zawodów, prowadząc 30:18. Perfekcyjna jazda Czecha Antonina Kaspera i Bartłomieja Bardeckiego pozwoliła podopiecznym trenera Leona Kujawskiego na dyktowanie warunków.

Gospodarze nie umieli znaleźć recepty na piorunujące starty drużyny gości i w tej fazie zawodów tylko raz Andrzejowi Huszczy udało się wygrać

nadal przegrywali 35:37.

W pierwszym z wyścigów nominowanych Grzegorz Kłopot i Krzysztof Stojanowski łatwo rozprawili się z Tomaszem Fajferem, a Dawid Cieślęwicz zjechał z toru. Zielonogórczanie po raz pierwszy wygrywali w meczu 40:38, a za chwilę kropkę nad „i” postawili Jarosław Szymkowiak i Antonin Svab, którzy wykryli defekt motocykla prowadzącego Krzysztofa Jabłońskiego. Ostatni wyścig był więc formalnością. Goście

jechał drugi z zielonogórskich juniorów, Rafał Kurmański.

Drużyna gości, poza wymienioną wcześniej dwójką, czyli Antoninem Kasperem i Bartłomiejem Bardeckim, nie prezentowała monolitu. Słabiutko wypadli rutyniarze Waldemar Szuba i Tomasz Fajfer. Więcej oczekiwano po występie Krzysztofa Jabłońskiego.

Po meczu powiedzieli:

**Andrzej Huszcza (zawodnik ZKŻ-u Polmos):** - Cieszę się ze zwycięstwa, ale sprzyjało nam szczęście. Tor był dobry w trakcie meczu, nic przy nim nie robiono i był równy dla wszystkich.

**Jarosław Szymkowiak (zawodnik ZKŻ-u Polmos):** - W pierwszej fazie meczu zaskoczył nas tor. Później było dobrze, a ja zmieniłem motocykl. Szczęście sprzyja lepszym i tym razem uśmiechnęło się do nas.

**Bartłomiej Bardecki (zawodnik Startu Gniezno):** - Defekt na prowadzeniu i wykluczenie Jabłońskiego, zdecydowało o naszej porażce. W drugiej części meczu lepiej do toru dostosowali się gospodarze.

MAREK STANISZEWSKI

ZKŻ POLMOS - START GNIEZNO 47:43 \* \* \* \* \*

## ZAWAŁOWCOM WSTĘP WZBRONIONY

wyścig. Trener zielonogórczan Zbigniew Jąder okazał się jednak twardym graczem. W ósmym biegu wprowadził jako rezerwę taktyczną Andrzeja Huszcę, ale czujący się na zielonogórskim torze jak ryba w wodzie Bartłomiej Bardecki poradził sobie z dwójką najbardziej rutynownych jeźdźców Polmosu: Andrzejem Huszcą i Jarosławem Szymkowiakiem. Od dziewiątego wyścigu, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki, zaczęli wygrywać gospodarze. Para Ipswich - Matej Ferjan i Antonin Svab, nie dała szans uczestnikowi tegorocznego finału kontynentalnego IMS - Krzysztofowi Jabłońskiemu, a za chwilę Andrzeja Huszcę i Mateja Ferjana zdołał przedzielić Antonin Kasper. W dwunastym wyścigu za przekroczenie limitu dwóch minut został wykluczony Krzysztof Jabłoński, a pseudokibice drużyny Polmosu żegnali zjeżdżającego na murawę zawodnika epitetami prosto z piłkarskich boisk. Osamotniony Waldemar Szuba nie sprostął parze Jarosław Szymkowiak - Matej Ferjan, ale gospodarze

wygrali 4:2, ale meczowe punkty pozostały w Zielonej Górze. W zwycięskiej ekipie świetnie radził sobie Andrzej Huszcza, a w drugiej fazie zawodów dzielnie mu sekundował Jarosław Szymkowiak. W trzynastym wyścigu kapitalnie zaprezentował się Grzegorz Kłopot, który dołożył cegiełkę do zwycięstwa. Dzielnie poczynił sobie także Krzysztof Stojanowski, a zupełnie bezbarwnie po-

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. KASPER (A - 65,67), Szymkowiak (B), Szuba (C), Kłopot (D)	2:4
II. BARDECKI (65,78), Svab, T. Fajfer, Ferjan	2:4 (4:8)
III. HUSZCZA (65,52), Jabłoński, D. Cieślęwicz, Kurmański	3:3 (7:11)
IV. KASPER (65,84), Ferjan, Svab, Szuba	3:3 (10:14)
V. BARDECKI (67,59), Huszcza, T. Fajfer, Kurmański	2:4 (12:18)
VI. D. CIEŚLEWICZ (68,15), Jabłoński, Szymkowiak, Stojanowski	1:5 (13:23)
VII. KASPER (66,39), Huszcza, Szuba, Kurmański (d4)	2:4 (15:27)
VIII. BARDECKI (66,87), Szymkowiak, Huszcza, T. Fajfer	3:3 (18:30)
IX. FERJAN (66,27), Svab, Jabłoński, D. Cieślęwicz	5:1 (23:31)
X. HUSZCZA (65,54), Kasper, Ferjan, T. Fajfer	4:2 (27:33)
XI. BARDECKI (66,37), Svab, Stojanowski, D. Cieślęwicz	3:3 (30:36)
XII. SZYMKOWIAK (67,73), Ferjan, Szuba, Jabłoński (w)	5:1 (35:37)
XIII. KŁOPOT (D - 65,77), Stojanowski (B), T. Fajfer (A), D. Cieślęwicz (C - d4)	5:1 (40:38)
XIV. SZYMKOWIAK (C - 67,60), Svab (A), Szuba (D), Jabłoński (B - d1)	5:1 (45:39)
XV. KASPER (A - 66,84), Huszcza (B), Bardecki (C), Ferjan (D)	2:4 (47:43)

### ZKŻ POLMOS

9. Jarosław Szymkowiak	11 (2,1,2,3,3)
10. Grzegorz Kłopot	3 (0,-,-,-3)
11. Antonin Svab	9 (2,1,2,2,2)
12. Matej Ferjan	8 (0,2,3,1,2,0)
13. Andrzej Huszcza	13 (3,2,2,1,3,2)
14. Rafał Kurmański	0 (0,0,d,-,-)
15. Krzysztof Stojanowski	3 (0,1,2)

### START GNIEZNO

1. Antonin Kasper	14 (3,3,3,2,3)
2. Waldemar Szuba	4 (1,0,1,1,1)
3. Bartłomiej Bardecki	13 (3,3,3,3,1)
4. Tomasz Fajfer	3 (1,1,0,0,1)
5. Krzysztof Jabłoński	5 (2,2,1,w,d)
6. Piotr Gwiazda	NS (-,-,-,-,-)
7. Dawid Cieślęwicz	4 (1,3,0,0,d)

NCD uzyskał w I wyścigu ANTONIN KASPER - 65,67 sek. Sędziował Krzysztof Woźniak z Wrocławia. Widzów 4.000.

Ocena sędziego - 5. Liga stadionów - 9.00.

### TABELA I LIGI

1. KKER STAL	11	15	+103
2. ZKŻ POLMOS	11	14	+69
3. RKM RYBNIK	11	14	+34
4. START GNIEZNO	11	12	+52
5. GKM GRUDZIĄDZ	11	11	-3
6. TŻ NOBAN	11	10	-70
7. ISKRA OSTRÓW	11	6	-54
8. ŁTŻ ŁÓDŹ	11	6	-131

## ANGLIA

## Elite League

## IPSWICH - PETERBOROUGH 50:40 (15.06)

Na swoim torze „Czarownicom” przyszło zmierzyć się z lokalnym rywalem, ubiegłorocznym mistrzem Elite League, zespołem „Panter” z Peterborough. Ubiegłoroczny mistrz w tegorocznych rozgrywkach, to nie ta sama drużyna i z dotychczas rozegranych dziewięciu meczów, wygrała tylko dwa. Kierownictwo „Panter”, żeby przerwać złą passę, musiało podjąć odpowiednie decyzje, w wyniku których dwóch zawodników pożegnało się z klubem, a w ich miejsce zatrudniono dwóch innych. Jednym z nich jest Szwed Peter Karlsson, a drugim Australijczyk Brett Woodfield, jeszcze ubiegłego roku zawodnik Ipswich. Wzmocnienie zespołu dało się we znaki już w rewanżowym pucharowym meczu z „Piratami” z Poole. Karlsson zdobył 11 plus 2 punkty bonusowe, a Woodfield 7 plus 2 punkty bonusowe. „Pantery” wygrały mecz 52:38, a że różnica małych punktów w bilansie dwumeczu okazała się być po stronie „Panter” i to one w następnej rundzie zmierzą się z „Pszczolami” z Coventry.

**Początek meczu na stadionie Foxhall w Ipswich zdawał się potwierdzać, że „Pantery” nie będą łatwym orzechem do zgryzienia.** Ryan Sullivan w pierwszym wyścigu łatwo pokonał kapitana „Czarownic”, Chrisa Louisa, podczas gdy Brett Woodfield wygrał wyścig drugi. „Czarownice” jednak przejęły kontrolę w trzech następnych wyścigach i uzyskiwały prowadzenie w meczu różnicą 8 punktów. Jim Lynch, kierownik drużyny gości, chcąc pozostać w kontakcie zdecydował się w biegu ósmym na podwójną zmianę swoich zawodników. Mianował Mikeala Karlssona jako Złotą Rezerwę Taktyczną, a Zdenka Tesara jako zwykłą Rezerwę Taktyczną. Znaczyło to, że Karlsson ustawił się na starcie 15 za pozostałymi trzema zawodnikami, a każdy punkt zdobyty przez niego liczyłby się podwójnie. Liczyłby się, akurat w tym przypadku jest właściwym słowem, bowiem Szweda spotkał wielki pech w postaci defektu maszyny już na pierwszym okrążeniu i nie zdobył żadnego punktu. **Dwa następne wyścigi zakończyły się wynikiem remisowym, a w jedynastym, dzięki skutecznej jeździe Tomka i Lawrence Hare, „Czarownice” zwiększyły przewagę do 10 punktów, którą utrzymały już do końca meczu.**

W zespole gospodarzy Chris Louis, co mu się rzadko zdarza na własnym torze, nie był tym razem z Tomaszem Gollobem najsukuteczniejszym zawodnikiem „Czarownic”. Wygrał jedynie jeden wyścig i zakończył występ po czterech wyścigach, zdobywając razem 8 punktów. **Tomasz Gollob był w wymienionej formie i przy bezbłędnej jeździe, zdobył chyba upragniony, ale też i oczekiwany komplet punktów.** Kierownictwo drużyny było z niego więcej niż zadowolone, uznając jego

występ za najlepszy w tegorocznym sezonie. Tym drugim w zespole „Czarownic” okazał się tym razem Słoweniec Matej Ferjan, który w pięciu startach zdobył 10 punktów i jeśli tylko ten młody, 23-letni zawodnik poprawi się na starcie, to miejscowi znawcy rokuja mu wielką przyszłość. Już dzisiaj jest kilka klubów w Anglii, które gotowe są skusić go do zasilenia ich zespołów. Jak na zarazie zawodnik należy do Belle Vue, z którego w zeszłym roku był wypożyczony do zespołu „Piratów” z Poole, a w tym roku do „Czarownic” z Ipswich i nie myśli o żadnych transferach, koncentrując się jedynie na coraz lepszej jeździe w barwach „Czarownic”.

**IPSWICH - 50 pkt.:** Chris Louis - 8, Jeremy Doncaster - 4, Antonin Svab - 5, Matej Ferjan - 10, **Tomasz Gollob - 15**, Lawrence Hare - 2, Jason Bunyan - 6.

**PETERBOROUGH - 40 pkt.:** Ryan Sullivan - 9, David Howe - 0, Zdenek Tesar - 12, Mikael Karlsson - 10, Nigel Sadler - 3, Brett Woodfield - 6.

### BELLE VUE - IPSWICH 44,5:45,5 (17.06)

Wymogi brytyjskiego speedwaya sprawiają, że są takie tygodnie w których kluby, a przez to oczywiście sami zawodnicy, jeżdżą dzień za dniem, a nawet więcej! Klub Tomka Golloba jeździł w środę wyjazdowy mecz z King's Lynn, a następnego dnia w czwartek u siebie z Peterborough. Co więcej - jeździł też trzeci dzień z rzędu, tym razem na wyjeździe przeciwko „Asom” z Manchesteru. **Trzy dni z rzędu wcale nie jest rekordem, przynajmniej jeśli chodzi o samych zawodników.** Weźmy na przykład Antonina Svaba. **W niedzielę 11 czerwca jeździł w Polsce, następnego dnia w poniedziałek w Niemczech, we wtorek w Szwecji, w środę w King's Lynn, w czwartek w Ipswich, a w piątek w Manchesterze, gdzie zdobył w pięciu wyścigach 11 punktów.** Być może jest to jeden z powodów, dla których tak mało naszych zawodników pała miłością do występów na angielskich torach, preferując cieplarniane warunki, w jakich przychodzi im występować w polskich klubach.

Wracając jednak do meczu w Manchesterze, to trzeba powiedzieć, że kierownictwo „Czarownic” powinno zafundować specjalną nagrodę za ambitną postawę swego „rezerwisty”, **Jasona Bunyana**, który na torze „Asów” przeszedł chyba samego siebie, zdobywając 11,5 punktu, co sprawiło, że był najlepszym (najsukuteczniejszym) zawodnikiem zespołu z Ipswich. Zresztą co to był za mecz, w Manchesterze pierwszy po dwóch miesiącach przerwy. Od czasu ostatniego meczu, na swoim torze - było to 21 kwietnia - „Asy” zdołały odejść osiem meczów na wyjeździe, były świadkami odejścia dwóch zawodników i odkładanych na później spotkań na własnym torze, albo z powodu pogody, albo też pozostawienia toru przez współzyciownika (wyścigi samochodowe) w stanie nienadającym się do rozegrania żużlowego spotkania. Kiedy wreszcie wszystko było gotowe do przyjęcia gości z Ipswich, okazało się, że zespół „Asów” zredukowany został do pięciu zawodników. Peter Nahlin, na dwie godziny przed meczem, odmówił uczestnictwa w meczu z powodu niewypłacenia mu należności w gotówce. Andy Smith miał karę meczu za nieobecność w meczu z Wolverhampton (był w tym czasie w Polsce). W jego miejsce

ściągnięto Danny Hughesa, nieopierzonego juniora, a w miejsce Nahlina kierownictwo „Asów” wysyłało w dodatkowy bój swoich pozostałych zawodników. W takich to okolicznościach „Czarownice” były o krok od porażki i tylko dzięki nadzwyczajnej jeździe Bunyana, który pokonał Jasona Lyonsa na jego własnym torze, zwyciężyły jednym małym punktem 44,5:45,5. Zespół Ipswich miał dobry początek meczu, kiedy to Chris Louis popisał się błyskawicznym startem w pierwszym wyścigu. Wielka konsternacja zapanowała jednak na stadionie po wyścigu czwartym, w którym to wspomniany już Bunyan pokonał Jasona Lyonsa. Jason wyszedł spod taśmy jako pierwszy, odpijając ataki Bunyana na drugim miejscu. **Niespodziewanie Gollob usadowił się na trzecim miejscu i o mały włos przyjechałby na metę na ostatniej pozycji.** O ten włos albo szerokość szprychy Bunyan minął Lyonsa na linii mety. Sędzia meczu miał jeszcze większe kłopoty z rozstrzygnięciem nie pierwszego czy nawet drugiego, ale trzeciego miejsca w biegu XII, kiedy to przyznał po 0,5 punktu Bunyanowi i Cunninghamowi. Na trzy wyścigi przed końcem meczu „Asy” zerwały się do desperackiego ataku, który prawie zakończył się sukcesem. **W wyścigu XIII Lyons z Kai Laukkanem pokonali na 5:1 czołowych uczestników GP, Chrisa Louisa i Tomasza Golloba.** Ta sama para jeszcze raz pokonała na 5:1 inną parę „Czarownic”, Svaba z Bunyanem w ostatnim wyścigu wieczoru, ale do ogólnego zwycięstwa w meczu „Czarownicom” potrzebny był tylko ten jeden punkt.

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. LOUIS (61,0), Compton, Laukkanen, Doncaster 3:3
- II. COMPTON (62,1), Bunyan, Doolan, Hare 4:2 (7:5)
- III. SVAB (61,0), Cunningham, Ferjan, Hughes (u) 2:4 (9:9)
- IV. BUNYAN (61,1), Lyons, T. Gollob, Doolan 2:4 (11:13)
- V. LOUIS (61,2), Cunningham, Doncaster, Hughes 2:4 (13:17)
- VI. T. GOLLOB (61,3), Cunningham, Laukkanen, Hare 3:3 (16:20)
- VII. LYONS (62,0), Svab, Ferjan, Compton 3:3 (19:23)
- VIII. LAUKKANEN (61,5), Doncaster, Bunyan, Doolan 3:3 (22:26)
- IX. T. GOLLOB (62,6), Bunyan, Cunningham, Hughes (w2) 1:5 (23:31)
- X. LAUKKANEN (60,1), Svab, Lyons, Ferjan 4:2 (27:33)
- XI. LYONS (60,9), Louis, Doncaster, Compton 3:3 (30:36)
- XII. SVAB (61,3), Laukkanen, Cunningham i Bunyan 2:5:3:5 (32,5:39,5)
- XIII. LYONS (60,5), Laukkanen, Louis, T. Gollob 5:1 (37,5:40,5)
- XIV. BUNYAN (61,9), Cunningham, Ferjan, Compton 2:4 (39,5:44,5)
- XV. LYONS (61,1), Laukkanen, Svab, Bunyan 5:1 (44,5:45,5)

**BELLE VUE:** Peter Nahlin - zastępstwo zawodnika, Kai Laukkanen - 14 (2,1,3,3,2,2,2), Danny Hughes - 0 (0,0,0), Glenn Cunningham - 9,5 (2,2,2,1,0,5,2), Jason Lyons - 15 (2,3,1,3,3,3), Andre Compton - 5 (2,3,0,0,0), Kevin Doolan - 1 (1,0,0,-,-).

**IPSWICH:** Chris Louis - 9 (3,3,2,1,-), Jeremy Doncaster - 4 (0,1,2,1,-), Antonin Svab - 11 (3,2,2,3,1), Matej Ferjan - 3 (1,1,1,-,-), **Tomasz Gollob - 7 (1,3,3,0,-)**, Lawrence Hare - 0 (0,0,-,-,-), Jason Bunyan - 11,5 (2,3,1,2,0,5,3,0).

ROMAN CHYŁA

## CZECHY

bnika przed Pardubicami. O trzecie miejsce musiano rozegrać dodatkowy wyścig, w którym prowadzący przez dwa okrążenia Fencł musiał

## Drużynowe Mistrzostwa Czech Juniorów

## RYBNICZANIE NAJLEPSI

W ponad 40-stopniowym upale odbyła się kolejna konfrontacja pomiędzy juniorami Czech i Polski. Wysoka temperatura w Pardubicach dała się we znaki wszystkim obecnym tego dnia na stadionie. Tym bardziej można być pełnym podziwu dla młodych żuźlowców, którzy potrafili wytrwać w tych warunkach, a jeszcze do tego w kilku wyścigach przysporzyć niemalych emocji nielicznej grupie najwierniejszych kibiców.

Zgodnie z oczekiwaniami ponownie najlepiej zaprezentowała się młodzież z Rybnika. Rafał Szombierski, Roman Chromik i Łukasz Szmid tworzyli najbardziej zgrany tercet. W każdym z wyścigów prezentowali nieustępliwą styl jazdy i najlepsze wyszkolenie, a że walczyli do końca, toteż zbierali najwięcej pochwał.

Na półmetku rybniczanie mieli już 6 punktów przewagi nad zespołami z Pardubic i Wrocławia; i raczej zwycięstwo w kieszeni. Jednak w kolejnych wyścigach do głosu doszli zawodnicy z Wrocławia i dzięki zwycięstwom bardzo walecznych, Artura Bogińczuka i Piotra Świderskiego, oraz dobrej jeździe Krzysztofa Świdra, drużyna Atlasu na pięć wyścigów przed końcem zrownała się (po 22 pkt.) z Rybnikiem. Wrocławianom w ostatniej fazie zabrakło trochę sił i szczęścia. Warto dodać, że był to jedyny zespół bez zaplecza w postaci mechaników i zawodnicy ci byli zdani wyłącznie na siebie. W tym potwornym upale nie mieli wolnej chwili na wytchnienie, cały czas ambitnie pracując między wyścigami przy motocyklach. Pewnie 5 punktów wskutek defektów motocykla stracili Świderski i Bogińczuk, a ten drugi w kolejnej jeździe był wykluczony, gdyż nie zdążył na start w regulaminowym czasie z powodu kłopotów z motocyklem.

Końcowe pięć wyścigów, to efektowne i udane szarże w wykonaniu Szmida i Szombierskiego, którzy przypieczętowali zwycięstwo zespołu z Ry-

wskutek defektu motocykla oddać pole Świderskiemu.

Indywidualnie na najwyższe noty zasłużyli Tomasz Suchanek (16 pkt.), który tylko dwukrotnie uległ Fencłowi oraz Miroslav Fencł (16 pkt.), który z kolei przegrał z Łukaszem Szmidem i Rafałem Szombierskim. Dwaj wymienieni rybniczanie odnieśli po trzy zwycięstwa, należąc do najsukcesyjniejszych polskich zawodników. Najszybszym na torze okazał się Rafał Szombierski, a jego czas to 69,4 sek. Słabiej niż zwykle prezentował się Josef Franc, który dawno już nie przegrał tylu wyścigów w młodzieżowej stawce.

Zawody w Pardubicach zakończyły zmagania juniorów po czeskiej stronie. Dokończenie mistrzostw nastąpi w Rybniku i Wrocławiu.

I. RKM RYBNIK - 32 pkt.: Rafał Szombierski - 12 (1,3,-,3,2,3), Roman Chromik - 7 (3,3,1,0,u.-), Łukasz Szmid - 13 (3,1,3,1,3,2).

II. ZP PARDUBICE - 27 pkt.: Tomasz Suchanek - 16 (2,3,2,3,3,3), Manuel Hauzinger - 7 (0,2,2,2,w,1), Pavel Hlavacek - 4 (1,0,2,1).

III. ATLAS WROCŁAW - 22+3 pkt.: Piotr Świderski - 8+3 (0,2,1,2,3,d), Krzysztof Świder - 8 (2,2,2,2,0,-), Artur Bogińczuk - 6 (2,1,3,d,w).

IV. AK SLANY - 22+2 pkt.: Miroslav Fencł - 16+2 (3,3,3,3,2,2), Jan Hlacina - 4 (0,1,0,1,1,1), Michal Prokop - 2 (0,1,0,1).

V. MARKETA PRAGA - 16 pkt.: Josef Franc - 10 (1,d,3,1,2,3), Ondrej Sebel - 5 (2,0,0,1,2,d), Marek Knize - 1 (1,d,-,-).

## Aktualna tabela

1. RKM RYBNIK	3	14	95
2. AK SLANY	3	9	78
3. ZP PARDUBICE	3	9	70
4. ATLAS WROCŁAW	3	7	68
5. MARKETA PRAGA	3	6	46

PETR FANTA

Gerd Riss nie dał konkurentom żadnych szans i wygrał w półfinale MŚ w Pfarrkirchen wszystko, co było do wygrania. Mistrz świata na długim torze zwyciężył z dużą przewagą w czterech biegach eliminacyjnych oraz w wyścigu finałowym. Robert Barth zajął drugie miejsce, przegrał w eliminacjach tylko z Rissesem i łatwo awansował do finału, w którym przespał nieco start i był początkowo trzeci, ale - po ambitnej pogoni - zdołał wyprzedzić Kelvina Tatum. Anglik miał w Pfarrkirchen kłopoty ze sprzętem. Już podczas treningu zatarł mu się jeden z silników, a w VIII biegu złapał „kacpca” i przyjechał na metę na czwartej pozycji.

Massimo Mora zajął w finale „A” czwartą pozycję, ale miał dużo szczęścia, że w ogóle się w nim znalazł. Po eliminacjach Włoch miał tyle samo punktów co Jaroslav Ptak oraz Uppie Bos, i tylko zwycięstwem w V biegu zawdzięczał, że to nie on, lecz Czech i Holender musieli startować w finale „B”.

Awans do serii finałowej MŚ mogło wywalczyć tylko ośmiu zawodników, nic więc dziwnego, że finał „B” był niezwykle emocjonujący. Świętym

Półfinał MŚ  
na długim torze  
- Pfarrkirchen

startem popisał się Pavel Ondrasik i zwyciężył niezagrażenie, chociaż w eliminacjach nie pokazał niczego nadzwyczajnego. O drugie miejsce toczyła się zacięta walka między Antoninem Svabem i Uppie Bosem. W końcówce Holender wyszedł na drugie miejsce i wydawało się, że utrzyma je do mety, ale desperacki atak Svaba na ostatnim łuku pozwolił mu wyprzedzić Bosa na linii mety o pół motocykla.

1. Gerd Riss (Niemcy) - 20 pkt., 2. Robert Barth (Niemcy) - 18, 3. Kelvin Tatum (Anglia) - 17, 4. Massimo Mora (Włochy) - 12, 5. Ralf Loeding (Niemcy) - 15, 6. Herbert Rudolph (Niemcy) - 15, 7. Pavel Ondrasik (Czechy) - 8, 8. Antoni Svab (Czechy) - 10, 9. Uppie Bos (Holandia) - 12, 10. Stephane Tressarieu (Francja) - 10, 11. Roy Verbrugge (Holandia) - 8, 12. Jaroslav Ptak (Czechy) - 12, 13. Stephan Katt (Niemcy) - 7, 14. Mitch Godden (Anglia) - 3, 15. Christian Huelshorst (Niemcy) - 5, 16. Władimir Trofimow (Ukraina) - 2, 17. Alessandro Milanese (Włochy) - 5.

MIROSLAW G. DOBES

„TYGODNIK ŻUŻLOWY”. Adres redakcji: 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55. Internet - www.zuzel.it.pl e-mail zuzel@it.pl Telefony: 529-90-98, 529-59-32, łączy: redaktor naczelny, z-ca redaktora naczelnego, sekretarz redakcji; 529-95-94. Numery faxów: 529-90-98, 529-59-32, 529-42-96. Redaguje kolegium: Wiesław DOBRUSZEK (sekretarz redakcji), Jolanta KALIŃSKA (z-ca redaktora naczelnego), Mariusz NOWACKI (redaktor techniczny), Adam ZAJĄC (redaktor naczelny). Współpracownicy: Leszek ADAMOWICZ - Toruń, Filip ANDRZEJCZAK - Leszno, Sławomir BADUREK - Toruń, Waldemar BALDA - Kraków, Krzysztof BŁAŻEJEWSKI - Bydgoszcz, Robert BOROWY - Gorzów, Sławomir BUDZIK - Rzeszów, Dariusz CIEŚLAK - Rawicz, Sebastian CZECH - Krosno, Zygmunt GARBACZ - Wrocław, Adam JAŻWIECKI - Katowice, Dariusz JÓZEF CZAK - Wrocław, Kamil KAWICKI - Zielona Góra, Radosław KOSSAKOWSKI - Gniezno, Radosław KOWALSKI - Toruń, Andrzej KWIEK - Lublin, Grzegorz LISIECKI - Świętochłowice, Piotr MACIASZEK - Łódź, Robert NOGA - Tarnów, Adam NOWACZYK - Bydgoszcz, Dariusz OSTAFIŃSKI - Rybnik, Paweł PAWŁOWSKI - Tarnów, Władysław PIETRZAK - Warszawa, Maciej POLNY - Gdańsk, Jacek PORTAŁA - Poznań, Maciej PRZYBYŁAK - Poznań, Krzysztof RAŻNIEWSKI - Krosno, Tomasz ROSOCHACKI - Gdańsk, Kazimierz SEMPRUCH - Opole, Tomasz SMOLAREK-CZAPIEWSKI - Grudziądz, Romuald STANIEWICZ - Poznań, Marek STANISZEWSKI - Zielona Góra, Janusz STEFAŃSKI - Ostrów, Wiesław SZMAGAJ - Piła, Tadeusz SZYLAR - Rzeszów, Tadeusz WYSPIAŃSKI - Opole, Jerzy WÓJCİK - Grudziądz, Andrzej ZAGUŁA - Częstochowa, Tomasz ZALEWA - Lublin, Korespondenci zagraniczni: Roman CHYŁA - Anglia, Mirosław G. DOBES - Niemcy, Magdalena ZIMNY-LOUIS - Anglia, Jan NIEDZIELSKI - Dania, Mikołaj WIECZOREK - Szwecja. Fotoreporterzy: Edward BALDYS - Leszno, Sylwia BIEDRON - Bydgoszcz, Mieczysław BIELAK - Lublin, Włodzimierz BOCHOŃ - Zielona Góra, Piotr KIN - Bydgoszcz, Jarosław PABIJAN - Bydgoszcz, Jerzy RUSKO - Wrocław, Stanisław SZALAK - Lublin, Mirosław WIECZORKIEWICZ - Gorzów.  
Wydawca: Spółka Cywilna „AWA-PRESS”, 64-100 Leszno, ul. Niepodległości 55, tel. 529-90-98. Skład i tkanie komputerowe: Aneta PODGÓRSKA, Grażyna SĄLBUT, Ewa STODULSKA, Magdalena ŻUROWSKA. Druk: Drukarnia Poznańska, Spółka z o.o., Poznań, ul. Żiębicka 16.  
Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo ich skracania oraz nie odpowiada za treść i skutki ogłoszeń. Prenumeratę przyjmują oddziały RUCH-u i urzędy pocztowe na terenie całego kraju.  
UWAGA! KORESPONDENCJĘ PROSIMY KIEROWAĆ NA ADRES: REDAKCJA „TYGODNIKA ŻUŻLOWEGO”, 64-100 LESZNO, UL. NIEPODLEGŁOŚCI 55 lub e-mail zuzel@it.pl  
Nr indeksu 378968. ISSN 12314013.



27.06 - wtorek

## PÓLFINAŁY MIMP

**ŁÓDŹ** (godz. 17.00; sędziuje Jan Banaś; wstęp wolny)

### Lista startowa:

1. Michał Robacki (Polonia Bydgoszcz)
2. Roman Chromik (RKM Rybnik)
3. Krzysztof Slabon (Polonia Bydgoszcz)
4. Rafał Szombierski (RKM Rybnik)
5. Tomasz Jędrzejak (Radson Włókniarz)
6. Marcel Maliński (ŁTŻ Łódź)
7. Dariusz Fijałkowski (Radson Włókniarz)
8. Tomasz Budzik (Unia Tarnów)
9. Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk)
10. Grzegorz Knapp (Kuntersztyn GKM)
11. Paweł Duszyński (Wybrzeże Gdańsk)
12. Mirosław Szczurek (ŻKS Krosno)
13. Rafał Okoniewski (Pergo Gorzów)
14. Karol Baran (KKER Stal)
15. Michał Aszenberg (Pergo Gorzów)
16. Dawid Cieślewicz (Start Gniezno)
- R1. (E) Zbigniew Czerwiński (Radson Włókniarz)
- R2. (E) Mirosław Giżycki (Polonia Piła)
- R1. (I) Wojciech Węgrzyn (RKM Rybnik)
- R2. (I) Łukasz Golonka (KKER Stal)
- R1. (II) Karol Winiarski (ŻKS Krosno)

### RAWICZ (Sławomir Jędras)

### Lista startowa:

1. Mariusz Węgrzyk (Atlas Wrocław)
2. Jarosław Wiśniewski (Gwardia Wa-

rszawa)

3. Andrzej Zieja (Atlas Wrocław)
4. Tomasz Kwiatkowski (Pergo Gorzów)
5. Tomasz Gapiński (Polonia Piła)
6. Krzysztof Mikuta (TŻ Noban)
7. Jarosław Hampel (Polonia Piła)
8. Adam Czechowicz (TŻ Noban)
9. Mariusz Fierlej (Unia Leszno)
10. Rafał Kurmański (ZKŻ Polmos)
11. Łukasz Jankowski (Unia Leszno)
12. Krzysztof Stojanowski (ZKŻ Polmos)
13. Łukasz Pawlikowski (Apator Toruń)
14. Karol Malecha (Iskra Ostrów)
15. Tomasz Chrzanowski (Apator Toruń)
16. Rafał Jelowski (Kolejarz Rawicz)
- R1. (E) Tomasz Łukaszewicz (Unia Leszno)
- R2. (E) Łukasz Stanisławski (Polonia Bydgoszcz)
- R1. (I) Sebastian Smoter (ZKŻ Polmos)
- R2. (I) Michał Szczepaniak (Iskra Ostrów)
- R1. (II) Robert Duma (Kolejarz Rawicz)

28.06 - środa

## CWIERĆFINAŁ IMP

(zaległy)

**TARNÓW** (godz. 17.30; Marek Smyła)

### Lista startowa:

1. Mirosław Cierniak (RKM Rybnik)
2. Piotr Baron (Kuntersztyn GKM)
3. Marek Dera (Wybrzeże Gdańsk)
4. Krzysztof Cegielski (Wybrzeże Gdańsk)
5. Krzysztof Jabłoński (Start Gniezno)

6. Robert Wardzala (Unia Tarnów)
7. Georgi Petranov (Unia Tarnów)
8. Jacek Gollob (Polonia Piła)
9. Mirosław Kowalik (Apator Toruń)
10. Grzegorz Rempala (KKER Stal)
11. Piotr Świst (Pergo Gorzów)
12. Andrzej Korolew (Unia Leszno)
13. Marek Hućko (ŁTŻ Łódź)
14. Robert Sawina (Atlas Wrocław)
15. Sławomir Drabik (Radson Włókniarz)
16. Tomasz Kruk (Kolejarz Rawicz)
- R1. (E) Waldemar Walczak (Apator Toruń)
- R2. (E) Tomasz Łukaszewicz (Unia Leszno)
- R1. (I) Waldemar Szuba (Start Gniezno)
- R2. (I) Grzegorz Knapp (Kuntersztyn GKM)
- R1. (II) Mariusz Szmanda (Kolejarz Rawicz)

30.06 - piątek

## VIII RUNDA II LIGI

GUARDIA WARSZAWA - WANDA KRAKÓW (Andrzej Terlecki)

1.07 - sobota

## GRAND PRIX POLSKI

WROCŁAW (godz. 19.00)

2.07 - niedziela

## XII RUNDA EKSTRALIGI

WYBRZEŻE GDAŃSK - PERGO GORZÓW (godz. 17.00; Maciej Spychała)

UNIA LESZNO - ATLAS WROCŁAW (godz. 16.00; Włodzimierz Kowalski; sektor - „0” - 25, normalny - 17, ulgowe - 12, szkolne - 7)  
POLONIA BYDGOSZCZ - POLONIA PIŁA (godz. 16.30; Marek Smyła)  
RADSON WŁÓKNIARZ - APATOR TORUŃ (Wojciech Grodzki)

XII RUNDA I LIGI

KUNTERSZTYN GKM - TŻ NOBAN (godz. 17.00; Leszek Demski; normalny - 15, ulgowe - 9, inwalidzi I grupy i dzieci do lat 7 - bezpłatnie)  
KKER STAL - ZKŻ POLMOS (Józef Piekarski; normalny - 15, ulgowy - 8, dzieci na program)  
START GNIEZNO - ISKRA OSTRÓW (Krzysztof Woźniak; trybuna - 20, normalny - 15, ulgowy - 8)  
RKM RYBNIK - ŁTŻ ŁÓDŹ (godz. 16.30; Jerzy Mądrzak; trybuna - 20, normalny - 15, ulgowy - 10, szkolny - 3)

VIII RUNDA II LIGI

ŻKS KROSNO - LKŻ LUBLIN (Józef Komakowski)  
KOLEJARZ RAWICZ - UNIA TARNÓW (Aleksander Janas)

4.07 - wtorek

## TURNIEJ KWALIFIKACYJNY

JUNIORÓW

RAWICZ

5.07 - środa

## TURNIEJ KWALIFIKACYJNY

JUNIORÓW

RAWICZ

8.07 - sobota

## FINAŁ KONTYNETALNY IMŚ

LONIGO

9.07 - niedziela

## PÓLFINAŁ MEJ

HAUSDEN-ZOLDER

## TURNIEJ SPONSORÓW

OPOLE (Marek Wojaczek)

15.07 - sobota

## PÓLFINAŁ DMŚ

CZĘSTOCHOWA

Leszno - 22.06.2000

## Młodzieżowe Mistrzostwa Wielkopolski

Z pięciu ekip tylko dwie miały czteroosobowe składy, w pozostałych luki zostały uzupełnione przez zawodników innych klubów, a ich punkty nie były liczone do zespołowego dorobku. Dla Kolejarza Rawicz punktował tylko Robert Duma, bo Damian Pakosz nie jest już juniorem, a dla nich właśnie stworzono te rozgrywki.

Nie było zbyt wiele upadków, ale ten w VI wyścigu wyglądał groźnie. Pewnie prowadzili jadąc parą leszczynianie, gdy na ostatnim wirażu za szeroko pojechał Norbert Kościuch i z impetem uderzył w bandę. Zawodnik, który dopiero niedawno zdał egzamin licencyjny, był nieprzytomny, został odwieziony do szpitala z podejrzeniem wstrząśnienia mózgu oraz urazów biodra i klatki piersiowej.

Walki też nie było zbyt wiele, podobać się jednak mogła rywalizacja o trzecią lokatę w biegu X, w której z dwójki Łukaszków — Andrzejczaka i Związko, zwycięsko wyszedł ten pierwszy. W powtarzonym po upadku Łukasza Lomana wyścigu XVII, Tomasz Łukaszewicz, po bardzo ładnym pojedynku, wyprzedził prowadzącego od startu Dawida Cieślewicza. Ci dwaj oraz Tomasz Gapiński byli poza zasięgiem pozostających uczestników zawodów.

stałych uczestników zawodów.

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

I. ŁUKASZEWICZ (63,0),

- II. MIŚKOWIAK, Loman, Skrzypczak (d4)
- III. SZCZEPANIAK (64,2), Pakosz, Linette
- IV. TOMKOWIAK (64,9), Związko, Kościuch, Wojciechowski
- V. MIŚKOWIAK (64,1), Duma, Skrzypczak
- VI. D. CIEŚLEWICZ (62,4), Gwiazda, Malecha, J. Jąder
- VII. TOMKOWIAK (65,4), Pakosz, Kościuch (u2)
- VIII. GAPIŃSKI (63,6), Szczepaniak, Linette, Andrzejczak
- IX. D. CIEŚLEWICZ (64,6), Gwiazda, Duma
- X. ŁUKASZEWICZ (63,4), Malecha, Loman, J. Jąder
- XI. GAPIŃSKI (63,3), Wojciechowski, Andrzejczak, Związko
- XII. SZCZEPANIAK (64,6), Tomkowiak, Linette, Kościuch (ns)
- XIII. D. CIEŚLEWICZ (63,8), Gwiazda, Miśkowiak, Skrzypczak
- XIV. MALECHA (65,5), J. Jąder, Duma (d3)
- XV. GAPIŃSKI (63,2), Tomkowiak, Andrzejczak (w2), Kościuch (ns)
- XVI. ZWIĄZKO (64,7), Pakosz, Wojciechowski
- XVII. MALECHA (64,3), Miśkowiak, J. Jąder, Skrzypczak
- XVIII. ŁUKASZEWICZ (64,3), D. Cieślewicz, Gwiaz-

da, Loman (w/u)

XVIII. GAPIŃSKI (63,5), Pakosz, Andrzejczak (ns)  
XIX. ZWIĄZKO (65,0), Szczepaniak, Wojciechowski, Linette (d4)

XX. ŁUKASZEWICZ (64,5), Loman, Duma

**I. START GNIEZNO — 30 pkt.:** Dawid Cieślewicz — 11 (3,3,3,2), Piotr Gwiazda — 7 (2,2,2,1), Łukasz Związko — 8 (2,0,3,3), Adam Wojciechowski — 4 (0,2,1,1), Nr 25 — brak zawodnika.

**II. UNIA LESZNO — 27 pkt.:** Tomasz Łukaszewicz — 12 (3,3,3,3), Łukasz Loman — 4 (1,1,w,2), Norbert Kościuch — 1 (1,u,ns,ns), Marcin Tomkowiak — 10 (3,3,2,2), Nr 21 — brak zawodnika.

**III. POLONIA PIŁA — 20 pkt.:** Sebastian Skrzypczak (RT) — 1 (d,1,0,0), Robert Miśkowiak — 8 (2,3,1,2), Łukasz Andrzejczak (RT) — 1 (0,1,w,ns), Tomasz Gapiński — 12 (3,3,3,3), Nr 22 — brak zawodnika.

**IV. ISKRA OSTRÓW — 19 pkt.:** Karol Malecha — 9 (1,2,3,3), Jakub Jąder (RT) — 3 (0,0,2,1), Michał Szczepaniak — 10 (3,2,3,2), Łukasz Linette (RT) — 3 (1,1,1,d), Nr 24 — brak zawodnika.

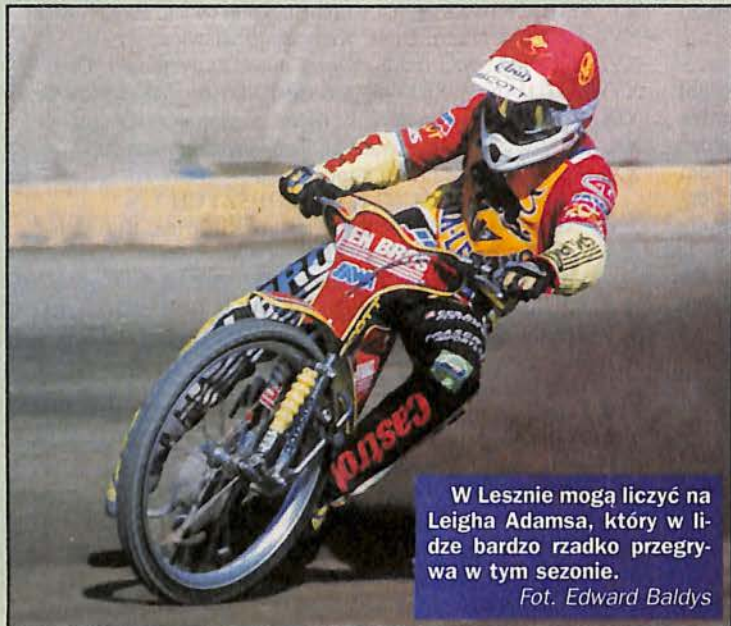
**V. KOLEJARZ RAWICZ — 4 pkt.:** Robert Duma — 4 (2,1,d,1), Damian Pakosz (RT) — 8 (2,2,2,2), Nr 10, 11 i 23 — brak zawodników.

NCD uzyskał w V wyścigu DAWID CIEŚLEWICZ — 62,4 sek. Sędziował Krzysztof Woźniak z Wrocławia. **Widzów ok. 200.**

(wie)

Poszczególne kluby starają się korzystać z dwójki zagranicznych zawodników, którzy rzadko dobrze wywiązują się ze swojej roli. Czy nie warto się zastanowić nad częstszym dawaniem szansy rodzimym zawodnikom, niż oglądać „popisy” pseudoprofjonalistów?

# JEŹDŹĄ FATALNIE, ALE SĄ PEWNI



W Lesznie mogą liczyć na Leigha Adamsa, który w lidze bardzo rzadko przegrywa w tym sezonie.

Fot. Edward Baldys

Większość polskich klubów korzysta z możliwości wystawienia do składu dwójki swoich zawodników zagranicznych. Wprowadzenie tego przepisu miało na celu podniesienie poziomu poszczególnych spotkań. Jak na razie nie zawsze tak się dzieje, a jeśli już, to nie jest to zasługa obcokrajowców.

W Ekstralidze jedynie bydgoska Polonia oraz częstochowski Włóknierz nie mają powodów do narzekań. Ale początkowo sternikom tego pierwszego klubu nie było tak wesoło, jak teraz. Teoretycznie para Henrik Gustafsson - Joe Screen była bardzo mocna i powinni dla Polonii zdobywać sporo punktów. Anglik jednak mocno zawodził i zdarzało się, że inkasował zaledwie 2 punkty w meczu. Po trzech spotkaniach bydgoszczanie rozstali się ze Screenem, którego znakomicie zastąpił Australijczyk Todd Wiltshire. To okazał się przysłowiowy strzał w dziesiątkę i obecnie Polonia pewnie przewodzi ligowej stawce. Bydgoszczanie raczej nie mają w rezerwie żadnego solidnego krajowego zawodnika, dlatego będą do końca sezonu jechali według schematu z dwoma obcokrajowcami, ale jeśli, odpukać, nie przytrafi się komuś kontuzja, ten układ powinien zapewnić im sukces.

Włóknierz przed sezonem nie wypuścił z ręki takiego asa, jak Mark Loram (a miał on ponoć lukratywne propozycje z innych polskich klubów) a dodatkowo wstrzelił się w dziesiątkę z Rune Holtą. Młody Norweg spisuje się znakomicie nie tylko na polskich torach i ci, którzy nie widzieli go w składzie swoich klubów, teraz z pewnością mocno żałują. Przy dobrej skuteczności obcokrajowców, Adam Skórnicki musi rywalizować o miejsce w składzie z Mariuszem Staszewskim.

W Atlasie zawiedli przede wszystkim ci, o których wrocławianie toczyli zacięte boje. Jimmy Nil- sen przyjeżdżał do Polski dwukrotnie, za każdym razem

kompletnie nieprzygotowany do zawodów zarówno kondycyjnie, jak i sprzętowo. W tej sytuacji trener Andrzej Koselski, który współpracował ze Szwedem przed rokiem w Gnieźnie, nie chce nawet słyszeć o sprowadzaniu go na kolejne mecze. Zresztą na razie ta sprawa w ogóle przestała być aktualna, bo Szwed doznał poważnej kontuzji i zapewne nieprędko pojawi się na torze. Trudno coś pozytywnego powiedzieć również o Brianie Andersenie. Jeden udany mecz (w Gdańsku) na siedem rozegranych spotkań ligowych, to jak na uczestnika cyklu Grand Prix żenujący wynik. Działacze klubowi starają się wytłumaczyć Duńczyka, że nie ma sprzętu na twarde tory, ale wydaje się, że tak nie może się tłumaczyć zawodnika ze ścisłej światowej czołówki. Andersen jest wyraźnie bez formy, co doskonale widać również w turniejach GP. Obcokrajowiec Atlasu ma słabe starty, na pierwszym wyrażu zachowuje się bardzo bojaźliwie, nie potrafiąc wywalczyć sobie dobrej pozycji, a co najgorsze, nie podejmuje walki na dystansie. Mecz z pilską Polonią w pełni to potwierdził. Andersena obejdzali wszyscy bez problemów. W tej sytuacji warto chyba dać szansę startu

Ciąg dalszy na stronie 43

MIROSŁAW DUDEK

**PROMEX**  
JAWA SPEEDWAY SERVICE

AUTORYZOWANY DEALER FIRMY

**JAWA**  
**JAWA**

**Divišov a.s.**

Oferujemy w sprzedaży:

- motocykle żuźlowe JAWA
- silniki JAWA

**Oferta specjalna**

**silniki jawa po fabrycznym tuningu**

- części zamienne do motocykli JAWA
- buty żuźlowe - produkcja - Lublin w cenie 400 zł brutto

Ponadto oferujemy produkty firm:

- AXO - kaski, rękawice, ochraniacze
- BOERI - kaski
- UFO - ochraniacze, rękawice, ubiory do MOTOCROSSU
- SCOTT - rękawice, gogle, szybki, zrzutki, mączki kierownicy,
- CLOVER - ochraniacze kregoslupa
- REGINA - łańcuchy
- SILKOLENE - spraye
- VERTEX - tłoki do motocykli crossowych

Oferujemy także kompletne ubiory do motocrossu, oraz pośredniczymy w kupnie - sprzedaży używanych motocykli żuźlowych i crossowych.

W naszej ofercie proponujemy mini crossówkę włoskiej firmy LEM.

**CENY DO NEGOCJACJI**

Kontakt:

44-207 Rybnik ul. Lipowa 60

tel./fax: 0 - 32 42 23 404

GSM 0-601 483 244

e-mail: promex@ak.net.pl

Prowadzimy sprzedaż wysyłkową

## Turniej Indywidualny - Wrocław - 15.06.2000

Andrzej Zieja wygrał turniej młodzieżowy we Wrocławiu. W zawodach z bardzo dobrej strony zaprezentowali się zielonogórzanie, którzy zajęli trzy kolejne miejsca za zwycięzcą.

Młody wrocławianin przypiętował swoje zwycięstwo dopiero w XIX wyścigu, w którym kibice oglądali niecodzienne sceny. Przed jego startem wiadomo było, że będzie to najważniejsza potyczka dla Andrzeja Zieji i Łukasza Lomana. Obaj mieli w tym momencie po 10 punktów i sukces w tym wyścigu oznaczał zwycięstwo w całym turnieju. Na pierwszym wirażu lepszy był żuźlowiec Unii Leszno, ale młodzieżowiec Atlasu cały czas atakował rywalą po zewnętrznej. Kiedy zawodnicy kończyli drugie okrążenie, wydawało się, że wysiłek Andrzeja Zieji przyniesie w końcu efekt. **Mijał już przeciwnika, lecz ten nie zostawił mu przy bandzie ani centymetra wolnego miejsca i spowodował jego upadek.** Krewkiemu żuźlowcowi z Wrocławia nic się nie stało, bo momentalnie wstał z toru i ruszył pędem w kierunku Lomana. Rozwścieczony Zieja w ekspresowym tempie przebiegł przez całą murawę boiska i dopiero przed bramą do parkingu powstrzymali go klubowi działacze.

**Tego, że Zieja puściły nerwy pochwalić z pewnością nie można, bo nie on ma podczas zawodów wymierzać sprawiedliwość. Z drugiej strony zachowanie na torze młodzieżowca z Leszna było karygodne. Nie o to przecież chodzi, by połamać przeciwnikowi kości, ale wygrać w sportowej rywalizacji.**

Z bardzo dobrej strony zaprezentowali się młodzi zielonogórzanie. **Najlepsze wrażenie zrobił 18-letni Rafał Kurmański.**

Specjalna pochwała należy się również prowadzącemu zawody Leszkowi Demskiemu. **Arbiter postarał się, by turniej nie ciągnął się jak flaki z olejem. Duża w tym także zasługa samych zawodników, którzy zaprezentowali niezłe umiejętności na torze.**

Nie brakowało także sytuacji dramatycznych. **Na przykład w XIII wyścigu Norbert Kościuch tuż przed metą prawie odbił się od bandy, a później omal nie rozjechał kierownika startu.**

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. LOMAN (70,0), Świder, Świdorski, Kurmański (d)
- II. SZCZEPANIAK (69,4), Tomkowiak, Kościuch, Kiersztan (d)
- III. BOGIŃCZUK (69,4), Zywertowski, Kujawa, Lisiewicz
- IV. ZIEJA (70,0), Duda, Stojanowski, Duma
- V. KURMAŃSKI (69,6), Zieja, Lisiewicz, Tomkowiak

- VI. ŚWIDERSKI (69,8), Zywertowski, Kiersztan, Duma
- VII. KUJAWA (70,0), Loman, Kościuch, Duda (d)
- VIII. STOJANOWSKI (69,6), Szczepaniak, Kujawa, Kiersztan
- IX. KURMAŃSKI (68,6), Stojanowski, Kujawa, Kiersztan
- X. ŚWIDERSKI (68,8), Bogińczuk, Tomkowiak, Duda
- XI. LOMAN (71,0), Szczepaniak, Duma, Lisiewicz (w)
- XII. ZIEJA (70,4), Świder, Kościuch, Zywertowski (t)
- XIII. KURMAŃSKI (71,2), Bogińczuk, Kościuch, Duma (d)
- XIV. KUJAWA (70,6), Zieja, Szczepaniak, Świdorski
- XV. STOJANOWSKI (70,4), Loman, Tomkowiak, Zywertowski
- XVI. ŚWIDER (72,0), Duda, Kiersztan, Lisiewicz (w)
- XVII. KURMAŃSKI (69,2), Szczepaniak, Zywertowski, Duda
- XVIII. STOJANOWSKI (70,4), Świdorski, Kościuch, Lisiewicz (d)
- XIX. ZIEJA (70,4), Bogińczuk, Kiersztan, Loman (w)
- XX. KUJAWA (70,8), Świdorski, Tomkowiak, Duma
- XXI. KURMAŃSKI (72,0), Stojanowski

### WYŚCIG NAJMŁODSZYCH

- XXII. ŚWIDERSKI (71,0), Szczepaniak, Kiersztan, Kościuch

### KLASYFIKACJA

1. Andrzej Zieja (Atlas Wrocław) - 13 (3,2,3,2,3)
2. Rafał Kurmański (ZKŻ Polmos) - 12+3 (d,3,3,3,3)
3. Krzysztof Stojanowski (ZKŻ Polmos) - 12+2 (1,3,2,3,3)
4. Dawid Kujawa (ZKŻ Polmos) - 11 (1,3,1,3,3)
5. Łukasz Loman (Unia Leszno) - 10 (3,2,3,2,w)
6. Krzysztof Świder (Atlas Wrocław) - 10 (2,1,2,3,2)
7. Michał Szczepaniak (Iskra Ostrów) - 10 (3,2,2,1,2)
8. Piotr Świdorski (Atlas Wrocław) - 9 (1,3,3,0,2)
9. Artur Bogińczuk (Atlas Wrocław) - 9 (3,0,2,2,2)
10. Marcin Tomkowiak (Unia Leszno) - 5 (2,0,1,1,1)
11. Norbert Kościuch (Unia Leszno) - 5 (1,1,1,1,1)
12. Tomasz Zywertowski (ŁTŻ Łódź) - 5 (2,2,t,0,1)
13. Wojciech Duda (ŁTŻ Łódź) - 4 (2,d,0,2,0)
14. Łukasz Kiersztan (ZKŻ Polmos) - 3 (d,1,0,1,1)
15. Bartłomiej Lisiewicz (Kolejarz Rawicz) - 1 (0,1,w,w,d)
16. Robert Duma (Kolejarz Rawicz) - 1 (0,0,1,d,0)

NCD uzyskał w IX wyścigu Rafał Kurmański - 68,6 sek.  
**Sędziował (bardzo dobrze) Leszek Demski z Ostrowa. Widzów 250.**

(PR)

## Trening punktowany - Toruń - 16.06.2000

### APATOR TORUŃ - WYBRZEŻE GDAŃSK 48:24

Żuźlowcy Apatora i Wybrzeża po raz kolejny wspólnie trenowali na toruńskim stadionie. Pierwsze pięć wyścigów zakończyło się dubletem miejscowych. **Na uwagę zasługuje znakomity start w I biegu Przemysław Kłosa, który wygrał z dużą przewagą nad rywalami.**

Najwięcej emocji dostarczył VIII pojedynek. **Od startu podwójnie prowadzili goście, ale Waldemar Walczak, rywalizujący o miejsce w podstawowym składzie Apatora, nie dawał za wygraną.** Najpierw pokonał Marka Derę, a później wyprzedził Mariusza Puszakowskiego i ostatecznie zainkasował trzy punkty.

Po tym wyścigu w Toruniu zaczął padać deszcz. Zawodnicy zdążyli rozegrać jeszcze cztery biegi, po czym trenerzy obu ekip uznali, że trening należy przerwać.

### WYŚCIG PO WYŚCIGU:

- I. KŁOS (D), Walczak (B), Duszyński (C), Kempieński (A) - 5:1
- II. PAWLIKOWSKI, Kościecha, Puszakowski, Dera (d4) - 5:1 (10:2)
- III. CHRZANOWSKI, Kowalik, Cegielski, A. Fajfer - 5:1 (15:3)
- IV. KOŚCIECHA, Pawlikowski, Duszyński, Kem-

- piński (d4) - 5:1 (20:4)
- V. CHRZANOWSKI, Kowalik, Dera, Puszakowski - 5:1 (25:5)
- VI. WALCZAK, Cegielski, A. Fajfer, Kłos (d / start) - 3:3 (28:8)
- VII. CHRZANOWSKI, Duszyński, Kempieński, M. Jaguś - 3:3 (31:11)
- VIII. WALCZAK, Puszakowski, Dera, W. Zieliński - 3:3 (34:14)
- IX. KOŚCIECHA, Cegielski, A. Fajfer, Pawlikowski - 3:3 (37:17)
- X. KOWALIK, Dera, Kłos, Cegielski (d2) - 4:2 (41:19)
- XI. KOŚCIECHA, A. Fajfer, Chrzanowski, Duszyński - 4:2 (45:21)
- XII. A. FAJFER, Walczak, Pawlikowski, Cegielski - 3:3 (48:24)

**APATOR TORUŃ:** Waldemar Walczak - 10 pkt. (2,3,3,2), Przemysław Kłos - 4 (3,d,-,1), Robert Kościecha - 11 (2,3,3,3), Łukasz Pawlikowski - 6 (3,2,0,1), Mirosław Kowalik - 7 (2,2,-,3), Tomasz Chrzanowski - 10 (3,3,3,1), Marcin Jaguś - 0 (0), Wojciech Zieliński - 0 (0).

**WYBRZEŻE GDAŃSK:** Robert Kempieński - 1 pkt. (0,d,1,-), Paweł Duszyński - 4 (1,1,2,0), Mariusz Puszakowski - 3 (1,0,2,-), Marek Dera - 4 (d,1,1,2), Adam Fajfer - 7 (0,1,1,2,3), Krzysztof Cegielski - 5 (1,2,2,d,-,0).

**Widzów ok. 500.** Sędziogo nie było, czasów nie mierzono.

RADOSŁAW KOWALSKI

## Do pamiętnika

Oceniając zmiany, wprowadzone w ligowym systemie, według kalendarza rozgrywek, nie sposób uciec od stwierdzenia, że trudno o większe nieporozumienie. Pożądane efekty całej reformy łącznie spalić mogą na panewce - przynajmniej w przypadku drugoligowych klubów - z powodu arytmii i zbyt małej częstotliwości meczów.

Szkoda, że autorów kalendarza - a także naiwnych idealistów, wierzących, że animatorzy hucpiarskich przedsięwzięć z Lublina, Gniezna i Machowej naprawdę poważnie myślą o wystawieniu swoich zespołów do rozgrywek - zabrakło w Krakowie, na spotkaniu Wandy z Gwardią Warszawa. **Nasłuchaliby się dość: co wierni kibice, przychodzący na stadion przeciwieństwu sympatii do żuźla, a nie by asystować zwycięstwom ulubieńców, myślą o kalendarzu, fundującym im na prawie dwa miesiące rozbrat z ligowymi meczami.**

Naczelnym celem reformy polskiego żuźla jest - ponoć - chęć uatrakcyjnienia najważniejszych rozgrywek: ligowych. Jeśli jej realizacja oznaczać ma dwumiesięczne dziury (a taką - w Małopolsce - na początku sezonu przeżyli już kibice Unii Tarnów, teraz kolej przysłała na Wandę), nic z tego nie będzie. **Zrezygnują nawet najwierniejsi. W polskich standardach, zgodnie z polskimi przyzwyczajeniami - co dwa tygodnie powinien odbywać się na własnym torze mecz. Warto, aby wszyscy zapamiętali tę nieskomplikowaną prawdę...**

(WALD)

- Przed rozpoczęciem rozgrywek sytuacja finansowa ŻKS-u Krosno nie była najlepsza. Po zakończeniu pierwszej rundy zmieniło się coś w tej sprawie?

**Kazimierz Bobusia:** - Nadal jest ciężko z finansami. Robimy co możemy, ale bardzo trudno jest pozyskiwać sponsorów.

- Mimo wszystko udało się pozyskać Rafała Trojanowskiego ze Stali Rzeszów.

**Kazimierz Bobusia:** - Udało się dzięki temu, że osoby prywatne wyłożyły na torze transfer swoje pieniądze. Są to ludzie bardzo zaangażowani w krośnieński żużel.

- Jesteście zadowoleni z tego zawodnika?

**Tadeusz Szydło:** - Nawet bardzo. To prawdziwy profesjonalista, który bryluje na torze. Ponadto jest to chłopak bezkonfliktowy i znakomicie się z nim pracuje. Nie mam do niego żadnych zastrzeżeń.

- W pewnym momencie krośnieński klub zainteresował się węgierskim żużlowcem, Laszlo Fekete. Jesteście panowie nadal zainteresowani jego sprowadzeniem do Krosna?

**Kazimierz Bobusia:** - Ostatnio zainteresowaliśmy się również Ukraińcem, Aleksandrem Latośińskim, który w tym sezonie nigdzie na razie nie jeździł. Nie oznacza to, że zrezygnowaliśmy z Fekete. O tym, czy któryś z tych zawodników pojawi się w Krośnie, zdecydują pieniądze.

- Latośiński nigdzie nie jeździ, zaś Fekete korzystnie zaprezentował się w Krośnie w barwach Volanu Debreczyn. Nie lepiej pozostać przy węgierskim żużlowcu?

## BĘDĄ PIENIĄDZE, BĘDZIE WYNIK

**Rozmowa  
z wiceprezesem ŻKS-u Krosno,  
Kazimierzem Bobusią  
i trenerem krośnieńskich żużlowców,  
Tadeuszem Szydłem.**

**Tadeusz Szydło:** - Fekete zdobył dużą ilość punktów, lecz trzeba pamiętać, że wypadł dobrze na tle słabej drużyny.

- Robił pan kalkulacje punktowe przed rozpoczęciem sezonu?

**Tadeusz Szydło:** - Typowych kalkulacji na papierze nie robiłem, ponieważ mogły wyniknąć różne sprawy, burzące wszelkie przewidywania. Decydującą rolę odgrywały jednak pieniądze. Mogło też nie dojść do jakiegoś transferu, więc szkoda było spekulować. Muszę jednak przyznać, że przy założeniu, iż pojedziemy w pełnym składzie, liczyłem na pokaźną zdobycz punktową i na lokatę w czołówce tabeli.

- Mogliście jednak zdobyć jeszcze więcej punktów, wszak mecz w Rawiczu był do wygrania.

**Tadeusz Szydło:** - Gdyby jeździł Adrian Rymel, to mecz z Kolejarzem w Rawiczu byłby na styku, lub minimalnie na naszą korzyść. O naszej przegranej zdecydował też pechowy przebieg pierwszego wyścigu, w którym ulegliśmy 0:5.

- ŻKS mógł wygrać ten mecz nawet bez Rymela. Kluczem do sukcesu była chyba lepsza postawa w tym dniu Jacka Woźniaka.

**Tadeusz Szydło:** - Zgadza się. Jacek zdobył cztery punkty w sześciu wyścigach. To, jak na niego, za mało.

- W klubie brakuje juniorów, na domiar złego dwóch z nich nie zdało ostatnio egzaminu licencyjnego.

**Tadeusz Szydło:** - Pocieszeniem w tej sprawie jest postawa Łukasza Grochmala, siedemnastolatka, który robi systematyczne postępy i jeśli będzie tak dalej, to jeszcze w tym roku przystąpi do egzaminu na licencję.

- Nie sposób na koniec nie zapytać o rundę rewanżową. Będzie tak udana jak pierwsza?

**Tadeusz Szydło:** - Jeśli będą pieniądze, to gwarantuję wynik. Mamy wyrównaną, dobrą drużynę, którą stać na wygranie wszystkich spotkań.

Rozmawiał:  
SEBASTIAN CZECH

## JEŹDŹĄ FATALNIE, ALE SĄ PEWNI

Ciąg dalszy ze strony 41

któremu z krajowych zawodników. Na swoją szansę czekają Piotr Winiarz oraz Andrzej Ziejka. Na treningu przed meczem z Polonią, obaj zawodnicy nie dawali żadnych szans Duńczykowi i tylko dziwić się można, dlaczego trener Andrzej Koselski nie zdecydował się na start młodego Ziejki, który w pięciu wyścigach również był w stanie wywalczyć co najmniej 3 punkty...

Greg Hancock bardzo się stara, ale nie ma odpowiednio szybkiego sprzętu. Najmniej zastrzeżeń można mieć do Johna Cooka. On miał być zawodnikiem drugiej linii, tymczasem nieoczekiwanie stał się liderem zespołu. Jankes, chociaż ma już swoje lata, na torze zachowuje się jak młodzian, pragnący pokazać się za wszelką cenę. Kibice kochają go za niesamowitą wprost ambicję i wolę walki.

Również w innych klubach sprawa obcokrajowców nie wygląda zbyt dobrze. Gdańszczanie mają w składzie Tony'ego Rickardssona z wysoką KSM. To wyklucza udział w zawodach drugiego, przyzwoitego zawodnika zagranicznego w barwach Wybrzeża. Problem w tym, że Szwed w tym sezonie, po zmianie tunera, nie prezentuje się tak dobrze jak przed rokiem. Sprowadzenie słabiutkiego Węgra Sandora Tihanyi'ego wydają się nieporozumieniem. Ale z drugiej strony postawa Krzysztofa Pecyny i Marka Dery zmusza trenera Lecha Kędziorę do ciągłych poszukiwań optymalnego ustawienia zespołu. W Apatorze, po kilku słabszych meczach, „zaskoczył” wreszcie Ryan Sullivan, ale na razie nie ma godnego siebie zagranicznego partnera. Peter Karlsson oraz Gert Handberg, po słabiutkich występach, zostali odesłani do domu. Ostatnio trener Jan Ząbik mimo kiepskich wyników Stefana Anderssona, ciągle daje mu szansę. Szwed w niedawnych zawodach w trakcie meczu nagle zasłabł nie był zdolny do dalszej jazdy, co też rzutuje na jego ogólne przygotowanie.

W Pile zadowoleni są tylko z Chrisa Louisa, który jednak miał już słabsze występy (choćby ostatni we Wrocławiu). Brian Karger, Kai Laukkanen oraz Jesper Jensen spisują się sporo poniżej swoich możliwości. Prezes Polonii, Wiesław Wilczyński, mocno się rozczarował Andym Smithem, któremu po cichu załatwiono polskie obywatelstwo. Niedawny trzykrotny mistrz Anglii jeździł tak, jakby niedawno zdał egzamin na licencję, a miał być przecież filarem zespołu. Na szczęście pilanie mają w odwodzie Roberta Flisa, którego Marek Cieślak bez obaw może wstawiać do podstawowego składu.

W Lesznie mogą liczyć na Leigha Adamsa, który w lidze bardzo rzadko przegrywa w tym sezonie. U jego boku najczęściej startuje obiecujący Anglik Scott Nicholls i sternicy Unii nie powinni mieć do niego większych pretensji. Jason Lyons jest na pewno słabszy niż przed rokiem, ale i tak nie mógłby jeździć razem z Adamsem, bo ich KSM jest wyższa od regulaminowych 16 punktów. Nichollsa raczej nie „wygrzyzie” Andrzej Korolew, którego szybciej może obawiać się Jacek Rempala.

Pergo postawiło na dwóch Australijczyków, z których ze swoich obowiązków dobrze wywiązuje się tylko Jason Crump. Craig Boyce znany jest ze swojego rozrywkowego charakteru i czasem zdarza mu się zabawę postawić ponad obowiązkami profesjonalnego sportowca.

Andreas Jonsson jest jeszcze bardzo młodym zawodnikiem, ale na torze czyni stałe postępy i gorzowanie jeszcze nieraz mogą mieć ze Szwedem pożytek. Ale teraz musi wyleczyć kontuzję, jakiej nabawił się w Częstochowie. Trener Stanisław Chomski ma do dyspozycji Tomasza Cieślęwicza oraz Piotra Palucha, którzy już nieraz udowodniali, że potrafią walczyć na żużlowym torze.

Czy nie warto dać większej szansy naszym krajowym zawodnikom, gdy miejsca w zespołach zajmują zupełnie przeciętni zawodnicy zagraniczni? Być może takie postępowanie naszych działaczy i trenerów wpłynie na to, że obcokrajowcy poważniej zaczną traktować swoje obowiązki w naszym kraju. W rozgrywkach mistrzostw świata spisują się zupełnie nieźle, a u nas jeżdżą fatalnie, ale i tak są pewni, że w kolejnym meczu drużyna sięgnie po nich i znowu znajdą się w składzie...

DARIUSZ JÓZEFCAK

W tegorocznym wydaniu „Świata Żuźla”, poświęconym mistrzowskim rozgrywkom Grand Prix, przedstawiono w miarę szczegółową i obszerną statystykę, podsumowującą pięciolecie „panowania” na żuźlowych torach nowego systemu wyłaniania światowego mistrza tej dyscypliny sportu. Już niebawem na torze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu odbędzie się kolejny turniej, w którym stawką będzie Wielka Nagroda Polski. Dlatego też proponuję dokładną statystykę, „prześwietlającą” wszystko to, co działo się podczas dotychczas sześciu rozegranych imprez.

Właśnie Grand Prix Polski, rozegrana 20 maja 1995 roku we Wrocławiu, zapoczątkowała cykl turniejów, które według nowej

## Grand Prix Polski po raz siódmy

# Zajrzyjmy do statystyk

formuły wyłaniają mistrza świata.

Dotychczas, mimo iż mamy za sobą pięć pełnych serii Grand Prix, Polska aż sześć razy gościła elitę speedwaya. W sezonie 1999 dwa z sześciu turniejów odbyły się w naszym kraju. Podobna sytuacja powtórzy się także w tym sezonie, jednak stawką drugiego turnieju na bydgoskim torze będzie Wielka Nagroda Europy.

Do tej pory o Grand Prix Polski czterokrotnie walczone na torze Stadionu Olimpijskiego we Wrocławiu, było to w sezonach 1995, 1996, 1997 oraz 1999. Natomiast dwa turnieje odbyły się w Bydgoszczy: 1998 i 1999.

W sezonie 1998 turniejowi o Grand Prix Polski towarzyszyły dodatkowe emocje - był to turniej zamykający mistrzowski cykl i ostatecznie decydował o końcowych rozstrzygnięciach.

Dwukrotnie, w latach 1995 i 1996, Grand Prix Polski rozpoczynał serial. W roku 1997 w Polsce rozegrano piątą z kolei turniej. W minionym sezonie anno 1999 zawody nad Wisłą nosiły „numery” trzy i pięć.

Dotychczas czterech zawodników zdobyło Grand Prix Polski. Tylko jeden z nich dokonał tej sztuki nawet trzy razy - jest nim oczywiście nasz as, Tomasz Gollob, który zwyciężał dwukrotnie we Wrocławiu (1995 i 1999) oraz w roku 1998 na doskonale sobie znanym torze w Bydgoszczy. Dwa turnieje wygrali Duńczycy: Tommy Knudsen w 1996 roku oraz Hans Nielsen w 1999. Natomiast w sezonie 1997 najcenniejsze trofeum polskich torów powędrowało w ręce Amerykanki, Grega Hancocka.

Dwa razy zabrakło reprezentanta gospodarzy w wyścigu finałowym, więczącym turniej o Grand Prix Polski. Sytuacja taka zdarzyła się w roku 1996, a także w 1999, podczas drugiego turnieju rozegranego w Bydgoszczy.

Zaledwie w jednym przypadku w finałowym, najważniejszym wyścigu Grand Prix Polski, przed taśmą maszyny startowej ustawiło się dwóch białoczerwonych. Tak było w roku 1997, kiedy to obok Tomasza Golloba w finale „A” wystąpił także Piotr Protasiewicz.

Dotychczas w sumie w wyścigach finałowych Grand Prix Polski wystąpiło dwunastu zawodników. Najczęściej w „polskich” finałach do taśmy podjeżdżali: Tomasz Gollob i Hans Nielsen - po cztery; Tony Rickardsson - trzy razy; Mark Loram, Billy Hamill, Ryan Sullivan, Jimmy Nilsen - po dwa oraz Chris Louis, Tommy Knudsen, Greg Hancock, Piotr Protasiewicz, Stefan Danno - po jednym finale.

Oto kolejność w finałach „A”, rozegranych dotychczas Grand Prix Polski:

1995 Wrocław: 1. Gollob, 2. Nielsen, 3. Louis, 4. Loram

1996 Wrocław: 1. Knudsen, 2. Rickardsson, 3. Nielsen, 4. Hamill

1997 Wrocław: 1. Hancock, 2. Hamill, 3. Gollob, 4. Protasiewicz

1998 Bydgoszcz: 1. Gollob, 2. Sullivan, 3. Nilsen, 4. Nielsen

1999 Wrocław: 1. Gollob, 2. Nilsen, 3. Danno, 4. Rickardsson

1999 Bydgoszcz: 1. Nielsen, 2. Rickardsson, 3. Sullivan, 4. Loram

Na podium Grand Prix Polski do tej pory było dziesięciu zawodników.

Najwięcej razy po stopniach podium musiał wspinać się Tomasz Gollob - cztery razy. Dalsza kolejność tej „klasyfikacji”: Hans Nielsen - 3; Tony Rickardsson, Ryan Sullivan, Jimmy Nilsen - po 2 oraz Chris Louis, Tommy Knudsen, Greg Hancock, Billy Hamill, Stefan Danno - po 1.

Dotychczas najczęściej na „pudle” Grand Prix Polski stawali reprezentanci Szwecji - pięć razy (Rickardsson - 2, Nilsen 2, Danno - 1). Na drugim miejscu plasują się ex aequo reprezentanci gospodarzy, a konkretnie osamotniony Tomasz Gollob, który cztery razy był

w trójce najlepszych oraz Duńczycy (Nielsen - 3, Knudsen - 1). Pozostała kolejność: Stany Zjednoczone i Australia - po 2 oraz Wielka Brytania - 1.

Trzy razy na podium Grand Prix Polski stawało po dwóch reprezentantów jed-



Piotr Protasiewicz (z lewej) i Sławomir Drabik w GP we Wrocławiu...

Fot. Jarosław Pabijan

nego kraju: 1996 - Duńczycy: Tommy Knudsen (I) i Hans Nielsen (III); 1997 - Amerykanie: Greg Hancock (I) i Billy Hamill (II); 1999 we Wrocławiu - Szwedzi: Jimmy Nilsen (II) i Stefan Danno (III).

Najbardziej chyba nieopieczonym zawodnikiem jest Brytyjczyk Mark Loram. Zawodnik ten dwukrotnie (1995 i 1999 Bydgoszcz) stawał na starcie biegu finałowego Grand Prix Polski, ale ani razu nie „załapał się” na podium.



...oraz Jacek Gollob w GP w Bydgoszczy.

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

### Klasyfikacja „medalowa” Grand Prix Polski:

	Z	S	B	R
<b>Tomasz Gollob (Polska)</b>	<b>3</b>	-	<b>1</b>	<b>4</b>
Hans Nielsen (Dania)	1	1	1	3
Tommy Knudsen (Dania)	1	-	-	1
Greg Hancock (USA)	1	-	-	1
Tony Rickardsson (Szwecja)	-	2	-	2
Jimmy Nilsen (Szwecja)	-	1	1	2
Ryan Sullivan (Australia)	-	1	1	2
Billy Hamill (USA)	-	1	-	1
Chris Louis (Anglia)	-	-	1	1
Stefan Danno (Szwecja)	-	-	1	1

Tylko raz, a było to w sezonie 1998, do ostatniego, finałowego wyścigu Grand Prix Polski nie zakwalifikował się późniejszy zdobywca tytułu mistrza świata. Zawodnikiem tym był reprezentant Trzech Koron - Tony Rickardsson.

**Dotychczas tylko raz zdarzyło się, że triumfator Grand Prix Polski sięgnął później po tytuł mistrza.** Tak było w roku 1997, kiedy to Amerykanin Greg Hancock, w kilka tygodni po zwycięstwie we Wrocławiu, odebrał złoty medal IMS. Mało tego! **Wówczas ustawienie najlepszych w Grand Prix Polski było identyczne z końcową klasyfikacją medalową w całych mistrzostwach.** Ten sam komplet zawodników i w identycznej kolejności stawał na podium także w otwierającym wówczas cykl turnieju o Grand Prix Czech. Tylko w tych dwóch przypadkach w pięcioletniej historii systemu Grand Prix kolejność najlepszych w turnieju była identyczna z końcową klasyfikacją medalistów.

**Oto miejsca późniejszych mistrzów świata w turniejach o Grand Prix Polski:**

- 1995 Hans Nielsen - II miejsce
- 1996 Billy Hamill - IV miejsce
- 1997 Greg Hancock - I miejsce
- 1998 Tony Rickardsson - VIII miejsce
- 1999 (Wrocław) Tony Rickardsson - IV miejsce
- 1999 (Bydgoszcz) Tony Rickardsson - II miejsce

**Do tej pory w sześciu turniejach o Grand Prix Polski startowało w sumie dziewiętnastu zawodników z orłem na plastronie.** Na starcie Grand Prix Polski stawiło się ośmiu polskich zawodników. **Najwięcej razy, bo we wszystkich sześciu turniejach brał udział Tomasz Gollob. Oto dalsza kolejność: Robert Dados i Piotr Protasiewicz - po 3 starty w turniejach o Wielką Nagrodę Polski; Rafał Dobrucki i Jacek Gollob - po 2; Dariusz Śledź, Sławomir Drabik, Sebastian Ułamek - po 1.**

**Najlicniejszą ekipę stanowili Polacy w roku 1998, kiedy to w bydgoskim turnieju Grand Prix wystąpiło ich aż pięciu. Tylko jeden przedstawiciel gospodarzy startował w Grand Prix Polski w roku 1996 - był nim rzecz jasna Tomasz Gollob. Najstabszy wynik gospodarzy w Grand Prix Polski odnotowano dotychczas w roku 1996. Wtedy to osamotniony Tomasz Gollob był dopiero ósmy.**

**Oto miejsca Polaków we wszystkich „swoich” Grand Prix:**

- 1995 Tomasz Gollob - I miejsce
- Dariusz Śledź - X miejsce
- 1996 Tomasz Gollob - VIII miejsce
- 1997 Tomasz Gollob - III miejsce
- Piotr Protasiewicz - IV miejsce
- Sławomir Drabik - VIII miejsce
- Rafał Dobrucki - XVI miejsce
- 1998 Tomasz Gollob - I miejsce
- Jacek Gollob - XIII miejsce
- Piotr Protasiewicz - XIV miejsce
- Sebastian Ułamek - XV miejsce
- Robert Dados - XVI miejsce
- 1999 Tomasz Gollob - I miejsce
- Rafał Dobrucki - IX miejsce
- Robert Dados - XVII miejsce
- 2000 Tomasz Gollob - V miejsce
- Jacek Gollob - VII miejsce
- Robert Dados - XXII miejsce
- Piotr Protasiewicz - XXIV miejsce

**Nasi reprezentanci, startujący w turniejach o Grand Prix Polski, wywodzili się z zaledwie pięciu klubów ligi polskiej. Najczęściej startowali w nich zawodnicy z Polonii Bydgoszcz - aż dziesięć razy. Po trzy starty mieli reprezentanci Polonii Piła i GKM-u Grudziądz. Dwa razy swojego zawodnika mieli sympatycy Włókniarza Częstochowa, a jeden start zaliczył w Grand Prix Polski przedstawiciel Atlasu Wrocław.**

Tylko raz zdarzyło się, by zawodnik reprezentujący nasze barwy narodowe w Grand Prix Polski na co dzień startował w rozgrywkach II ligi. **Zawodnikiem tym był w roku 1998 Sebastian Ułamek z drugoligowego wówczas Włókniarza Częstochowa.**

**Dotychczas w sześciu Grand Prix Polski uczestniczyło łącznie 39 zawodników.** Na starcie wszystkich zezegranych do dzisiaj turniejów o Wielką Nagrodę Polski stawało zaledwie ośmiu zawodników: **Tomasz Gollob (Polska), Hans Nielsen (Dania), Tony Rickardsson (Szwecja), Greg Hancock (USA), Billy Hamill (USA), Mark Loram (Wielka Brytania), Chris Louis (Wielka Brytania), Henrik Gustafsson (Szwecja).**

**Bezsprzecznie zawodnikiem nr 1 zawodów o Wielką Nagrodę Polski jest Tomasz Gollob, który na naszych torach w sumie zdobył 114 punktów grand prix.** Drugi pod tym względem jest Tony Rickardsson, ustępuje on naszemu najlepszemu zawodnikowi aż o dziewiętnaście punktów.

W sześciu Grand Prix w Polsce startowali reprezentanci dziewięciu krajów. **Najwięcej było Polaków - ośmiu.** O jednego zawodnika mniej mieli Duńczycy i Brytyjczycy. Dalsza kolejność: Szwecja - 6 reprezentantów, Australia - 4, Stany Zjednoczone - 3, Czechy - 2 oraz Włochy i Węgry - po 1.

**Oto tabelka ilustrująca dorobek punktowy poszczególnych zawodników, którzy w latach 1995-1999 startowali w turniejach o Grand Prix Polski:**

		1995	1996	1997	1998	1999	1999	RAZEM	
<b>Tomasz Gollob (Polska)</b>		<b>20</b>	<b>11</b>	<b>18</b>	<b>25</b>	<b>25</b>	<b>15</b>	<b>114</b>	
Tony Rickardsson (Szwecja)		15	20	14	10	16	20	95	
Hans Nielsen (Dania)		18	18	7	16	10	25	94	
Mark Loram (Anglia)		16	6	12	14	2	16	66	
Greg Hancock (USA)		9	12	25	6	4	7	63	
Chris Louis (Anglia)		17	8	13	6	5	7	56	
Ryan Sullivan (Australia)		-	-	-	20	14	18	52	
Henrik Gustafsson (Szwecja)		12	14	2	6	7	10	51	
Jimmy Nilsen (Szwecja)		-	-	9	1	8	20	4	51
Billy Hamill (USA)		4	16	20	1	3	6	50	
Leigh Adams (Australia)		-	2	3	15	5	14	39	
Stefan Danno (Szwecja)		-	-	-	7	18	5	30	
Jason Crump (Australia)		-	1	-	8	1	2	8	29
Tommy Knudsen (Dania)		2	25	-	-	-	-	27	
Gary Havelock (Anglia)		13	13	-	-	-	-	26	
Joe Screen (Anglia)		-	3	-	-	15	8	26	
Peter Karlsson (Szwecja)		1	7	6	-	6	5	25	
Sam Ermolenko (USA)		14	9	-	-	-	-	23	
Andy Smith (Anglia)		6	-	-	12	1	4	23	
<b>Piotr Protasiewicz (Polska)</b>		-	-	<b>16</b>	<b>3</b>	-	<b>1</b>	<b>20</b>	
Mikael Karlsson (Szwecja)		3	-	-	-	8	6	17	
Craig Boyce (Australia)		11	-	-	5	-	-	16	
Antonin Kasper (Czechy)		-	-	-	7	7	2	16	
<b>Jacek Gollob (Polska)</b>		-	-	-	<b>4</b>	-	<b>12</b>	<b>16</b>	
Brian Andersen (Dania)		-	-	4	4	2	3	13	
Marvyn Cox (Anglia)		8	4	-	-	-	-	12	
<b>Sławomir Drabik (Polska)</b>		-	-	<b>11</b>	-	-	-	<b>11</b>	
<b>Dariusz Śledź (Polska)</b>		<b>10</b>	-	-	-	-	-	<b>10</b>	
<b>Rafał Dobrucki (Polska)</b>		-	-	<b>1</b>	-	<b>8</b>	-	<b>9</b>	
Brian Karger (Dania)		-	-	-	-	6	3	9	
Simon Wigg (Anglia)		-	-	8	-	-	-	8	
Jan Staechmann (Dania)		7	-	-	-	-	-	7	
<b>Robert Dados (Polska)</b>		-	-	-	<b>1</b>	<b>4</b>	<b>2</b>	<b>7</b>	
Armando Castagna (Włochy)		-	-	-	5	-	-	5	
John Jorgensen (Dania)		-	-	-	-	3	1	4	
Zoltan Adorjan (Węgry)		-	-	-	3	-	-	3	
Jesper B. Jensen (Dania)		-	-	-	2	-	-	2	
<b>Sebastian Ułamek (Polska)</b>		-	-	-	<b>2</b>	-	-	<b>2</b>	
Marian Jirout (Czechy)		-	-	-	-	1	-	1	

Opracował: JERZY KRAŚNICKI

## CZECHY

Wiele emocji dostarczyła III runda Extraligi, rozegrana w Brezolu-pach. Walczono zaciekle i nie tylko na torze. Prowadzenie zmieniało się kilkakrotnie i do końca niewiadomą było, która z drużyn odniesie tego dnia zwycięstwo. Do połowy zawodów na czele utrzymywała się drużyna Złatej Prilby, głównie za sprawą skutecznej jazdy Mariana Jirouta i braci Drymlów. Tuż za plecami Pardubic utrzymywał się Olymp, lecz miał bardzo słaby punkt w osobie Pavla Ondrasika. W kratkę spisywał się też Bohumil Brhel. Na końcu stawki plasowały się Slany i nikt nie wierzył, aby losy tych zawodów mogły się odwrócić.

Od siódmego wyścigu zaczął się szaleńczy pościg. Bez błędnie punktował Jiri Stancl, wygrywając trzy kolejne wyścigi. Do wysokiego poziomu lidera dostroili się Robert Kościecha i Wiesław Jaguś. Obaj Polacy mocno naciskali rywali i z biegu na bieg powiększali konto zespołu, doprowadzając do zrównania z pozostałymi ekipami.

W tym czasie w drużynie Pardubic przestał punktować Jirout i spotkał się z ostrą krytyką ze strony Alesa Drymla seniora, będącego w boksie swoich synów. Doszło do gwałtownej wymiany zdań, a do słownej potyczki

włączyli się oczywiście synowie Drymla. W parkingu zawrzało i z trudnem ugaszono rozgrzane głowy zawodników.

Na torze tymczasem trwała dalej zacięta walka i jakby w cieniu walczących drużyn znakomitą partię rozgrywał Krzysztof Cegielski.

## GORĄCE GŁOWY OJCÓW



Negatywni bohaterowie zawodów w Brezolu-pach: Stanclowie - ojciec i syn.

Fot. Maciej Polny

ski. Starał się bardzo, pokonując większość rywali i zdobył 12 punktów. Niestety, w swej walce był osamotniony, gdyż pozostali tego dnia nie stanowili już takiego zagrożenia. Działacze liczą na rychły powrót Roberta Dadosa, który z pewnością odmieni oblicze tej drużyny.

Dawno nie było tak zaciętego czwórmezcza Extraligi, aby na finiszu różnica pomiędzy pierwszym a ostatnim zespołem wynosiła ledwie cztery punkty, a o kolejności musiał decydować dodatkowy wyścig.

Na starcie ostatniego wyścigu stanęli Ales Dryml, Cegielski, Stancl i Rymel. Napięcia nie wytrzymał Rymel i upadł na pierwszym łuku, za co został wykluczony. W powtórce Stancl nie chciał pogodzić się z pozycją, jaką na starcie zajął Cegielski. Długo gestykulował, aż sędzia nie wytrzymał i wykluczył go za utrudnianie startu. I wtedy się zaczęło. Z parkingu wybiegł Stancl senior i wspólnie z synem ruszyli wściekli na wieżyczkę sędziowską. Powstało duże zamieszanie. Doszło do kolejnej awantury i groziło wielkim skandalem. Ponieważ Stanclom nie udało się zmienić decyzji, więc ojciec zawodnika usiadł na torze i nie chciał dopuścić do powtórzenia wyścigu bez udziału syna. Po dłuższej chwili opanowano sytuację i dokończono zawody, ale całe zajście wywołało bardzo negatywne odczucia.

## WŁOCHY

Oficjalna  
INAUGURACJA

Z udziałem zawodników młodszego pokolenia i amatorów, odbył się w Badia Calavena, pierwszy turniej UISP Trophae. Większe lub mniejsze emocje towarzyszyły niemal wszystkim wyścigom, osiągając swój szczyt w finale. Już na pierwszym wirażu wyleciał z toru za bandę Francesco Barbeta, który dopiero po kilku dobrych minutach, które wydawały się wiecznością, wstał o własnych siłach, ale decyzją lekarza zawodów został odwieziony do szpitala, celem dokonania niezbędnych badań. W powtórnym wyścigu najlepiej ze startu wyszedł, utrzymując prowadzenie aż do mety, Simone Muratelli, Zaciekle ataki Christiana Miotelli, zakończyły się fiaskiem, czemu przeszkodził upadek na ostatnim wirażu brawurowo jadącego zawodnika. - Pomimo pecha, dzięki wygranym w przedbiegach i półfinale, został on zwycięzcą imprezy.

## WYNIKI

**JUNIORZY:** 1. Christian Miotello, 2. Simone Muratelli, 3. Mattia Carpanese, 4. Francesco Barbeta, 5. Soni Francovig, 6. Paolo Spazzini, 7. Bizzi, 8. Zavattiero, 9. Soattin, 10. Alicardo, 11. Coletto.

**AMATORZY:** 1. Frignani, 2. Ferro, 3. Alfonso, 4. Zancanella.

## Zwycięstwa Dalla Valle i Castagny

Zwycięzcą inauguracyjnego indywidualnego turnieju o mistrzostwo Włoch, na torze w Terenzano, został ubiegłoroczny pechowiec, Alessandro Dalla Valle, który udanym startem zgłosił swoją kandydaturę do głównej premii sezonu. Przypomnę, że przed rokiem w trakcie pierwszych zawodów w Lonigo, Dalla Valle, nie chcąc najechać na leżącego na torze Stefano Alfonso, zmienił tor jazdy i całym impetem uderzył w bandę, doznając ogólnych potłuczeń i złamania nogi. Potem szybko odzyskał siły i jako rekonwalescent z dobrym skutkiem startował w Lonigo, Giovera del

Montello i w finale na obiekcie w Udine, zajmując kolejno IV, V i I miejsce, co w sumie zaowocowało V pozycją za Andream Maidą (124 pkt.), Stefano Alfonso (108), Graziano Franchetti (106) i Simone Terenzani (81) z 73 punktami w końcowej klasyfikacji. I Dalla Valle znowu zachwyca, pokonując w Terenzano z kompletem 15 „oczek” takich asów jak: mistrza kraju z 1996, 1997 i 1999 Andream Maidę i lidera zdobytych dziesięciu tytułów, 36-letniego Armando Castagnę. Z zawodników czołówki, już na początku sezonu, dobrą formę prezentowali Simone Terenzani, mistrz roku '98 Stefano Alfonso i Simone Tadiello.

## WYNIKI

1. Alessandro Dalla Valle, 2. Andrea Maida, 3. Armando Castagna, 4. Simone Terenzani, 5. Stefano Alfonso, 6. Simone Tadiello, 7. Alessandro Milanesi, 8. Francesco Ulian, 9. Massimo Mora, 10. Andrea Maestrelli, 11. Christian Miotello, 12. Danielle Tessari, 13. Simone Muratelli, 14. Paolo Spazzini, 15. Soni Francovig, 16. Mattia Carpanese, 17. Maurizio Bettali, 18. Nicola Andriolo.

## SPEEDWAY NA ŚWIECIE

Ostatecznie wyścig XX wygrał Krzysztof Cegielski przed Alesem Drymlem, co zrównało Brezolupy z Pragą i o trzecią lokatę w tych zawodach musiano rozegrać dodatkowy wyścig. Tym razem Cegielski uległ Brhelowi i ostateczna kolejność w tych arcyciekawych zawodach została ustalona.

**I. AK SLANY - 32 pkt.:** Wiesław Jaguś - 8 (1,0,2,2,3), Miroslav Fencel - 0 (0,-,-,0,-), Robert Kościecha - 10 (1,2,3,2,2), Jiri Stancl - 11 (2,3,3,3,w), Karel Prusa - 3 (0,2,1).

**II. ZP PARDUBICE - 31 pkt.:** Marian Jirout - 6 (2,3,0,0,1), Lukas Dryml - 8 (3,2,1,1,1), Michal Makovsky - 5 (1,1,0,-,3), Ales Dryml - 12 (3,2,3,2,2), Vaclav Milik - 0 (d).

**III. OLYMP PRAGA - 28+3 pkt.:** Josef Franc - 7 (3,3,0,1,0), Adrian Rymel - 8 (2,2,2,2,w), Pavel Ondrasik - 1 (1,0,-,-,-), Bohumil Brhel - 8 (2,1,3,0,2), Richard Wolff - 4 (1,3,0).

**IV. BREZOLUPY - 28+2 pkt.:** Robert Nagy - 8 (d,1,1,3,3), Vlado Visvader - 0 (d,-,-,-), Krzysztof Cegielski - 12 (3,3,2,1,3), Petr Vandirek - 2 (0,-,1,1,0), Robert Kral - 6 (1,0,3,2).

### TABELA

1. PARDUBICE	3	9	102
2. SLANY	3	9	85
3. PRAGA	3	8	99
4. BREZOLUPY	3	4	72

### Kary dla Stanclów

Zaraz po zawodach w Brezolupach, gdzie doszło do skandalicznego zachowania Jiri Stancla juniora i jego ojca, który pełnił rolę mechanika, zebrało się jury i oceniło zdarzenie. Ostatecznie postanowiono nałożyć kary na obu uczestników zajęcia i tak Jiri Stancl senior otrzymał zakaz wstępu do parkingu do końca sezonu, natomiast zawodnik Jiri Stancl musi wpłacić na konto federacji karę finansową w wysokości 3000 koron.

PETR FANTA

Po trzecim miejscu w Terenzano, podczas drugiego turnieju w Lonigo, najwyższą formę prezentował „stary” wielokrotny mistrz, Armando Castagna, który jeżdżąc z wielkim zaangażowaniem i na maksymalnych obrotach, pokonał tym razem swoich młodszych rywali.

Jedyną porażką, w obecności 2000 widzów, doznał Castagna w pojedynku z Massimo Morą, który sklasyfikowany został na miejscu czwartym. Finał zawodów, to kolejny pokaz świetnego startu i jazdy Castagny, który po raz drugi ograł Maidę, dobrze jeżdżącego Alfonso i swojego pogromcę, Morę. Bohater inauguracji, Alessandro Dalla Valle w sumie nie zawiódł i zajął ostatecznie piąte miejsce.

### WYNIKI:

**1. Armando Castagna, 2. Andrea Maida, 3. Stefano Alfonso, 4. Massimo Mora, 5. Alessandro Dalla Valle, 6. Simone Tadiello, 7. Alessandro Milanese, 8. Francesco Ulian, 9. Daniele Tessari, 10. Simone Terenzani, 11. Christian Miotello, 12. Nicola Andriollo, 13. Andrea Maestrelli, 14. Simone Muratelli, 15. Paolo Spazzini, 16. Soni Francovig.**

Po dwóch turniejach utworzyła się czteroosobowa czołówka, która zapewne do końca rywalizacji nadawać będzie tempo pozostałym zawodom.

**KLASYFIKACJA - po dwóch turniejach: 1. Armando Castagna - 43 pkt., 2. Andrea Maida - 40, 3. Alessandro Dalla Valle - 39, 4. Stefano Alfonso - 32, 5. Simone Tadiello - 26, 6. Massimo Mora - 26, 7. Simone Terenzani - 25, 8. Alessandro Milanese - 24, 9. Francesco Ulian - 22, 10. Daniele Tessari - 17, 11. Christian Miotello - 16, 12. Andrea Maestrelli - 15, 13. Nicola Andriolo - 13, 14. Simone Muratelli - 10, 15. Paolo Spazzini - 8, 16. Soni Francovig - 6.**

JERZY SZCZYGIELSKI

## Półfinał MŚ na długim torze - Stadskanaal - 12.06.2000

Zwycięstwem Paula Hurry zakończył się półfinał MŚ na długim torze, który odbył się w holenderskim Stadskanaal. W finale „A” Anglik pokonał Zdenka Schneiderwinda oraz Bernda Dienera. Na 550-metrowym torze trawiastym Niemiec wygrał wszystkie biegi eliminacyjne i uchodził w finale za głównego faworyta, ale po dobrym starcie Diener trafił na śliski odcinek toru i stracił kilkanaście metrów do rywali. Na dystansie udało mu się jeszcze wyprzedzić Kroegera, ale Hurry i Schneiderwind byli już poza zasięgiem.

Matthias Kroeger zajął ostatecznie IV miejsce, ale z tego wyniku był bardzo zadowolony. Żużlowiec MSC Brokstedt, startujący w zawodach z pękniętą kością śródreżca, przed zawodami zdjął gips i założył na rękę specjalny usztywniacz, który dodatkowo chronić miał naciągnięte przed tygodniem ścięgna przedramienia. Kroeger osiągnął założony cel - awans do turniejów finałowych - już w eliminacjach, kiedy to wywalczył aż 16 punktów i w ostatnim wyścigu nie musiał się już zanadto wysilać.

Prawdziwą sensacją półfinału był jednak Fabrice Ostyn. Młody Francuz nie był w ogóle brany pod uwagę jako kandydat do awansu, a tymczasem uzbierał w eliminacjach aż 14 „oczek” i w finale wyprzedził Glena Cunninghama.

Duże emocje wywołał, jak zwykle, finał „B”, z którego

## ZDJAŁ GIPS I AWANSOWAŁ

tylko trzech pierwszych zawodników mogło awansować do finałowej serii. Na pierwszym wirażu upadli Joonas Kylmaekorpi oraz Kenneth Borgenhaug i bieg został przerwany. W powtórce - z udziałem wszystkich uczestników - triumfowali Holendrzy. Pierwszy na mecie zameldował się Theo Pijper przed Maikem Groenem, zaś Norweg Borgenhaug zajął III miejsce. Fin Kylmaekorpi był IV i w finałach będzie zawodnikiem rezerwowym.

Niespodzianką zawodów było odpadnięcie z dalszej rywalizacji Christophe Dubernarda i Shane Parkera. Obaj startowali już przed laty w zawodach finałowych, tymczasem w Holandii zajęli odległe lokaty. Francuz uplasował się na XII miejscu, natomiast Australijczyk zwyciężył w finale „C”, co dało mu dopiero XIII pozycję.

### KLASYFIKACJA:

**1. Paul Hurry (Anglia) - 18 punktów w eliminacjach; 2. Zdenek Schneiderwind (Czechy) - 16; 3. Bernd Diener (Niemcy) - 20; 4. Matthias Kroeger (Niemcy) - 16; 5. Fabrice Ostyn (Francja) - 14; 6. Glen Cunningham (Anglia) - 13; 7. Theo Pijper (Holandia) - 12; 8. Maik Groen (Holandia) - 12; 9. Kenneth Borgenhaug (Norwegia) - 11; 10. Joonas Kylmaekorpi (Finlandia) - 13, 11. Erik Eijbergen (Holandia) - 9; 12. Christophe Dubernard (Francja) - 9; 13. Shane Parker (Australia) - 7, 14. Enrico Janoschka (Niemcy) - 5, 15. Paul Knott (Anglia) - 3; 16. Philippe Ostyn (Francja) - 2; 17. Jim Groen (Holandia) - 1; 18. Janne Koivula (Finlandia) - 1.**

MIROSLAW G. DOBES

# MECZ RUNDY

**XII runda Ekstraligi (2.07.2000)**  
**UNIA LESZNO - ATLAS WROCLAW**

Na tym etapie tegorocznych rozgrywek nie ma już spotkań mało ważnych, a co za tym idzie, zapowiadających się nieciekawie. Wszystkie zespoły walczą o jakąś stawkę, każdemu przyda się bowiem każdy punkt w finałowej części rywalizacji w grupach. **Oczywiście - gwoździem niedzieli powinno być spotkanie w Bydgoszczy, gdzie spotkają się prowadzące wyraźnie w tabeli dwie Polonie, gdyż stawką będzie pierwsza pozycja po części zasadniczej, dająca pewien handicap przed meczami rundy finałowej.** Ale przecież Wybrzeże będzie bronić swojego miejsca w pierwszej czwórce, a Pergo je atakować, Włóknierz będzie starał się zwiększyć swoją przewagę nad Apatorem, bo obu drużynom grozi ostatnia lokata. **Zdecydowałem się jednak na mecz Unii z WTS ze względu na to, że jego wynik może mieć bardzo istotny wpływ na końcowy układ środkowej strefy tabeli. Zwycięzcy mogą przybliżyć się do czwartej lokaty, a przegrani bezpowrotnie stracić na nią szanse.** Jest bardzo prawdopodobne, że zespoły te po meczach jedenastej kolejki będą miały równą liczbę punktów meczowych, ewentualnej straty nie da się już odrobić w dwóch pozostałych kolejkach, a remis skaze oba zespoły na jazdę w grupie słabszej.

Mimo że kluby z Leszna i Wrocławia należą do najstarszych w lidze i są (obok Bydgoszczy i Rybnika) „twierdzami” polskiego żużla - obecny sezon jest dopiero 24. wspólnym w ekstraklasie. Drużyny rywalizowały w niej w latach 1951-56, 1958-59, 1961-64, 1970, 1974-77, 1979-80, 1993-94, 1997 oraz od 1999 do chwili obecnej. Wyższą pozycję w tabeli częściej zajmowała Unia (13 razy), na podium DMP zespoły ustawiały się wspólnie 4 razy, ale było to w bardzo zamierzalnych już latach: 1952-54 i 1958. Tylko jeden raz - w 1954 drużyny te zajęły dwa pierwsze miejsca, w kolejności: Unia, Spójnia. Oba spotkania zakończyły się wtedy identycznym wynikiem 28:26 dla Unii, a bohaterem dwumeczu był leszczyńszczyński Andrzej Krzesiński, który zdobył dwa komplety punktów. Obok niego o sile Unii stanowili wówczas Stanisław Głapiak i Marian Kuśnierek. W zespole wrocławskim prym wiodli: Mieczysław Połukard, Adolf Słaboń, Edward Kupczyński i Tadeusz Teodorowicz. Bardziej współczesne odniesienia, to sprawa znanych barażów w roku 1991, gdy niespodziewanie zapadła decyzja o powiększeniu I ligi do 10 drużyn - wtedy Sparta wzięła swoisty „re-

wanż” za przewagę Unii w latach pięćdziesiątych. Od tego momentu rywalizacja przebiegała z lekką przewagą drużyny z Wrocławia, która począwszy od sezonu 1993 wygrała 5 meczów, przy 4 Unii:

ROK	LESZNO	WROCLAW
1993	SPARTA 49:41	SPARTA 57:33
1994	SPARTA 57:32	SPARTA 59:31
1997	UNIA 59:31	UNIA 50:40
1999	UNIA 57:33	WTS 55:35
2000	?	UNIA 46:44

### Rok temu w Lesznie rywalizowali:

**UNIA:** Leigh Adams - 14, Roman Jankowski - 12, Damian Baliński - 9, Andrzej Korolew - 9, Mariusz Fierlej - 7, Adam Skórnicki - 6, Maciej Jąder - 0.

**WTS:** Jacek Krzyżaniak - 9, Mariusz Węgrzyk - 8, Jason Crump - 6, Adam Łabędzki - 5, Piotr Baron - 2, Andrzej Zieja - 2, Dariusz Śledź - 1.

**Podstawowy skład Unii pozostał prawie nienaruszony, jeśli nie liczyć wymiany Skórnickiego na Jacka Rempała, oraz dojścia solidnego Anglika, Scotta Nicholla. Ta drużyna, mimo ciągłego trapienia różnymi kontuzjami i urazami, radzi sobie nadspodziewanie skutecznie; Adams jest drugim pod względem średniej zawodnikiem Ekstraligi, a Roman „Jankeś” Jankowski mimo bagażu lat, jest ciągle ostoją zespołu w naj-**

UNIA	ogółem	dom	WTS	ogółem	wyjazd
Roman JANKOWSKI	7.67	8.32	Jacek KRZYŻANIAK	6.98	7.23
Damian BALIŃSKI	5.83	6.80	Robert SAWINA	8.78	7.81
Leigh ADAMS	10.38	11.08	Dariusz ŚLEDŹ	4.82	4.00
Scott NICHOLLS	7.02	5.80	Greg HANCOCK	8.22	7.00
Mariusz FIERLEJ	3.33	4.67	Mariusz WĘGRZYK	7.35	7.52
Jacek REMPAŁA	5.47	—	Brian ANDERSEN	6.18	—
Andrzej KOROLEW	—	6.67	John COOK	—	7.60
	39.70	43.34		42.33	41.16

trudniejszych momentach. „Byki” na własnym torze oddały w tym roku punkty tylko mistrzom Polski z Piły, są groźne na wyjazdach, o czym świadczy m.in. wygrana we Wrocławiu i minimalnie przegrany mecz z innym ligowym potentatem - w Gdańsku. **Leszczyńska mieszanka rutyny z młodością zdaje, jak na razie, bardzo dobrze egzamin w wyścigu do miejsca w mocniejszej grupie finałowej. Ale - na drodze mogą stanąć właśnie żużlowcy Atlasu, którzy mają podobne aspiracje, a poza tym mają do spłaty rachunek za porażkę z Unią na własnym torze...**

**„Atlas” - mający być w przedsezonowych prognozach jednym z głównych faworytów do mistrzowskiej korony, wyraźnie „nie klei”. Wprawdzie bardzo skutecznie do momentu kontuzji jeździł pozyskany przed sezo-**

nem Robert Sawina, ale bardzo przeciętny jest Jacek Krzyżaniak (potrafił się sprężyć tylko na mecz w Toruniu). Skutecznie jeździ Mariusz Węgrzyk, ale postawa doświadczonego Dariusza Śledzia - coraz częściej nie potrafi dotrzymać koła rywalom i nic nie daje, że partnerzy wyraźnie na niego czekają (jak Greg

Hancock w Toruniu). Odrębny temat to obcokrajowcy: miała być prawdziwa kohorta rodem z Grand Prix, a tymczasem niedoceniany a wiekowy John Cook jest wyraźnie skuteczniejszy zarówno od Briana Andersena, Jimmy'ego Nilsena, jak i samego Grega Hancocka. Chwilo-

wa absencja Sawiny ujawniła tylko mankamenty zespołu z całą ostrością, bo zaowocowała utratą 3 punktów w meczach z Apatorem w Toruniu i u siebie z Polonią Piła. **Mimo to potencjały zespołów wydają się być zbliżone, co przedstawi tabela (CMA po 10. kolejce).**

**Wydaje się, że trenerzy zdecydują się wysłać na tor optymalne składy, gwarantujące godziwe zdobycze punktowe. Stąd w Unii należy spodziewać się pary Adams - Nicholls, jedyną niewiadomą wydaje się wybór kogoś z dwójki Rempała - Korolew, chociaż wydaje się, że ten drugi jest i bardziej bojowy, i bardziej skuteczny - szczególnie w parze z „Jankesem”. Punkty zdobywane przez Rempała w wyścigach XIII, to chyba trochę za mało jak na wymogi Ekstraligi...**

**W Atlasie już chyba dadzą sobie spokój z eksperymentowaniem z obcokrajowcami i postawią na sprawdzony duet Hancock - Cook, także start Śledzia jest chyba przesądzony, gdyż Piotr Winiarz ma jeszcze wyraźniejsze braki, zarówno w zakresie sprzętu, jak i wydolności sportowej. Zagadką jest również to, w jakiej dyspozycji wróci na tor Sawina - jeśli będzie skuteczny tak jak poprzednio, to może poprowadzić zespół nawet do zwycięstwa. Ale do tego potrzebna jest także znacznie lepsza dyspozycja niż dotychczas Krzyżaniaka i Śledzia, oraz taka sama Hancocka, jak w meczu z Polonią Piła.**

**Wydaje mi się jednak, że waleczne „Byki” jeszcze raz wzniosą się na wyżyny swoich umiejętności i wygrają w granicach 48:42.**

JERZY WÓJCIAK

- W pewnym momencie przerwał pan karierę, dlaczego?

- Podczas eliminacji Młodzieżowych Indywidualnych Mistrzostw Polski w Lublinie, w 1997 roku, miałem upadek i złamałem rękę w dwóch miejscach. Jechałem na pożyczonym motocyklu na drugiej pozycji, kiedy obróciło mnie na wirażu i zawodnik jadący na czwartym miejscu uderzył we mnie. Ręka składana była operacyjnie i sama rehabilitacja trwała ponad rok. Przez następne dwa lata

niekimi, więc trzeba było po raz drugi zdać licencję. Przed egzaminem w Opolu miałem dwa treningi i to wystarczyło, żeby egzamin zaliczyć bez problemów. Muszę powiedzieć, że po raz drugi licencję zdaje się dużo prościej i bez stresu.

- Co będzie dalej z pańską karierą?

- Trudno powiedzieć. Uznałem, że jeśli powrócę do dawnej formy, to będę dalej uprawiał ten sport. Jeżeli natomiast mam być marnym zawodnikiem, to szkoda czasu i trzeba ustąpić miejsca młodemu. Nie planuję nic na przyszłość, ponieważ raz już planowałem i nic z tego nie wyszło.

- Daje sobie pan jakiś konkretny czas na określenie swojej

formy?

- To będzie widoczne po kilku treningach i zawodach.

- Na razie wystąpił pan w sparingu z Węgrami.

- Tak. Byłem zadowolony po tym spotkaniu. W sumie bardziej chodziło w nim o dopasowanie sprzętu. W czterech biegach zdobyłem osiem

## Bez planów

Rozmowa  
z Arkadiuszem Stasiem  
żuźlowcem ŻKS-u Krosno

również nie startowałem.

- Co pan wtedy robił?

- Uczyłem się w Policealnym Studium Zawodowym w Krośnie, gdzie właśnie teraz kończę edukację.

- Nie chciał pan wrócić na tor?

- Miałem zamiar znowu zacząć jeździć w 1999 roku, ale nie doszedłem do porozumienia z działacz-



Arkadiusz Stasiak (z prawej) jeszcze niedawno miał pewne miejsce w składzie. Na zdjęciu z Pawłem Grygolecem (z lewej) i Jerzym Grabą.

Fot. archiwum

ami.

- W tym roku nie było już różnicy zdań?

- Wróciłem do żuźła głównie dzięki trenerowi i mechanikom. To oni mnie namówili do ponownych startów i udostępnili sprzęt.

- Musiał pan jednak odnowić licencję. Nie bał się pan tego egzaminu?

- Przez dwa lata nie byłem zawod-

punktów, więc nie jest to zły rezultat.

- Kibice myśleli, że zobaczą pana w kolejnym towarzyskim meczu, ze Stalą Rzeszów.

- Przed meczem ze Stalą sprawdziłem tor i urwał mi się łańcuch w motocyklu. Miałem bolesny upadek, a poza tym nie miałem sprzętu. Z tych właśnie powodów nie mogłem wyjechać na tor w trakcie meczu.

Rozmawiał:  
SEBASTIAN CZECH

## Lepsze i słabsze

Rozmowa z żuźlowcem  
Apatora Toruń  
Robertem Kościechą

- Dlaczego nie możesz ustabilizować w tym sezonie swojej formy?

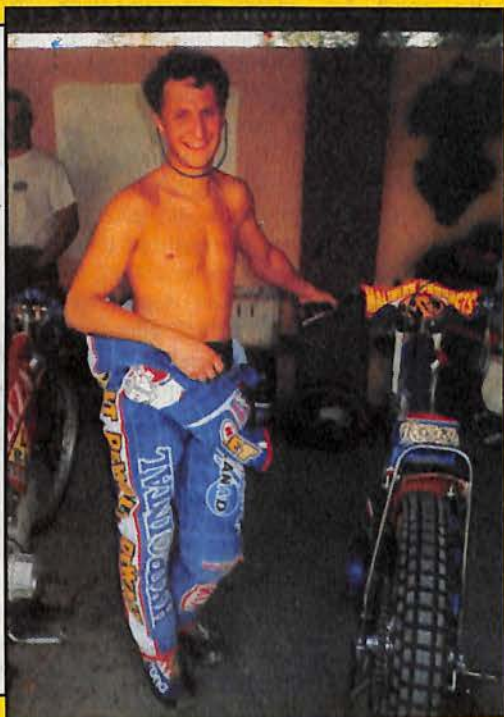
- Przeplątałem dobre występy ze zdecydowanie słabszymi. W pewnym stopniu jest to spowodowane również kłopotami sprzętowymi. Mam jednak nadzieję, że wreszcie się przełamie i nie będą mi się przytrafiać już żadne wpadki. Zdaję sobie sprawę, że kiedy zdobywam mniej punktów niż zwykle, komplikuję sytuację naszej drużyny. Tak było choćby w meczu u siebie z Polonią Piła, który zremisowaliśmy, a ja zdobyłem zaledwie trzy „oczka”.

- Przed rozpoczęciem sezonu mówiło się, że Apator walczyć będzie o medale. Niestety, rozgrywki zweryfikowały te plany. Co jest przyczyną słabszej postawy zespołu?

- Brakuje nam trzech punktów, które straciliśmy na

Robert Kościecha ma nadzieję, że lepszych występów będzie miał zdecydowanie więcej.

Fot. Wiesław Dobruszek



własnym torze w pojedynkach z Wybrzeżem oraz piłką Polonią. Gdybyśmy te mecze wygrali, to w tej chwili mielibyśmy poważne szanse na zajęcie miejsca w pierwszej czwórce. W tym roku rozgrywki są tak wyrównane i w każdym meczu może stać się dosłownie wszystko. Nie ma pewniaków. Naszym podstawowym celem obecnie jest utrzymanie się w lidze. Jak się uda osiągnąć coś więcej, to będzie dobrze. Przed nami jeszcze wiele spotkań i wszystko zdarzyć się może.

- W ćwierćfinale IMP zajęłeś drugie miejsce, czy uda ci się awansować do ścisłego finału tych rozgrywek?

- Bardzo bym chciał, aby tak się stało. Moim celem indywidualnym na ten sezon jest awans do finału IMP i wierzę, że tam się znajdę.

Rozmawiał:  
(KAR)

## NIEMCY

## Superliga, Landshut

## POLACY

## NIE ZAWIEDLI

W Landshut niespodzianek nie było. W ostatnim czwórmeczu Superligi MSC Dienenbergen bez trudu zdobył potrzebne mu dwa punkty meczowe, zapewniając sobie pierwsze miejsce w eliminacjach, a tym samym prawo do organizacji finału, który odbędzie się 3 października. Dla klubu spod Frankfurtu najwięcej punktów zdobył Gerd Riss, chociaż w XVI biegu miał przykrą wpadkę i zameldował się na mecie na ostatniej pozycji.

Dzięki zwycięstwu na własnym torze, awans do finału wywalczył sobie obrońca tytułu mistrzowskiego, AC Landshut. Bawarczy woleli tym razem nie ryzykować i wystąpili z obcokrajowcem, chociaż as atutowy mistrzów kraju, Todd Wiltshire, startował w tym czasie w Linkoepping. Jego miejsce zajął Adam Fajfer, który nie zawiódł pokładanych w nim nadziei i zdobył 10 punktów. Początkowo w zawodach wystąpić miał Chorwat Zlatko Krznaric, ale kilka dni wcześniej złamał rękę i nie mógł być brany pod uwagę. Nieco skuteczniejsi od Polaka byli Robert Kessler i Joachim Kugelmann. Obaj wywalczyli po 11 „oczek”, chcąc jak najszybciej zatrzeć złe wrażenie z występu ligowego w Guestrow. Robert Barth miał na koncie tym razem tylko 9 punktów, ale w VIII wyścigu musiał zjechać z toru z powodu urwanej linki gazu.

MC Guestrow zajął w Landshut trzecie miejsce, choć na stadionie w Ellermuehle jeździł o przysłowiową „pietruszkę”. Drużynie z Meklenburgii nie groziło ani pożegnanie z Superligą, ani tym bardziej zwycięstwo w eliminacjach. Po raz pierwszy na miarę oczekiwań spisały się John Jorgensen. Duńczyk wywalczył aż 13 punktów, porażek doznając tylko z Robertem Barthem (XVI bieg) i Gerdem Risselem (XX). Pozostali żuźlowcy z Guestrow nie wysilili się zanadto. Wolter, Mell oraz Weis zdobyli w sumie tylko o jeden punkt więcej niż Jorgensen.

MC „Bergring” Teterow - zgodnie z oczekiwaniami - zajął ostatnie miejsce, chociaż znowu wystąpił ze swoim asem atutowym, Piotrem Protasiewiczem. Żuźlowiec bydgoskiej Polonii ponownie nie zawiódł; odniósł trzy zwycięstwa i zdobył 11 punktów. Ujemny bilans bydgoszczanin miał tylko z Jorgensenem, któremu uległ dwa razy. Nareszcie w miarę przyzwoicie pojechał Daniel Rath. Wicemistrz Niemiec juniorów wywalczył w Landshut 6 punktów, a więc tyle samo, co Ronni Pedersen i Mirko Wolter. Niestety, pozostali jeźdźcy do dorobku drużyny dorzucili

tylko dwa „oczka”. Klub z Meklenburgii w czterech występach ligowych zdobył tylko jeden punkt meczowy i w przyszłym sezonie wystartuje w Bundeslidze.

I. AC LANDSHUT - 41 pkt.: Robert Barth - 9 (3,d,3,3,0), Joachim Kugelmann - 11 (2,1,2,3,3), Robert Kessler - 11 (0,3,2,3,3), Adam Fajfer - 10 (1,1,2,3,3).

II. MSC DIEDENBERGEN - 33 pkt.: Gerd Riss - 11 (3,2,3,0,3), Ales Dryml - 8 (2,2,2,0,2), Lukas Dryml - 8 (2,2,1,2,1), Ronni Pedersen - 6 (0,2,1,2,1).

III. MC GUESTROW - 27 pkt.: John Jorgensen - 13 (3,3,3,2,2), Mirko Wolter - 6 (2,3,0,1,0), Steffen Mell - 4 (1,0,1,1,1), Ronny Weis - 4 (0,0,1,1,2).

IV. MC „BERGRING” TETEROW - 19 pkt.: Piotr Protasiewicz - 11 (3,3,3,1,1), Daniel Rath - 6 (1,1,0,2,2), Enrico Janoschka - 2 (1,1,0,-,0), Roberto Haupt - 0 (0,0,-,0,-), Enrico Hoth - 0 (0,0,0).

## Tabela końcowa serii eliminacyjnej:

1. Dienenbergen	4	10	153
2. Brokstedt	4	9	152
3. Guestrow	4	6	119
4. Landshut	4	4	111
5. Teterow	4	1	64

## Bundesliga, Lipsk

ŚWIST  
NAJLEPSZY

Piotr Świst ponownie wystartował w barwach „pocztowców” z Lipska i poprowadził gospodarzy do zwycięstwa. Żuźlowiec gorzowskiego Pergo był najlepszym zawodnikiem meczu i wywalczył komplet punktów. Nareszcie powrót do dawnej dobrej formy zasygnalizował Fred Opitz. Kapitan Saksończyków odniósł cztery zwycięstwa i tylko w IX biegu zadowolić się musiał trzecią lokatą. Gospodarze aż 10 punktami wyprzedzili SC Neuenknick, który zapewnił sobie już udział w finale Bundesligi. Jeśli drużyna z Westfalii w ostatnim czwórmeczu grupy w Dienenbergen zajmie drugie miejsce, wywalczy sobie prawo do przeprowadzenia zawodów finałowych. Ekipa z Neuenknick była bardzo wyrównana. Najsukuteczniejszym zawodnikiem zespołu był Duńczyk Martin Greve z 10 punktami, natomiast najsłabszym „ogniwem” Joerg Tebbe, który zdobył ich - bądź co bądź - siedem.

Rezerwy MSC Dienenbergen zajęły trzecie miejsce, mając najlepszego zawodnika w Adrianie Rymelu. Czech wywalczył 13 punktów, dwukrotnie przegrywając z Piotrem Świstem. MSC Olching nie odegrał w zawodach żadnej roli i uzyskał zaledwie 12 punktów. Bawarczy wystąpili w Lipsku bez kontuzjowanych Smolińskiego, Bachhubera oraz Schuetzbacha i dopiero w ostatniej chwili udało im się skompletować zespół. Zastępujący Sirga - Schuetzbacha, Argentyńczyk Angel Eduardo Velasquez nie

jest talentem na miarę Sancheza, więc trudno się dziwić, że wywalczył tylko jeden punkt, zresztą po defekcie Moebusa w XVII biegu.

I. MC „POST” LIPSK - 44 pkt.: Piotr Świst - 15, Fred Opitz - 13, Andre Mueller - 9, Roberto Diener - 5, Michael Diener - 2.

II. SC NEUENKNICK - 34 pkt.: Martin Greve - 10, Bjoern Danielczik - 9, Jan Pape - 8, Joerg Tebbe - 7.

III. MSC DIEDENBERGEN II - 30 pkt.: Adrian Rymel - 13, Rene Schaefer - 8, Siegmund Lienerth - 5, Marcel Moebus - 3, Dennis Fischer - 1.

IV. MSC OLCHING - 12 pkt.: Josef Franc - 6, Hans Joerg Mueller - 3, Oliver Petersdorf - 2, Angel E. Velasquez - 1.

## Tabela po trzech czwórmeczach

1. Neuenknick	3	7	107
2. Lipsk	3	5	100
3. Dienenbergen II	3	3	82
4. Olching	3	3	69

## Bundesliga, Stralsund

WYRÓWNANA  
WALKA

Bardzo wyrównany był inauguracyjny czwórmecz grupy II w Stralsundzie. Ostatecznie zwycięsko z rywalizacji wyszedł drugi zespół m.in. Andre Pollehn. Jednak nie był wicemistrzem świata na długim torze był najlepszym zawodnikiem zespołu, lecz młody Marco Mueller, zdobywca 11 punktów. Dużo lepiej niż pierwsza drużyna spisały się w Stralsundzie rezerwy „Bergringu” Teterow, zajmując drugie miejsce, ze stratą tylko trzech punktów do zwycięzców. Najlepszym zawodnikiem zawodów był młodzieńki Martin Mescke, który zdobył aż 14 „oczek”, jedynej porażki doznając w XVI biegu z Marco Muelerem.

Gospodarze uplasowali się na trzeciej pozycji, mieli jednak praktycznie tylko dwóch punktujących zawodników, Karela Prusę i Michaela Matza. Na czwartym miejscu zakończył zawody II zespół MC Guestrow. Meklenburczycy jeszcze przed ostatnim biegiem wyprzedzili gospodarzy, by w końcu ulec im jednym „oczkiem”.

I. MSC BROKSTEDT II - 35 pkt.: Marco Mueller - 11, Andre Pollehn - 9, Ralf Loeding - 9, Stephan Katt - 6.

II. MC „BERGRING” TETEROW II - 32 pkt.: Martin Mescke - 14, Stephan Loennies - 7, Stefan Bromberg - 7, Ronny Stuedemann - 4.

III. MC „NORDSTREN” STRALSUND - 27 pkt.: Karel Prusa - 13, Michael Matz - 12, Martin Ernst - 2, Mario Busch - 0, Kai Wahl - 0.

IV. MC GUESTROW II - 26 pkt.: Ralf Baumann - 8, Heiko Mueller - 7, Thomas Koch - 7, Bjoern Draeger - 4, Sebastian Grohs - 0.

Turniej międzynarodowy, Guestrow

## CZWARTY MRÓZ

Jubileuszowy XXV turniej o „Puchar Zielonych Świątek” zakończył się triumfem żużlowców skandynawskich. Po dwudniowych zmaganiach, na najwyższym stopniu podium stanął Niklas Klingberg, przed Joonasem Kylmaekorpim oraz reprezentantem miejscowego MC Guestrow, Mirko Wolterem. Bardzo dobrze w zawodach spisał się jedyny reprezentant naszego kraju, Marek Mróz. Żużlowiec opolskiego Nobanu uplasował się na IV miejscu, ze stratą zaledwie jednego punktu do Woltera.

Pierwszy dzień zawodów rozpoczął się dla Polaka nie najlepiej. W pierwszym występie Mróz przegrał z Mellem, a następnie uległ Wolterowi i Barthowi. Końcówka była jednak już dużo lepsza. W XII biegu opolanin przegrał wprawdzie z Klingbergiem, ale dwa ostatnie wyścigi wygrał, w XIX biegu zwyciężając z niepokonanym dotąd Kylmaekorpim. W wyścigu tym Fin przegrał także z Claesem Ivarssonem, ale nie przeszkodziło mu to w zajęciu pierwszego miejsca, z przewagą dwóch punktów nad Steffenem Mellem, Markiem Mrozem oraz Niklasem Klingbergiem. Szanse na poprawienie swoich lokat mieli także Conny Ivarsson, Mirko Wolter i Robert Barth, którzy zgromadzili po 10 „oczek”.

Początek drugiego dnia był dla reprezentanta Polski bardzo obiecujący. W IV biegu Marek Mróz wygrał z Wolterem, a w VIII poradził sobie stosunkowo łatwo z Johnem Jorgensenem. Po dwóch kolejkach opolanin nieoczekiwanie znalazł się razem z Klingbergiem na czele stawki, obaj mieli po 17 punktów. Mell dwukrotnie przyjechał na ostatnich pozycjach i przestał się liczyć w walce o czołowe miejsca. Kylmaekorpi zaczął od zwycięstwa, ale w V biegu upadł i stracił przynajmniej 2 punkty. Fin znajdował się na trzeciej pozycji i miał o 1 punkt mniej niż Polak i Szwed. IX wyścig miał dla Mroza duże znaczenie, gdyż ewentualne zwycięstwo mogło mu praktycznie zapewnić miejsce na „pudle”. Podczas przerwy na tor wylano dużo wody, co miało dla naszego zawodnika fatalne konsekwencje. Na starcie Mróz nie znalazł suchego miejsca i kiedy taśma poszła w górę, został w tyle. Polak próbował gonić rywali, ale Kylmaekorpi, Barth i Ales Dryml byli zbyt daleko. To niepowodzenie zepchnęło opolanina na IV miejsce, ponieważ Wolter odniósł zwycięstwo w X wyścigu. W ostatnich dwóch występach Mróz wywalczył 5 punktów (uległ tylko Klingbergowi), ale swojej pozycji już nie poprawił.

Najlepszym zawodnikiem w niedzielę

był bez wątpienia Niklas Klingberg. Szwed zdobył aż 14 punktów, odrobił tym samym straty z pierwszego dnia i stanął na najwyższym stopniu podium. Bardzo dobrze jeździł Mirko Wolter. Mistrz Niemiec wywalczył 13 punktów i w klasyfikacji awansował z VI na III miejsce.

Poniżej oczekiwani pojechał Ales Dryml. Wicemistrz świata juniorów zajął w Guestrow dopiero XIII miejsce. Jeszcze gorzej zaprezentował się David Howe. Mistrz Anglii w kategorii juniorów był piątasty. Więcej oczekiwano także od Roberta Bartha; VI lokata z pewnością nie zadowoliła ambitnego Bawarczyka.

Zawody cieszyły się bardzo dużym zainteresowaniem. W pierwszym dniu obejrzało je 4.500 kibiców, natomiast drugiego dnia na trybunach był komplet, aż 8.000 widzów. Tak duża frekwencja na



torach żużlowych, to zjawisko w Niemczech niezwykle rzadkie.

## I DZIEŃ

1. Joonas Kylmaekorpi (Finlandia) - 13, 2. Steffen Mell (Guestrow) - 11, 3. Marek Mróz (Polska) - 11 (2,1,2,3,3), 4. Niklas Klingberg (Szwecja) - 11, 5. Conny Ivarsson (Szwecja) - 10, 6. Mirko Wolter (Guestrow) - 10, 7. Robert Barth (Landshut) - 10, 8. Claes Ivarsson (Szwecja) - 9, 9. Lukas Dryml (Czechy) - 9, 10. Ales Dryml (Czechy) - 6, 11. John Jorgensen (Dania) - 6, 12. Heiko Mueller (Guestrow) - 4, 13. Siergiej Darkin (Rosja) - 4, 14. Nigel Sadler (Australia) - 3, 15. Brett Woodfield - (Australia) - 2, 16. David Howe (Anglia) - 1.

## II DZIEŃ

1. Niklas Klingberg - 14, 2. Mirko Wolter - 13, 3. Joonas Kylmaekorpi - 11, 4. Marek Mróz - 11 (3,3,0,2,3), 5. John Jorgensen - 9, 6. Nigel Sadler - 8, 7. Conny Ivarsson - 8, 8. Robert Barth - 8, 9. Siergiej Darkin - 8, 10. Brett Woodfield - 6, 11. Claes Ivarsson - 5, 12. Lukas Dryml - 5, 13. Steffen Mell - 4, 14. David Howe - 4, 15. Ales Dryml - 3, 16. Ronny Weis - 3.

## Klasyfikacja łączna:

1. Niklas Klingberg - 25, 2. Joonas Kylmaekorpi - 24, 3. Mirko Wolter - 23, 4. Marek Mróz - 22, 5. Conny Ivarsson - 18, 6. Robert Barth - 18, 7. John Jorgensen - 15, 8. Steffen Mell - 15, 9. Claes Ivarsson - 14, 10. Lukas Dryml - 14.

MIROSLAW G. DOBES

Podczas dwudniowego turnieju o Puchar Zielonych Świątek, czwartą lokatę zajął opolanin Marek Mróz.

Fot. Waclaw Troszka

## AUSTRIA

MITROPA CUP  
2000

Na torze w Wiener Neustadt rozegrano pierwszy turniej z cyklu Mitropa Cup. Startowało siedem dwuosobowych ekip, każda miała rezerwowego. Austria i Słowenia wystawiły po dwie drużyny, natomiast w zespole Włoch rolę rezerwowego pełnił zawodnik gospodarzy, Ivan Nagar.

Turniej nie był zbyt emocjonujący, o kolejności decydował zwykle start, ewentualnie walka w pierwszym wirażu. Wygrali dość pewnie reprezentanci Czech, mający w składzie rewelacyjnego szesnastolatka, Tomasa Suchanka. Z bardzo dobrej strony pokazał się także Słoweniec Jernej Kolenko, który w dodatkowym wyścigu o trzecie miejsce

pokonał Węgra Gabora Szegvari.

## KLASYFIKACJA:

I. CZECHY - 26 pkt.: Tomas Suchanek - 16 (3,2,3,2,3,3), Robert Kral - 10 (2,1,0,3,2,2).

II. SŁOWENIA I - 22 pkt.: Jozef Korn - 9 (d,2,2,2,3,0), Gerhard Lekse - 13 (1,1,3,3,2,3), Primo Legan - NS.

III. SŁOWENIA II - 21+3 pkt.: Jernej Kolenko - 15+3 (3,3,3,3,1,2), Ales Dolinar - 6 (0,0,2,d,3,1).

IV. WĘGRY - 21+2 pkt.: Gabor Szegvari - 10+2 (2,t,2,2,1,3), Janos Golenya - 11 (1,3,1,1,3,2).

V. AUSTRIA I (SC SCHWARZATAL-SC REMUS) - 15 pkt.: Walter Nebel - 7 (2,3,1,1,0,0), Thomas Stadler - 8 (1,1,3,0,2,1), Mario Ozelt - NS.

VI. AUSTRIA II (OAMTC-WIENER NEUSTADT) - 11 pkt.: Markus Pichler - 5 (3,2,0,t,0), Manuel Hauzinger - 6 (0,0,1,2,2,1), Fritz Wallner - 0 (0).

VII. WŁOCHY - 10 pkt.: Andrea Maestrelli - 6 (3,2,1,0,d,-), Christian Miotello - 3 (1,0,0,1,1,0), Ivan Nagar - 1 (1).

BOGDAN JADER

# KRZYŻÓWKA DLA FANÓW NR 27 „WIRÓWKA”

Na podstawie przynależności klubowej oraz kategorii zawodnika, należy wpisać do trzech diagramów nazwiska zawodników Ekstraligi (diagram z lewej strony), I ligi (z prawej strony) oraz II ligi (diagram dolny). Przy rozwiązywaniu „Wirówki” przydatnym powinno się okazać tegoroczne wydanie

„SKARBU KIBICA”, które wydaliśmy na początku sezonu w kwartalniku „Świat Żuźla”.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 31 ze wszystkich trzech diagramów, uszeregowane kolejno, utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki.

## EKSTRALIGA:

- 1) POLONIA PIŁA - junior,
- 2) UNIA LESZNO - junior,
- 3) ATLAS WROCŁAW - senior,
- 4) WYBRZEŻE GDAŃSK - senior,
- 5) POLONIA PIŁA - obcokrajowiec,
- 6) ATLAS WROCŁAW - obcokrajowiec,

**Ekstra Liga**

**I Liga**

**II Liga**

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31

## MAGAZYN ŻUŻLOWY

poniedziałek 18:35

**RADIO WROCLAW**  
102,3 FM

102,3 FM Wrocław  
Legnica  
68,5 FM Wałbrzych  
98,7 FM Jelenia Góra  
89,00 FM Kłodzko  
89,00 FM Bogatynia  
103,0 FM Bolesławiec

• wywiady, komentarze, opinie po ostatniej kolejce ligowej  
• omawiamy turnieje Grand Prix

**RADIO SPORT**  
OD WTORKU DO PIĄTKU 18:10

• serwis agencyjny, zapowiedzi imprez sportowych

**SPORT SERWISY**  
OD PONIEDZIAŁKU DO SOBOTY  
8:03, 8:45, 8:03, 12:05, 15:03, 18:10, 19:03, 21:03

**TYLKO W RADIU WROCŁAW**  
TRANSMISJE Z MECZÓW  
ATLASU WROCŁAW

**Radio VIA poleca:**  
serwis sportowy  
oraz relacje z  
imprez żużlowych

**Radio Centrum**  
ul. Radziszewskiego 16 ; 20-031 Lublin  
tel./fax (081) 533-26-04 533-08-33  
tzaewa@socrates.umcs.lublin.pl

Centrum sportowego Lublina

Sportowe Centrum - niedziela 21:00  
wiadomości: pon-pt 7:05 i 20:05  
sob 8:05 i 18:05  
niedz 8:05

- 7) RADSON MALMA - senior,
- 8) UNIA LESZNO - junior,
- 9) UNIA LESZNO - obcokrajowiec,
- 10) POLONIA BYDGOSZCZ - obcokrajowiec,
- 11) POLONIA PIŁA - obcokrajowiec,
- 12) WYBRZEŻE GDAŃSK - senior.

**I LIGA:**

- 1) ŁTŻ ŁÓDŹ - senior,
- 2) ZKŻ POLMOS - junior,
- 3) START GNIEZNO - senior,
- 4) ZKŻ POLMOS - obcokrajowiec,
- 5) RKM RYBNIK - junior,
- 6) ZKŻ POLMOS - senior,
- 7) ISKRA OSTRÓW - senior,
- 8) KUNTERSZTYN GKM - obcokrajowiec,
- 9) TŻ NOBAN - junior,
- 10) KUNTERSZTYN GKM - senior,
- 11) TŻ NOBAN - senior,
- 12) START GNIEZNO - obcokrajowiec,

**II LIGA:**

- 1) ŻKS KROSNO - senior,
- 2) LKŻ LUBLIN - senior,
- 3) UNIA TARNÓW - junior,
- 4) LKŻ LUBLIN - senior,
- 5) LKŻ LUBLIN - obcokrajowiec,
- 6) ŚLĄSK ŚWIĘTOCHŁOWICE - senior,
- 7) WANDA KRAKÓW - senior,
- 8) ŻKS KROSNO - junior,
- 9) WANDA KRAKÓW - junior,
- 10) UNIA TARNÓW - junior,
- 11) KOLEJARZ RAWICZ - senior.

RoM

Rozwiązanie krzyżówki prosimy nadsyłać na adres redakcji (ul. Niepodległości 55, 64-100 Leszno) w terminie 14 dni od daty ukazania się „Tygodnika Żużlowego”.

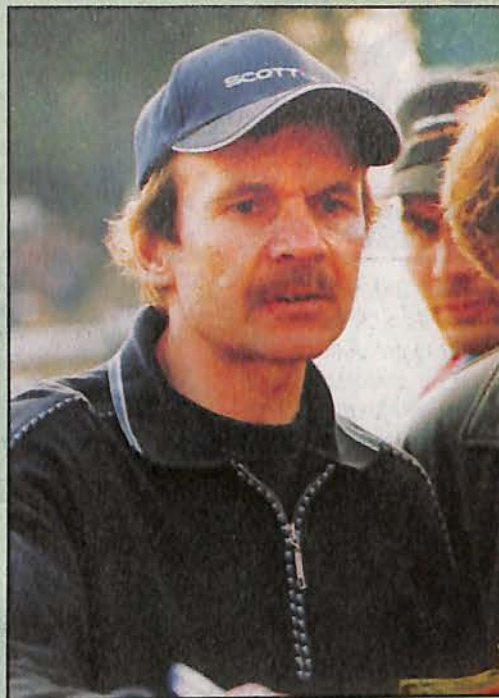
Wśród osób, które nadesłały prawidłowe odpowiedzi, rozlosujemy dwie nagrody pieniężne, po 30 złotych każda.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA FANÓW NR 16 brzmi: „POLSKA LIGA CORAZ CIEKAWSZA”.

Nagrody, po 30 złotych każda, wylosowali: Bogusław ROŻEK z Rzeszowa, Rafał KLUJ z Gorzowa Wlkp.

Nagrody prześlemy pocztą.

**GRATULUJEMY!**



**JAN NOWAK:** - W drużynie nie ma rywalizacji, bo wszyscy są pewni, że wystąpią w następnym meczu.

Fot. Włodzimierz Bochoń

**- Panie trenerze, czy spodziewał się pan tak beznadziejnej postawy niektórych zawodników w meczu z zespołem Startu?**

- Absolutnie. Niestety, wahnacja formy moich zawodników są niesamowite. Dotyczy to szczególnie Tomasza Piszczka i Pawła Staszka, którzy pojechali jak chłopcy po licencji. To co zaprezentowali w Gnieźnie, to wielkie dno i nie

na nim polegać. Fakt rezygnacji z udziału w ćwierćfinale IMP świadczy o tym najlepiej. Widać, że nie zależy mu na wyniku i na godnym reprezentowaniu naszego klubu. Musimy się zastanowić, co z tym problemem zrobić.

**- Kibice tracą cierpliwość. Bardzo ich denerwuje słaba postawa pana zawodników.**

- Wszyscy są zdenerwowani, a ja najbardziej. Kadra naszego klubu jest mocno uszczuplona i nie mamy wartościowych zawodników. Najlepiej byłoby, gdybym mógł posadzić na ławce rezerwowych słabo punktujących, a w to miejsce wprowadzić innych zawodników. Jednak takich nie ma i koło się zamyka. Teraz występuje nasz drugi rzut i nie potrafi przejąć na siebie ciężaru walki. Jedyne junior, Grzegorz Knapp zaczyna walczyć i staje się liderem zespołu. W tej sytuacji zastanawiam się, co chcemy w lidze zwojować, dysponując takim składem.

**- Powiedzenie: „Czy się stoi, czy się leży, miejsce w składzie się należy” w waszej drużynie jest aktualne.**

- I to jest naszą tragedią. Gdybym miał

do dyspozycji Roberta Dadosa i Piotra Barona, wówczas inni musieliby walczyć o miejsce w składzie. Teraz w drużynie nie ma rywalizacji, bo wszyscy są pewni, że wystąpią w kolejnym meczu. Nie ma skutecznych dublerów i to jest nasz największy problem. Mógłbym wstać do składu na mecz w Gnieźnie na przykład Marcina Kryskiewicza, ale gdybyśmy przegrali

## JAK CHŁOPCY PO LICENCJI

### Rozmowa z Janem Nowakiem trenerem zespołu GKM Grudziądz

wiem, jak mam wytłumaczyć ten fakt sobie, a przede wszystkim kibicom. Okazuje się, że mogą skutecznie punktować tylko na własnym torze. Z tego co obserwuję, nie ma chyba żadnych nadziei na ich lepszą postawę na wyjazdach. Nie wiem, czy Paweł Staszek w ogóle się zmobilizuje. Myślę, że chce tylko punktować i zarabiać w Grudziądzu. W meczu ze Startem zaskoczył mnie kompletnie, jechał bardzo wolno i bojaźliwie. Natomiast Tomasz Piszcz próbował, walczył, ale widać u niego braki objeżdżenia w wyższej klasie rozgrywek. Niestety, ma nawyki drugoligowego zawodnika.

**- Paweł Staszek dysponuje dobrym sprzętem, więc może są inne przesłanki jego kiepskiej jazdy?**

- Widać było w meczu z rybnickim zespołem, że Paweł może wygrać nawet z Karlssonem, a jednocześnie przegrać z bardzo słabym rywalem. Nie wiem, dlaczego jeździ dobrze tylko na swoim torze, a na wyjazdach jest cieniem samego siebie. Może z jego psychiką jest coś nie tak, ale nic mi nie wiadomo, by miał jakieś problemy. Myślę, że Pawłowi brakuje ambicji sportowej, a ponadto nie można

dwoma-trzema punktami, wówczas mówiono by: „Dlaczego nie pojechał Staszek, bo wtedy byśmy wygrali”. Nie potrafię zrobić już nic więcej. Tyle ile mogę pomóc przy sprzęcie, pomagam. Zawodnicy muszą walczyć na torze o punkty i pieniądze. Nikt za nich tego nie zrobi.

**- W Gnieźnie nie zawiódł tylko Billy Hamill. Jednak uwzględniając kłopoty finansowe klubu, nie lepiej byłoby sprowadzić Amerykankę na mecz do Łodzi i Ostrowa? Tam przynajmniej teoretycznie łatwiej o wywalczenie korzystnego rezultatu.**

- Nie można tak rozumować. W sporcie należy zakładać, że każdy mecz można wygrać. Może przecież w zespole rywali pojechać słabiej lider, a wówczas wynik konfrontacji mógłby być na korzyść naszej drużyny. Kontraktując Billy Hamilla działacze zrobili wszystko, aby dobrze zaprezentować się w Gnieźnie. Jednak krajowi zawodnicy nie dostosowali się do wymaganego przez nas poziomu sportowego. Po postawie moich podopiecznych w Gnieźnie, trudno mi powiedzieć, jakie wyniki osiągniemy w następnych meczach.

**- Dziękuję za rozmowę.**

**TOMASZ SMOLAREK-CZEPIEWSKI**

**73,22 RADIO**  
**98,50 LESZNO**  
**UKF** *elka*

64-100 leszno ul. Spółdzielcza 6  
tel. (0-65) 529 56 78  
fax (0-65) 529 26 98

**WIADOMOŚCI SPORTOWE**  
od poniedziałku do piątku 7.20  
niedziela 21.35  
**MAGAZYN ŻUŻLOWY**  
poniedziałek 18.35  
**ZAPOWIEDZI IMPREZ**  
piątek 13.15

**BIURO REKLAMY**  
tel. (0-65) 529 27 06

## ZYCZENIA OD FANÓW



Był piękny dzień, kiedy spotkałyśmy Cię. Spojrzałyśmy w Twe oczy i zakochałyśmy się.

Dla superchłopaka, RAFAŁA KURMAŃSKIEGO - ślą wiernie Twoje fanki z Zielonej Góry.

P.S. Pozdrowienia dla CAŁEJ DRUŻYNY ZKŻ-u POLMOS.

\*\*\*

Serdeczne pozdrowienia dla fantastycznego, niesamowitego, koleżeńkiego, po prostu kapitalnego żuźłowca, TOMKA GOLLOBA. Tomek uwielbia wygrywać i za to my Tomasza uwielbiamy, jest skromnym, ułożonym gościem. Wszyscy, którzy byli na derbach widzieli, jak Tomek podstawił maszyny młodszemu kolegom. Jest zdecydowanym liderem światowego i polskiego żuźła. Od lat jest niekwestionowanym liderem najlepszej drużyny Polonii Bydgoszcz. TOMEK mistrzu! Jesteś THE BEST!!! - Tomasz Luczon z Bydgoszczy.

P.S. Osobne pozdrowienia dla TODA WILTSHIRE'A, HENRIKA GUSTAFSSONA, JOE SCREENA, JACKA i WŁADYSŁAWA GOLLOBÓW oraz SŁAWKA „SLAMERA” DRABIKA. Oczywiście pozdrawiam także NAJWSPANIALSZĄ BYDGOSKĄ PUBLIKĘ i ODLOTOWEGO TRENERA, JERZEGO KNIAZIA.

\*\*\*

Piękne są kwiaty, gdy się rozwijają.  
Piękne są Twoje usta, gdy się uśmiechają.

Gorące pozdrowienia dla RAFAŁA KURMAŃSKIEGO od Anki D., Anki Z i Natalii P. z Zielonej Góry.

\*\*\*

RAFAŁ DOBRUCKI nasz kapitan wspaniały, na torze skuteczny. JACEK GOLLOB zawsze znakomity jest, JAROSŁAW HAMPEL przez kibiców uwielbiany, ROBERT FLIS chociaż nieśmiały, potrzebny w drużynie, CHRIS LOUIS na pewno nie zawiedzie

nas, KAI LAUKKANEN, JESPER B. JENSEN i BRIAN KARGER talent posiadają też, no bo przecież Polonia mistrzem jest!!!

Serdeczne pozdrowie-

nia, z życzeniami dalszych sukcesów na torze - przesyła Natalia z Piły.

P.S. Osobne pozdrowienia dla MARIUSZA FRANKOWA i HANSA NIELSENA. Chociaż już nie jeźdźcie w Pile, kibice zawsze będą Was pamiętać!!

\*\*\*

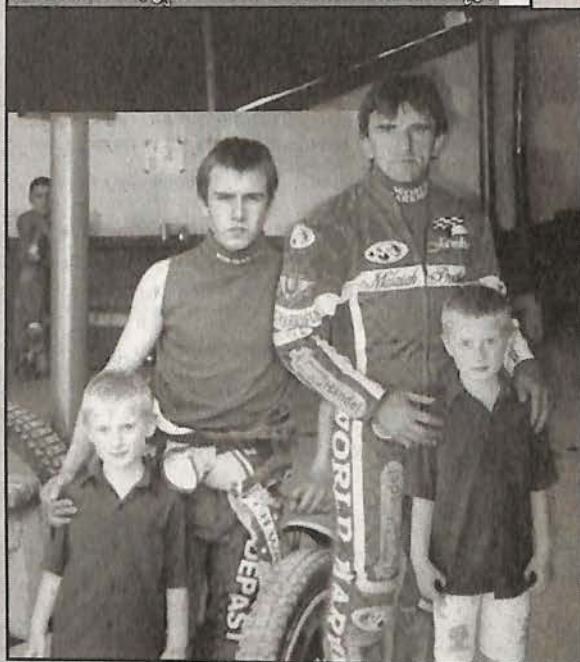
Serdeczne pozdrowienia dla CZĘSTOCHOWSKIEJ „DZIELNEJ ZAŁOGI CKM” - śle Paks.

P.S. Osobne pozdrowienia dla wszystkich kibiców ŁŻ-u.

\*\*\*

Raz tylko serce kocha  
Raz tylko miłością tohnie

## Spełnione marzenie



Nazywam się Maciej Nowacki, mam pięć lat i mieszkam w Poznaniu. Razem z moimi siostrami - Moniką i Magdą - kibicuję żuźłowcom leszczyńskiej Unii, a zwłaszcza Romanowi Jankowskiemu i jego synowi Łukaszowi. Cieszę się, że udało mi się stanąć do wspólnego zdjęcia z dwójką „Jankesów”. Łukaszowi życzę szybkiego powrotu do zdrowia i na żuźlowy tor, natomiast panu Romanowi jeszcze wielu, wielu lat udanych startów.

**MACIEJ NOWACKI  
z Poznania**

Raz tylko bije dla kogoś  
Raz tylko i więcej nie!!!

Dla najukochańszego chłopaka na świecie - MARIUSZA WĘGRZYKA - gorące całusy przesyła ta, która zawsze kochała, kocha, kochać będzie tylko CIEBIE - Iwona z Elekrowni Rybnik.

P.S. Dla mnie zawsze będziesz kimś, kim nie byłeś, nie jest i nie będzie nikt!!!

\*\*\*

Ty masz w sobie coś, ja o tym wiem,

bo Ty masz w sobie coś, więc Ciebie chcę, tylko Ciebie przed oczami mam i tylko za Ciebie kciuki trzymam, Ty masz w sobie coś, coś co przyciąga mnie, co ja widzę w Tobie, gdy pyta ktoś, odpowiadam, że właśnie masz to coś.

- Twoja zwirowana wielbicielekka z Ostrowa Wlkp. - Romana Koterba. „RINATKU, KOCHAM CIĘ”.

\*\*\*

Serdeczne pozdrowienia dla zawodników Startu Gniezno: KRZYSZTOFA JABŁOŃSKIEGO, ANTONINA KASPERA, BARTŁOMIEJA BARDECKIEGO, MARIUSZA LISIĄKA, TOMASZA FAJFERA, DAWIDA CIEŚLEWICZA, WALDEMARA SZUBY, ŁUKASZA ZWIĄZKO. Panowie tak dalej, a będziemy znów w Ekstralidze - wierz kibic Jarek W.

P.S. Pozdrowienia od fanów speedwaya ze Swarzędza dla FANÓW z GNIEZNA, a także dla fanatyka z Uzarzewa, WOJTKA T.

\*\*\*

Najserdeczniejsze życzenia awansu do I ligi dla ŻKS-u KROSNO oraz szybkiego powrotu na tor ROBERTOWI JUSZE - życzą fanki, Iza i Monika z Krosna.

P.S. Osobne pozdrowienia dla RAFAŁA TROJANOWSKIEGO, który zgodził się występować w krośnieńskich barwach, PAWŁA GRYGOLCA, LASZLO SZATMARIEGO, ADRIANA RYMELA oraz dla juniorów: MIRKA SZCZURKA i KAROLA WINIARSKIEGO. Życzymy też TOMKOWI GOLLOBOWI tytułu mistrza świata.

P.S. Pozdrawiamy KOLEGÓW „TROJANA”.

\*\*\*

Dla wspaniałego faceta, najprzystojniejszego i najseksowniejszego żuźłowca polskiej ligi - SEBASTIANA ULAMKA, dalszych sukcesów na torze i poza nim, spełnienia marzeń i satysfakcji z kochających Cię kibiców - życzy Magda z Gdańska.

P.S. Przesyłam także serdeczne pozdrowienia dla kochanego przez kibiców trenera LECHA KĘDZIORY, ADAMA FAJFERA i KRZYSIA PECYNY - za którymi szaleją dziewczyny, MARKA DERY - kochamy Cię i jesteśmy z Tobą, KRZYSIA CEGIELSKIEGO - witamy w Gdańsku, a także dla PAWŁA DUSZYŃSKIEGO, PAWŁA STORMOWSKIEGO, ROBERTA KEMPIŃSKIEGO i BARTŁOMIEJA ŻEBROWSKIEGO. TONY'EMU RICKARDSSONOWI życzę sukcesów w kolejnych wyścigach z serii GP. Serdeczne podziękowania składam także panu HENRYKOWI MAJEWSKIEMU za to, że odbudował gdańską sekcję żuźlową. A wszystkim zawodnikom za to, że dostarczają swoim kibicom niezapomnianych wrażeń.

Kochamy Was i jesteśmy z Wami!

## Fanki żuźła!

Szukam dziewczyn do filmu dokumentalnego, które chciałyby opowiedzieć o swoim życiu, rodzinie, radościach, kłopotach i oczywiście o swojej fascynacji żuźlem i żuźłowcami. Piszcie do mnie swoje historie, prześlijcie wiersze i swoje ulubione zdjęcie. Czekam na listy.

**MAŁGORZATA KOSTURKIEWICZ**

Redakcja Filmu Dokumentalnego Program 1 Telewizji Polskiej  
ul. Woronicza 17, 00-999 Warszawa



4.06

**II liga**

W zaległym meczu LKŻ-u Lublin ze świętochłowskim Śląskiem dwaj zawodnicy zdobyli swoje okrągłe ligowe punkty. Byli to **Dariusz Łowicki** z ekipy gospodarzy, autor 600. oczka (149. jego mecz, średnia 4,03) i **Rafał Kowalski** z drużyny gości, który w Lublinie uzyskał swój 200. punkt (73. występ w lidze, średnia 2,81).

9.06

**II liga**

Setny mecz ligowy powinien być w karierze każdego zawodnika ciepłym momentem, odpowiednio oprawionym przez organizatorów jak i kierownictwo klubu. Jak wynika z relacji Władysława Pietrzaka, podczas

obecnie (bez bonusów) 11,78 na mecz. **Imponujący to dorobek!**

Śwista powoli dogania Tomasz Gollob. Najlepszy polski żuźlowiec, zdobywając w Gdańsku kolejny, już 5 w tym roku czysty komplet punktów, a 46. w karierze (już tylko jedna taka zdobycz dzieli bydgoszczanina od rekordzisty wszech czasów pod tym względem, Andrzeja Huszczy - 47 kompletów!), przekroczył równocześnie granicę 2800 zdobytych punktów. Osiągnął to w 215. meczu, śrubując swoją średnią na 13,05!

## LIGOWE okrucuchy

Tak wygląda lista zdobywców największej liczby punktów w lidze w gronie zawodników aktualnie w niej jeżdżących:

1. Andrzej Huszcza 4762
2. Roman Jankowski 4441
3. Zenon Kasprzak 3272
4. Piotr Świst 2909
5. Sławomir Drabik 2847
6. Janusz Stachyra 2826,5
7. Tomasz Gollob 2806
8. Dariusz Stenka 2264
9. Jarosław Olszewski 2110
10. Dariusz Śledź 2006.

**A oto najlepsi z tego samego grona według liczby zdobytych punktów na mecz (bez bonusów):**

1. Sean Wilson 13,37
2. Sam Ermolenko 13,07
3. Tomasz Gollob 13,05
4. Mikael Karlsson 12,75
5. Tony Rickardsson 12,62
6. Zoltan Adorjan 12,03
- Antonin Kasper 12,03
8. Billy Hamill 11,96
9. Leigh Adams 11,93
- Mark Loram 11,93

Dalsze miejsca: Piotr Świst 11,78; Andrzej Huszcza 11,56; Roman Jankowski 10,94; Sławomir Drabik 10,87; Zenon Kasprzak 10,04; Rafał Dobrucki 9,99; Andy Smith 9,36; Jacek Gol-

lob 9,17; Piotr Protasiewicz 8,94.

Także w Gdańsku swój mały jubileusz miał junior Polonii Bydgoszcz, Michał Robacki. Tego dnia wystąpił po raz 50. w lidze. Zdobywając 3 „oczka” powiększył swój dorobek do 145, osiągając średnią 2,90 na zawody.

W tej samej serii spotkań swoje okrągłe punkty zdobywali: w Pi-le **Jacek Gollob** - 1900. (był to jego 208 mecz, średnia 9,17); w Toruniu **Ryan Sullivan** - 700. (62. spotkanie, średnia 11,34) oraz **Mariusz Węgrzyk** - 600. (98. zawody, średnia 6,21).

**I liga**

Swoje okrągłe punkty w pierwszej czerwcowej serii spotkań zdobywali: 1200. - **Grzegorz Rempała** w Łodzi (154. mecz, średnia 7,80); 100. - **Mikael Karlsson** w Grudziądzu (8. występ w Polsce, średnia 12,80).

Na opolskim torze zadebiutował w lidze zawodnik Startu Gniezno, **Piotr Gwiazda**. Zdobył 2 punkty w jednym wyścigu, wyprzedzając klubowego kolegę Mariana Lisiaka (jeden z rywali został wykluczony). Był to ósmy debiut krajowego zawodnika w sezonie 2000.

Oto tegoroczna lista debiutantów wg zdobyczy punktowych w premierowym występie:

**Ekstraliga:**

debiutu, jak dotąd, nie było.

**I liga**

1. Tomasz Zywertowski (ŁTZ Łódź) - 3 punkty
2. Piotr Gwiazda (Start Gniezno) - 2
3. Marcin Kryśkiewicz (Kuntersztyn GKM) i Wojciech Duda (ŁTZ Łódź) - 0.

**II liga**

1. Mariusz Dudek (Wanda Kraków) - 8+2 pkt.
2. Karol Winiarski (ŻKS Krosno) - 2
3. Bartłomiej Lisiewicz (Kolejarz Rawicz) - 1
4. Michał Mudrecki (Gwardia Warszawa) - 0.

Tak natomiast przedstawia się ich łączny dorobek punktowy w bieżącym sezonie (stan na 11 czerwca):

**I liga**

1. Tomasz Zywertowski

- 4+1

2. Piotr Gwiazda 2

3. Marcin Kryśkiewicz i Wojciech Duda - 0.

**II liga**

1. Mariusz Dudek - 18+3
2. Karol Winiarski - 6
3. Bartłomiej Lisiewicz - 1
4. Michał Mudrecki - 0.

**II liga**

Głównym jubilatem szóstej kolejki był wychowanek leszczyńskiej Unii, dziś reprezentant LKŻ-u Lublin, **Dariusz Łowicki**. Zawody w Rawiczu były bowiem jego 150. ligowym występem. Łowicki zdobywając w nich 11 punktów, powiększył swój łączny dorobek do 612, co daje średnią 4,08 na mecz.

Także na torze w Rawiczu odnotowano dwa kolejne debiuty obcokrajowców w polskiej lidze. Obydwaj nowi strażnicy zatrudnieni zostali przez LKŻ Lublin. Czech **Josef Franc** i Anglik **Simon Stead** to obcokrajowcy nr 186 i 187 w naszej lidze, licząc od 1990 roku. Franc jest 32. Czechem, Stead 23. Anglikiem. Te nacje właśnie dominują wśród żuźlowców wynajmowanych przez polskie kluby, z tym, że tyle samo co poddanych Elżbiety II, zjawiało się na naszych torach również Szwedów. Po ubiegłorocznej eksplozji debiutów strażników, w tym roku zjawisko to praktycznie nie istnieje, widocznie rynek został już bardzo dokładnie spenetrowany. W sezonie 2000 pojawiło się w naszym kraju tylko trzech nowych obcokrajowców (wyłącznie w II lidze): Jerosz, Stead i Franc.

(Q)



W meczu z Gwardią Warszawa po raz setny w lidze wystąpił Robert Wardała.

Fot. Stanisław Szalak

spotkania Gwardii z tarnowską Unią, prawdopodobnie nikt nie raczył zauważyć, że właśnie wtedy po raz setny w lidze wystąpił jeździec gości, **Robert Wardała**. Tarnowianin, zdobywając w tych zawodach 8 „oczek”, powiększył swój łączny dorobek punktowy do 630.

11.06

**Ekstraliga**

Podczas dramatycznego pojedynku z Radsonem Włóknierzem zawodnik gorzowskiego Pergo, **Piotr Świst**, zdobywając 16 punktów, przekroczył granicę 2900 „oczek” wywalczonych w lidze. To z pewnością jeden z najlepszych rezultatów w całej, 53-letniej już historii ligowych zmagani w Polsce. Gorzowianin sztuki tej dokonał w swych 247. zawodach, a jego średnia wynosi



Simon Stead jest 23. Anglikiem startującym w rozgrywkach ligowych w naszym kraju.

Fot. Mirosław Wleczorkiewicz

**Z życia naszej redakcji**

**OCENA REFORMY**

Zdania na temat reformy żuźła są u nas podzielone. Dowodzone przez Jolę dziewczyny, które wystają pod parkingiem i piszcą, narzekały, że powodów do piszczenia jest coraz mniej, bo reforma wycięła juniorów, a stare repy nie reagują należycie na piski.

Męska część redakcji jest natomiast za reformą, bośmy już wiek juniorski pokonczyli i na same piski nabrać się nie damy. Postanowiliśmy więc zwołać konferencję w celu plusów i minusów reformy.

Materiały do dyskusji przyniosła w dwóch solidnych baniakach Jola. Wiesław pierwszy chciał się zapoznać z ich wysokoprocentową treścią, ale Jola niczym Rejtan

o żuźlową - upierała się Grażyna. - Któraś tam - poinformował ją Mariusz - do końca jeszcze daleko.

- W tym tempie szybko skończymy - stwierdziła Jola, potrząsając baniakiem z materiałami. - Ten drugi zostawimy na decydującą fazę rozgrywek. Ale sama nie wierzyła w to, co mówi.

- Łudy, spasajtes - krzyknęła nagle Aneta - szefa nie zaprosiliśmy, on nam urządzi koniec, ale świata.

- Na taką berbeluchę szefa chcesz prosić? - odezwał się Tadeusz - jego szlachetne gardło nie przyjmuje byle czego, koniak armeński musi być co najmniej.

jest Krzysztof H.? Dlaczego nie zameldował się najpierw u mnie?

- Nie ma Krzysztofa - odpowiedział Mariusz - baby piszcą z własnej nieprzymuszonej woli. - A czemu piszcą? - zainteresował się pryncypał. - Bo reforma im się nie podoba - odrzekł Mariusz.

- Już ja je zreformuję - pogroził szef. Babiniec schował się ze strachu pod biurka.

- A baniaki co mają znaczyć? - pytał dalej szef. - Jola przyniosła w nich materiały do dyskusji - uprzejmie poinformował pryncypała Tadeusz - ale część już przerobiłmy.

- To widać po twoich ślipiach - zauważył nasz sponsor strategiczny - a co jest w środku?

- Paskudztwo - skrzywił się Wiesław - my go używamy tylko dla dobra sprawy. - Dlatego się poświęcamy - dodał Tadeusz.

- Wylać - rozkazał szef. - Nie w siebie - rzekł widząc, że Tadeusz dalej chce się poświęcać i już otwiera gębę.

Jola pokonała lęk, wylała spod biurka i podjęła szefa pod nogi: - Panie pryncypale, niech pan oszczędzi, całą noc pędziłam, całą noc.

- Wylać - powtórzył szef. Wtem stała się rzecz niesłychana. Jola rzuciła się na baniaki, nakryła je sobą i zawołała: - Nie dam. Jej szczęście, że w porę oprzytomniała: - Nie dam nikomu wylać, sama usunę zajzajerek - krzyknęła.

- Dobrze - zgodził się szef - red. P. z miasta P. dopilnuje, by księżycówka trafiła do kanalizacji.

Red. P. ochoczo złapał kontwie i wybiegł. Za nim Jola, a za Jolą Tadek, który koniecznie chciał odjechać zaległą kolejkę. - Wróć - rozkazał pryncypał ostatniemu z tej trójki. Tadek stanął jak wryty.

- Piszczalki niech wylażą - rzekł szef. Babiniec wynurzył się spod biu-

rek. - Słuchać pilnie - kontynuował pryncypał - mnie wasze zdanie na temat reformy żuźła zupełnie nie interesuje. Interesuje za to wasz udział w reformie rolnej w mej posiadłości w B. Każde dostanie 15 hektarów pod opiekę, plan produkcyjny, terminarz robót polowych. Przygotować się: jutro zaczynać.

Kiedy szef wyszedł, dopiero rozległy się piski. Towarzyszyły im dziwne odgłosy z ulicy. To red. P. wpadł do baniaka i chleptał, a Jola wrzeszcząc próbowała go wyciągnąć za nogi. Za wywołanie zbiegowiska oboje dostali od szefa po 30 hektarów.

- Niech wszystkie reformy szlag trafi - rzekł poniewczasie Wiesław. Ma rację - komu Bozia nie dała rozumu na początku, ten musi potem ratować się reformami. A cierpimy, my, niewinni.

(stan)



zagroziła Wiesiowi drogę. Z tym, że Rejtan rozdarł koszulę, a Jola buźkę.

- Najpierw będzie mój referat - rzekła. I ją wylgasać mowę o krzywdzie ludu pracującego wsi, ze szczególnym uwzględnieniem jej wioski, a ściślej jej samej.

- Jolu - przerwał Tadeusz, zerkając na ukryte wciąż materiały - gadasz nie na temat, lepiej przystąpmy do dyskusji. - Nie na temat? - oburzyła się Jola - a kto karmi cię, jeśli nie wieś, to znaczy ja?

Gdyby nie chęć natychmiastowego przystąpienia do dyskusji, Tadek przypominałby Joli, jak to go raz w swej chatupie nakarmiła, że potem miał trzy płtkania żołądka. Ale nie przypominał.

My też pozwoliliśmy dokończyć Joli wygłaszanie referatu i można było nareszcie rozpocząć debatę o reformie.

- Która to kolejka - spytała po jakimś czasie Grażyna. - Dopiero piąta - odpisał Tadeusz - polej Jola. - Ale ja pytam

- No, ty, ja ci dam berbeluchę - zawarczała Jola - wyłączam cię z dalszej dyskusji. - Ja nic nie mówiłem - bronił się Tadek - musiałas się przestyszeć. Jola jednak dobrze słyszała i Tadek dostał wykluczenie z następnej kolejki.

- Słuchajcie - zabrał głos Wiesław - reforma w ogóle jest dobra, bo jakby jej nie było, to byśmy nie mogli tego - i stuknął się w szyję.

- A mnie się nie podoba - zaprotestowała Ewa, która zawsze robi Wiesławowi wbrew. I na znak sprzeciwu zaczęła piszczeć. Koleżanki poparły Jolę i pisk uczynił się okrutny, nad którym dominowało piszczenie Joli.

Tadek korzystając z jazgotu chciał nadrobić straconą kolejkę, lecz Jola zapiszczała tak, aż przysiadł z wrażenia. Przeraził dźwięki wywabily z Najwyższego Gabinetu szefa.

- Co się tu wyrabia? - spytał - gdzie



**Energia dla ciała -  
Energia dla samochodu -  
Sprzęgło Luk**

**Nowak GmbH**  
D-23556 Lübeck  
sports food

**Gerd Riss**  
Mistrz świata na długim torze



**Nowak GmbH, Lübeck**

Producent odżywek dla sportowców zawodowych i amatorów, partner  
Polskiego Związku Kolarskiego, Polskiego Związku Zapaśniczego oraz  
Polskiego Związku Hokeja na Trawie.

Wyłączny importer i dystrybutor:  
HN-Service Sp. z o.o.  
Ul. Kobaltowa 3, 85-453 Bydgoszcz  
tel. (052) 349-08-33, fax (052) 3490822



Producent kombinezonów  
dla sportów motorowych i  
miłośników motocyklowej rekreacji

# Zapaśnik polubił żużel

Juliusz Wasilewski został nowym trenerem żużlowców Iskry Ostrów. Jego podstawowym zadaniem będzie utrzymanie ostrowskiego zespołu w I lidze. Ma także mocno zaangażować się w szkolenie młodzieży.

Władze Towarzystwa Żużlowego Iskra poszukiwały trenera od połowy czerwca, kiedy to z funkcji tej dyscyplinarnej zwolniony został Franciszek Jaziewicz. W trakcie niedawnego meczu w Rzeszowie rolę szkoleniowca tymczasowo sprawował Zenon Kasprzak. Z góry było jednak wiadomo, że nie obejmie on tej posady na stałe.

- Zdecydowaliśmy się powierzyć obowiązki trenera Juliuszowi Wasilewskiemu, gdyż przedstawił ciekawy i konkretny plan działań na najbliższe miesiące - **powiedział Marian Baura, rzecznik prasowy Towarzystwa Żużlowego Iskra.** - Jego podstawowym zadaniem będzie utrzymanie zespołu Iskry w I lidze oraz szkolenie żużlowego narybku.

**Juliusz Wasilewski w ubiegłym roku prowadził zespół Śląska Świętochłowice. Wcześniej w trzech spotkaniach dyrygował drużyną Wandy Kraków. Posiada nie tylko uprawnienia do prowadzenia żużlowych treningów, ale jest także specjalistą od za-**

**pasów. Nigdy nie uprawiał „czarnego sportu”, a żużlowego rzemiosła nauczył się przed kilkoma laty.**

- Przygodę ze sportem żużlowym rozpoczynałem w Ostrowie. Iskrze najwięcej zawdzięczam. Tutaj w sposób praktyczny poznawałem tajniki żużlowego rzemiosła. Pod fachową opieką trenerów: Jana Grabowskiego, Jana Ząbika i Romana Tajcherta zbierałem informacje dotyczące żużlowego abecadła. Ponadto wiele nauczyłem się również w Rybniku i Opolu - **mówił w jednym z wywiadów Juliusz Wasilewski.**

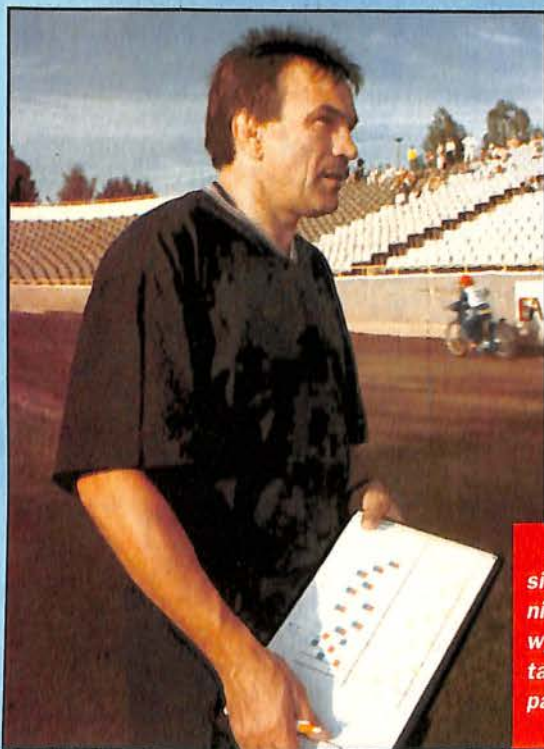
**W trakcie tej samej rozmowy nowy szkoleniowiec Iskry ujawnił swój pogląd na rolę trenera w sporcie żużlowym.**

- Wydaje mi się, że można mówić o dwojakiej roli trenera - **powiedział Juliusz Wasilewski.** - Pierwsza to funkcja, jaką spełnia szkoleniowiec w procesie nauki żużlowego rzemiosła. Druga łączy się z prowadzeniem dojrzałego zespołu. W pierwszym przypadku trener może kształtować zawodnika, poprawiać błędy w technice jazdy. W drugim przypadku niewiele da się zrobić. Na przykład wiem dokładnie, jakie błędy popełnia Krzysztof Bas. Zawodnik ten wychodzi z łuku z bardzo dużym uślizgiem i wiele na tym traci. Jednak on już się tego nie odczy. Tak więc trener niewiele może zrobić w tym zakresie. Przy prowadzeniu zespołu seniorów praca szkoleniowca polega na przypilnowaniu wszystkich spraw związanych z kondycyjnym, jak i organizacyjnym przygotowaniem zawodników.

**JANUSZ STEFAŃSKI**

**Juliusz Wasilewski posiada nie tylko uprawnienia do prowadzenia żużlowych treningów, ale jest także specjalistą od zapasów.**

Fot. Tomasz Krufczyk



W Grudziądzu dużo mówi się na temat wypożyczenia Roberta Kempńskiego z gdańskiej drużyny. Nadal jednak kością niezgody pozostaje kwota 100 tysięcy złotych, jaką zażyczył sobie prezydent Wybrzeża, Henryk Majewski. A co sądzi na temat powrotu „Kempesa” na „stare śmieci” trener Lech Kędzióra?

- **Panie trenerze, jeśli Robert nie ma miejsca w składzie Wybrzeża, czy jest więc szansa, aby powrócił do Grudziądza?**

- Myślałem, że Robert jest już w Grudziądzu i będzie jeździć w miejscowej drużynie. Dlaczego zaś nie startuje w meczach? Po prostu liga jest na tyle wymagająca i ciężka, że trudno jest znaleźć dla Roberta miejsce w składzie. Znam jego styl i możliwości i uważam, że Robert winien być zawodnikiem GKM-u.

- **Czyli pan nie robiłby żadnych problemów, gdyby doszło do porozumienia obu stron. Pozostaje jeszcze astronomiczna kwota 100 tysięcy złotych.**

## Robert ma wzięcie



- Kwota rzeczywiście jest ogromna. O ile pamiętam, Robert kosztował gdański klub 70 tysięcy złotych, jako transfer definitywny. Uważam, że jeśli góra by się dogadała, to byłby on doskonałym wzmocnieniem grudziądzkiej drużyny. Ja nie robię żadnych problemów. W tym wypadku potrzebny jest tylko dialog i jeszcze raz dialog.

- **Dialog dialogiem, a czas ucieka. Podobno rybnicki RKM także dopytywał się o „Kempesa” i także usłyszał, że owszem, ale najpierw trzeba wyłożyć 100 tysięcy złotych.**

- To cena zaporowa, ale widać, Robert ma wzięcie. Powtórzę jednak raz jeszcze, jeśli „Kempes” jest potrzebny GKM-owi, to z mojej strony nie ma problemu. Niech jeździ i zdobywa punkty.

- **Dziękuję za rozmowę.**

**TOMASZ SMOLAREK-CZAPIEWSKI**

Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

**Stanisław Chomski  
(trener Pergo Gorzów)**

- Chyba nie zakładał pan tak wysokiej porażki prowadzonego przez siebie zespołu?

- Bydgoski tor jest bardzo prosty i dlatego łatwo się na nim pogubić. Gospodarze mają też czterech bardzo rutynowanych zawodników. Tomasz Gollob, Todd Wiltshire i Henrik Gustafsson, to jeźdźcy z Grand Prix, a Piotr Protasiewicz o awans do grona najlepszych ciągle walczy i jest głodny sukcesów. Miejscomi lepiej startowali, wygrywali pierwszy luk, pierwsze okrążenie i w tej sytuacji nie było szans na podjęcie walki. Oczywiście były drobne kłopoty Piotra Świstą z motocyklem w ostatnim wyścigu, ale wtedy i tak to nie miało znaczenia dla losów spotkania.

- W pańskim zespole zawiedli wszyscy oprócz Piotra Świstą i Rafała Okoniewskiego...

- Na tym torze trzeba mieć oczy z przodu i z tyłu głowy. Mogę tego wymagać od swoich doświadczonych żuźlowców. Niestety, tego zabrakło w przekroju całego pojedynku. Podam przykład: w XIII

biegu Craig Boyce wywiózł Piotra Palucha, a bydgoszczanie ścięli do krawężnika i spokojnie pojechali do przodu. To była zwyczajna parodia w wykonaniu moich zawodników. Zresztą Boyce mocno zawiódł, ale on nie jest przygotowany do występów w Polsce. Ma tylko jeden motocykl. Kombinował z przełoženiami i zapłonami, ale kompletnie mu nie szło.

- Kibice ostrzyli sobie apetyty na pojedynki

bydgoskich liderów z triumfatorą Grand Prix Szwecji, Jasonem Crumpem. Australijczyk do Bydgoszczy jednak nie przyjechał. Czy wiedział pan wcześniej, że zabraknie go w składzie?

- Jason wystartował we wtorek w lidze szwedzkiej. Wypadł słabo i wtedy już wiedziałem, że do Bydgoszczy nie dotrze. Nie chciałem jednak tego podawać do publicznej wiadomości, by nie odbierać Polonii kibiców. Chciałem żeby



Piotr Świst uważa, że w meczu w Bydgoszczy mógł zdobyć jeszcze więcej punktów.  
Fot. Mirosław Wieczorkiewicz

było wrażenie, że przyjeżdżamy w najsilniejszym zestawieniu.

- Pierwszy etap rozgrywek Ekstraligi powoli zbliża się do końca. Czy Pergo znajdzie się w czołowej czwórce walczącej o medale?

- Szanse na to są. Myślę, że nie będzie zawsze pod górkę. Czekam aż wykuruje się Jason Crump, do

siebie dojdzie pobijany Andreas Jonsson, a wtedy będzie lepiej.

**Piotr Świst  
(Pergo Gorzów)**

- Zdobył pan 12 punktów w sześciu startach. To dobry wynik, zważywszy, że rywale byli świetnie usposobieni.

- Mogło być lepiej. Przed wyjazdem do ostatniego wyścigu coś zaszwankowało w moim motocyklu. Nie było jednak czasu, by wymienić sprzęt, bo upływał czas dwóch minut. Ostatecznie wystartowałem, a na końcu silnik zgasł.

- Dostaliście od Polonii srogie lanie, ale trudno by było inaczej, skoro do pańskiej postawy dostroił się tylko Rafał Okoniewski.

- Rzeczywiście, gdyby koledzy nam pomagali, mogło to wyglądać trochę inaczej. Jeśli chce się myśleć o wygranych, to na dobrym poziomie musi jechać 4-5 zawodników.

- Gospodarze przygotowali „betonową” nawierzchnię, na której można było jednak powalczyć...

- Tor był bardzo twardy, ale jak było widać, można było jechać szeroko i wąsko. Dawalo się również wyprzedzać. Naprawdę było dużo możliwości ataku.

- Czy Pergo znajdzie się w gronie ekip walczących o najwyższe laury w polskiej Ekstralidze?

- Właśnie po to wróciłem do Gorzowa. Myślę, że w czwórce znajdują się drużyny z Bydgoszczy, Gdańska, Pily, no i mój zespół.

ADAM NOWACZYK

Chyba pierwszy udany występ w barwach LKŻ-u Lublin zaliczył wypożyczony przed tym sezonem **Krzysztof Zieliński**. W meczu z ŻKS-em Krosno w sześciu wyścigach zdobył 10 punktów, a gdyby tak od początku sezonu...

- Gratuluję postawy. Chyba pierwszy udany występ w barwach LKŻ-u?

- Uważam, że drugi. Udało się wreszcie zrobić kilka punktów (10 - przyp. TZ). Mimo wszystko oceniam swój występ jako średni. Nie ma co ukrywać, że miałem znacznie większe plany przed sezonem.

- Co cię tak zmobilizowało, czyżby reprimenda działaczy?

- Nie. Jechałem tak jak potrafię, tylko startowałem na wyremontowanym sprzęcie. Przed ćwierćfinałem IMPolski odebrałem silnik i spisuje się znacznie lepiej niż poprzednio.

- Czyli można liczyć, że w tych kilku spotkaniach utrzymasz formę i będziesz przywoził więcej punktów niż na początku roku?

**Wreszcie „dycha”**

- Myślę, że teraz już wszystko będzie w porządku. Dziesięć punktów to taki średni wynik, jaki przed sezonem zakładałem uzyskać w każdym spotkaniu.

- Mimo twojej skutecznej jazdy, przegraliście z „Wilkami”.

- Zdecydowanie zabrakło dobrej jazdy zawodnika zagranicznego. Bo Adorjan zrobił tylko 6 punktów i to w głównej mierze zadecydowało o naszej minimalnej porażce. Gdyby wywalczył przynajmniej 10 punktów, mecz mielibyśmy wygrany.

- Życzę utrzymania dorobku punktowego i dziękuje za rozmowę.

(zal)

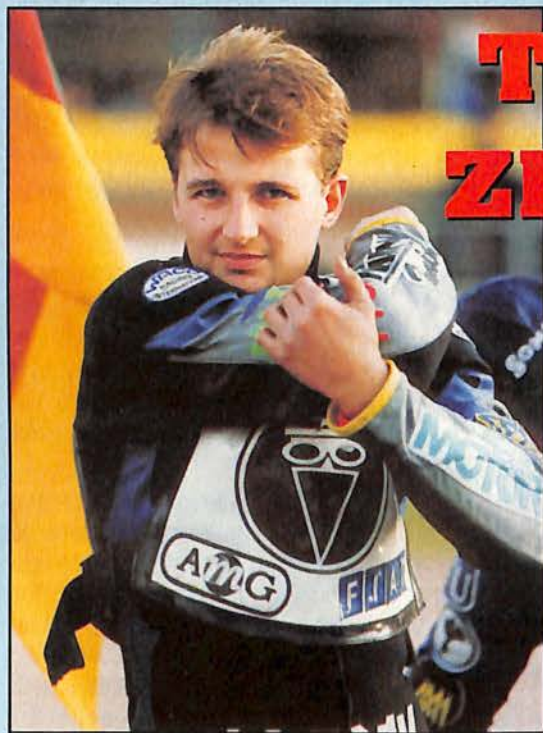
- Dziesięć punktów, to taki średni wynik, jaki przed sezonem zakładałem uzyskać w każdym spotkaniu.

Fot. Mieczysław Bielak



**Robert Kessler** w ubiegłym sezonie był zawodnikiem łódzkiego zespołu. Zrezygnował jednak z ligi polskiej, a nie podpisując umowy z innym naszym klubem, trafił na karencję. Aktualnie skupia się na startach w Niemczech oraz w Anglii.

- Czy świadomie zrezygnowałeś z ligi polskiej?
- Po części. Może gdyby jakiś klub wyraził większe



**Robert Kessler postawił na Anglię, gdzie ma własny dom i gdzie często startuje, reprezentując zespół Sheffield.** Fot. Jarosław Pabijan

zainteresowanie, zdecydowałbym się nadal zdobywać punkty w Polsce. A tak postawiłem na Anglię, gdzie mam własny dom i gdzie często startuję,

## TROCZĘ ZRAŻONY

wrócę nad Wisłę. Na razie jestem trochę zrażony. W Łodzi, gdzie ostatnio jeździłem, nie otrzymałem jeszcze wszystkich należności.

- Jak czujesz się w Anglii?

- Niemal jak w domu. Po raz pierwszy wystartowałem na Wyspach Brytyjskich w 1994 roku. Minęło więc kilka lat. W międzyczasie miałem dwa lata przerwy, kiedy służyłem w wojsku. Większość sezonów reprezentowałem Sheffield, nie licząc ubiegłorocznej przygody z King's Lynn. To dobra szkoła dla każdego żuźlowca. Najważniejsza jest technika, a nie motocykle. Przyjeżdżając do Polski czy Niemiec, nie ma kłopotów z przedstawieniem na szerokie i długie tory. Tylko silniki trzeba przygotować inaczej.

- W Anglii startom towarzyszy także większy spokój...

- Rzeczywiście, rzadko można spot-

kać się z presją. Tymczasem w Polsce trzeba najpierw pokazać się na treningach, po których trener ustala skład. W Anglii przed rozpoczęciem sezonu ustala się skład i później nie dochodzi do zmian. Każdy jest pewien miejsca w składzie. Dzięki temu wiem chociażby, w których wyścigach wystąpię.

- Dla każdego żuźlowca oprócz występów w spotkaniach ligowych, najważniejsze są eliminacje IMS seniorów. W tym roku zabraknie cię w tych rozgrywkach. Dlaczego?

- W ubiegłym roku startowałem z polską licencją. Tym samym nie wystąpiłem w mistrzostwach Niemiec i straciłem szansę na miejsce w eliminacjach IMS. Postaram się w tym sezonie powalczyć i za rok być może zobaczycie mnie w tych rozgrywkach.

- Zdaniem niektórych zapowiadałeś się na niezłej klasy zawodnika, ale nie zrobiłeś spodziewanych postępów. Jaka jest tego przyczyna?

- Moim największym problemem jest brak sponsorów. Nawet nie stać mnie na mechanika. Pomaga mi kolega, który na co dzień prowadzi warsztat samochodowy. Chciałbym zmienić tę sytuację. Czuję się doświadczonym zawodnikiem, który pobierał nauki od Hansa Nielsena, Tony Rickardssona czy Sama Ermolenko. Muszę jednak stworzyć team Kesslera z prawdziwego zdarzenia i wtedy wszystko będzie OK.

**Rozmawiał:  
MACIEJ POLNY**

W Rzeszowie istnieje jedyna w Polsce i na świecie żuźlowa pizza. W klubowej restauracji KKER Stali można kupić na przykład „GRZESIEK REMPALA PIZZA” albo „GARY HAVELOCK PIZZA”. Prezes sekcji żuźlowej Andrzej Haehne mówi, że pizza sprzedaje się bardzo dobrze, a zawodnicy zareagowali na taką pizzę z uśmiechem na twarzy.

## ŻUŻEL PIZZA

Rzeszowscy kibice czarnego sportu mogą już od miesiąca skosztować pizzy, w której gustują rzeszowscy żuźlowcy. Do wyboru sympatycy speedwaya mają małą, średnią lub dużą pizzę z różnymi dodatkami i o zróżnicowanej cenie. Najtańsza jest pizza Łukasza Golonki 5 PLN, a najdroższa Maćka Kuciapy 16,50 PLN i oczywiście prezesa sekcji 18,00 PLN. Od miesiąca w rzeszowskich mediach można usłyszeć głos Maćka Kuciapy, który reklamuje swoją pizzę. Zawodnik przekonyującym głosem mówi kibicom, że jest to „Pyszne Żarcie”, a ta nazwa powoli już przyjmuje się w światku żuźlowym i raz po raz można usłyszeć

od kibiców, że idą do klubu na „Pyszne Żarcie”.

Prezes sekcji żuźlowej Andrzej Haehne twierdzi, że pizza w „Pysznym Żarciu” sprzedaje się nadspodziewanie dobrze: - Żuźlowa pizza sprzedaje się bardzo dobrze, bo kibiców czarnego sportu w naszym regionie jest bardzo dużo. Pomysł powstał stąd, że zajmujemy się żużlem i dlatego postanowiliśmy zagospodarować właśnie ten segment rynku. Pizzerii w Rzeszowie jest wiele, ale nikt oprócz nas nie robi takiej właśnie pizzy.

Jak się okazuje, nie trzeba być na meczu i nie trzeba znać wyniku spotkania, aby dowiedzieć się, kto w danym meczu pojechał najlepiej w drużynie KKER-u Stali. Wystarczy przyjść do klubowej restauracji i zapytać, która pizza sprzedaje się najlepiej.

- Jak tylko zrobiliśmy pierwszą żuźlową pizzę, to akurat Maciej Kuciapa w meczu pojechał wspaniale. Jak się okazało, jego pizza sprzedawała się w 70 procentach. Teraz sprzedaje pizza Kuciapy spadła dwukrotnie, ale po dobrym występie w Łodzi, pizza Gary'ego Havelocka idzie do góry i oczywiście Grzegorza Rempala, który zanotował pod rząd dwa dobre występy.

Widać po prostu, że wynik zawodnika przekłada się na sprzedaż jego pizzy - mówi prezes Haehne.

Zanim jednak wyciągnięto z pieca pierwszą żuźlową pizzę, to długo konsultowano rodzaje dodatków z poszczególnymi zawodnikami. Rozmawiano z żuźlowcami przede wszystkim o ich gustach kulinarnych. W końcu pizzę sporządzono w taki sposób, aby odpowiadała smakom poszczególnych żuźlowców. - Przeprowadziliśmy rozmowy z zawodnikami, co który lubi i tak mniej więcej dopasowaliśmy składniki pizzy do ich smaków. Mogę powiedzieć, że każda z dostępnych pizz odpowiada gustom poszczególnych zawodników - tłumaczy Andrzej Haehne.

Po pojawieniu się w klubowej restauracji pierwszej żuźlowej pizzy, zawodnicy zareagowali śmiechem i potraktowali to jak dobry żart. Po meczu każdy z nich zamawia oczywiście swoją pizzę, ale czasami skosztuje pizzy swojego klubowego kolegi. Zdaniem prezesa Haehne najlepsza pizza jest oczywiście „PIZZA PREZES”, jednak zawodnicy z tą opinią się nie zgadzają i uważają, że najlepszą pizzą jest ich

Czytaj Gazetę TV Polsat

GAZETA TV  
POLSAT

Czytaj Gazetę TV Polsat

GAZETA TV  
POLSAT

Czytaj Gazetę TV Polsat

GAZETA TV  
POLSAT

Półmetek drugoligowych rozgrywek za nami i zdaje się, że żuźlowcy Kolejarza Rawicz już mogą zaczynać mrozić szampany. Co prawda o awansie do I ligi może zadecydować dopiero mecz na szczycie, 13 sierpnia, ŻKS Krosno - Kolejarz Rawicz, ale nawet w przypadku porażki, podopieczni Bernarda Jądera mają nieco łatwiejszy układ pozostałych spotkań. Rawiczanie podejmują Unię Tarnów, z któ-

## Chyba Kolejarz

ry wygrali na jej torze, wyjeżdżają do Lublina, goszczą Wandę Kraków, potem wspomniany mecz na szczycie, wyjazd do Śląska i mecz na własnym torze z Gwardią. Z kolei Krosno teoretycznie może potracić punkty w Świętochłowicach i przede wszystkim na zakończenie sezonu w Tarnowie. Trzeba wziąć też poprawkę na dwupunktową przewagę Kolejarza nad ŻKS-em.

Reszcie klubów pozostaje oglądanie relacji z Grand Prix i lektura „Tygodnika Żuźlowego”. Ewentualne sny o potędze w przyszłym roku... (zal)

Jeśli chcesz nabyć

## KSIĄŻKĘ „LIGA POLSKA”

prześlij przekazem  
na adres naszej redakcji

15.50 zł — tom I

19 zł — tom II

33 zł — oba tomy

\*\*\*

Kibice z Wrocławia mogą zakupić książkę „Liga polska” w księgarni „Papyrus”, mieszczącej się na ul. Trzebnickiej 58. Można też zadzwonić i umówić się po odbiór książki - tel. (0-71) 329 00 34.

pizza: „RAFAŁ TROJANOWSKI PIZZA”, „BOHUMIL BRHEL PIZZA”, „JANUSZ STACHYRA PIZZA”, czy inne...

W klubowej restauracji zawsze jest sporo sympatyków żuźla. - Proszę średnią Grzeska Rempaly - mówi do kelnerki Jan, kibic KKER-u Stali w średnim wieku. Na pytanie dlaczego tę wybrał, a nie np. Janusza Stachyry, pan Jan odpowiada: - Bardzo lubię taką pizzę, a do tego Grzesiek ostatnio jedzie wspaniale, to dlaczego mam nie kupić jego pizzy. Może dostanie większą biegopunktówkę? Po kilkunastu minutach pan Jan otrzymuje pizzę i bardzo szybko ją konsumuje.

Żuźlową pizzę można kupować przez cały tydzień od 12.00 do 22.00 na stadionie KKER-u Stali Rzeszów. Można także pizzę zamawiać telefonicznie, dzwoniąc pod numer 854-78-52, a wówczas błyskawicznie zostanie dowieziona do domu. Przy dowozie, kibica czeka jeszcze jedna niespodzianka. Otóż żuźlowa pizza, jako nietypowa, jest nietypowo dostarczana. Po Rzeszowie już od miesiąca jeździ charakterystyczny mały, dwuosobowy samochódzik SMART z dużym żółtym napisem „Pyszne Żarcie”. To właśnie tym pojazdem, mierzącym zaledwie 250 cm długości, rozwożona jest pyszna, gorąca żuźlowa pizza. - Niestety, naszej pizzy paczką w Polskę nie wysłamy, bo dotarłaby w kiepskim stanie. Jednak zapraszamy wszystkich kibiców z całej Polski na mecze żuźlowe do Rzeszowa i w trakcie spotkań można posmakować rzeszowskiej żuźlowej pizzy - zachęca na koniec prezes sekcji KKER-u Stali, Andrzej Haehne.

SŁAWOMIR BUDZIK

## MOŻE W TYM SEZONIE

Rozmowa ze Słoweńcem  
startującym w barwach ZKŻ-u Polmos

— Matejem Ferjanem —

- Często wracasz pamięcią do roku 1998?

- Czy często? Nie tak często. Jednak bardzo miło wspominać ten sezon. W szczególności finał IMŚJ w Pile. Wówczas przecież wywalczyłem brązowy medal, co jest moim największym dotychczas sukcesem.

- Czy jesteś zadowolony ze swoich tegorocznych startów na polskich torach?

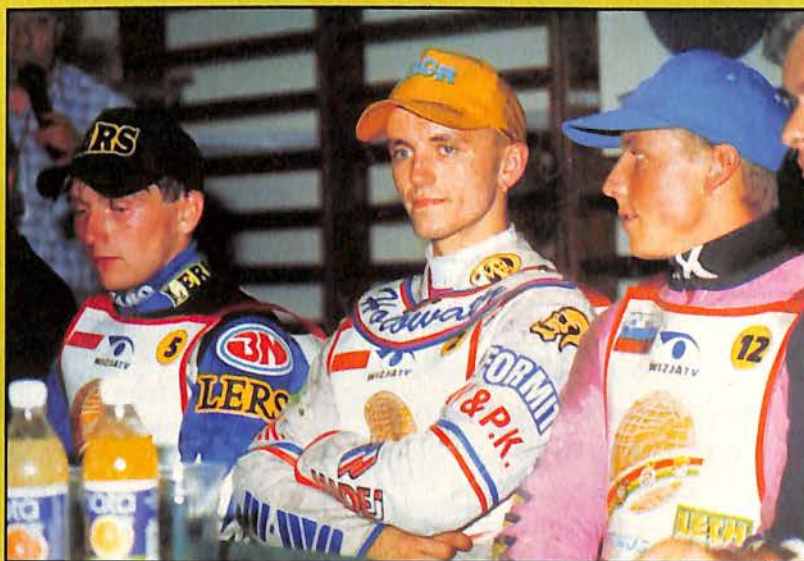
- Jak najbardziej. Jestem odpowied-

slabszy początek rozgrywek, jednak od kilku meczów wszystko jest już w porządku. Wszyscy zawodnicy solidnie punktuja, wygrywamy mecze i powoli pniemy się w ligowej tabeli.

- Jak oceniasz swoje występy w lidze angielskiej w barwach Ipswich?

- To jest zdecydowanie dla mnie lepszy sezon aniżeli poprzedni. Zdążyłem już poznać warunki, jakie panują w lidze angielskiej, z każdym meczem jest coraz lepiej.

- Kiedy słoweńscy kibice będą mogli obserwować twoje występy w cyklu Grand Prix?



Matej Ferjan (z prawej) po finale IMŚJ '98 w Pile z dwójką polskich medalistów tej imprezy, Krzysztofem Jabłońskim (z lewej) i Robertem Dadosem.  
Fot. Stanisław Szalak

nie przygotowany pod każdym względem i w efekcie w każdym meczu solidnie punktuje. Dotychczas przytrafił mi się tylko jeden słabszy występ. Był to mecz w Ostrowie. Wówczas miałem problemy sprzętowe. Poza tym po raz pierwszy startowałem na tamtejszym torze. Dlatego też nie jeździłem tak, jak bym sobie tego życzył. Jednak w poprzednich meczach wszystko było w porządku. Zdobywałem sporo punktów, nasza drużyna wygrywała i oby tak dalej.

- Na co stać, twoim zdaniem, zespół z Zielonej Góry w tym sezonie?

- Polmos to silna drużyna. Startują tu bardzo dobrzy zawodnicy. Mieliliśmy

- Awans do Grand Prix to moje największe marzenie i mam nadzieję, że wreszcie się spełni. Być może uda mi się awansować do tego grona już w tym sezonie.

BARTOSZ KARASIŃSKI

EUROPEJSKI  
FUNDUSZ  
LEASINGOWY

POŻYCZKI bez  
poreczycieli  
GOTÓWKOWE

tylko 14%

64-100 Leszno, ul. Świętochłowska 3/11  
tel./fax (065) 529 48 03, tel. (065) 529 50 63

# GWIAZDOZBIÓR

## K JAK... KENNETT

Ten urodzony 2 września 1953 roku w Bromley Anglik aż przez dwadzieścia cztery sezony startował w brytyjskiej lidze. Zaczynał w National League w 1970 roku w zespole Eastbourne, zakończył w 1994 roku w ekipie Wolverhampton. Po drodze były występy w: Wimbledonie, Cradley Heath, Hackney, King's Lynn, Leicester, Oxford, White City, Swindon, Exeter. Najdłużej związany był ze swą pierwszą drużyną, bowiem w ekipie Eastbourne startował przez trzydzieści sezonów, przez dwadzieścia jeden lat prezentował swe umiejętności na torach najsilniejszej ligi na Wyspach, British League.

Na torze spędził wiele lat, ale to nie speedway miał być życiowym sportem Gordona Kennetta. Marzył o karierze boksera, jednak szybko przygodę na ringu zamienił na starty na popularnych wśród angielskiej młodzieży to-

GORDON KENNETT



racz trawiastych, odnosząc swój pierwszy sukces w tej odmianie motocyklowych wyścigów już w wieku dwunastu lat. Pierwszym trofeum była błękitna wstęga, wywalczona w kategorii juniorów. Mieszkał blisko Londynu i z tego powodu miał okazję do częstych wizyt na

stadionie Wimbledonu, jednak swój pierwszy kontrakt żuźlowy podpisał ze wspomnianym już zespołem Eastbourne. Debiut szesnastoletniego Gordona w lidze narodowej był imponujący: w pierwszym roku startów „wykreślił” średnią 6.79 na mecz, podwyższając ją z każdym sezonem. Zmieniał później kluby jak rękawiczki, wracając co jakiś czas do swego pierwszego zespołu — Eastbourne.

W 1978 roku odniósł pierwsze i największe w swej długiej karierze sukcesy w rywalizacji międzynarodowej. Zaczęło się w czerwcu, na torze w Debreczynie, gdzie w półfinale mistrzostw świata par, wraz z Malcolmem Simmonsem nie oddali rywalom żadnego punktu i z kompletem podwójnych zwycięstw (oba zgromadzili po piętnaście „oczek”), pewnie zwyciężając. Finał rozegrano dwa tygodnie później na Stadionie Śląskim w Chorzowie, gdzie w zdecydowanie silniejszej stawce Anglicy ponownie okazali się najlepsi, zostawiając w pokonanym polu między innymi Nową Zelandię z Ivanem Maugerem,

Danię z Ole Olsenem, Czechosłowację z Jiri Stanclem i Polskę z Edwardem Jancarzem.

W wewnętrznych, brytyjskich eliminacjach wywalczył sobie miejsce w reprezentacji Anglii na finał indywidualnych mistrzostw świata, który w 1978 roku odbył się na Wembley. Jeździł tam jak na debiutanta rewelacyjnie, wywalczył dwanaście punktów, tylko „oczko” mniej od Ole Olsena i stanął na drugim stopniu podium, zdobywając tytuł wicemistrzowski. Był to, jak się później okazało, jedyny występ w światowym indywidualnym finale, ale jakże skuteczny. Podobnie było również w przypadku finału par.

Dwa medale, oba srebrne, wywalczył w finałowych turniejach drużynowych mistrzostw świata. Pierwszy we wspaniałym dla niego sezonie 1978 w Landshut, drugi w roku 1981 na torze w Olching. Nie był gwiazdą tych drużynowych finałów, ale do historii tych rozgrywek przeszedł jako dwukrotny srebrny medalista.

(MOT)

Fot. archiwum

## Z Lublina...

### Sen o półfinale...

Gdzie te czasy, kiedy lubelski klub miał swojego reprezentanta w finale Indywidualnych Mistrzostw Polski. Co więcej, gdzie te czasy, gdy miał go w półfinale. W tym roku skończyło się, zanim na dobre się zaczęło, czyli na ćwierćfinałach. Krzysztof Zieliński zajął w Ostrowie 14 miejsce, a Jerzy Mordel był 10 w Krośnie. Może za rok ziści się sen o półfinale...

### Czas na emeryturę

Fatalnie spisuje się w tym sezonie lubelski obcokrajowiec, Zoltan Adorjan. Samego siebie przeszedł w meczu z ŻKS-em Krosno, zdobywając 6 punktów. Najprawdopodobniej był to pożegnalny występ „Zollyego” w barwach LKŻ-u. Skąd taka nagła regresja wyników u pewnego dotąd lidera zespołu?

Albo Zoltan usilnie pracuje na zniżenie swojej KSM, by w przyszłym roku przekonać do siebie lepiej płacące kluby, albo - co bardziej prawdopodobne, czas pomyśleć o emeryturze panie Adorjan. Ta sugestia dotyczy też jednego z lubelskich seniorów, dla którego jazda na żuźlu jest wręcz karą za grzechy.

### Dwa do końca

Mimo że w kalendarzu dopiero początek wakacji, to lubelscy kibice zobaczą w tym roku jeszcze tylko dwa mecze ligowe na swoim torze. 16 lipca LKŻ podejmować będzie pewnie zmierzającego do I ligi Kolejarza Rawicz, a 20 sierpnia hit sezonu... LKŻ - Wanda Kraków. W międzyczasie przy AI. Zyguntowskich odbędzie się eliminacja Mistrzostw Polski Par Klubowych.

11 sierpnia na lubelskim torze walczyć będą duety: Włókniarza Częstochowa, Apatora Toruń, Atlasu Wrocław, RKM-u Rybnik, Iskry Ostrów, ŻKS-u Krosno i gospodarzy. Dwa z nich awansują do finału.

### Z koziołkiem na plastronie

Warto przypomnieć, że ciągle do nabycia jest książka „Z koziołkiem na plastronie”, autorstwa Macieja Maja. Książka, będąca historią lubelskiego Motoru, zawiera wiele



Zoltan Adorjan zawodzi lubelskich kibiców...

Fot. Tomasz Januszek

zdjęć, ciekawostek i oczywiście wyników. Każdy prawdziwy kibic powinien ją mieć na swojej półce. Tym bardziej, że kosztuje tylko tyle, co bilet na mecz w niektórych klubach. Lubelscy kibice mogą kupić „Z koziołkiem na plastronie” na imprezach organizowanych przy AI. Zyguntowskich, oraz w klubowym barku. A fanom z Polski podaję adres autora: Maciej Maj, ul. Nałkowskich 104 / 1; 20-470 Lublin. Ewentualnie kontakt telefoniczny (0601) 241-164.

TOMASZ ZALEWA

## POLSKI ZWIĄZEK MOTOROWY

OZDG Sp. z o.o.

### OKRĘGOWE BIURO TURYSTYKI POLSKIEGO ZWIĄZKU MOTOROWEGO

40-014 Katowice, ul. Mariacka 27

tel. 032-2537-446, fax 032-2537-447



#### OFERUJE:

##### \* OPŁATY DROGOWE

(za przejazd autostradami i drogami szybkiego ruchu w krajach Europy)

##### - WINIETKI:

\* austriackie (10-dniowe, 2-miesięczne, roczne) \* szwajcarskie (roczne) \* czeskie (10-dniowe, miesięczne, roczne) \* słowackie (15-dniowe, roczne)

##### - WŁOSKIE KARTY

##### MAGNETYCZNE VIACARD

\* Imprezy z własnym środkiem transportu:

- ZAKWATEROWANIE: hotele, apartamenty, bungalowy, mobilhome, przyczepy, pola namiotowe - własny namiot/przyczepa

- do: m.in.: Chorwacja, Włochy, Francja, Hiszpania, etc.

\* Noclegi tranzytowe

\* Imprezy autokarowe

\* Imprezy z przelotem samolotem

\* Imprezy objazdowe  
Ponadto w OKRĘGOWYM BIURZE TURYSTYKI PZM można zakupić:

\* Dokumenty międzynarodowe: carnet campingowy CCI \* pełnomocnictwo (przy wyjeździe pożyczonym samochodem/przyczepą za granicę)

\* Ubezpieczenia \* komunikacyjne (m.in. Zieloną Kartę) \* indywidualne/osobowe

\* Przewozy autokarowe

\* Bilety promowe

\* **INFORMATORY DLA ZMOTORYZOWANYCH** (przepisy ruchu drogowego w krajach Europy, przepisy celno-dewizowe, ceny paliw i autostrad, itd.)



### „WYŁĄCZNY DYSTRYBUTOR OPŁAT DROGOWYCH”

#### ADRESY NASZYCH JEDNOSTEK:

Delegatura Graniczna PZM

- Przejście Graniczne (czynne całą dobę): kantor, winiетки, ubezpieczenia; 43-400 Cieszyn — Boguszowice — tel./fax (033) 8525-130

Delegatura Graniczna PZM

- Przejście graniczne (Most Wolności): kantor, winiетки, ubezpieczenia; 43-400 Cieszyn, Al. Łyska - tel. (033) 8521-841

Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM:

imprezy turystyczne, winiетки, ubezpieczenia; 44-100 Gliwice, ul. Lutycka 25 - tel./fax (032) 2315-924

Ośrodek Szkolenia Motorowego PZM:

winiетки; 43-300 Bielsko Biała, ul. Batorego 21a (wejście od ul. Partyzantów 72) - tel. (033) 8124-811

## — TYLKO W „ŚWIECIE ŻUŻLA” —

Kompletowanie wyników wszystkich imprez żużlowych - w Polsce i na świecie - pozwala na korzystanie z nich zawsze; stanowi cenne źródło informacji nawet za kilkadziesiąt lat. Taką właśnie rolę - bezcennego źródła faktograficznego - spełnia kwartalnik „ŚWIAT ŻUŻLA”. Najnowsze wydanie numer 3 jest już w sprzedaży w kioskach RUCH-u i wszędzie tam, gdzie jest „Tygodnik Żużlowy”.

Jeszcze nikt nie podjął się tak szczegółowego opracowania wyników połączonych z komentarzem, dotyczących roku 1985. Oprócz rozgrywek rangi mistrzostw Polski i świata, są także informacje o różnego rodzaju imprezach towarzyskich, np. rywalizacji o Puchar 40-lecia sportu Gwardyjskiego - turnieje rozegrano w Bydgoszczy i Gdańsku; Pucharze Klubu Kibica w Rzeszowie; Pucharze 40-lecia ZM „Gorzów”; Pucharze „Gazety Lubuskiej”. Świadczy to o wysokim poziomie merytorycznym tego wydania „ŚWIATA ŻUŻLA”.

Po zapoznaniu się z wynikami i przebiegiem rywalizacji na torach żużlowych w Polsce i w świecie w 1985 roku, można „zająć głowę” rozwiązywaniem krzyżówki - dla dorosłych a także zadań dla najmłodszych kibiców. Wysyłając prawidłowe odpowiedzi, można otrzymać nagrodę pieniężną oraz upominki redakcji.

Życzymy dużo szczęścia i pasjonującej lektury.

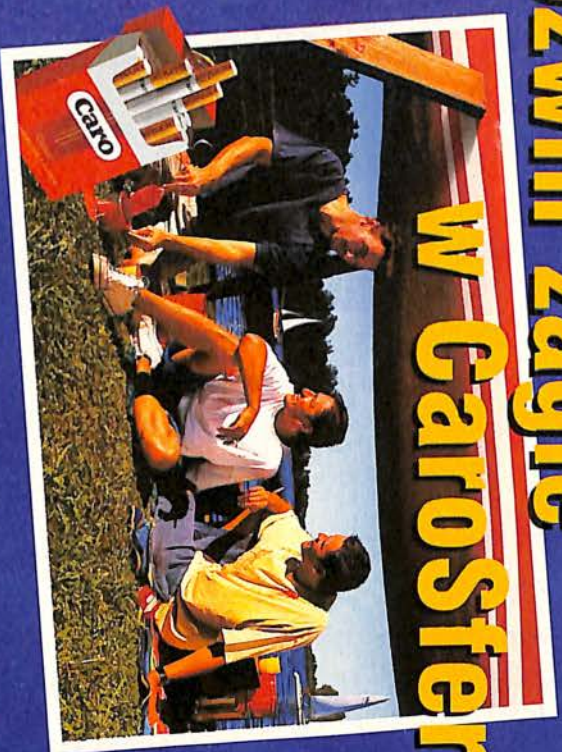
(M.F.)

# PALENIE TYTONIU POWODUJE RAKA I CHOROBY SERCA

Minister Zdrowia i Opieki Społecznej

## Rozwiń żagle

## W CaroSferze



- Aby wziąć udział w konkursie:**
- \* wypełnij czytelnie kupon konkursowy,
  - \* na osobnej kartce opisz swoją przygodę wakacyjną (maksymalnie 30 słów),
  - \* dołącz 3 srebrne folie ze znakiem Caro z pazurek oznaczonych żółtą taśmką,
  - \* całość przeslij w terminie do 24 lipca 2000 na adres:

**Rozwiń żagle w CaroSferze,  
Skrytka Poczłowa 188, 02-303 Warszawa 79**

W czasie trwania konkursu specjalnie powołane **jury zbirze się pięciokrotnie** (02.06, 16.06, 30.06, 14.07, 28.07), aby wybrać najciekawsze opisy wakacyjnych przygód i przyznać nagrody ich autorom.

Ważne będą również zgłoszenia na kserokopiach kuponu lub napisane na kartce papieru (zgodnie z treścią kuponu).  
Listy zwycięzców szukał na łamach sobotnich wydań Super Expressu co dwa tygodnie (17.06, 01.07, 15.07, 29.07, 12.08).

Konkurs przeznaczony jest dla osób pełnoletnich. Ważne będą kupony otrzymane do dnia 24 lipca 2000. Organizator nie ponosi odpowiedzialności za zagubione lub przetrzymane przesyłki pocztowe. Szczegółowy regulamin i lista nagrodzonych osób dostępne są po przesłaniu prosby na adres konkursu.

Zdobądź jedną z wakacyjnych nagród Caro!

**5 x wakacje dla 4 osób na Mazurach**



**5 x Fiat Punto**

oraz: 500 wodoszczelnych zegarków  
500 kurtek  
500 toreb turystycznych  
500 aparatów fotograficznych

**5 x kamera video**



Dla pierwszych 1500 osób w czerwcu i 1500 osób w lipcu, które jako pierwsze nadesłały zgłoszenia **nagrada gwarantowana - Caro zapalniczka**

Tu wpisz swoje dane

Imię				Nazwisko			
Ulica				Kod			
Telefon				Miejscowość			
Kontaktowy				Data urodzenia			
Zawraczał pale (podej markę)	<input type="checkbox"/>	Full Flavor	<input type="checkbox"/>	Super lekkie	<input type="checkbox"/>	Okazjonalnie pale (podej markę)	<input type="checkbox"/>
	<input type="checkbox"/>	Lekkie	<input type="checkbox"/>	Mentolowe	<input type="checkbox"/>		<input type="checkbox"/>
Hobby				Zaznacz 1 nagrodę, którą preferujesz			
				torba	<input type="checkbox"/>	aparat	<input type="checkbox"/>
				kurтка	<input type="checkbox"/>	zegarok	<input type="checkbox"/>
				Full Flavor	<input type="checkbox"/>	Super lekkie	<input type="checkbox"/>
				Lekkie	<input type="checkbox"/>	Mentolowe	<input type="checkbox"/>

Oświadczam, że mam ukończone 18 lat i swoje dane osobowe przekazuję dobrowolnie. Wyrażam zgodę na umieszczenie moich danych osobowych w informatycznej bazie danych firmy Philip Morris Polska S.A. z siedzibą w Krakowie, 31-982 Kraków, Al. Jana Pawła II 196 oraz ich przetwarzanie zgodnie z treścią ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku o ochronie danych osobowych (Dz.U. Nr 133, poz. 883). Moje dane osobowe mogą być przetwarzane wyłącznie dla potrzeb konkursu "Rozwiń żagle w CaroSferze" oraz dla celów marketingowych Philip Morris Polska S.A. w przyszłości. Jednocześnie oświadczam, że jestem świadomy faktu, że przysługuję mi prawo wstępu do moich danych osobowych oraz ich poprawiania. Wyrażam zgodę na przesyłanie mi informacji i materiałów marketingowych Philip Morris Polska S.A.

Data \_\_\_\_\_ Poczpis: \_\_\_\_\_